

POLISH BIOGRAPHICAL STUDIES

2013, 1 (1)

POLISH BIOGRAPHICAL STUDIES

EDITORIAL OFFICE

Prof. dr hab. Adam Wątor (Uniwersytet Szczeciński) redaktor naczelny / Editor in Chief
Dr hab. prof. US Tomasz Sikorski (Uniwersytet Szczeciński) zastępca redaktora naczelnego / deputy editor
Dr Radosław Ptasiński (Uniwersytet Szczeciński) sekretarz redakcji / managing editor

Prof. dr hab. Arkadiusz Adamczyk (UJK w Kielcach), Dr Marek Białokur (Uniwersytet Opolski), Dr Aneta Dawidowicz (Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie), Dr Eryk Krasucki (Uniwersytet Szczeciński), Dr hab. Rafał Łętocha (Uniwersytet Jagielloński), Dr Joanna Nalewajko-Kulikow (Instytut Historii PAN), Dr hab. Jarosław Rabiński (Katolicki Uniwersytet Lubelski), Dr Elżbieta Orman (PAN, Zakład Polskiego Słownika Biograficznego), Prof. dr hab. Jacek Piotrowski (Uniwersytet Wrocławski), dr hab. prof. UMK Grzegorz Radomski (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Dr Magdalena Semczyszyn (IPN Szczecin)

SCIENTIFIC COUNCIL

Dr Grzegorz Zackiewicz (Uniwersytet w Białymstoku), Prof. dr hab. Jerzy Eisler (Instytut Historii PAN/IPN Warszawa), Prof. Kristian Gerner (Lunds Universitet, Szwecja), Prof. dr hab. Daniel Grinberg (Uniwersytet w Białymstoku), Prof. dr hab. Krzysztof Kawalec (Uniwersytet Wrocławski), Prof. dr hab. Eugeniusz Koko (Uniwersytet Gdański), Prof. dr hab. Teresa Kulak (Uniwersytet Opolski), Prof. Kay Lundgreen-Nielsen (Southern Danish University, Dania), Prof. Paul Robert Magnocsi (University of Toronto/ Royal Society of Canada), Prof. dr hab. Ewa Maj (Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie), Prof. Gienadij Matwiejew (Uniwersytet Moskiewski im. Michaiła Łomonosowa, Rosja), Prof. Albina Noskova (Rosyjska Akademia Nauk w Moskwie), Prof. dr hab. Andrzej Romanowski (PAN, Zakład Polskiego Słownika Biograficznego), Prof. Marci Shore (Yale University, USA), Prof. Jurij Szapował (Uniwersytet w Kijowie, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina), Prof. Brian Porter-Schutz (University of Michigan, USA), Prof. dr hab. Michał Śliwa (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie), Prof. UKW dr hab. Jan Waskan (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), Prof. dr hab. Witold Wojdyło (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), Prof. dr hab. Tadeusz Wolsza (Instytut Historii PAN w Warszawie), Prof. Michihiro Yasui (Nagano Prefectural College, Japonia), Prof. Leonid Zaskilniak (Uniwersytet Lwowski, Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Ukraina)

REDAKTOR PROWADZĄCY

Szymon Gumienik

REDAKCJA TECHNICZNA

DYWIZ

KOREKTA

Zespół

PROJEKT OKŁADKI

...

© Copyright by Wydawnictwo Naukowe GRADO

Wszystkie prawa zastrzeżone. Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Żadna jej część nie może być reprodukowana jakimkolwiek sposobem – mechanicznie, elektronicznie, drogą fotokopii itp. – bez pisemnego zezwolenia wydawcy. Jeśli cytujesz fragmenty tej książki, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło

Toruń 2013

ISSN



Ośrodek Badań Biograficznych Uniwersytetu Szczecińskiego
Centre for Biographical Research of Szczecin University

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową: tel./fax 056 648 50 70, marketing@marszalek.com.pl

Wydawnictwo Naukowe GRADO, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń
tel. 56 664 22 35, 56 664 22 40, e-mail: info@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl
Drukarnia nr 1, ul. Lubicka 46, 87-100 Toruń, tel. 56 659 98 96

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	7
-------------------	---

From the Editors	9
------------------------	---

■ ARTYKUŁY ■

Teresa Rzepa, O biografii jako przedmiocie i rezultacie badań psychospołecznych	11
---	----

Karol Olejnik, Trudności związane z pisaniem biografii wybitnych postaci z kręgów wojskowych	27
--	----

Marian Mroczo, Eugeniusza Romera zabiegi o odbudowę i bezpieczny kształt granic niepodległej Polski	35
---	----

Michihiro Yasui, Leon Reich (1879–1929). Sylwetka przywódcy syjonistów w Galicji Wschodniej	57
---	----

Adam Wątor, Leon Tomasz Reutt (1884–1939). Szkic do portretu prezydenta miasta Drohobycza	83
---	----

Tomasz Sikorski, „Akademik” – pismo i środowisko (1945–1947). Przyczynek do historii niezależnego ruchu studenckiego po zakończeniu II wojny światowej ...	97
--	----

■ RECENZJE ■

Aneta Dawidowicz, Marcin Wichmanowski, Działalność i myśl polityczna Aleksandra Bogusławskiego (1887-1963) polityka ruchu ludowego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010, ss. 345	119
---	-----

Rafał Łętocha, Marcin Panecki, Kazimierz Pużak (1883-1950). *Biografia polityczna*, Wydawnictwo „Neriton”, Warszawa 2010, ss. 264 122

Filip Przytułski, Hołd dla dyktatora. Recenzja książki Eugeniusza Duraczyńskiego, *Stalin. Twórca i dyktator supermocarstwa*, Pułtusk–Warszawa 2012 126

■ DOKUMENTY ■

Katarzyna Rembacka, „Dodatkowy dzień tygodnia” Leonarda Borkowicza 137

Michał Siedziako, Szczecińscy katolicy po Październiku '56. Dokumenty do historii Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie 149

■ BIOGRAM ■

Arkadiusz Meller, Marian Reutt (1907–1944/1945?) 173

Arkadiusz Indraszczyk, Adam Bień 1899–1998. Szkic biograficzny 177

Wojciech Turek, Zygmunt Berezowski (1891–1979) 191

SPIS TREŚCI

Od Redakcji	7
-------------------	---

From the Editors	9
------------------------	---

■ ARTICLES ■

Teresa Rzepa, Biography as a subject and result of psychosocial research	11
--	----

Karol Olejnik, Problems in writing biographies of the military	27
--	----

Marian Mroczo, Eugeniusz Romer's efforts to rebuild Poland and shape safe borders	35
---	----

Michihiro Yasui, Leon Reich (1879-1929): a profile of Zionists' leader in eastern Galicia	57
---	----

Adam Wątor, Leon Tomasz Reutt (1884-1939) – a Study for a Portrait of Drohobych Mayor	83
---	----

Tomasz Sikorski, Akademik: a periodical and a group (1945-1947) – a contribution to the history of an independent student movement after the 2nd World War	97
--	----

■ REVIEWS ■

Aneta Dawidowicz, Marcin Wichmanowski, Działalność i myśl polityczna Aleksandra Bogusławskiego (1887-1963) polityka ruchu ludowego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010, pp. 345.	119
---	-----

Rafał Łętocha, Marcin Panecki, Kazimierz Pużak (1883-1950). Biografia polityczna, Neriton, Warsaw 2010, pp. 264 122

Filip Przytułski, A tribute for the dictator. Book review: Eugeniusz Duraczyński, *Stalin. Twórca i dyktator supermocarstwa*, Pułtusk-Warsaw 2012 126

■ DOCUMENTS ■

Katarzyna Rembacka, Leonard Borkowicz's „Dodatkowy dzień tygodnia” 137

Michał Siedziako, Szczecin's Catholics after October 1956. Documents on the History of Klub Inteligencji Katolickiej in Szczecin 149

■ BIOGRAM ■

Arkadiusz Meller, Marian Reutt (1907-1944/1945?) 173

Arkadiusz Indraszczyk, Adam Bień 1899-1998. Biographical sketch 177

Wojciech Turek, Zygmunt Berezowski (1891-1979) 191

OD REDAKCJI

W październiku 2011 r. przy Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Szczecińskiego został powołany Ośrodek Badań Biograficznych. Grupa naukowców, od dawna zajmująca się biografistyką uznała, że warto nie tylko zaprezentować swoją działalność, ale przede wszystkim ją poszerzyć. W zainteresowaniu badawczym Ośrodka leży przede wszystkim polska biografistyka historyczna XIX i XX w. Poza nowymi, wspólnymi projektami, efektem naszych działań jest inicjatywa powołania czasopisma naukowego „Polish Biographical Studies”.

Obok Wydziału Humanistycznego i Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Szczecińskiego partnerami Ośrodka są:

- Polskie Towarzystwo Historyczne
- Zakład Polskiego Słownika Biograficznego Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk
- Miasto Szczecin

Naszym celem jest przede wszystkim prezentacja badań biograficznych w zakresie:

- metodologii badań biograficznych
- studiów i rozpraw analitycznych poświęconych postaciom znanym, jak i tym zupełnie nieznanym lub zapomnianym.
- publikacji materiałów źródłowych dotyczących biografii (listów, fragmentów: wspomnień, pamiętników, dzienników, relacji, etc)
- recenzji i omówień monografii (także prac źródłowych) o charakterze biograficznym.

Badania biograficzne rozumiane przez nas jako „historia życia”, narracja opisująca życie jednostek obejmować będą nie tylko biografie indywidualne,

portrety, ale również profile biograficzne ukazane w szerszym kontekście historycznym. Biografistykę wpisać możemy w sferę zainteresowań różnych nauk: od socjologii, literaturoznawstwa, nauk politycznych po pedagogikę i psychologię społeczną. Najbliżej jest ona jednak związana z historią. Tego rodzaju badania dla humanistyki mogą odgrywać rolę pierwszorzędą. Nie do przecenienia w studiach nad dziejami narodów, wspólnot lokalnych, mieszkańców pogranicza, różnorodnych grup społecznych. Stąd pragnęlibyśmy, aby kontynuować rodzimą tradycję badań biograficznych i zamieszczać na łamach Polish Biographical Studies zarówno biografie erudycyjne, pretekstowe, jak i zbiorowe, opisujące losy, historię szerszych grup społecznych i środowisk, nie zamykając się jednocześnie na nowe trendy w tego typu badaniach. Mamy nadzieję, iż periodyk skonsoliduje środowisko historyków zajmujących się biografistyką, a jednocześnie stworzy platformę do wymiany poglądów, przestrzeń do prezentacji wyników prowadzonych badań, zarówno w kraju, jak i poza jego granicami.

Zapraszamy na naszą stronę internetową www.obb.edu.pl

Redakcja

FROM THE EDITORS

In October 2011, within the Faculty of Humanities University of Szczecin, a Centre for Biographical Research was established. A group of scientists, engaged for a long time in biographical research, found that it is worth not only to present their activities, but also to expand it. The scope of interest of the Centre lies primarily with Polish historical research of the nineteenth and twentieth century. In addition to the new, joint projects, the result of our actions is the initiative to establish a scientific journal Polish Biographical Studies.

Apart from the Faculty of Humanities and the Institute of History and International Relations our partners are:

- Polish Historical Society
- Department of Polish Biographical Dictionary of the History Institute of the Polish Academy of Sciences
- City of Szczecin

Polish Biographical Studies is the only scientific journal (a year book), taking up research on the Polish historic biographies of nineteenth and twentieth centuries, in a broad sense of the term.

Our goal is primarily a presentation of biographical research focusing on following aspects/questions:

- biographical research methodology
- analytical studies and dissertations devoted to the known and the unknown characters or the ones entirely forgotten.
- publication of source materials in the field of biography (letters, fragments of: memoirs, diaries, journals, relations, etc.)
- reviews and overviews of monographs of a biographical character.

Biographical research understood by us as a "life story", a narrative describing the lives of individuals will not only cover biographies of individual persons, portraits, but also biographical profiles presented in a broader historical context. The biographical research enter into the sphere of interests of various sciences sociology, literary studies, political science as well as pedagogy and social psychology. However, it is the closest related to the history. For the humanities this kind of research can play a primary role. Not to be underestimated in the study of the history of nations, local communities, residents of the borders and various social groups. Hence, we would like to continue with the Polish tradition of biographical research and to publish on the pages of Polish Biographical Studies, both erudite, pretext, and collective biographies, describing stories of wider social groups and environments, still not avoiding new trends in this type of research. We hope that the journal will consolidate the community of historians coping with biographical research, and at the same time offers a platform to exchange views, space for the presentation of research results, both in Poland and abroad.

We invite you to visit our website www.obb.edu.pl

Editorial office



TERESA RZĘPA

O BIOGRAFII JAKO PRZEDMIOCIE I REZULTACIE BADAŃ PSYCHOSPOŁECZNYCH

Biografia jest jedną z najwcześniejszych form literackich, powołaną przede wszystkim ze względu na spełnianie tak pożytecznych funkcji, jak informacyjna, naukowa, dokumentacyjna czy dydaktyczna. Bodaj najbardziej znane biografie, od wieków prezentujące pełne cnót żywoty słynnych i świętych mężów, miały stanowić (i stanowiły) wzór do naśladowania, kształtując pożądane cechy osobowości całych pokoleń czytelników. Mimo upływu czasu, biografia nadal stanowi samodzielny gatunek literacki i popularyzatorski oraz – ze względu na specyficzną zawartość treściową – zyskała rangę przedmiotu zainteresowania wielu dyscyplin naukowych. Ponadto, biografia stała się punktem wyjścia do powołania biografistyki, traktowanej zwłaszcza przez nauki humanistyczne i społeczne jako subdyscyplina wytyczająca ważne i oryginalne nurty badawcze¹.

Biografia jako przedmiot badań

Wyodrębnienie przedmiotu badań biograficznych wydaje się niezwykle proste: jest nim czyjaś biografia. Jednak owo odczucie prostoty szybko znika, gdy zagłębić się w znaczenie pojęcia „biografia” oraz w to, czemu służy i przez kogo, z jakich motywów i w jakiej konwencji została sporządzona oraz do kogo jest adresowana i dlaczego właśnie tam. Biografia może bowiem być jednost-

¹ Por. T. Rzepa, *O studium przypadku i portrecie psychologicznym*, Print Group, Szczecin, 2006; A. Całek, *Adam Mickiewicz – Juliusz Słowacki. Psychobiografia naukowa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2012.

kowa, gdy opisuje wyłącznie pojedyncze życie. Może być zbiorcza (grupowa), gdy została sporządzona na podstawie analizy wielu biografii jednostkowych, dobranych i przeanalizowanych ze względu na określone kryterium lub cel. Cel również może różnicować biografie nie tylko z uwagi na przynależne im funkcje, lecz także ze względu na rodzaj i znak emocjonalno-uczuciowy, jakim są prześiąknięte. W tym psychologicznie złożonym sensie można mówić o biografiach moralizatorskich, edukacyjnych, hagiograficznych lub deprecjujących swój przedmiot.

Biografia może opisywać przebieg czyjegoś życia od narodzin do śmierci lub koncentrować się na pewnym jego okresie, istotnym z punktu widzenia biografy, prowadzonych analiz naukowych czy społecznego zapotrzebowania. Biografia może mieć charakter zewnętrzny i być skupioną przeważnie na opisie i ocenie znaczenia zdarzeń zewnętrznych wobec bohatera biografii bądź też być skoncentrowaną na jego przeżyciach i stanach psychicznych i wtedy mieć wewnętrzny charakter. Biografia może być spisana przez samego bohatera (autobiografia) lub przez inną osobę, zainteresowaną jego życiem z określonych motywów, w tym także – finansowych (biografia „na zamówienie”). Rodzaj biografii zależy również od jej specyficznych rysów, uwarunkowanych między innymi cechami osobowości, umiejętnościami, talentem i zaangażowaniem jej autora, wyborem odpowiedniego języka i stylu przekazu, zastosowanymi technikami analizy i prezentacji oraz kanonem interpretacyjnym, z reguły przeniesionym z metodologii określonej dyscypliny naukowej. Jeśli tak, to wówczas mamy do czynienia z biografią literacką, popularno-naukową czy naukową (np. biografia historyczna, psychobiografia).

To oczywiste, że wymienione kryteria merytoryczne i formalne determinują rodzaj i charakter biografii oraz że w ramach każdej z nich przeważnie się przenikają i nakładają na siebie. Stąd też w przypadku warstwy treściowej dowolnej biografii zazwyczaj mamy niejako jednocześnie do czynienia:

- 1) z opisem historii (lub fragmentu) życia bohatera wraz z zasadniczo niedającym się ukryć podłożem emocjonalno-motywacyjnym (Kto pisze? O kim? Dlaczego o nim? W jakiej konwencji? Jakim językiem? Z jakim nastawieniem? W jakim celu? Do kogo adresuje biografię?)
- 2) z mniej lub bardziej jawną i uświadamianą próbą wyjaśniania zachowań i czynów bohatera w sensie poszukiwania ich genezy i atrybucji (Do czego, do jakiej koncepcji odwołuje się autor? Na czym opiera swe hipotezy, interpretacje i uzasadnienia? Co akcentuje bądź wyróżnia jako podstawę swego wnioskowania, np. historyczno-kulturowe tło i cechy epoki, okoliczności polityczne, warunki ekonomiczno-gospodarcze, naciski ze

strony grupy społecznej, założenia i prawa wybranej teorii psychologicznej itp.?)

- 3) z opiniami i ocenami nt. cech osobowości, motywów postępowania, decyzji, poczynań, potrzeb, oczekiwań i dokonań bohatera biografii, najczęściej formułowanymi zgodnie z aktualnie obowiązującymi normami prawnymi i etycznymi oraz z dominującym w danym miejscu i czasie psychologicznym modelem człowieka.

Jakkolwiek oceniać zbiór czynników, z którymi każdorazowo – mniej lub bardziej świadomie – biograf musi się zmierzyć, należy przyznać, że sporządzanie biografii to jedno z trudniejszych zadań dla pojedynczego badacza. Stąd też zazwyczaj postuluje się w tym zakresie współpracę specjalistów z różnych dziedzin, lecz – jak dotąd – tego typu postulaty raczej rzadko niż przeważnie znajdowały swych zwolenników. Chlubnym przykładem pozostaje tu nurt badawczy, znany jako Szkoła Annales².

W psychologii i w innych naukach społecznych, biografie i autobiografii traktuje się przede wszystkim jako dokumenty źródłowe umożliwiające – przy zastosowaniu odpowiednich metod analizy i interpretacji – zgłębianie ewolucyjnej dynamiki historii życia, prawidłowości kolejnych jej stadiów, sposobów nabywania wiedzy i uczenia się, wzorów komunikowania się i ekspresji emocjonalnej oraz standardów zachowań, w każdej epoce historycznej zbudowanych w odwołaniu do obowiązujących obyczajów, norm kulturowych, prawnych i etycznych, mody, ówczesnych autorytetów moralnych itp. Co do zasady, tak traktowane biografie i autobiografie służą zdobywaniu i pogłębianiu wiedzy na temat narodów i grup społecznych oraz historii idei (historia, filozofia, socjologia, psychologia społeczna i międzykulturowa, historia myśli psychologicznej, pedagogika, kulturoznawstwo, politologia) bądź pojedynczych osób (psychobiografistyka, psychologia osobowości, psychologia różnic indywidualnych). Zwłaszcza w psychologii, której zasadniczym przedmiotem badań jest człowiek uwikłany w sieć skomplikowanych relacji z otoczeniem społeczno-kulturowym, podkreśla się rangę i wartość biografii oraz autobiografii jako wyjątkowych (choć ciągle niedostatecznie wykorzystywanych) dokumentów źródłowych. Bowiemy: „Jeśli chcemy poznać jakiegoś człowieka, pytamy o jego

² Nazwa Szkoły pochodzi od czasopisma naukowego „Annales d’histoire économique et sociale”, wydawanego od 1929 roku. Nowatorskim postulatem metodologicznym jej twórców i zwolenników (m.in.: Marc Bloch, Lucien Febvre, Georges Duby, Jacques Le Goff) było wykorzystanie w badaniach historycznych metod i dotychczasowych ustaleń poczynionych w ramach nauk społecznych.

<historię> (...), ponieważ każdy z nas jest historią. Każdy z nas ma swoją historię życia, wewnętrzne opowiadanie – którego ciągłość, sens, jest naszym życiem. Można powiedzieć, że każdy z nas konstruuje i żyje swoje <opowiadanie>, a to opowiadanie jest naszą tożsamością. (...) Każdy z nas jest opowiadaniem, które (...) piszemy naszym postrzeganiem, uczuciami, myślami, naszymi rozmowami, przekazywaniem innym tego opowiadania”³.

Każda historia życia ujęta w ramy biografii lub autobiografii, zrelacjonowanej ustnie lub pisemnie, jest przekazem niepowtarzalnego „opowiadania”, przeżytego i/lub skonstruowanego przez twórcę własnej bądź czyjejś biografii. W tym – psychologicznym sensie – bohater jest „w” niej stale obecny. Jasno i wyraźnie o tak niezwykłym, bo ponadczasowym, „trwaniu” bohatera w dziele poświęconym jego życiu przekonywał Kazimierz Twardowski (1866–1938), który uznawał każdy dokument psychologiczny za trwały wytwór psychofizyczny, tj. istniejący niezależnie od czynności fizycznych oraz czynności i wytworów psychicznych, dzięki którym powstał. Przykładem trwałego wytworu psychofizycznego jest książka, pamiętnik, dziennik, artykuł naukowy, obraz, fotografia, utwór muzyczny, rozwiązany test, film itp. W tego typu dziełach „wytwór psychiczny będący znaczeniem odpowiedniego wytworu psychofizycznego, czyli odpowiedniego znaku, istnieje potencjalnie w owym wytworze psychofizycznym, w owym znaku. Ów wytwór psychiczny, owo znaczenie, owa treść itp., pozostające w określonym stosunku do wytworu psychofizycznego, przybiera pozory, jakoby w tym wytworze psychofizycznym tkwiła, w nim była zawarta, jakby była weń zaklęta lub wcielona, a wszystkie te wyrażenia nie znaczą oczywiście nic innego, jak to, że ów wytwór psychofizyczny jest jedną z częściowych przyczyn powstania wytworu psychicznego, a więc wytwór psychiczny istnieje potencjalnie (a przynajmniej nie naprawdę i aktualnie) w wytworze psychofizycznym”⁴. Zatem każdy – uznany przez badacza za wiarygodny – dokument biograficzny (w tym również biografia i autobiografia) zawiera wytwór psychiczny „wmontowany” weń na zawsze przez jego twórcę w trakcie sporządzania owego dokumentu. Na odszukaniu istoty i znaczenia tego wytworu psychicznego, który tkwi „jak zaklęty” w trwałym wytworze psychofizycznym niezależnie od czasu i miejsca zarówno powołania go do życia, jak i poddania kolejnym interpretacjom, polega czynność psychologicznego in-

³ O. Sachs, *Mężczyzna, który pomylił własną żonę z kapeluszem*, Rebis, Poznań 1994, s. 144.

⁴ K. Twardowski, *O czynnościach i wytworach*. W: *Wybrane pisma filozoficzne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1965, s. 233–234.

terpretowania⁵. Jakikolwiek bowiem wytwór psychofizyczny bierze na swój warsztat psycholog, zwykle poszukuje w nim jawnych (powierzchniowych) i ukrytych (głębokich) informacji, idei, refleksji, supozycji, motywów, oczekiwań, niezaspokojonych potrzeb, przejawów doświadczanych emocji i uczuć, indywidualnie lub powszechnie ważnych spostrzeżeń czy sugestii, „zaklętych” i „wcielonych” do wytworu przez jego twórcę. Tego rodzaju treści czasami nawet przez długie lata „czekają” na swego odkrywcę i to nie tylko z tak prostego powodu, że dany dokument nie został jeszcze odnaleziony czy zrekonstruowany. Aby je wydobyć, potrzeba bowiem nie lada umiejętności analitycznych i interpretacyjnych oraz rozległej wiedzy ogólnej (zwłaszcza historycznej), a także – specyficznego i rzetelnego przygotowania z zakresu psychologii i metodologii. W tym kontekście należy ponownie zauważyć, iż docieranie „w pojedynkę” do prawdziwej i przepastnej głębi dokumentów biograficznych jest zagrożone popełnieniem poważnych błędów, zwłaszcza zaś błędu subiektywizmu i zdroworozsądkowego psychologizowania⁶.

I chociaż dopiero z chwilą pojawienia się orientacji humanistycznej w naukach traktujących biografistykę jako subdyscyplinę otwarcie uznano sensowność zarówno wprowadzania, jak i odkrywania w biografiach i autobiografiach treści psychologicznych, to przecież „od zawsze” i niejako w naturalny sposób teksty biograficzne były nasycone lub co najmniej prześiknięte podmiotowością swych bohaterów i/lub autorów. Stopień obecności tego typu treści jest zazwyczaj dość zróżnicowany oraz zależny zarówno od opisanych powyżej czynników natury ogólnej, jak i od czynników specyficznych, decydujących o mniej lub bardziej psychologicznym charakterze danego dokumentu, a tym samym – o jego przydatności metodologicznej jako rzetelnego i trafnego źródła informacji o życiu wewnętrznym bohatera lub/i autora.

Tak więc stopień „upsychologizowania” wszelkich dokumentów biograficznych, a zwłaszcza biografii czy autobiografii, zależy – po pierwsze – od jakości i charakterystyki ich przedmiotu, to znaczy od osadzenia i przynależności bohaterów do określonych dziedzin rzeczywistości społecznej (np. biografia autora powieści romantycznych *versus* biografia pospolitego urzędnika); od rangi człowieczeństwa mierzonej normami etycznymi i przystawalnością struktury osobowości do ideału, od dokonań, wielkości i sławy bohaterów oraz od zwią-

⁵ T. Rzępa, *O interpretowaniu psychologicznym. W kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, Polskie Towarzystwo Semiotyczne, Warszawa 2002.

⁶ T. Rzępa, *O zmorach analiz biograficznych*, „Forum Psychologiczne” 1999, T. 4, 2, s. 128–137.

zanego z tym zapotrzebowania społecznego na historie ich życia (np. biografia Alberta Schweitzera *versus* biografia polskiego posła jednej kadencji) oraz od znaku tego zapotrzebowania, który decyduje o negatywnym (odstraszającym) bądź pozytywnym (skłaniającym do naśladownictwa) rodzaju wywieranego wpływu (np. biografia Stalina *versus* biografia Jana Pawła II).

Po drugie, „psychologiczność” dokumentów biograficznych zależy od ich formy (np. rozbudowana i przesycona opisami psychiki targanej zmiennością nastrojów, emocji i postanowień biografia literacka *versus* powściągliwa biografia naukowa jako relacja z przebiegu naukowej kariery); a w tym – od uwzględnienia reguł pisarstwa biograficznego typowych dla danej epoki historyczno-kulturowej (np. biografia Sokratesa sporządzona przez Diogenesa Laertiosa *versus* biografia Sokratesa pióra Ireny Krońskiej).

Po trzecie, stopień nasycenia dokumentów biograficznych treściami psychologicznymi zależy od wiedzy, fachowości, talentu, inteligencji, rzetelności metodologicznej, poziomu przygotowania i profesji ich autorów oraz od założonego celu i intencji pracy nad dziełem poświęconym danej osobie (np. biografia moralizatorska *versus* biografia faktograficzna); od stylów poznawczych, temperamentu i cech osobowości autorów (np. biografia sporządzona przez osobę preferującą analityczny styl myślenia *versus* biografia napisana przez intuicjonistę); od stosunku emocjonalnego autorów do bohaterów ich dzieł (np. biografia hagiograficzna *versus* biografia deprecjonująca daną osobę); a także – od umiejętności pisarskich biografy, od jego płci, wieku, zaangażowania, światopoglądu, orientacji politycznej, przekonań religijnych itp.

Jak wynika z powyższego zestawienia, problem nasycenia biografii i autobiografii treściami psychologicznymi, jeszcze i dziś zaliczanymi do nienaukowych czy nieobiektywnych, jest nie tylko złożony, lecz trudny do uniknięcia⁷. Jednak w tym miejscu warto zastanowić się nad tym, czy ten problem jest dobrze postawiony? Czy rzeczywiście chodzi o to, by za wszelką cenę starać się dowodzić, że teksty biograficzne nasycone treściami psychologicznymi są równie „naukowe” jak *stricte* naukowe wytwory? Tak sformułowane pytanie prowokuje do postawienia kolejnego: czy historia życia dowolnego człowieka jako przedmiotu badań biograficznych jest naukowa? Czy spełnia – podobnie jak jednostkowe życie – zasadnicze wymogi naukowości, to jest obiektywizm i intersubiektywną kontrolowalność? Na te pytania można odpowiedzieć jedynie negatywnie i trudno dopatrzyć się motywów skłaniających do poszukiwania przeciwnej odpowiedzi. Znakomitą ilustracją do tych rozważań jest anegdota,

⁷ K. Popper, *Wiedza obiektywna*, Wydawnictwo Most, Warszawa 1992.

związana ze stylem funkcjonowania ucznia Twardowskiego, Władysława Witwickiego (1878–1948). Podczas seminarium, które prowadził już jako profesor Uniwersytetu Warszawskiego, pewien doktorant omawiał fragmenty swej rozprawy z psychologii. Po zakończeniu prezentacji jeden z dyskutantów ocenił negatywnie wystąpienie kolegi, popierając tę ocenę argumentem, że referent błędzi i że jedynie po omacku poszukuje właściwego rozwiązania analizowanej kwestii. Wtedy zabrał głos Witwicki i jakże trafnie zapytał: „A omacek to coś złego?”⁸.

Podobne pytanie można sformułować odnośnie omawianego problemu: Czy nasycenie tekstów biograficznych treściami psychologicznymi to coś złego? Lub dokładniej: czy treści psychologiczne to coś złego, jeśli to właśnie one przybliżają nam daną osobę i pozwalają zrozumieć koleje jej życia, jego przełomowe momenty i swoistą logikę? Takie pytania mogą być odebrane jako nader zabawne, gdy adresować je do psychologów, lecz jeżeli stawiać je uparcie i domagać się odpowiedzi od przedstawicieli innych dyscyplin naukowych, niedysponujących wiedzą psychologiczną lub nisko oceniających poziom swej wiedzy w tym zakresie, to można ich skłonić do sporządzania tekstów biograficznych pozbawionych psychologicznych treści. Jednakże, nawet jeśli autorzy takich prac usiłują unikać wątków psychologicznych zmierzając ku nadaniu swym wytworom „obiektywnej” postaci, co zazwyczaj dość łatwo daje się zaobserwować (a niełatwo uzyskać), to z reguły sama obecność tych wysiłków skłania do psychologicznej interpretacji motywów leżących u ich podłoża. Zapewne gdzieś w oceanie dotychczas sporządzonych tekstów biograficznych można byłoby znaleźć prace w znacznym przybliżeniu spełniające wymogi naukowości, chociaż z perspektywy psychologicznej są one wręcz niewyobrażalne, jak niewyobrażalny jest odczłowieczony człowiek.

Tak więc warto uznać, że choć nie zawsze odpowiednio skonstruowane, lecz jednak treści psychologiczne są pewną normą w dokumentach biograficznych – i to niezależnie od ich rodzaju, funkcji i miana. Niezależnie od uzdolnień, usiłowań i motywów twórcy czy od presji i oczekiwań społecznych. „Tkwią” w nich nieskończenie długo jako wytwór psychiczny (w rozumieniu Twardowskiego), więc mogą być rozpoznane w dowolnym momencie. Sztuka ich rozpoznania i zrozumienia polega na trafnym wzbudzeniu w umyśle ich odkrywczy i interpretatora podobnego wytworu psychicznego, jaki towarzyszył twórcy w czasie ich wytwarzania. Istota i przebieg tego procesu niezbicie dowodzi

⁸ Informacja ustna od Celiny Kulik, która uczestniczyła w seminariach prowadzonych przez W. Witwickiego.

słuszności jednego z podstawowych założeń psychologii humanistycznej, że wiedza o każdym człowieku jest co najmniej podwójnie zapośredniczona, tj. przez sposób jej wyrażenia/utrwalenia oraz odczytania⁹. I że wobec tego nie można mówić, oceniać, poznawać, pisać, myśleć itp. o człowieku bez człowieka i bez tego, co stanowi o niepowtarzalności zarówno wykonawcy tych czynności, jak i ich przedmiotu.

Pozostaje jeszcze zapytać: a co w takim razie z biografiami lub autobiografiami, którym przydaje się miano „naukowych”? O tym mianie najczęściej decyduje ich przedmiot, którym zwykle jest uczony cieszący się powszechnym uznaniem w środowisku naukowym i poza nim. Ale: Czy poświęcona mu praca biograficzna musi się skupiać wyłącznie na przebiegu kariery naukowej? Czy powinna być pozbawiona treści informujących o mentalnych, osobowościowych, temperamentalnych i zachowaniowych charakterystykach uczonego? Treści, pozwalających na poznanie go nie tylko jako człowieka, mistrza, nauczyciela, doradcę, lecz również w zakresie pełnionych ról społecznych: członka rodziny, przyjaciela, kolegi? Czy w pracy biograficznej ma przeważać klimat obojętności wobec przeżyć i doświadczeń, emocji i uczuć, porażek i sukcesów, przekonań i wątpliwości, zainteresowań i postaw bohatera? Odpowiedź brzmi „tak” tylko wówczas, gdy tekst biograficzny przyjmie formę kalendarium dokonań naukowych uczonego.

Zatem pytanie o naukowość bądź nienaukowość tekstów biograficznych jako dokumentów źródłowych warto przekształcić w pytanie o ich wiarygodność, odnoszącą się nie tylko do zawartych w nich treści, lecz także – do samych autorów i do kolejnych interpretatorów. Również o wiele bardziej niż o naukowość warto pytać o wartość i użyteczność tego, co można z owych dokumentów wyczytać, posługując się metodami badania naukowego specyficznymi dla dziedziny uwzględniającej w swych ramach biografistykę. O tym, jak ważne mogą to być informacje, świadczy prawdziwa mnogość opracowań historycznych, literackich, socjologicznych, psychologicznych, medycznych itd., bazujących na dokumentach biograficznych i prezentujących interesujące wyniki analiz i dociekań na temat walk o władzę, pozakulisowych rozgrywek politycznych, stylu życia codziennego i nawyków higienicznych, zmienności metod leczenia, mody, ideału piękna i autorytetów moralnych, wyglądu i sposobu bycia wybitnych postaci historycznych, odkrywców, filozofów, podróżników, poetów, architektów, lekarzy, społeczników itp., okoliczności narodzin twórczych pomysłów i wdrażania nowatorskich idei, dokonanych odkryć oraz

⁹ A. Maslow, *Motywacja i osobowość*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

ich wykorzystania lub odrzucenia, cech warsztatu artystycznego i specyfiki środowisk naukowych, czynników decydujących o określonym biegu czyjegoś życia czy kariery zawodowej *etc.*

Biografia jako rezultat badań

Biografie i inne teksty biograficzne nie tylko stanowią jeden z ważniejszych przedmiotów badań psychologicznych i psychospołecznych, lecz także mogą być ich rezultatem. Najbardziej znanym źródłowym dokumentem biograficznym wytwarzanym z udziałem psychologów są wszelkie testy wypełnione przez osoby badane. Do takich wytworów można również zaliczyć orzeczenia, diagnozy i opinie psychologiczne. Zarówno na ich podstawie, jak i na bazie innych dokumentów biograficznych oraz w odwołaniu do praw i ustaleń głównie psychologii różnic indywidualnych i psychologii osobowości z ich rozbudowaną ofertą metod i technik badawczych oraz koncepcji na temat genezy, rozwoju, struktury i funkcji cech, dyspozycji i typów osobowości czy temperamentu, psychologowie mogą z powodzeniem włączać się (i się włączają) w nurt badań biograficznych.

Raczej charakterystyczne niż nietypowe dla podejścia biograficznego było i jest poszukiwanie uargumentowanych odpowiedzi na intrygujące badaczy pytania, z zasady sformułowane na podstawie obserwowalnych i zarejestrowanych faktów. Przede wszystkim chodzi więc o naukowe dociekanie genezy indywidualnych decyzji życiowych, przyczyn i motywów postępowania poszczególnych osób i grup społecznych, powodów dokonywania określonych wyborów przez przywódców występujących w imieniu całych narodów. Tego rodzaju poszukiwania siłą rzeczy odwoływały się do prawideł i propozycji psychologicznych – najczęściej psychoanalitycznych – i dały początek psychobiografistyce¹⁰. Na marginesie trzeba odnotować, iż ta subdyscyplina przynależy do psychologii, lecz psychologowie dość rzadko się nią interesują i jeszcze rzadziej ją uprawiają, niechętnie przyznając się do niej i traktując ją podobnie jak parapsychologię, psychotronikę czy mediumizm. A wszystko – prawdopodobnie na skutek dotychczasowych pseudo-psychobiografii, które za sprawą nieprofesjonalistów powstawały dosłownie „jak grzyby po deszczu” w ślad za pierwszym psychobiograficznym dziełem, za które zwykło się uważać psychobiografię Leonarda da Vinci, sporządzoną przez Sigmunda Freuda

¹⁰ W. McKinley Runyan, *Historie życia a psychobiografia: badania teorii i metody*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1992.

(1856–1939) w 1917 roku¹¹. Większość prac należących do tej kategorii, np. psychobiografię Jezusa, Szekspira czy Lincolna, ocenia się jako zdroworozsądkowe, naiwne, wręcz – zgrzebne oraz nieudolnie i jedynie powierzchownie nawiązujące do dowolnie dobieranych psychoanalitycznych ustaleń i propozycji interpretacyjnych. W Polsce najwięcej równie negatywnie ocenianych opracowań poświęcono życiu i twórczości Adama Mickiewicza oraz Juliusza Słowackiego¹².

Tymczasem, jak wskazuje William McKinley Runyan¹³, rzetelnie uprawiana psychobiografistyka wymaga nie tyle prostego odwoływania się do „pierwszych z brzegu” lub/i aktualnie „modnych” koncepcji i praw psychologicznych, ile – rzetelnej wiedzy psychologicznej, znajomości i umiejętnego stosowania trafnie dobranych metod badań psychologicznych oraz profesjonalnej analizy i interpretacji zgromadzonych materiałów źródłowych. Bowiernie jedynie przy prawidłowym podejściu metodologicznym i w nawiązaniu do odpowiednio dobranej teorii psychologicznej możliwe jest dogłębne rozumienie i trafne wyjaśnianie zdarzeń biograficznych oraz rekonstruowanie struktury osobowości danej postaci w jej rozwoju psychospołecznym, z koncentracją na zasobach indywidualnych, mechanizmach psychologicznych i okolicznościach warunkujących motywy, podejmowane decyzje i czyny kluczowe dla przebiegu jej życia oraz dla pełnienia ról społecznych i zawodowych, determinujących efektywne funkcjonowanie w różnych środowiskach i sytuacjach¹⁴. Tylko tak uprawiana psychobiografistyka prowadzi do specyficznych rezultatów, prezentowanych w kilku możliwych (i poniżej opisanych) formach. Z uwagi na sposób podejścia do analizowanych materiałów biograficznych, rezultaty podejmujących taką pracę psychologów różnią się od biografii sporządzanych przez historyków, którzy w procesie wyjaśniania stosują najczęściej model chronologiczny, liniowy, przyczynowo-skutkowy, poszukując związków między zdarzeniami biograficznymi a znaczącymi wydarzeniami historycznymi, politycznymi, gospodarczymi itp. Natomiast ci psychologowie, którzy uwzględniają i kierują się podejściem psychobiograficznym, z reguły zachowują w narracjach porządek chronologiczny, lecz jednocześnie nadbudowują nad nim wyniki swych badań

¹¹ S. Freud, *Leonarda da Vinci wspomnienia z dzieciństwa*. W: *Poza zasadą przyjemności*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1975.

¹² A. Całek, *Adam Mickiewicz...*, cyt. wyd.

¹³ W. McKinley Runyan, *Historie życia...*, cyt. wyd.

¹⁴ T. Rzepa, *Metoda biograficzna: nadzieja czy klęska?* W: *O biografii i metodzie biograficznej*, red. T. Rzepa, J. Leoński, Wydawnictwo Nakom, Poznań 1993; także, *O studium przypadku...*, cyt. wyd.

ukierunkowanych na weryfikację hipotez na temat istoty i dynamiki relacji zachodzących między – najogólniej rzecz biorąc – właściwościami osobowościowymi, reakcjami emocjonalnymi, umiejętnościami społecznymi i wzorcami działania a historią życia i twórczości lub innych form aktywności bohatera. Tym samym stosują podejście wielo-perspektywiczne, *quasi*-holistyczne, składające się na model problemowy, uwzględniający różne konteksty i sfery funkcjonowania badanej i opisywanej postaci¹⁵.

Jeśli proces wyjaśniania przebiegał zgodnie z wymogami modelu problemowego, to psychologowie mogą sporządzać następujące formy dokumentów biograficznych: studium przypadku, portret psychologiczny oraz psychobiografię wybranej osoby, zjawiska czy procesu psychologicznego, psychospołecznego lub psychopatologicznego¹⁶. Te typowe rezultaty badań psychobiograficznych zazwyczaj powstają w następstwie analizy i interpretacji takich dokumentów psychologicznych, jak: (1) biografie konkretnych osób, tj. uczonych, polityków, monarchów, literatów, artystów, terapeutów, przemysłowców, bankierów, odkrywców itp., które są przygotowywane głównie przez historyków, historyków sztuki, dziennikarzy i literatów; (2) autobiografie, pamiętniki i dzienniki, zbiory korespondencji, zapiski, życiorysy, testy, rysunki, fotografie, nagrania, filmy oraz inne dokumenty samodzielnie wytworzone przez osoby stanowiące przedmiot zainteresowania psychobiografa; (3) wywiady, zwłaszcza modne ostatnio „wywiady-rzeki”, prowadzone z wybranymi osobami przez dziennikarzy i literatów.

Studium przypadku wywodzi się z nauk medycznych i od wieków z pożytkiem służy rejestracji genezy, objawów, następstw i przebiegu leczenia różnych chorób. To Freud zaadaptował studium przypadku do psychologii, korzystając z dokonanych w psychoanalitycznej konwencji opisów różnych przypadków patologicznych, głównie – zaburzeń nerwicowych. Do dziś studium przypadku jest traktowane jako najprostsza forma przekazu biograficznego, służąca prezentacji przyczyn, przejawów, dynamiki i konsekwencji oraz zasad postępowania terapeutycznego w odniesieniu do zjawiska psychologicznego, psychospołecznego lub psychopatologicznego (np. studium przypadku altruizmu, frustracji i agresji, udzielania pomocy i wsparcia, samookaleczenia) czy też choroby lub zaburzenia psychicznego występującego u konkretnej osoby (np. studium przypadku mężczyzny z *borderline*, kobiety z zaburzeniem histrionicznym, autystycznego dziecka). Zazwyczaj studium przypadku służy

¹⁵ A. Masłow, *Motywacja...*, cyt. wyd.

¹⁶ T. Rzępa, *O studium przypadku...*, cyt. wyd.

jako przykład lub ilustracja pomocna w zrozumieniu prezentowanej koncepcji wyjaśniającej istotę zjawiska czy zaburzenia, a czasami może nawet być użyte jako ważki argument na rzecz jej prawdziwości¹⁷.

Portret psychologiczny można najprościej określić jako pewien „moment biograficzny”, gdyż jego celem jest ukazanie osoby portretowanej w wybranym stadium życia, szczególnie ważnym w ocenie osoby portretującej. To tak, jakby osoba portretowana została zatrzymana w kadrze, utrwalona na fotografii czy obrazie. Albo: ujęta w pewne ramy, „zamknięta” w danym miejscu i czasie, w określonych kontekstach, rolach społecznych i zawodowych, w sieci relacji z osobami wówczas dla niej znaczącymi). Portret psychologiczny może być jednowymiarowy, gdy jego przedmiot stanowi wybrana cecha, dyspozycja czy umiejętność, np. wygląd fizyczny, styl poznawczy czy talent muzyczny wyróżniający osobę portretowaną. Najczęściej jednak jego struktura jest kilku-wymiarowa i ujmuje co najmniej: wygląd bohatera, typowy dla niego styl poznawczy, strategie i techniki komunikowania się, reakcje emocjonalne, właściwości temperamentalne, cechy osobowości, sposoby radzenia sobie ze stresem, preferowane formy spędzania czasu wolnego itp. Przy tym portretowanie psychologiczne daje osobie portretującej dużą swobodę interpretacyjną związaną z dowolnością wyboru nie tylko osoby portretowanej i wyrazistego „momentu biograficznego”, lecz również wszelkich możliwych aspektów portretowania, zatem – doboru materiałów, narzędzi, formy i konwencji, a nawet emocjonalnej „kolorystyki” portretu¹⁸.

Psychobiografia jest najbardziej złożoną, trudną i – jak już wspominałam – o wiele rzadziej wykorzystywaną formą biografii psychologicznej niż omówione powyżej. Koncentruje się bowiem na całym biegu życia wybranej osoby, czyli dotyczy historii jej rozważań, ewolucji wewnętrznych stanów, struktury osobowości, doświadczeń i przeżyć emocjonalno-uczuciowych oraz ich związków nie tylko z bezpośrednio jej dotyczącymi wydarzeniami. Bowiem dzięki rzetelnie sporządzonym psychobiografiom można zarówno dowieść, jak i przekonać się o tym, że czynniki zewnętrzne (tj. historyczne, społeczne, polityczne, ekonomiczne itp.) mogą wywierać specyficzny i modyfikujący wpływ na człowieka, a tym samym być różnie doświadczane, rozumiane, wyjaśniane, zapamiętane i wykorzystane przez poszczególne osoby.

W nawiązaniu do już wypowiedzianych słów nt. psychobiografii, nazwanie „sztuką” umiejętnego i rzetelnego jej przygotowania nie może być zaskakujące.

¹⁷ Tamże.

¹⁸ Tamże.

Sporządzenie psychobiografii wymaga bowiem wyjątkowego talentu, umożliwiającego równoczesne poruszanie się zarówno w wymiarze chronologicznym, jak i problemowym. Dlatego psychobiografowie, starający się odczytać i zrozumieć osadzoną w danej epoce historycznej i prześiąkniętą specyficznym *Zeitgeist*, wewnętrzną dynamikę zróżnicowanych indywidualnie historii życiowych, wiedzą, że ich zadanie powinno spełniać wyjątkowo surowe wymogi¹⁹. Warto się nad nimi przez chwilę zatrzymać. Najpierw chodzi o zgromadzenie i przeanalizowanie możliwie wszystkich dostępnych źródeł biograficznych dotyczących wybranej postaci. Następnie, po uważnej analizie porównawczej, należy dokonać starannej ich selekcji ze względu na spełnianie kryterium wiarygodności. Po czym, na podstawie powtórnej analizy wyselekcjonowanych materiałów biograficznych, trzeba dokonać rekonstrukcji zakładanych relacji między wydarzeniami z życia bohatera psychobiografii a jego twórczymi wytworami, odkryciami lub znaczącymi historycznie czynami. A wszystko – w kontekście adekwatnie dobranej teorii psychologicznej uzasadniającej związki między analizowanymi formami aktywności a właściwościami somatycznymi, temperamentalnymi, osobowościowymi i psychicznymi bohatera, z zachowaniem i uwzględnieniem dynamiki ich rozwoju. Przy tym należy konsekwentnie stosować terminologię używaną w ramach wybranej teorii, a jednocześnie dbać o jasny i zrozumiały język narracji. Ponadto – wyraźnie odróżniać hipotetyczne konstrukty na temat motywów, potrzeb, postaw, oczekiwań, dążeń czy wewnętrznych stanów bohatera od potwierdzonych faktów biograficznych i zrekonstruowanych wytworów psychicznych, z których każdy powinien być zarówno dokładnie opisany, jak i wyjaśniony w świetle wykorzystywanej teorii psychologicznej²⁰. Chodzi o to, aby – poprzez wymóg odwoływania się do twierdzeń wybranej teorii psychologicznej – uchronić psychobiografię od psychologizmu kuszącego nośnymi stereotypami pochodzącymi z wiedzy potocznej. Ze względu na tak surowe wymogi metodologiczne i daleko idące oczekiwania, trudno znaleźć przykłady stuprocentowo rzetelnie i umiejętnie sporządzonych psychobiografii.

Być może również ze wskazanych wyżej powodów – mimo ciągle powszechnego zainteresowania biografiami oraz mimo wykorzystywania biografii i metod biograficznych w wielu dziedzinach życia i w rozmaitych dyscyplinach na-

¹⁹ D.P. Schultz, S. E. Schultz, *Historia współczesnej psychologii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008.

²⁰ W. McKinley Runyan, *Historie życia...*, cyt. wyd.; T. Rzepa, *O studium przypadku...*, cyt. wyd.

ukowych – popadła w zapomnienie interesująca propozycja Józefa Pietera²¹, który postulował powołanie tzw. biografii ogólnej jako odrębnej nauki. Cokolwiek sądzić na temat jakości propozycji wyjściowej czy nazwy nowej dyscypliny, to sam pomysł mógł okazać się przełomowy. Chociaż trzeba wspomnieć, że we współczesnej psychologii – obok właściwie tylko śladowo uprawianej psychobiografistyki – przeżywała swój rozkwit w ostatnich dziesięcioleciach XX wieku psychologia *life-span*, która zapoczątkowała nurt tzw. psychologii narracyjnej. Jej podstawowe założenie brzmi: ponieważ każde życie jest historią, swoistym i niepowtarzalnym opowiadaniem, więc należy je opowiadać, a opowieści te pozwolą opowiadającym uczestniczyć w tworzeniu różnych gałęzi nauk o życiu. Leczącą wartość tego typu narracji podkreśla się szczególnie w psychoterapii²². Kiedy bowiem pacjent dzieli się swymi doświadczeniami i przeżyciami z terapeutą, to niejako niweluje lub osłabia ich (z założenia negatywny) wpływ na swój nastrój, stan psychiczny i emocjonalny, ogólną kondycję psychofizyczną, a co za tym idzie – na samoocenę i poczucie własnej wartości.

Zakończenie

Wobec zarysowanych tu problemów istotnie trudnych do przezwyciężenia, warto podać pozytywny i motywujący przykład trafnego i użytecznego podejścia do analiz i interpretacji biograficznych oraz do prezentacji ich rezultatów. Za taki należy uznać wielopłaszczyznowe podejście, odkryte i z sukcesem zastosowane przez Charlotte Böhler (1893–1974) do interpretacji 250 historii życia sławnych i zwyczajnych ludzi²³. Podejście to, bliskie modelowi problemowemu, nakazuje analizować każde ludzkie życie jednocześnie z trzech perspektyw. Wybór i kroczenie tylko jedną z nich (lub dwoma) jest traktowane jako równoznaczne ze zgodą na dokonanie błędnej – bo niepełnej – analizy i interpretacji biegu czyjegoś życia. Dlatego też po pierwsze, trzeba na życie człowieka spojrzeć okiem fizjologa i medyka, rozpatrując jego życiową drogę w aspekcie biologicznym, tj. w kontekście wzrostu i obniżania się funkcjonalnych możliwości organizmu. Po drugie, droga życiowa powinna być rozpatry-

²¹ J. Pieter, *Biografia ogólna. Wstęp do nauki o życiu ludzkim*, Wydawnictwo „Wiedza – Zawód – Kultura”, Kraków 1946.

²² D. Mearns, B. Thorne, *Terapia skoncentrowana na osobie*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2010.

²³ Ch. Böhler, *Bieg ludzkiego życia jako problem psychologiczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1999.

wana przez psychologa w perspektywie indywidualnej jako zbiór personalnie przeżytych zdarzeń, składających się na doświadczenie życiowe i odzwierciedlonych w strukturze osobowości oraz w znaczących faktach biograficznych. Po trzecie, daną drogę życiową powinien rozpatrywać historyk (lub historyk nauki, sztuki, techniki) w jej „obiektywnym” przebiegu, w relacji do historii życia innych ludzi, na tle znaczących dzieł, epokowych odkryć i wydarzeń historycznych, ustalając tym samym jej historyczną rolę. Dopiero trój-perspektywicznie zanalizowany i zinterpretowany przebieg drogi życiowej oraz zestawienie informacji uzyskanych przez zespół badaczy umożliwia zrozumienie, wyjaśnienie, ocenę i rzetelną prezentację historii czyjegoś życia.

Zastosowanie tej metody pozwoliło Böhler nie tylko na dokonanie typologii dróg życiowych, lecz również na ustalenie nadrzędnej zasady odnoszącej się do sensu ludzkiej egzystencji, który polega na „poświęcaniu” swego życia albo „dla kogoś”, albo „dla czegoś”. Jak trafnie zasłużyłaby się ta zasada dla biografistyki, gdyby ktoś odkrył, iż sens jego życia polega na poświęceniu się „dla” idei powołania nowej dyscypliny naukowej skoncentrowanej na wieloperspektywicznej analizie i interpretacji historii ludzkiego życia.

Bibliografia

- Böhler, Ch. (1999/1933). *Bieg ludzkiego życia jako problem psychologiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Całek, A. (2012). *Adam Mickiewicz – Juliusz Słowacki. Psychobiografia naukowa*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Freud, S. (1975/1917). Leonarda da Vinci wspomnienia z dzieciństwa s. 359–446). W: *Poza zasadą przyjemności*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Maslow, A. (2006). *Motywacja i osobowość*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mearns, D., Thorne, B. (2010). *Terapia skoncentrowana na osobie*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Pieter, J. (1946). *Biografia ogólna. Wstęp do nauki o życiu ludzkim*. Kraków: Wydawnictwo „Wiedza – Zawód – Kultura”.
- Popper, K. (1992). *Wiedza obiektywna*. Warszawa: Wydawnictwo Most.
- Runyan McKinley, W. (1992). *Historie życia a psychobiografia: badania teorii i metody*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Rzepa, T. (1993). Metoda psychobiograficzna: nadzieja czy klęska? W: T. Rzepa, J. Leński (red.). *O biografii i metodzie biograficznej*. Poznań: Wydawnictwo Nakom.
- Rzepa, T. (1999). O zmożach analiz biograficznych. *Forum Psychologiczne*, T. 4, 2, s. 128–137.
- Rzepa, T. (2002). *O interpretowaniu psychologicznym. W kręgu Szkoły Lwowsko-warszawskiej*. Warszawa: Polskie Towarzystwo Semiotyczne.

- Rzepa, T. (2006). *O studium przypadku i portrecie psychologicznym*. Szczecin: Print Group.
- Sacks, O. (1994). *Mężczyzna, który pomylił własną żonę z kapeluszem*. Poznań: Rebis.
- Schultz, D.P., Schultz, S.E. (2008). *Historia współczesnej psychologii*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Twardowski, K. (1965/1912). O czynnościach i wytworach. W: *Wybrane pisma filozoficzne*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.

Biography as a subject and result of psychosocial research

Biographies are one of the earliest literary forms, bringing together informative, academic, documentary and didactic functions. For ages the most famous of them have been presenting lives of celebrated and holy men to give example and shape deserved personality traits of the whole generations of readers. The times changed but biographies still form a separate genre and carry on to popularise certain manners. Various scientific disciplines took a keen interest in them due to their specific content. By social and humanistic sciences biography studies is treated as a subdiscipline defining important and original research trends. This article presents biographies as a subject and result of academic research.



KAROL OLEJNIK

TRUDNOŚCI ZWIĄZANE Z PISANIEM BIOGRAFII WYBITNYCH POSTACI Z KRĘGÓW WOJSKOWYCH

Jeżeli pominiemy obiegowe postrzeganie historii wojskowej jako swoistego „magazynu” w którym są umieszczone pieczołowicie gromadzone informacje dotyczące danych typu: tyle i tyle armat (uczestniczyło w danym wydarzeniu) takie i takie straty ponieśli „oni” a takie „my” (oczywiście „onych” zginęło o wiele więcej pomimo, że „naszych” była garstka) itd., itp. – jeżeli takie postrzeganie pominiemy, to dostrzeżemy całą złożoność badanych zagadnień. Nie jest naszym celem rozwijanie tego wątku, ale mając na uwadze konieczność wychwycenia przynajmniej tych najważniejszych elementów, które składają się na biografię postaci działających na płaszczyźnie spraw militarnych, garść refleksji wydaje się niezbędna. Tytułem przykładu skoncentrujemy się na jednej tylko kampanii wojennej. Dla jej prawidłowej oceny konieczne będzie uwzględnienie chociażby takich czynników jak: możliwości mobilizacyjne stron walczących, zdolności produkcyjne w zakresie sprzętu, uzbrojenia i wyposażenia (ewentualnie – zakup takowych), szeroko rozumiane zdolności ekonomiczne, analiza teatru przyszłych działań wojennych, polityczne relacje stron walczących (walka w osamotnieniu czy w koalicji) i szereg innych. Z powyższego wynika, że ocena owej hipotetycznej kampanii wojennej wymaga poddania analizie kwestii społecznych, politycznych, ekonomicznych, demograficznych, geograficznych i wielu innych. W tejsz kampanii bowiem, niczym w soczewce ukażą się zarówno możliwości badanego podmiotu działań (państwa i jego armii) jak i niedostatki jego wewnętrznych struktur i międzynarodowych powiązań. Bez uwzględnienia tak szerokiego spektrum czynników, wzajemnie powiązanych ze sobą, a nawet warunkujących się, historia wojskowości będzie właśnie przysłowiowym „grochem z kapustą” w którym ilość wy-

strzelonych pocisków, strat własnych i pojmanych jeńców wroga, przesłoni to co najważniejsze. Niekiedy nawet uniemożliwi zbliżony do prawdy przebieg wydarzeń, lub też, co najwyżej zaprezentuje go w sposób kaleki.

W tym konglomeracie różnorodnych elementów, niebagatelne miejsce będzie zajmowała wybitna jednostka. Przeważnie będzie to wódz (całości bądź części wojsk walczących, w jednej kampanii bądź na przestrzeni kilkunastu lat), niekiedy będzie to bohater, którego zachowanie np. w jednej konkretnej sytuacji zmieni bieg wydarzeń (na rzecz sukcesu lub klęski), może to być teoretyk pracujący na rzecz rozwiązań strategicznych itp. Rzecz oczywista wymienione cechy czy zachowania mogą występować zarówno w przypadkach jednostkowych, jak też łącznie. Mogą zaistnieć w jednym tylko momencie ale także i w długim ciągu zachowań, na całej przestrzeni życia danej postaci. Podstawowym natomiast warunkiem, który taka postać powinna spełniać jest jedynie to aby była ona postrzegana przez pryzmat swoich dokonań na płaszczyźnie militarnej przede wszystkim. Przekonanie o szczególnej roli jednostki w odniesieniu do tego kręgu wydarzeń wynika z ich specyfiki. Wojsko, w rozumieniu – zarówno armia, jak też jej część składowa (korpus, grupa operacyjna, dywizja, batalion, kompania a nawet drużyna) – zasadza się w mniejszym lub większym stopniu na jednoosobowym dowodzeniu. Dowodzący (zwłaszcza ten z wysokiego szczebla) ma wprowadzić do pomocy wyspecjalizowane służby (wywiad, intendenturę, szefa sztabu itd.), ale to on ponosi odpowiedzialność za wydanie rozkazu i uruchomienie całej też złożonej maszyny jaką jest armia (korpus, dywizja, batalion). Czyny poszczególnych jednostek (zwłaszcza na polu bitwy), ich dzielność, determinacja, spryt, niekiedy – zdolność do wykazania się inicjatywą – składają się wprowadzić na ostateczny rezultat (sukces bądź klęskę), ale u podłoża ich działań decyzji, o wyborze ich wariantu itp. leży (przeważnie) decyzja, rozkaz, dowodzącego. Zważywszy zatem na daleko idącą specyfikę działań, które moglibyśmy nazywać problematyką militarną, można postawić pytanie: czy istnieje specyfika pisania biografii wybitnych postaci występujących na tej płaszczyźnie dziejów? Zakładamy przy tym, że kryterium przynależności do takiej właśnie grupy ludzi (działających na płaszczyźnie militarnej) będzie sprowadzało się do tego, że ich życiowe dokonania będą dotyczyły tych właśnie kwestii.

Przyjmując, że dla historyka najważniejsze są źródła od tego wypadało by rozpocząć próbę odpowiedzi na powyższe pytanie. Źródła dotyczące problematyki wojskowej charakteryzują się daleko posuniętą specyfiką. Przyjmując to stwierdzenie jako punkt wyjścia, zakładając swoistą jednorodność co do miejsca pochodzenia (są one wytwarzane przez wojsko) i tematyki (dotyczą

kwestii z wojskiem związanych) musimy jednak już na wstępie wprowadzić zasadniczy podział: na (A) źródła pochodzące z okresu pokojowego, i na (B) źródła z okresu gdy siły zbrojne znajdują się na etapie działalności do jakiej zostały powołane (wojna, stan przygotowania do niej, zamieszki). O ile w odniesieniu do grupy A możemy zakładać, że będziemy mieli do czynienia z materiałem w miarę usystematyzowanych i względnie zachowanym, to w grupie drugiej stan taki zdarza się zgoła wyjątkowo. Dla obydwu z tych grup jedno jest wspólne, mianowicie pewien specyficzny sposób zapisu, który wynika z faktu, że były one (te źródła) obarczone przeważnie znacznym stopniem tajności. Skutki tego mogą być wielorakie poczynając od tego, że sam zapis jest lakoniczny (co wymaga znajomości innych źródeł, niekiedy spojrzenia z innej płaszczyzny), a kończąc na tym, że zapis jest podany w formie zaszyfrowanej. Tak w jednym jak w drugim przypadku dla badacza może się to okazać znaczącą przeszkodą. Kolejna trudność wynika z faktu, że (zwłaszcza ma to miejsce w toku działań wojennych) decyzje, które później mogą kończyć się zarówno sukcesem jak też porażką, niekiedy są podejmowane ustnie. W formie rozkazu, który przełożony wydaje kierując się oceną bieżącej sytuacji. W ferworze działań nie ma często warunków ku temu aby rozkaz natychmiast przybierał formę pisemną, często staje się tak dopiero post factum, gdy jego skutki są już znane. Rodzi to zrozumiałe niebezpieczeństwo zniekształcenia zapisu, w ten sposób aby był on dopasowany do przebiegu wydarzeń. Innymi słowy: jakość materiału źródłowego z jakim ma do czynienia historyk wojskowości bardzo często pozostawia wiele do życzenia. Rozkazy, meldunki, dzienniki bojowe, sprawozdania – żeby wymienić formy najczęściej stosowane – przeważnie są niesłychanie lakoniczne i schematyczne co stwarza trudności, niejednokrotnie nie do przezwyciężenia. Dodajmy, że część z nich częstokroć jest niszczona podczas działań i wówczas ich odtworzenie jest bardzo trudne.

Istniejący w wojsku stopień podległości (hierarchia) i zadania z takiego układu wynikające (rozkazodawca – wykonawca) niosą ze sobą nie mniejsze konsekwencje. Może to rodzić wątpliwości, czy np. autorem konkretnego rozwiązania sytuacji frontowej, które przybrało następnie formę rozkazu, był wydający dyspozycje do jego opracowania czy sam opracowujący. Podobnie rzecz się ma w sytuacji gdy rozwiązanie kwestii strategicznej było konsekwencją pracy zbiorowej, ale ostateczne decyzje o wcieleniu tego projektu w życie podjęła jednostka. Kto (w razie sukcesu) powinien chodzić w glorii? Kto natomiast (w razie klęski) powinien zostać napiętnowany? *W polskiej historiografii wojskowej bez trudu znajdziemy przykład takiej właśnie sytuacji. W 1920 roku zadaniem Szefa Sztabu gen Rozwadowskiego było opracowanie koncepcji uderzenia*

na atakujące wojska sowieckie. Słynny rozkaz nr. 10 opracowany przez niego ma być koronnym dowodem, że to on był autorem uderzenia polskich dywizji z linii Wieprza ku północy. Tymczasem Wodzem Naczelnym był Józef Piłsudski i jemu to przypisuje się wspomniane rozwiązanie. Pomińmy milczeniem, że wroga Marszałkowi publicystyka wolała utrzymywać, że za sukcesem stali francuscy oficerowie a zwłaszcza gen Weygand. Co zatem winien czynić historyk nim opowie się po jednej ze stron sporu. Pomijając fakt, że z zestawienia propozycji Rozwadowskiego, Weyganda i Piłsudskiego, ta ostatnia jest najbliższa wydarzeniom, to o wyborze wariantu kontrataku i tak decydował ten ostatni.

Wprawdzie można by stwierdzić, że z podobnymi kłopotami spotyka się historyk badający np. rozwój myśli technicznej, czy kwestie gospodarcze, gdzie równie często zasługi bądź porażki „rozkładają” się na szersze grono. To prawda, jednak w odniesieniu do problematyki wojskowej, zwłaszcza do wydarzeń na polu walki konsekwencje mogą być natychmiastowe, niesłychanie spektakularne i nie do odwrócenia. Życie setek czy tysięcy poległych w wyniku błędnej decyzji zapisuje się w sposób szczególny w dziejach narodu. Podobnie trwałe miejsce znajduje zwycięstwo. Jak zatem wówczas wypośrodkować rolę jednostki, wodza, który ponosi konsekwencje a jego błędy są natychmiast weryfikowane?

Pozostając w kręgu źródeł, w badaniach historyczno – wojskowych bardzo często mamy do czynienia z brakiem źródeł bezpośrednich. Skazani wówczas jesteśmy na różnego rodzaju i różnej wartości źródła pośrednie, przy czym szczególną wartość posiadają relacje. Są one jednak obarczone w szczególny sposób subiektywizmem. Wystarczy, że osoba relacjonująca w stosunku do opisywanej postaci i wydarzeń w których ta postać uczestniczyła, ma stosunek negatywny aby powstał ciąg przekłamań, który łatwo całkowicie zafałszuje opis minionej rzeczywistości. *Czy historyk może polegać na ocenie zawartej w memoriałach gen Prądyńskiego a dotyczącej gen Chłopickiego? Ocenie, której autorem jest niezwykle utalentowany, wręcz genialny strateg, ale swoje negatywne uwagi na temat jednego z wodzów Powstania Listopadowego kreśli w carskim więzieniu i z perspektywy lat. Kreśli mając do dyspozycji znajomość okoliczności i innych elementów, których nie posiadał krytykowany przezeń Chłopicki. Nie wiele lepiej wygląda sytuacja gdy relację pozostawił bliski współpracownik opisywanej postaci, ale będący wręcz jej admiratorem. Czy relacje nadwornego historyka hetmana Jana Zamoyskiego – Reinholda Heidensteina, dotyczące całkowicie jakoby pozbawionych błędów decyzji jego chlebowawcy, w pełni zasługują na wiarę? Wszelkie wątpliwości wynikając e z powyższej sytuacji, badacz danej postaci musi*

weryfikować ze źródłami jeszcze bardziej pośrednimi, co grozi kolejnym odejściem od stanu faktycznego.

Taka forma przekazu polegająca na bezkrytycznej gloryfikacji bohatera może też wynikać z faktu, że zapis jest dokonany w ramach swoistej – konwencji dziejopisarskiej, co ma miejsce wówczas gdy narracja jest przykładem określonego rodzaju historiografii. *W tym miejscu możemy przywołać „Kronikę Galla Anonima”, jako przykład historiografii opisowo – pragmatycznej, która nie stroni od przykładów świadczących o potędze wojsk Bolesława Chrobrego czy zapisów dotyczących osobistego męstwa Bolesława Krzywoustego. Zapisowi takiemu nie można w ogóle odmówić wartości, przede wszystkim zawiera on ogólne pojęcie o dokonaniach obydwu panujących u zarania naszych dziejów, ale żaden badacz owych tysięcy „drużynników” czy „tarczowników” – jakie wylicza kronikarz nie będzie brał dosłownie. Podobnie jak opisu bitewnych dokonań Krzywoustego, który to jednym cięciem miecza powalał setki nieprzyjaciół. Nie znaczy to, że podobne zapisy są bezwartościowe. Natomiast jedynie przy zachowaniu niezbędnej „czujności badawczej” możemy wyciągać wnioski, że jeżeli wspomniany już Gall Anonim na temat konfliktu pomiędzy Bolesławem Śmiałym a biskupem Stanisławem stwierdza: nie powinien pomazaniec na pomazańca ręki podnosić (...) ani zdrajcy biskupa nie usprawiedliwiamy, ani króla mszczącego się szpetnie nie zalecamy, to przyczyny zatargu wymagają starannego oglądu.*

Kwestia następna. Wojna jest zjawiskiem złożonym, niesłychanie relatywnym. Przecież może ona być postrzegana jako: sprawiedliwa i niesprawiedliwa, religijna, domowa, wyzwolenicza, partyzancka, w obronie cywilizacji, prewencyjna ale też: imperialistyczna, zaborcza – a rejestr tych określeń można by powiększyć. Jeżeli zatem będziemy badali postać człowieka, który w tak zróżnicowanych konfliktach uczestniczył, możemy się spodziewać kolejnych trudności. Relatywizm uczestnictwa nie wyczerpuje jednak relatywizmu zachowań badanej postaci, co z kolei ma swoje „przełożenie” na jej ocenę przez historyka. Można tu przywołać postać wielce zasłużonego gen Józefa Dowbor-Muśnickiego, który u progu roku 1919 wpieryw zorganizował doskonałe dywizje Armii Wielkopolskiej, aby w krytycznych dniach lipca 1920, w obliczu sowieckiej ofensywy, odmówić Naczelnemu Wodzowi dowodzenia innym wojskiem, na innym kierunku operacyjnym, tłumacząc się przy tym, że Wielkopolanami to owszem by dowodził, ale taką zbieraninę jak 6 Armia to stanowczo – nie. Nie bez znaczenia jest również to, że złożoność kwestii związanych z działaniami wojennymi, stwarza konieczność ich każdorazowego uwzględniania podczas próby skreślenia pełnej biografii.

Niekiedy są to kwestie nader odległe od głównego nurtu zagadnienia zważywszy, że np. dla zrozumienia funkcji wodza wojsk rycerskich, konieczna jest

znajomość nie tylko reguł pola walki, ale także ówczesnej kultury, obyczajów, tradycji itp. Opuszczenie chociażby jednego z tych wątków może doprowadzić do zgola nieprawdopodobnych wniosków. *Dla piszącego biografię Władysława Jagiełły, którego doświadczenie wojenne wyniesione z walk Litwinów z krzyżakami czyniło doświadczonym wodzem, nie lada wyzwaniem może być zapis Jana Długosza, który dowodzącym wojskami polsko-litewskimi pod Grunwaldem czyni Zyndrama z Maszkowic. Historyk nie rozstrzygnie tej kwestii do końca jeżeli wszystko położy na karb niechęci dziejopisa do króla neofity. Nie wyjaśni ich jeżeli nie weźmie pod uwagę okoliczności z kręgu ówczesnych zwyczajów (jeżeli monarcha uczestniczył w wyprawie on był wodzem), jeżeli nie uwzględni milczenia innych źródeł, (które zapisu krakowskiego kanonika nie potwierdzają), jeżeli nie weźmie pod uwagę faktu, że po wygranej walce najbardziej zasłużeni rycerze otrzymywali sowite nagrody, tymczasem ów Zyndram został potraktowany lada czym.*

Jeszcze inne trudności dla piszącego biografię postaci związanej z szeroko rozumianą problematyką wojskową, może stwarzać fakt, że sfera militarna wręcz przenika się (m.in. ale w sposób szczególny) ze sferą polityczną. Jak winien postąpić historyk w sytuacji gdy z punktu widzenia celów (czy korzyści) politycznych, postępowanie jego bohatera można ocenić pozytywnie, natomiast z wojskowego – wprost przeciwnie? Piłsudski decydując się na ofensywę wiosenną w kierunku Kijowa miał za sobą dostatecznie wiele argumentów i politycznych i wojskowych, ale i jedne i drugie obarczone były ryzykiem. Powodzenie w pierwszej fazie działań stało się powodem dla oddawania Mu wręcz królewskich hołdów, niepomysłny odwrót z Ukrainy jest do dnia dzisiejszego przyczyną do oskarżania Naczelnego Wodza o wszystkie możliwe grzechy. Przenikanie się czynnika politycznego i wojskowego może przynosić nader zróżnicowane skutki (podobnie jak współwystępowanie czynników gospodarczych, społecznych, narodowościowych itp.), natomiast dla historyka zajmującego się postacią, której działania koncentrowały się jedynie na wybranej płaszczyźnie (tej militarnej) stwarza to konieczność ustawicznego trzymywania się w daleko posuniętej dyscyplinie badawczej. Tak aby nie tracąc z oczu zasadniczej sfery dokonań swojego bohatera, mieć na uwadze inne obiektywne determinanty wydarzeń.

Dotychczasowe uwagi dotyczące konieczności uwzględniania tak wielu elementów podczas pisania biografii postaci działających na polu wojskowym, pomijały problem przyczyn motywujących te postaci do określonych działań. Do podejmowania takich a nie innych rozwiązań, pomimo istnienia (faktycznych bądź też pozornych) innych możliwości. W tym momencie przed piszącym biografię pojawia się konieczność stosowania metod z zakresu psychologii osobowości. Nie rozwiąże nam wątpliwości samo przyjęcie założenia, że do działań

na tym polu zgłaszają swój akces osobowości o szczególnej konstrukcji psychicznej. To prawda, ale historyk dla otrzymania pełnego spektrum motywów jakimi kierował się bohater biografii, powinien w szerokim zakresie określić typ jego osobowości (np. zdolności przywódcze), powinien stwierdzić przygotowanie nie tylko ściśle specjalistyczne (wojskowe) ale i poziom wiedzy ogólnej, zdolność do podejmowania ryzyka (ze świadomością konsekwencji, niekiedy na skalę przekraczającą ryzyko w innych dziedzinach życia), ale i pewien zasób empatii, jakże pożądanej w relacjach pomiędzy wodzem a żołnierzami dla których kolejna bitwa może oznaczać kres żywota. Jeden z wybitnych teoretyków wojskowości stwierdził wprost: *Żadne wojsko nie jest na tyle złe, by dobry generał nie mógł go zagrazić i porwać. Dzielność wodza bierze górę nad wszystkimi innymi pierwiastkami* (por. Jan Colin „Przeobrażenia wojny” W-wa 1920)

Znajomość ludzkiej psychiki może się okazać dla dowodzącego niezwykle użyteczna, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych i znaczyć więcej niż nawet elementarna wiedza wojskowa. *Jakże trafnym była decyzja Piłsudskiego, który rozkazał wcielać niedoświadczonych ochotników do oddziałów cofających się w panice przed wojskami Tuchaczewskiego. Te żółtodziuby o minimalnym przygotowaniu do wojaczki, wносиły wiarę w zwycięstwo, które zmieniało klimat w zmęczonych długotrwałym odwrotem szeregach. Jakże pozbawione znajomości istoty dowodzenia są pytania czołowego adwersarza Marszałka w rodzaju „czy może być wodzem ktoś, kto nigdy nie służył w koszarach, kto nigdy nie uczył się czołgać”* Odpowiedź jest krótka – może. Pozostając przy wielokroć tutaj przywoływanej postaci Piłsudskiego warto zacytować jeszcze jedną z jego wypowiedzi, aby utwierdzić się w przekonaniu, że zespół szczególnych cech osobowych w badanej biografii postaci wojskowych odgrywa rolę szczególną. Tak więc Marszałek był zdania, że: *Najważniejszą zaletą, taką bez której wódz absolutnie obyc się nie może, jest silny charakter, silna wola. Wiedza i doświadczenie mają znaczenie drugorzędne* (pod. J. Piłsudski „Naczelnik wodzowie” W-wa 1924)

Możemy zatem przyjąć, że zwrócenie uwagi na przymioty wodza winny wzbudzać szczególną naszą uwagę podczas pisania jego biografii. Jednakże nie możemy przy tym zapominać, że aczkolwiek to one wespół z posiadanymi kwalifikacjami decydują o sposobie prowadzenia walki, to na tym polu wiele zależy także od poziomu rozwoju danego społeczeństwa. Z innym etapem rozwoju społecznego mieli do czynienia dawni wodzowie, którzy swoje kwalifikacje wojskowe zdobywali poprzez praktykę, z innym współcześni, którzy czerpią wiedzę poprzez długoletnie studia. Innym materiałem ludzkim dowodzili ci pierwsi i z innym mają do czynienia wodzowie współcześni. Tak więc ów kontekst społecznego rozwoju winien także być brany pod uwagę i na jego

tle winniśmy umieszczać biografie naszego bohatera. Przygotowując takie opracowanie historyk nie może pominąć także umiejętność brania pod uwagę całokształtu możliwości (materialnych, moralnych) społeczeństwa w którym tworzone są siły zbrojne jakimi przyjdzie dowodzić opisywanemu. Wszak to od tego czy żołnierze wywodzący się z tego społeczeństwa mają aprobujący, bądź też krytyczny stosunek do przyszłej kampanii, zależy dalszy tok jego postępowania. Dowódca może wówczas do posłuszeństwa (i realizacji wyznaczonych celów) zmusić, bądź – przekonać swoich podwładnych. To zaś oznacza, że tak w jednym jak też w drugim przypadku, będą od dowodzącego wymagane zgoła inne umiejętności.

Z dotychczasowych uwag wynika bezsprzecznie jeden wniosek. Biografia postaci działającej na polu wojskowym wymaga uwzględnienia nader złożonego kontekstu zagadnień. Wymaga szczególnych zabiegów badawczych. Dotyczą one zarówno sfery cech osobistych naszego bohatera, jak też bardzo szerokiego kontekstu społecznego, dotyczą umiejętności wrodzonych i nabytych, tak na drodze wykształcenia jak też praktyki. To natomiast powoduje, że jedynie poprzez złożoną analizę o charakterze interdyscyplinarnym możemy osiągnąć zamierzony cel. Pominięcie któregośkolwiek z elementów spowoduje, że otrzymana ocena badanej postaci będzie błędna. Tym samym szczególne skutki płynące z postępowania naszego bohatera, pośród których mogą znajdować się te najbardziej brzemiennie w postaci klęski na polu bitwy, śmierci wielu podwładnych, a niekiedy i upadku państwa w którego strukturach działał, zostaną ocenione w sposób daleki od poprawności.

Problems in writing biographies of the military

This article analyses problems to deal with when writing biographies of prominent figures from armed forces. Starting with a statement that military sources are very specific and taking into account their relatively unified origin (all are created by the military) and topic (all issues related to armed forces) an essential division should be introduced at the very beginning. Military sources can be divided into (A) peaceful time sources and (B) conflict time sources (armed forces at their active stage during wars, preparations to war, riots, etc.). The article suggests some methods and sources for writing military biographies and also points out the necessity to include the motives guiding particular actions, i.e. why those people chose to act that way though other ways were, or seemed to be, open. The author also emphasises the necessity to employ methods from personality psychology.



MARIAN MROCZKO

EUGENIUSZA ROMERA ZABIEGI O ODBUDOWĘ I BEZPIECZNY KSZTAŁT GRANIC NIEPODLEGŁEJ POLSKI

W polskiej literaturze historycznej od lat utrzymuje się spore zainteresowanie biografistyką. Przez pryzmat jednostkowych losów osób wyra-
stających ponad przeciętność (uczonych, polityków, działaczy gospodarczych),
zasługujących na zachowanie w pamięci a także postaci niekiedy mniej zna-
nych, w pełniejszym świetle rysują się dzieje państwa, narodu, społeczeństwa.

Postacią zasługującą ze wszech miar na bliższe spopularyzowanie był
niewątpliwie Eugeniusz Romer (1871–1954) – wielki humanista i patriota,
światowej sławy uczony, jeden z najwybitniejszych geografów polskich pierw-
szej połowy XX wieku, twórca nowoczesnej kartografii polskiej, autor wielu
map i atlasów, na których wykształciło się kilka pokoleń Polaków, wybitny
klimatolog i glaciolog¹. Zajmował się on także hydrografią, geomorfologią,
geografią regionalną i gospodarczą oraz opisywaniem wpływu zjawisk geo-
graficznych na życie społeczne i gospodarcze. Był pierwszym uczonym który
wskazywał na związek geografii z polityką, oraz na kwestię geopolityczne-
go położenia Polski i jej relacji z państwami ościennymi². Przejawiał też od
wczesnych lat dużą aktywność społeczną i polityczną. Żyjąc w okresie wiel-
kich przemian społecznych i politycznych, wojen i rewolucji, kształtowania
świadomości społecznej i narodowej Polaków, walki o niepodległość, kształt
terytorialny i oblicze odradzającego się państwa polskiego, brał także czynny
udział w tych wydarzeniach.

¹ Zob. M. Mroczko, *Eugeniusz Romer (1871–1954). Biografia polityczna*, Słupsk 2008.

² Szerzej zob. M. Mroczko, *Terytorium Polski w geopolitycznych rozważaniach Eugeniusza Romera*, „Przegląd Zachodniopomorski” t. XXIII (LII), R. 2008, z. 2, s. 5–18.

Na początku XX wieku po rozłamie w obozie narodowodemokratycznym (1907), zerwaniu więzi organizacji młodzieżowych, zwłaszcza *Zetu* z Ligą Narodową, na tle ewolucji Ligi oraz polityki Dmowskiego w Dumie Państwowej szukających rozwiązania problemu polskiego w ramach państwowości rosyjskiej, Romer poparł bunt w środowisku młodego pokolenia. Pierwszy rozłam w środowisku *zetowym* dokonał się we Lwowie, pociągając za sobą stopniowo inne ośrodki. Ujawniło się to wkrótce w tzw. ruchu zarzewiackim. Nazwa tego ruchu wywodzi się od „Zarzewia”, tytułu nowego pisma, które zaczęło wychodzić we Lwowie od listopada 1909 roku. To właśnie środowisko, które zerwało dawne więzi z Ligą Narodową i poszukiwało własnej drogi pomiędzy obozem narodowym i obozem socjalistycznym, było mu ideowo najbliższe.

Romer miał swój udział w tworzeniu „Zarzewia”. Publikował w nim również własne artykuły pod pseudonimem M. Odmęt³. Był także jedną z głównych postaci tego ruchu. Jako profesor nadzwyczajny tytularny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie (tj. pracujący bez wynagrodzenia), z ramienia władz akademickich został kuratorem założonej w 1910 r. studenckiej organizacji o charakterze niepodległościowym *Kuźnica*, znajdującej się w kręgu oddziaływania ideowego czasopisma „Zarzewie”. W 1911 roku młodzież ta utworzyła konspiracyjną tajną organizację pod nazwą Armia Polska. Jej legalną emanację stanowiły Polskie Drużyny Strzeleckie, rozwijające na terenie Galicji tajną pracę wojskową⁴. Romer był ich współzałożycielem oraz prezesem rady naczelnej do kwietnia 1913 r. W tym czasie podjął również współpracę z kierowanym przez Józefa Piłsudskiego Związkiem Strzeleckim. Jednak między Piłsudskim a zarzewiakami wystąpiły wkrótce różnice poglądów głównie na tle napięć wywołanych wojną na Bałkanach oraz perspektywą rychłego wybuchu konfliktu austriacko-rosyjskiego. W tym czasie dało się zauważyć pozyskiwanie części zarzewiaków dla idei legionowej, będącej wyrazicielką orientacji na państwa centralne.

Nastawiony negatywnie do państw centralnych, przeciwstawiając się zbrojnemu udziałowi sił polskich po ich stronie, wobec stopniowego opanowywania organizacji przez piłsudczyków, Romer ustąpił ze stanowiska prezesa Rady Naczelnej Polskich Drużyn Strzeleckich oraz ze składu Rady. Nie zgadzał się z poglądami Piłsudskiego, z dezaprobatą wyrażał się o jego tendencjach auto-

³ Szerzej zob.: „Zarzewie” 1909–1920. *Wspomnienia i materiały*. Wybór dokumentów i przypisy A. Garlicka. Słowo wstępne A. i A. Garlicy, Warszawa 1973.

⁴ J. Rakowski, *Eugeniusz Kwiatkowski. Szkic biograficzny młodych lat na tle ruchu niepodległościowego Zetu i Zarzewia 1886–1920*, Londyn 1977, s. 21.

kratycznych, o niedostępności dla argumentów swobodnej dyskusji oraz upartym trwaniu przy własnych koncepcjach. Był przeciwny wyrażanej przezeń orientacji na państwa centralne. Mając zastrzeżenia wobec planów Piłsudskiego przewidujących wywołanie w Królestwie powstania zbrojnego w momencie wybuchu wojny, Romer postanowił usunąć się od tej pracy. Wycofał się z działalności organizacyjnej. W publikacjach oraz odczytach starał się nadal upowszechniać swoje przekonania na temat zasięgu polskiego terytorium oraz możliwości jego utrzymania zarówno na wschodzie jak i na zachodzie. Podtrzymywał tym samym wiarę w skuteczność działań niepodległościowych. Poglądy jego były swego rodzaju apelem ideowym o odbudowę Rzeczypospolitej jej historycznych granicach.

W latach pierwszej wojny światowej skoncentrował się na pracy na rzecz przygotowania oraz naukowego uzasadnienia potrzeby odbudowy niepodległej Polski. Dla przeciwstawienia się nierzetelnym informacjom, upowszechnianym zwłaszcza przez propagandę niemiecką, podjął się w 1915 roku opracowania *Geograficzno-statystycznego atlasu Polski*, w którym zamierzał udzielić wiarygodnej odpowiedzi na pytania o terytorium Polski, jej gospodarkę i kulturę oraz o liczbę i obszar zasiedlenia Polaków. Uważał to za swój patriotyczny obowiązek uczonego cieszącego się dużym autorytetem w świecie. Atlas ukazał się drukiem w 1916 roku nakładem wiedeńskiej firmy kartograficznej *Freitag und Berndt*. Składał się on z 69 luźnych map oraz 32 tablic z tekstem w językach polskim, francuskim i niemieckim⁵. Umieszczone w nim tabele zawierały dane (dot. obszaru ok. 800 tys. km²) o środowisku geograficznym, historii, demografii, składzie wyznaniowym i narodowościowym, podziale politycznym i administracyjnym, organizacji kościelnej, oświacie, przemyśle, rolnictwie, górnictwie, komunikacji, oszczędzaniu. Natomiast mapy wskazywały wyrażenie na obszary zasiedlenia Polaków, tereny na których stanowią większość, gdzie są rozsiani oraz gdzie stanowią dominującą grupę kulturalną, gospodarczą i organizacyjną. Dzięki wysłaniu *Atlasu* poza granice państw centralnych, dzieło to zapoznawało opinię międzynarodową ze sprawą polską. Przyjęte z entuzjazmem w polskich kołach patriotycznych, jako dowód żywotności i kultury narodu, stało się ono również ważnym czynnikiem wzmacniającym powszechną wiarę w rychłą odbudowę niepodległej Polski. Tym sposobem zarysował Romer obszar Polski obejmującej od zachodu Górny Śląsk i część Śląska Dolnego, Wielkopolskę i Pomorze z Gdańskiem oraz na wschodzie się-

⁵ E. Romer, *Geograficzno-statystyczny atlas Polski*, Warszawa-Kraków 1916.

gającej po Niemen i Podole⁶. W zamierzeniach autora atlas ten po zakończeniu wojny w bliżej nieokreślonym czasie, stanowić miał źródło informacji i inspiracji dla ekspertów, doradców i polityków, którzy będą decydować o dalszych losach Europy, w tym także o losach i granicach niepodległej Polski.

Ogłoszenie przez mocarstwa centralne aktu 5 listopada 1916 roku, proklamującego utworzenie kadłubowego, zależnego od państw centralnych państwa polskiego spowodowało, że wokół sprawy polskiej przerwana została zmowa milczenia. Stawała się ona odtąd kwestią międzynarodową, niezależną od jednostronnej decyzji któregośkolwiek z państw zaborczych⁷. W odpowiedzi na ten manifest Romer opracował w ciągu kilku tygodni *Wojenno-polityczną mapę Polski*⁸, w której zaprezentował obszary etnograficzne polskie na tle historycznej mapy Polski wraz z liniami frontów w różnych fazach wojny aż do aktualnej. Wyjaśniał istotę intencji państw centralnych sprowadzających się do pozorów tworzenia samodzielnego państwa polskiego, wydzielając dla niego tylko część zaboru rosyjskiego bez uwzględnienia ziem pozostałych dwóch zaborów. Tym samym wykazywał Romer, że w niemiecko-austriackim manifestie dwóch cesarzy „nie zjednoczenie i wskrzeszenie Polski, a jej nowy rozbiór został zamierzony”⁹. Pracą tą wpisywał się Romer w ogólny nurt zapatrywań, jaki przeważał wśród aktywnej części polskiego społeczeństwa.

Niezależnie od krytycznej oceny, manifest dwóch cesarzy o utworzeniu państwa polskiego przyjęto z pewną nadzieją w społeczeństwie polskim, mimo iż zdawano sobie sprawę z propagandowego jej charakteru. Proklamacja ta przerywała bowiem zmwę milczenia wokół sprawy niepodległości Polski. O takim właśnie rozumieniu tego aktu świadczyć może wypowiedź przebywającego wówczas w Szwajcarii Henryka Sienkiewicza, który stwierdzał między innymi: „W szczerą i dobrą wiarę mocarstw centralnych w całej tej sprawie nie wierzę; robota jest zbyt grubo szyta, aby mogła przekreślić to, co o niemieckiej myśli politycznej w stosunku do Polski wypisała historia na swoich kartach. Jednakże sam fakt, że to właśnie mocarstwo, które pierwsze podjęło i przeprowadziło akcję rozbiorową, dziś po półtora wieku chce wskrzesić ją znowu jako państwo, jest wielkiej doniosłości. Myśl rzucona w świat, z chwilą

⁶ M. Mroczo, *Eugeniusz Romer...*, s. 69–70.

⁷ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978, s. 127–129.

⁸ E. Romer, *Wojenno-polityczna mapa Polski. (Z powodu manifestu z 5 listopada 1916 r.)*, Lwów 1916.

⁹ E. Romer, *Pamiętnik paryski (1918–1919)*. Do druku przygotowali A. Garlicki, R. Świętek, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1989, s. 25.

kiedy się ujawni, zwłaszcza gdy się usiłuje w czyn ją zmienić, przestaje być własnością jej twórcy. Idzie ona już nie po drogach, które jej się wyznaczają, ale według własnej wewnętrznej logiki”¹⁰.

Tak się też wkrótce stało. Polskie ugrupowania polityczne, zwłaszcza narododemokratyczne, zaczęły coraz śmielej występować wobec mocarstw zachodnich z postulatem odbudowy państwa. W sprawie tej zabrali głos także posłowie polscy w Dumie i Radzie Państwa. Rząd rosyjski jednak w swych obietnicach nie wykroczył poza formułowane wcześniej ogólnikowe deklaracje o konieczności zjednoczenia ziem polskich oraz ewentualnego przyznania im autonomii w ramach imperium. Znalazło to wyraz w rozkazie cara Mikołaja II do armii i floty z 25 grudnia 1916 roku. Zamieszczono w nim wprowadzie *passus* o „utworzeniu wolnej Polski ze wszystkich trzech dzielnic”, w rzeczywistości jednak, jak stwierdzał J. Pajewski „było to rzucanie na wiatr słów pustych bez treści”¹¹.

Dalsze wydarzenia wojenne oraz podejmowane na arenie międzynarodowej i w polskiej polityce zabiegi wokół kwestii odbudowy państwa powodowały, że Romer skoncentrował się na intensywniej pracy mającej na celu gromadzenie i opracowanie statystyczne stosunków ludnościowych na polskich kresach, gromadzenie materiałów statystycznych, które ułatwiłyby w przyszłości naukowe uzasadnienie dla polskich aspiracji terytorialnych.

Romer dostrzegał zgodność polskiej myśli zarówno w kwestii granic wschodnich jak i dostępu do morza. Gdy jesienią 1918 roku wybuchły we Lwowie polsko-ukraińskie walki o Galicję, czynił w tym czasie już intensywne przygotowania do wyjazdu na konferencję pokojową w Paryżu, choć nie miał pewności czy ktoś w ogóle zechce skorzystać z jego wiedzy i doświadczenia. Segregował stosy zgromadzonych materiałów, które uważał za niezbędne podczas konferencji przy wykonywaniu licznych opracowań kartograficznych.

Wreszcie w grudniu 1918 roku otrzymał od Franciszka Pułaskiego, organizatora i przewodniczącego Biura Prac Kongresowych przy Delegacji Polskiej, zaproszenie oraz propozycję zorganizowania przy Biurze działu geograficznego. Propozycję tę przyjął Romer z radością, wyrażając jedynie zastrzeżenie co do własnej niezależności od rządu. Ze Lwowa udało mu się wyjechać 10 grudnia. Zatrzymał się w Krakowie, by 12 grudnia wystąpić na wiecu z dramatycznym apelem wzywającym młodych Polaków do pospieszenia z odsieczą dla

¹⁰ J. Żółtowski, *Dwa pokolenia. Wspomnienia wielkopolskiego ziemianina*. Przedmowa S. Kieniewicz, Poznań 1990, s. 199.

¹¹ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego...*, s. 145.

walczącego Lwowa¹². Z takim samym apelem wystąpił jeszcze dwukrotnie (15 i 16 grudnia) na wiecach w Warszawie.

Podczas krótkiego pobytu w stolicy został przyjęty przez Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Przedstawił mu aktualne dramatyczne położenie broniącego się, obleganego przez Ukraińców Lwowa podkreślając, że „zawisnąwszy na nitce linii komunikacyjnej Lwów–Przemyśl, jest on zdany na pastwę przypadku”. Stwierdzał również, że „narażając Lwów na losy przypadku, narażamy w ogóle terytorium Polski, że tracąc Lwów, tracimy linię Bugu, tracimy podstawę do opanowania nawet całego Królestwa Kongresowego, nie mówiąc już o Wilnie i Litwie, że z tego punktu widzenia Lwów jest najważniejszym punktem w budowie terytorialnej Polski, że Lwów jest nieporównanie ważniejszy od Wilna, którego bez Lwowa nie jesteśmy zdolni zająć, a coś dopiero opanować”¹³. Piłsudski na tym przerwał rozmowę.

Po otrzymaniu paszportu oraz innych niezbędnych dokumentów, nocą 22 na 23 grudnia 1918 roku wyjechał Romer z Warszawy i przez Kraków–Pragę–Wiedeń–Innsbruck–Zurych dotarł 9 stycznia 1919 roku do Paryża. Naza jutrz spotkał się z Romanem Dmowskim – prezesem Komitetu Narodowego Polskiego, który zaproponował mu, jako znanemu zwolennikowi *ententy* oraz osobie związanej z ludowcami, wejście w skład KNP jako przedstawiciela Polskiego Stronnictwa Ludowego. Romer propozycji Dmowskiego nie przyjął, wymawiając się brakiem kwalifikacji do reprezentowania tego stronnictwa w Komitecie oraz do jakiegokolwiek innej akcji czy roli politycznej, oddając się do jego usług jako geograf i kartograf. Zaproponował przy tym ze swej strony utworzenie przy KNP biura geograficznego, by jako geograf i kartograf, autor *Geograficzno-statystycznego atlasu Polski*, posiadający szerokie kontakty naukowe w świecie wśród uczonych, zwłaszcza geografów amerykańskich i francuskich, służyć sprawie polskiej wiedzą naukową, nie obarczoną żadnymi tendencjami politycznymi.

Oświadczenie Romera przyjął Dmowski z wyraźną niechęcią. Lekceważąco potraktował również jego propozycję dotyczącą utworzenia biura geograficznego podkreślając, (w co zapewne jako wytrawny polityk sam nie wierzył), że przydatność wszelkich prac naukowych dla celów politycznych jest niewielka. Odesłał go do prof. Jana Rozwadowskiego – członka KNP, dzięki któremu biu-

¹² Wiec w sprawie Lwowa, „Gazeta Warszawska” nr 28 z 13 XII 1918. Zob. również E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 49–51.

¹³ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 55.

ro takie zostało utworzone¹⁴. W skład biura geograficznego weszli: prof. Eugeniusz Romer jako kierownik, prof. Jan Czekanowski – referent oraz Teofil Szumański – kartograf. Prof. Czekanowski objął tzw. referat Litwy i kresów północno-wschodnich. Później jednak przeszedł do innego działu Biura Kongresowego.

Mniej więcej w tym samym czasie przyjechał do Paryża ze Stanów Zjednoczonych kolejny wybitny geograf i badacz polarny, ekspert Amerykańskiej Misji Wojskowej prof. Henryk Arctowski. Romer żywił wiele szacunku dla jego pracy naukowej, wytrwałości w kultywowaniu polskości mimo dziesięcioleci spędzonych na obczyźnie oraz wielkich zasług na polu propagandy sprawy polskiej w Ameryce w czasie wojny¹⁵.

Jeszcze przed rozpoczęciem obrad konferencji pokojowej, dzięki staraniom prof. Arctowskiego, Romer spotkał się 11 stycznia z prof. Robertem H. Lordem, ekspertem delegacji amerykańskiej do spraw Polski i Rosji. Ponieważ prof. Lord uważał, że opracowany przez Romera *Geograficzno-statystyczny atlas Polski* daje odpowiedź na każdą kwestię dotyczącą tej części Europy, skierował rozmowę na problemy wschodnie. Doszło wówczas do cennej dla obu uczonych wymiany myśli i poglądów oraz prezentacji wyników ustaleń w kwestii Lwowa i Galicji Wschodniej. Podczas kilkugodzinnego spotkania, poznał Romer stanowisko delegacji amerykańskiej, która uważała, że Galicja Wschodnia może być, ze względów prawno-historycznych, włączona do Polski tylko w przypadku restytucji białej Rosji. Gdyby jednak powstała niepodległa Ukraina, wówczas obszar ten powinien wejść w skład tego państwa. Rozmowa z prof. Lordem podbudowała Romera, ale i zaniepokoiła, czy aby doktryny

¹⁴ Jak wspomina Edmund – syn Eugeniusza Romera, „od tego momentu Dmowski zaczął traktować Ojca w sposób wręcz przykry, a nawet brutalny. Nieraz ignorował go lub wydawał polecenia wykonania pracy, przygotowania określonego materiału czy referatu, czasem w terminie absurdalnie krótkim. Ojciec robił, co był w stanie, by terminu dotrzymać, aby po dwóch dobach morderczej pracy dowiedzieć się, że to już nie jest potrzebne: *Po co mi pan to przynosi*”. E. Romer, *Geograf trzech epok. Wspomnienia o ojcu*, Warszawa 1985, s. 196.

¹⁵ Po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny w połowie 1917 roku oraz utworzeniu przy Departamencie Stanu instytucji *Inquiry for Peace Conditions* z zadaniem zbadań naukowego geograficzno-politycznych i ekonomicznych przyczyn wojny, na czele której stanął znakomity historyk amerykański prof. Robert Howard Lord, profesor *Harvard University*, prof. Henryk Arctowski został głównym referentem polskiego departamentu *Inquiry*. Zrezygnował wówczas z prestiżowego stanowiska dyrektora działu przyrodniczego w *New York Public Library*, by znaleźć się wśród bezimiennych osób, gromadzących wszechstronne materiały o Polsce. Zob. M. Mroczko, *Eugeniusz Romer...*, s. 80.

amerykańskiej polityki nie liczą się bardziej niż istniejące realia. Wierzył jednak, że uda mu się ostatecznie przekonać Amerykanów do polskich argumentów terytorialnych.

Dwa dni później (13 stycznia) spotkał się Romer z kolejnym ekspertem amerykańskim, geografem Isaiahem S. Bowmanem, specjalistą do spraw terytorialnych, którego poznał osobiście już wcześniej, podczas jednej z podróży naukowych do Kanady. Teraz przekazał mu opracowane przez siebie mapy odnoszące się do zaboru pruskiego, w których wskazywał na fałszerstwa obrazu narodowościowego w pruskich spisach ludności. Również prof. Bowman wysoko ocenił wartość naukową *Geograficzno-statystycznego atlasu Polski*, uznając go za źródło informacji przewyższające wszystko, czego dokonały inne narody w tym zakresie. Serdecznie przyjął go także prof. Allan Abbott Young, szef działu ekonomicznego i doradca techniczny delegacji amerykańskiej. W tych warunkach łatwiej było Romerowi pełnić rolę łącznika między Komitetem Narodowym Polskim i polską delegacją ekonomiczną a odpowiednimi reprezentacjami misji amerykańskiej, choć brak początkowo porozumienia między KNP a delegacją Piłsudskiego powodował niezadowolenie i rozczarowanie zarówno delegacji amerykańskiej, jak i francuskiej. Niepokojem napawał Romera również brak uzgodnień między KNP a Warszawą w sprawach terytorialnych. Nie ułatwiało to także Francji zajęcie jednoznacznego stanowiska w sprawach polskich. Ponadto w łonie samej Delegacji Polskiej dawały o sobie znać tarcia i różnice poglądów, zwłaszcza w odniesieniu do spraw Litwy i Galicji Wschodniej.

Dnia 22 stycznia 1919 r. Romer jako przedstawiciel Wydziału Terytorialnego wziął po raz pierwszy udział w posiedzeniu tzw. *Narady*, tj. wąskiego forum Delegacji Polskiej pod przewodnictwem Romana Dmowskiego. Celem posiedzenia było ujednolicenie pracy wszystkich organów Delegacji¹⁶. Uzyskał jednak już wcześniej zapewnienie, że w przyszłości, przy omawianiu spraw terytorialnych będzie stale powoływany do *Narady*. Brał odtąd aktywny udział w pracach tego gremium. A w sprawach co do których był głęboko przekonany, potrafił być konsekwentny nawet wbrew stanowisku innych członków delegacji. Jako przykład posłużyć tu może dyskusja nad ostatecznym kształtem mapy Polski według projektu postulowanego przez KNP i przyjętego przez Delegację Polską. Na jednym z posiedzeń *Narady* Romer sprzeciwił się sformułowaniu zawartemu w komentarzu do mapy KNP, według którego „Polska

¹⁶ Szerzej zob. M. Mroczo, *Stanisław Kozicki (1876–1958). Biografia polityczna*, Gdańsk 1999, s. 156–157.

z r. 1772 byłyby nam szkodliwą”. Zamiast tego proponował przyjęcie sformułowania, iż „odstępujemy od granic z r. 1772 dla [określonych – M.M.] względów, a bronimy linii następujących”¹⁷.

Krytycznie odniósł się do kwestii granic wschodnich postulowanych w koncepcji Dmowskiego i KNP. Uważał, że taki przebieg granicy byłby „zupełnie nieuzasadniony z punktu widzenia strategicznego” a nawet szkodliwy dla nowej Polski, gdyż w tym kształcie byłby nie do obrony. Podczas konferencji w sztabie polskim przekonywał, że tak zarysowana granica nie byłaby „ani naturalna, ani polska”. A jej kształt północno-wschodni byłby podczas wojny nie do obrony¹⁸. Uważał także, że forsowanie w 1919 roku postulatu granic przedrozbiorowych jest spóźnione, ponieważ obóz narodowy (i KNP) już wcześniej, tj. w pierwszych latach wojny zrezygnował z nich i pogląd ten upowszechnia. Jak wspominał: „Teraz każde rozszerzenie ku wschodowi poza granice etnograficzne cieszy, ale bo się równocześnie zamyka oczy na ujemne strony, które są nieuchronnym następstwem pierwotnego błędu Komitetu”¹⁹.

W odczuciu Romera Dmowski nie rozumiał do końca istoty polskich problemów terytorialnych, zwłaszcza kwestii Galicji. Odnosił wrażenie, że mało go interesowało stanowisko inne niż jego własne. Jako przykład takiej właśnie postawy przytaczał odpowiedź, jakiej podczas posiedzenia w biurze Delegacji Polskiej udzielił Dmowski na pytanie Romera o losy jego memoriału, napisanego na żądanie prezesa, uzasadniającego z geograficznego punktu widzenia zasady polskich rewindykacji terytorialnych. Dmowski miał wówczas odpowiedzieć z typową dla niego nonszalancją, że „są ważniejsze rzeczy od teoretycznych rozważań nad zasadami polskich rewindykacji”²⁰. Chodziło w tym przypadku o memoriał zatytułowany *Fizyczne uzasadnienie terytorium Polski*. Miał on stanowić pierwszy aneks do oficjalnej noty Delegacji Polskiej w sprawie rewindykacji polskich. Stanowił on streszczenie wywodów, które rozwinął Romer w rozprawie opublikowanej w 1916 roku w Lozannie w języku francuskim²¹. W końcowym akapicie tego memoriału Romer stwierdzał m.in.: „Z tego

¹⁷ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 135.

¹⁸ Tamże, s. 136–137.

¹⁹ Wskazywał tu Romer również na rolę jaką odegrała w tym zakresie rozprawa francuskiego dyplomaty markiza de Noailles pt. *La Pologne et ses Frontières*, Paris 1863. W 1915 roku Władysław Zamoyski przedrukował ją i upowszechnił pod zmienionym nieco tytułem: [E.H.V.] Noailles, *Les Frontières de la Pologne*, Paris 1915.

²⁰ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 154.

²¹ Chodziło tu prawdopodobnie o rozprawę Romera pt. *La Pologne. Le sol et l'état.*, przygotowaną pierwotnie jako wstęp do encyklopedii polskiej (*Encyclopédie polonaise*) wy-

ogólnego zarysu konfiguracji Europy wynika nie tylko położenie Polski między Karpatami i Bałtykiem, między dorzeczem Odry na zachodzie a Dźwiny i Dniepru na wschodzie, ale też, uwzględniając rozmieszczenie elementu polskiego etnicznego, nie trudno będzie wyprowadzić ogólne zasady ograniczenia politycznego obszaru Polski. Zwartość polskiego elementu, zakłócona świeżą i gwałtowną kolonizacją niemiecką na zachodzie, nie sprawi w przeprowadzeniu granic na zachodzie żadnych poważnych trudności²². Przekonywał dalej, że ujście Wisły na obszarze niemieckim zajmuje niewiele więcej niż 2000 km². Nie ma więc ono dla Niemiec większego znaczenia. Natomiast dla Polski jest ono kluczem politycznym i gospodarczym, obejmującym całe dorzecze Wisły, obszaru o powierzchni 200 000 km², związanego naturalną komunikacją niemal z całym dorzeczem Odry, Niemna, Prypeci oraz znacznej części dorzecza Dniestru, tj. słowem całej Polski w pełnym tego słowa znaczeniu. Musi więc ono należeć do Polski i musi być terytorialnie jak najsilniej zabezpieczone.

Na północnym wschodzie, zdaniem Romera, z fizycznej dziedziny Polski wyłączają się obszary etnograficznej Litwy, na wschodzie obszary prawosławnej Białorusi, natomiast na południowym wschodzie części Ukrainy w dorzeczu środkowego Dniepru po Boh.

Na podstawie badań źródłowych i własnych wyliczeń wykazywał dalej, że między obszarem z bezwzględną przewagą liczebną ludności polskiej w dorzeczu Wisły i polskiej części dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego a wymienionymi wyżej obszarami Litwy etnograficznej, Białorusi i Ukrainy rozpościera się szeroki pas zamieszkały przez ludność mieszaną. Badania przeprowadzone tylko na obszarze Galicji Wschodniej wskazują na całkowite przemieszanie autochtonicznej ludności polskiej z autochtoniczną ludnością ukraińską, że wobec ogromnej przewagi struktury społecznej i wytwórczości polskiej (Polacy płacą w Galicji Wschodniej 74 % podatków bezpośrednich) obszary te, związane fizycznie z zachodem, dzielące przez wieki swoje losy z Polską, winny być jej przywrócone. W konkluzji zatem pisał: „Granice Polski ku wschodowi winne w każdym razie obejmować całe dorzecze Wisły i jej węzłowiska komunikacyjne z sąsiednimi dorzeczymi, z pełnym strategicznym ich zabezpieczeniem, winny wreszcie w ten sposób być przeprowadzone, by umożliwiły Polsce spełnienie głównej jej roli, wyznaczonej jej w fizycznym licu Europy: pośred-

dawanej w latach wojny w Lozannie. Ponieważ rozprawa ta nie została w encyklopedii opublikowana, Romer ogłosił ją najpierw na łamach miesięcznika „Revue Siusse” w 1916 r. a następnie w formie samodzielnej broszury pt. *Polska. Ziemia i państwo*, Lwów 1917.

²² E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 156.

nictwo między Bałtykiem a Morzem Czarnym. Gdy zarówno niektóre względy fizyczne, jak etnograficzne uniemożliwiają Polsce zasięg ku Pontowi, winna mieć Polska zabezpieczone bezpośrednie zetknięcie się z wszystkimi ustrojami politycznymi na południu i wschodzie”²³.

Powyższy memoriał, o którym tak lekceważąco miał się wyrazić Dmowski, został mu przekazany – jak stwierdzał Romer – do dyskusji, aprobaty, a nawet do cenzury. Mimo napływających z różnych stron wezwań do pośpiechu w przygotowaniu materiałów dotyczących kwestii terytorialnych, w ciągu dwóch tygodni nie został przez niego nawet przejrany. Wynikało to, jak się wydaje, z demonstrowanej przez Dmowskiego niechęci do autora memoriału i jego pracy jako eksperta oraz innego postrzegania kwestii terytorialnej.

Mimo tej męczącej i mało przychylnej mu atmosfery, powodowany troską o pomyślny rozwój spraw polskich, Romer nie rezygnował z podtrzymywania ożywionych kontaktów z przedstawicielami świata nauki oraz środowisk opiniotwórczych dla pozyskania ich przychylności. Jako uczony znany w świecie oraz cieszący się powszechnym uznaniem, był zapraszany na spotkania prywatne i oficjalne. Chętnie w nich uczestniczył, wygłaszał odczyty na temat aktualnych zagadnień dotyczących terytorialnych aspiracji Polski oraz utrzymujących się jej zagrożeń. Korzystając z licznych kontaktów we francuskich i amerykańskich kręgach naukowych rozważał również myśl o podjęciu samodzielnej pracy nad kształtowaniem opinii międzynarodowej dla poparcia sprawy polskiej. W zamiarze tym utwierdzali go nie tylko znajomi uczeni i publicyści, lecz także wyraźnie nieżyczliwa mu atmosfera w KNP, zwłaszcza niechęć samego Dmowskiego, której ten nie ukrywał. Po dłuższym namyśle, pod namową członka delegacji ekonomicznej Andrzeja Wierzbickiego uznał jednak, że idea samodzielnego prowadzenia takiej działalności bez politycznego i instytucjonalnego wsparcia przerastałaby siły i możliwości jednej osoby. Ponadto, uznał zapewnienia Wierzbickiego, że wkrótce zjedzie do Paryża Biuro Prac Kongresowych z Franciszkiem Pułaskim na czele, dla którego jego wiedza, kompetencje oraz szerokie kontakty w świecie będą niezbędne. Po latach, uzasadniając swoją decyzję, Romer pisał: „Wprawdzie problem Polski nie był mi obcy, znałem go niemal we wszystkich jego możliwościach i kierunkach, rozporządzałem materiałami nie tylko wszechstronnymi, ale często unikatami, a jednak taki mię zawsze lęk zdejmował na myśl, że pracując nad odrodzeniem Polski, popełnię jakikolwiek błąd dlatego tylko, że nie znam założeń i sytuacji politycznej, do której klucz znajduje się w ręku polskiej Delegacji i jej

²³ Tamże, s. 157.

prezesa (...). Rzecz była za droga i za delikatna, bym się odważył sam wziąć w rękę, choćby z ubocza tylko, w cichości i wtórnie niejako, nie, ja pragnąłem być tylko sługą tych, którzy ją w rękach mieli, bo albo mieli do tego dosyć śmiałości i odwagi, albo mieli do tego uprawnienie i obowiązek nakazany²⁴.

Tymczasem wśród zwycięskich mocarstw zaczęły się ujawniać rozbieżności i kontrowersje dotyczące powojennego uregulowania głównych problemów, a wśród nich kwestii terytorium oraz granic państwa polskiego. Ona też stanowiła główny cel zabiegów polskiej delegacji. Ale i w łonie samej delegacji polskiej, między Dmowskim i Romerem wystąpiły w tej sprawie istotne różnice stanowisk, dotyczące zarówno zasięgu, jak i uzasadnienia polskich aspiracji terytorialnych. Zdaniem Romera, kładąc nacisk na kwestię zachodnich granic oraz uzasadnienie etnograficzne terytorium Polski, Dmowski umniejszał przez to szanse na ustalenie korzystnych granic na wschodzie. Jednakże w miarę upływu czasu, pod wpływem argumentacji Romera, następowało stopniowe zbliżenie stanowisk. Po rozmowie z sekretarzem generalnym Delegacji Polskiej, Stanisławem Kozickim (12 lutego), Romer zanotował: „doszliśmy (...) do zupełnej zgody, że *przeszłość i przyszłość*, że historia nie ślepym przypadkiem szła torami swymi. Te same więc problemy, które przeszłość nam narzuciła, czekają nas i teraz, a przeto nie można kwestii terytorium Polski oceniać wyłącznie z punktu widzenia granic etnograficznych”²⁵. Obaj rozmówcy doszli wówczas do wniosku, że przy uzasadnianiu terytorium Polski należy uwzględniać również m.in. dane geograficzne, kulturalne, historyczne oraz jego możliwości obronne.

W KNP już podczas wojny przygotowano materiały, które miały zawierać wytyczne dla polskiej polityki rewindykacyjnej. Położono w nich nacisk na kwestię zachodnich granic Polski. Jednakże analizując te materiały, Romer wskazywał, że pominięto w nich m.in. obszary polskie pod Gdańskiem oraz w powiatach człuchowskim i wieleńskim. Pominięto także ważne wyniki badań Czesława Andrzejewskiego w sprawie ludności niemieckiej, tzw. zależnej od państwa²⁶. Podkreślał również, że korzystając z niemieckich spisów szkolnych dla oceny siły polskiego żywiołu w zaborze pruskim, KNP nie uwzględnił odmiennej struktury wiekowej ludności polskiej i niemieckiej, osłabiając tym samym siłę wynikających stąd argumentów polskich. Jeszcze gorzej oceniał

²⁴ Tamże, s. 162.

²⁵ Tamże, s. 174.

²⁶ Romer miał tu na uwadze pracę C. Andrzejewskiego, *Żywioł niemiecki w zachodniej Polsce. Pogląd statystyczny*, Poznań 1919.

Romer argumenty ekonomiczne, uzasadniające polskie rewindykacje terytorialne. Uważał, iż błędem było ograniczanie argumentacji przemawiającej za rewindykacją Gdańska do jego wpływu na uprzemysłowienie Polski, podobnie jak ograniczanie argumentacji w sprawie Górnego Śląska do kwestii wielkości eksportu węgla do niepolskich obszarów przedwojennych Niemiec i Austrii. Właściwych argumentów przemawiających za przyłączeniem Śląska do Polski dostarczyła – jego zdaniem – dopiero polska polityka w okresie przygotowań do plebiscytu. Romer miał tu na uwadze zwłaszcza wzrost polskiej świadomości narodowej mieszkańców Górnego Śląska, aktywizację ruchu polskiego, determinację wyrażającą się w dynamicznym rozwoju akcji plebiscytowej oraz wybuchu powstań śląskich²⁷. Spostrzeżenia swoje na ten temat przedstawiał Romer zarówno na posiedzeniach komisji terytorialnej, jak i osobiście Marianowi Seydzie, który reprezentował w Komitecie interesy zaboru pruskiego i był autorem głównych referatów odnoszących się do rewindykacji polskich na zachodzie.

W sprawie wschodnich granic Polski, mimo że tzw. mapa „komitetowa” była już znana i rozpowszechniona w znacznej liczbie egzemplarzy, w KNP unikano jednoznacznych deklaracji w tej kwestii. Tłumaczy się to jeszcze niezdecydowanym stanowiskiem Dmowskiego. Z tych przyczyn – zdaniem Romera – przedstawiony delegacji Polskiej referat gen. Tadeusza Rozwadowskiego w sprawie granic wschodnich, w dużej mierze zbieżny z koncepcjami Romera, nie został w ogóle ujawniony. Jedynie graficzne przedstawienie problemu Galicji Wschodniej przez wydzielenie obszarów z przewagą i równowagą narodowościową, zakwestionowane przez Romera, zdobyło uznanie ze strony Dmowskiego i Maurycego Zamoyskiego.

W dniu 15 lutego przybyła do Paryża kolejna grupa członków Biura Prac Kongresowych, na czele której stał Franciszek Pułaski, mianowany na to stanowisko przez Piłsudskiego. Tego samego dnia, podczas narady, przedstawiając cele i założenia terytorialnych dążeń KNP, Dmowski opowiedział się za odrzuceniem koncepcji federalistycznych oraz odstąpieniem od linii granicy z 1772 roku. Uzasadniając swoje stanowisko stwierdzał, że odrodzona Polska musi być państwem spójnym, rządzone przez Polaków. Inne narodowości muszą stanowić tak wyraźną mniejszość, by nie mogły mieć głosu decydującego.

²⁷ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 176. Zob. m.in. T. Jędruszczak, *Polityka Polski w sprawie Górnego Śląska 1918–1922*, Warszawa 1958; M. Mroczko, *Związek Obrony Kresów Zachodnich 1921–1934. Powstanie i działalność*, Gdańsk 1977, 123 i n.

go²⁸. Przynależność tych ziem do Polski „zepsułaby – jego zdaniem – strukturę państwową”.

Zdaniem Romera, Dmowski nie cenił uczonych jako ekspertów w składzie delegacji polskiej, „których *mu* za wiele zjechało”. Ich opracowania na temat uzasadnienia polskich aspiracji terytorialnych uważał za mało przydatne przy rozwiązywaniu problemów politycznych. Nazywał ich nawet *wrogami polityki*, którzy „nie robili nigdy tego co nam było potrzebne, robili zaś to, czego nie mogliśmy zużytkować”²⁹. Były to opinie przykre i niesprawiedliwe, wypowiedziane w sposób nierzadko prostacki również wobec przedstawicieli nauki. W podobnie lekceważącym tonie wypowiadał się na temat polskich oficerów. W sporządzonej *ex post* notatce, obok sprawozdania z bankietu, Romer zanotował: „Bujak i Konopczyński stwierdzają, że Dmowski jeszcze w tym dniu... (15 II) się chwalił, że utrudniał odjazd armii polskiej do kraju... *Niech się namężą*, mówił, *za darmo i bez trudu Polska nie powstaje!* To samo słyszałem z ust Dmowskiego przy znacznie wcześniejszej okazji”³⁰.

Romer boleśnie odczuwał te niesprawiedliwe wypowiedzi i oceny tym bardziej, że w tym samym czasie jego ukochany Lwów i Galicja Wschodnia spływały krwią pograżone w bratobójczej walce, a powstańcy wielkopolscy walczyli z oddziałami niemieckimi na rubieżach zachodnich. Doszło do tego również zmęczenie fizyczne i nerwowe, wywołane pracą w złych warunkach, napiętymi relacjami między KNP i Dmowskim a Biurem Prac Kongresowych i rządem polskim, zwłaszcza zaś z grupą przybyłych z kraju ekspertów. Do tego dochodziły obawy o los przebywającej we Lwowie najbliższej rodziny. Mimo to nie zwalniał tempa pracy. Mobilizował też do niej członków komisji terytorialnej. Wynikiem tych prac były dziesiątki plansz, wykresów, tablic poglądowych map, referatów i opracowań wykorzystywanych na bieżąco podczas narad oficjalnych oraz spotkań (również nieoficjalnych) z przedstawicielami delegacji i ekspertami naukowymi, zwłaszcza amerykańskimi i francuskimi. Do niektórych z nich trudno było dotrzeć z argumentami naukowymi, ponieważ często ich nie rozumieli. Dlatego Romer ubolewał, że o losach Polski decydują ludzie,

²⁸ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 183.

²⁹ Tamże, s. 185.

³⁰ Tamże, s. 186. Również Kazimierz Dłuski – członek Delegacji Polskiej na Konferencję Pokojową w Paryżu (w zastępstwie I. J. Paderewskiego) zwracał we wspomnieniach uwagę na lekceważący stosunek Dmowskiego do uczonych ekspertów stwierdzając, że „swą gburowatością odpychał ludzi własnego stronnictwa, jak uczonych Wszechnicy Jagiellońskiej i Jana Kazimierza”. K. Dłuski, *Wspomnienia z Paryża od 4 I–10 VII 1919*, Warszawa 1920, s. 47.

którzy – jak trafnie zauważał – „ani inteligencją, ani wiedzą nie dorównują pierwszemu lepszemu z wybitniejszych kolegów moich; ale za nimi stoi siła faktów dokonanych i mocy materialnej”³¹.

Pomyślniejsze wiadomości dochodzące ze Lwowa w połowie lutego 1919 r. podniosły go na duchu. Mimo zmęczenia wytężoną pracą, po kolejnym posiedzeniu *Narady*, pod datą 20 lutego zanotował: „Posiedzenie było arcyciekawe. [...] Coraz pewniejsze, że wszyscy alianci przychodzą do przekonania o potrzebie silnej, wielkiej i zupełnie niezależnej Polski. Stąd swoją drogą wysuwa się wniosek, że Lwów będzie się musiał jeszcze trzymać, bo trudno zgodzić się na linię Bugu”³². Optyризmem napawała go również decyzja Rady Najwyższej o powołaniu Komisji dla Spraw Polskich (tzw. Komisji Cambona), której zadanie ograniczało się na razie do porozumienia się z przebywającą w Polsce misją aliancką J. Noulensa. Znając życzliwą Polsce postawę Julesa Cambona, żywił przekonanie, że pod jego przewodnictwem komisja ta odegra pozytywną rolę w rozstrzyganiu spraw polskich, a zwłaszcza w ustalaniu granicy zachodniej. Wtedy też na życzenie Dmowskiego, dla większego wsparcia postulatów polskich, Romer opracował szereg map przedstawiających zarys terytoriów Polski z lat 1772, 1793 i 1795, mapy Księstwa Warszawskiego z lat 1807 i 1809, Królestwa Kongresowego i Rzeczypospolitej Krakowskiej z 1815 roku oraz mapę stosunków politycznych z 1914 roku. Opracował też mapy terytoriów zamieszkałych przez Polaków, położonych poza granicami dawnej Rzeczypospolitej, tj. na obszarze byłych Prus Książęcych, na Śląsku, w Prusach, Austrii i na Węgrzech.

Z inicjatywy Romera, 27 II 1919 r. polskie ekspertyzy terytorialne zaprezentowano przedstawicielom delegacji Stanów Zjednoczonych. W tym czterogodzinnym spotkaniu ze strony amerykańskiej udział wzięli: znany geograf i ekspert techniczny Isaiah Bowman, pracownicy biura delegacji amerykańskiej Joseph Fuller i Harry Young, specjalista do spraw rosyjskich W.W. Petit oraz znany historyk, profesor Uniwersytetu Columbia w Nowym Jorku, członek *Inquiry* James Shotwell. Z kolei stronę polską, prócz Romera, reprezentowali: przewodniczący Biura Prac Kongresowych Franciszek Pułaski, ekspert delegacji polskiej Stefan Markowski, profesorowie Wacław Sobieski, Franciszek Bujak, Józef Buzek i Oskar Halecki oraz ekonomista, ekspert delegacji polskiej Antoni Doerman³³.

³¹ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 195.

³² Tamże, s. 197.

³³ M. Mroczko, *Eugeniusz Romer...*, s. 95–96.

Podczas tego spotkania Romer wystąpił trzykrotnie. Przedstawił naukowe uzasadnienie obszaru Wielkiej Polski, obejmującej terytorium Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Nawiązując do amerykańskiego sposobu rozumowania, upatrującego we wszystkim korzyści materialne, w toaście dodał m.in.: „Wysoko cenimy zmysł amerykański dla *business*, ale zarazem sądzimy, że do *business* należy też i spłata długów. Gdy więc nasza katastrofa polityczna z w. XVIII, wiążąc państwa Europy Środkowej i Wschodniej, uratowała francuską rewolucję, a ta zaś wiążąc Anglię dała Ameryce wolność, nie zaprzeczycie, Amerykanie, że względem Polski macie długi. Wasz sztandar *Stars and stripes* wskazuje Wam drogę właściwą: gwiazdy ją oświetlają, a barwy czerwono-białe wiodą do Polski³⁴. Wystąpił też z referatem o Galicji Wschodniej. Pozostali uczestnicy spotkania zajęli się uzasadnieniem prawa Polski do Gdańska i Elbląga, szerszego dostępu do morza oraz prawa do kresów wschodnich.

W tym samym dniu (27 II) wydał Romer obiad dla grona 12 wpływowych przyjaciół francuskich, wśród których byli m.in. wyższy urzędnik francusko-polskiej Misji Wojskowej radca stanu Tirman, profesor katedry języka polskiego w *École Nationale des Langues Orientales Vivantes* w Paryżu Henri Paul Grappin, pisarz i tłumacz literatury polskiej Paul Cazin, znany biolog i popularyzator spraw polskich profesor paryskiej Sorbony Louis Matruchot, publicysta i znawca problematyki polskiej Georges Bienaimé, ekonomista Jacques Lacour-Gayet oraz znany dziennikarz i literat Ary Leblond. Spotkanie to przyczyniło się niewątpliwie do dalszego upowszechnienia spraw polskich w środowisku francuskich intelektualistów. Dało impuls do zapoczątkowania działalności klubu *de la renaissance française*, który stał się wkrótce ogniskiem nie tylko wszelkich inicjatyw intelektualno-naukowych, ale i propagandy gospodarczej na rzecz Polski. Wówczas też zdecydowano o powołaniu wspólnej organizacji *France-Pologne*, mającej na celu zbliżenie do siebie obu narodów.

Z dniem 28 II 1919 r. decyzją Dmowskiego, w miejsce działającego dotąd Wydziału Terytorialnego, utworzone zostały cztery komisje: dla Śląska (austriackiego) – pod przewodnictwem Gustawa Szury, dla zaboru pruskiego – pod przewodnictwem Mariana Seydy, dla kresów wschodnich – pod przewodnictwem Joachima Bartoszewicza oraz dla Galicji – pod przewodnictwem Eugeniusza Romera. W tym samym dniu, na życzenie prezesa KNP, zespół w składzie: prof. Bujak, Bartoszewicz, Pułaski, Rozwadowski i Romer, podjął

³⁴ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 207.

pod przewodnictwem Dmowskiego pracę nad redakcją noty Delegacji Polskiej do J. Cambona w sprawie zachodniej granicy Polski³⁵.

Kilka dni później Romer znalazł się również w zespole (prof. Kutrzeba, Tenenbaum, Bartoszewicz, Łubieński) przygotowującym tekst kolejnej noty, tym razem w sprawie granicy wschodniej. Tu jednak sytuacja okazała się bardziej skomplikowana, gdyż dały o sobie znać rozbieżności z powodu braku jednolitego stanowiska Delegacji Polskiej na sprawę przebiegu postulowanej granicy wschodniej. Kiedy wreszcie otrzymano sprawozdanie z obrad KNP, którego uchwały powinny stanowić dyrektywę dla pracy zespołu redakcyjnego, okazało się, że i tam nie udało się uzgodnić jednolitego poglądu na sprawę przebiegu postulowanej granicy wschodniej. Niezdecydowana postawia przewodniczącego obradom Franciszka Pułaskiego spowodowała, że na stole zespołu redakcyjnego znalazła się wysunięta przez doradców (W. Puttkamera i K. Rybińskiego) propozycja przesunięcia żądań polskich dalej na wschód poza linię zawartą w tzw. mapie „komitetowej”, prowadząca do powiększenia obszaru Polski na wschodzie o około 45 tys. km² oraz potraktowania Litwy jako autonomicznej prowincji Polski. Nie najlepiej świadczyło to o stanowisku Delegacji Polskiej, która nie potrafiła wcześniej uzgodnić jednolitego stanowiska w tej kwestii.

Wprowadzenie do postulatów polskich dodatkowych żądań terytorialnych wywołało sprzeciw Romera. Również Dmowski był niezadowolony z takiego obrotu sprawy, gdyż sprzeciwiała się ona zasadzie tworzenia państwa opartej na większości narodowej³⁶.

Nowa mapa nie dawała mu nadal spokoju. Razem z Pułaskim udał się Romer następnego dnia do Dmowskiego, któremu przedstawił swoje wątpliwości dotyczące ostatniej zmiany stanowiska polskiej delegacji w sprawie granic wschodnich. Odnosił wówczas wrażenie, że Dmowski nie jest w pełni zorientowany w opiniach nurtujących członków delegacji i ekspertów. W końcu, po wysłuchaniu ich zastrzeżeń stwierdził uspokajająco, że „mapie komitetowej nie należy w ogóle przypisywać większego znaczenia [...] bo sprawa rozstrzyga się poza nami, bez targu, niemal w tajemnicy, a czynniki rozstrzygające są dla

³⁵ *Nota Delegacji Polskiej na Konferencji Pokojowej w sprawie granic zachodnich Państwa Polskiego (dnia 28 lutego 1919 r.)*, [w:] R. Dmowski, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, Warszawa 1925, s. 617–622. Treść postulatów polskich zawartych w nocie zob. m.in. M. Mroczko, *Stanisław Kozicki (1876–1958)...*, s. 165–166.

³⁶ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 216.

nas dobrze usposobione”³⁷. Ostatecznie nota w sprawie granicy wschodniej Polski złożona została Radzie Najwyższej 3 marca 1919 roku³⁸.

Kolejnym przejawem aktywności Romera w sprawie granic polskich było jego spotkanie (7 marca) z ekspertem delegacji amerykańskiej Isaiahem Bowmanem. Po spotkaniu tym zanotował: „Dyskutowaliśmy przeszło godzinę, a wyszedłem zgrzany i spocony pod wpływem wrażeń, że Bowman sprawę polską uważa za swoją sprawę. Śląsk i Galicja Wschodnia jakby w kieszeni, a że nie ustępują nam niemieckiej Warmii, to tylko się cieszę – Nitsch także!”³⁹. Wkrótce jednak (12 marca) podczas konferencji z dwoma „serdecznie nieżyczliwymi” Polsce Anglikami (płk. F.H. Kishem i mjr. Ch. K. Websterem), Romer przekonał się jak duże są podziały między sojusznikami. Zauważył przy tym, iż źródłem ich niechęci do sprawy polskiej była m.in. ich niechęć wobec osoby Dmowskiego.

Dni następne przyniosły kolejne rozczarowanie, wywołane nieprzychylnym Polsce stanowiskiem premiera Wielkiej Brytanii. Jak zanotował Romer: „atak Lloyd’a George’a przeciw Polsce przybiera charakter równie generalny, jak huraganowy. Wszystkie najżywotniejsze pozycje powstającej Polski (...) zostały przez niego z taką furią zaatakowane, że udało mu się przeprowadzić odesłanie uchwalonych przez komisję Cambonowską wniosków do nowej ich redakcji. Komisja tymczasem (...) po bardzo krótkiej dyskusji a silnym poparciu amerykańskich członków odesłała swe wnioski do *Conseil de Dix* bez najmniejszej zmiany”⁴⁰. W prasie francuskiej pojawiły się informacje o kwestionowaniu przez Radę Najwyższą propozycji komisji Cambona dotyczącej przyznania Polsce obszaru, przez który przebiega linia kolejowa z Gdańska do Warszawy. Wkrótce potwierdziły się również obawy dotyczące obszaru mazurskiego (co do którego zdecydowano o przeprowadzeniu plebiscytu), Cieszyna i Galicji Wschodniej.

W tej sytuacji, wykorzystując przywiezione ze Lwowa własne materiały wzbogacone danymi uzyskanymi w bibliotekach paryskich, marcu 1919 r. opracował Romer nowy memoriał dla prof. Roberta H. Lorda w sprawie Galicji Wschodniej. Memoriał ten oraz zawarte w nim argumenty, zdaniem prof. Lor-

³⁷ Tamże, s. 218.

³⁸ *Nota Delegacji Polskiej na Konferencji Pokojowej o wschodnich granicach Polski (3 marca 1919 r.)*, [w:] R. Dmowski, *Polityka polska...*, s. 623–625. Omówienie treści postulatów polskich zawartych w nocie zob. m.in. M. Mroczko, *Stanisław Kozicki (1876–1958)...*, s. 168–169.

³⁹ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 223.

⁴⁰ Tamże, s. 243–244.

da, odegrały decydującą rolę w kształtowaniu poglądów konferencji na tę sporną sprawę, z korzyścią dla Polski.

Również opracowana w tym czasie przez Romera, na życzenie premiera Wielkiej Brytanii mapa Polski, uwzględniająca poszczególne prowincje ze wskazaniem liczby i odsetka mieszkających tam Polaków oraz wyróżnieniem obszaru Galicji Wschodniej, spotkała się z dużym uznaniem. Trafną opinię o tej mapie wyraził Jan Perłowski – dyplomata i zwolennik Dmowskiego, który pisał: „Żaden memoriał, żaden wykaz cyfrowy nie przemówi równie mocno, jak ta mapka, ten kolorowy obrazek, do wielu politycznych, a zarazem niestety hermetycznych umysłów, od których zbyt często los nasz zależy”⁴¹.

W następnych dniach Romer opiekował się delegacjami ludności polskiej powiatów wieleńskiego i babimojskiego, którzy przybyli do Paryża by świadczyć o polskim charakterze tych ziem oraz prosić o pomoc i obronę sprawy polskiej. Tego rodzaju zabiegi nie miały jednak większego wpływu na decyzje Rady Najwyższej.

Przedłożony Niemcom 7 maja 1919 r. projekt traktatu pokoju nie spełniał wszystkich polskich oczekiwań. Jak stwierdzał Dmowski: „Nie osiągnęliśmy tego, do czegośmy dążyli, cośmy uważali za konieczne dla bezpieczeństwa Polski, dla jej pomyślnego rozwoju, dla utrwalenia jej niezawisłego bytu – i do czego mieliśmy prawo”⁴². Podkreślał przy tym jednak, że w ówczesnych warunkach nie można było osiągnąć więcej. Mimo to, w odpowiedzi na przedłożone przez delegację niemiecką *Uwagi* dot. warunków pokoju oraz granicy polsko-niemieckiej z 29 maja, podjęto jeszcze jedną próbę wprowadzenia korekty niekorzystnych dla Polski zmian. W dniu 1 czerwca, podczas posiedzenia *Narady* powołano komisję z Romerem i Marianem Seydą na czele, która przygotowała własną notę (była to kompilacja przygotowanych oddzielnie dwóch memoriałów – Romera i Seydy), którą wraz z aneksami Romera przesłano 3 VI do sekretariatu generalnego konferencji, w której uzasadniano raz jeszcze prawa Polski do rewindykowanych terytoriów⁴³.

Argumentacja polska nie miała jednak większego wpływu na stanowisko Rady Najwyższej. Nie dały rezultatów uzasadnienia oraz petycje przybywają-

⁴¹ Tamże, s. 263.

⁴² R. Dmowski, *Polityka polska* ..., s. 453.

⁴³ Nota Delegacji Polskiej w sprawie „Uwag” Delegacji Niemieckiej, odnoszących się do granicy polsko-niemieckiej (wraz z aneksem) z 3 czerwca 1919 r., [w:] *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*. Redakcja R. Bierzanek i J. Kukułka, t. I, Warszawa 1965, s. 201–212; S. Kozicki, *Sprawa granic Polski na konferencji pokojowej w Paryżu*, Warszawa 1921, s. 73–74.

cych do Paryża delegacji ludności polskiej z terenów kwestionowanych przez Niemcy. Pod presją Lloyd George'a postanowiła ona utrzymać swoją decyzję w sprawie utworzenia Wolnego Miasta Gdańska⁴⁴ i plebiscytów na terenie Powiśla oraz na Warmii i Mazurach⁴⁵. Komisji Cambona, która konsekwentnie obstawała przy swych zaleceniach, odebrano mandat dalszego zajmowania się sprawami granicy polsko-niemieckiej, powierzając to zadanie nowej Komisji do Spraw Wschodniej granicy Niemiec. Komisja ta, w myśl wytycznych Rady Najwyższej, zaproponowała przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku oraz dokonanie drobnych modyfikacji pierwotnego projektu traktatu z 7 maja⁴⁶.

Zmieniony projekt Rada Najwyższa przekazała niemieckiej delegacji 16 czerwca, a uroczysty akt podpisania traktatu przeprowadzono 28 czerwca 1919 r. w Wersalu. Romer nie brał udziału w tej uroczystości. Był wyczerpany, znużony i w pewnym stopniu zawiedziony z powodu nie rozwiązania wielu spraw żywotnych dla Polski. Świadomy tych problemów rysujących się jeszcze przed państwem polskim, nie podzielał ogólnego entuzjazmu, jaki udzielił się innym przebywającym w Paryżu Polakom⁴⁷. Pod datą 28 czerwca zanotował zdawkowo: „rano znać duże poruszenie. Podpisanie traktatu. Dużo ludzi wybiera się do Wersalu. Nie podzielam zgoła powszechnych sentymentów radości, przez kontrast nie brak nawet bólu serca”⁴⁸. Nastroje paryskiej ulicy w tym dniu sprowadzał do pospolitej pijatyki, tańców i pieszczot na bulwarach. Praca jego dobiegała końca. Przeżywał uczucie niedosytu, mimo przekonania, że dał z siebie wszystko, do czego był zdolny.

Po podpisaniu traktatu wersalskiego Romer pozostał jeszcze przez trzy miesiące w Paryżu. Pracował w komisji kresów nad materiałami dotyczącymi spraw Galicji Wschodniej. Zajął się również opracowaniem referatu na posie-

⁴⁴ K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski*, Gdańsk 1969; tenże, *Aspekt prawny zagadnień polsko-niemieckich w traktacie wersalskim*, [w:] *Problem polsko-niemiecki w traktacie wersalskim*. Praca zbiorowa pod red. J. Pajewskiego przy współudziale J. Krasuskiego, G. Labudy, K. Piwarskiego, Poznań 1963, s. 347 i n.

⁴⁵ W. Wrzesiński, *Plebiscyty na Warmii i Mazurach oraz na Powiślu w 1920 roku*, Olsztyn 1974, s. 75; T. Jędruszczak, *Polityka Polski...*, s. 60.

⁴⁶ M. Mroczo, *Ziemie dzielnic pruskiej w polskich koncepcjach i działalności politycznej 1864–1939*, Gdańsk 1994, s. 164–165.

⁴⁷ Zob. M. Mroczo, *Stanisław Kozicki...*, s. 180.

⁴⁸ E. Romer, *Pamiętnik paryski...*, s. 350.

dzenie Sejmu RP w sprawie ratyfikacji przez Polskę traktatu pokojowego⁴⁹. Brał także udział w wielu dalszych rozmowach z przedstawicielami zwycięskich mocarstw na temat niepokojącego rozwoju sytuacji na Górnym Śląsku, wytyczenia granicy polsko-czechosłowackiej na terenie Zaolzia oraz granicy polsko-litewskiej na Suwalszczyźnie⁵⁰. Mimo licznych obowiązków jakie podjął po powrocie w październiku 1919 r. do Lwowa, oraz fizycznego i psychicznego zmęczenia, po podpisaniu rozejmu między Polską a bolszewicką Rosją (12 X) dołączył jako niezależny ekspert graniczny do składu polskiej delegacji na konferencję pokojową w Rydze⁵¹.

Reasumując należy podkreślić, że Eugeniusz Romer, mimo iż nie należał do pierwszoplanowych przedstawicieli Delegacji Polskiej, to jednak odegrał w niej rolę bardzo ważną. Świadczy o tym najlepiej fakt, że jedynie on z licznej grona rzeczoznawców został imiennie wyróżniony przez Ignacego Paderewskiego w przemówieniu podczas dyskusji sejmowej nad ratyfikacją traktatu wersalskiego jako ten z „najwybitniejszych uczonych naszych, który [...] oddał nam w Paryżu wielkie usługi”⁵².

Eugeniusz Romer's efforts to rebuild Poland and shape safe borders

This article presents Eugeniusz Romer (1871–1954), a great humanist and patriot, world-famous scientist, one of the most prominent Polish geographers of the first part of the 20th century, a founder of modern Polish cartography, author of many maps and atlases, and an outstanding climatologist and glaciologist. He was also interested in hydrography, geomorphology, regional and economic geography and the influence of geographic phenomena on social and economic life, and was the first scientist to point at a link between geography and politics, and Poland's geopolitical location and her relations with neighbours. Since his early years he had been very

⁴⁹ Debata sejmowa odbyła się w dniach 30–31 lipca 1919 r. Sejm ratyfikował traktat 31 lipca 1919 r. „Dziennik Ustaw RP 1920, nr 35, poz. 199.

⁵⁰ Szerzej zob. M. Mroczko, *Eugeniusz Romer...*, s. 122–133.

⁵¹ Zob. B. Pasierb, Profesor Eugeniusz Romer jako konsultant na rokowania pokojowe w Rydze. [w:] *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach. Studia pod red. M. Wojciechowskiego*, Toruń 1998, s. 87–109; J. Kumaniecki, *Pokój polsko-radziecki 1921. Geneza, rokowania, traktat, komisje mieszane*, Warszawa 1985; A. Czubiński, *Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918–1921*, Opole 1993, s. 90–97.

⁵² Przemówienie premiera i min. spraw zagranicznych I. Paderewskiego w sejmie w sprawie ratyfikacji traktatów wersalskich, [w:] *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej...*, t. I, s. 245.

active politically and socially. He lived in the middle of great social and political transformations, wars and revolutions, shaping Poles social and national awareness, Polish independence fight, battles for territories and the future nature of Poland – in all those events he also took an active part.



MICHIHIRO YASUI

LEON REICH (1879–1929)

Sylwetka przywódcy syjonistów w Galicji Wschodniej

Pod koniec 1924 roku redakcja syjonistycznego organu „Lodzer Tageblatt” rozpisała – kierowaną do wszystkich pism żydowskich w Polsce – ankietę: „Których dziesięć osób (polityków, społeczników, publicystów, artystów etc.) jest najpopularniejszych wśród żydostwa polskiego?”. Ankieta przyniosła w rezultacie 20 997 odpowiedzi z całej Polski, a za najpopularniejszych uznano: 1) posła Izaaka (Icchaka) Grünbauma, który otrzymał 20 453 głosów, 2) posła dr. Leona Reicha (19 110), 3) posła Ozjasza Thona (17 857), 4) pisarza Szaloma Asza (16 001), 5) posła Noacha Pryłuckiego (15 677), 6) „rabina cudotwórcę z Góry Kalwarii” [Abraham Mordechaj Alter] (11 689), 7) myśliciela religijnego Hilela Cajtlina (11 100), 8) pisarza i byłego posła do Sejmu Ustawodawczego Dawida Hirsza Nomberga (10 851), 9) Prof. Mojżesza Schorra (8 775), 10) Prof. Majera Bałabana (8 031)¹.

Izaak Grünbaum, Leon Reich i Ozjasz Thon, którzy zajęli trzy pierwsze miejsca w tej ankiecie, byli wówczas reprezentantami społeczności żydowskiej na forum parlamentu oraz przywódcami ruchu syjonistycznego w Polsce. Mieili oni inną, często przeciwną oritentację polityczną i zachowywali się odmiennie. Zwłaszcza pomiędzy Grünbaumem, przywódcą syjonistów z Królestwa Polskiego a Reichem, wodzem syjonistów Galicji Wschodniej toczyła się rywalizacja, często ostra walka, w której niejednokrotnie rolę mediatora pełnił, starszy o dziewięć lat od obu polityków, Thon, niekwestionowany przywódca organizacji syjonistycznej w Galicji Zachodniej. Ignacy Schwarzwart, jeden

¹ *Dziesięć najpopularniejszych działaczy żydowskich w Polsce*, „Chwila” nr 2114, z 03.02.1925, s. 3.

z przedstawicieli zachodniogalicyskich syjonistów w latach międzywojennych i po wybuchu Drugiej Wojny Światowej, członek Rady Narodowej RP w Londynie, jako „gorliwy zwolennik” zupełnego zjednoczenia syjonistycznych organizacji poszczególnych dzielnic, podczas obrad pierwszego ogólnopolskiego zjazdu syjonistycznego, odbywającego się w marcu 1925 roku, przekonywał: „W Grünbaumie – posiadamy żelazną wolę i jasną logikę, w doktorze Thonie – intuitywną inteligencję, w doktorze Reichu wspaniały talent oratorski i pracowitość. Stwórzmy syntezę z tych trzech zalet. A jest to możliwem tylko wówczas, jeśli się zjednoczymy”².

Leon Reich odegrał wybitną rolę nie tylko w historii Żydów w Polsce, ale też w polityce Drugiej Rzeczypospolitej jako poseł do Sejmu oraz od końca 1923 r. do marca 1926 r., jako prezes Koła Żydowskiego. Pomimo kariery politycznej i, jak wspomniano powyżej, ówczesnego uznania wśród ludności żydowskiej, ta postać, w porównaniu z I. Grünbaumem i O. Thonem, a zwłaszcza z tym pierwszym, jest mało znana (wyjątek stanowią specjaliści zajmujący się historią Żydów w Polsce) i czasem zapomniana³. Jednym z powodów mogła być przedwczesna śmierć Reicha⁴. Jest to jednak postać zasługująca na przypomnienie. W niniejszym szkicu chciałbym przedstawić kilka charakterystycznych, ważnych w poczynaniach Leona Reicha epizodów, uzupeł-

² *Obrady ogólnopolskiego zjazdu syjonistycznego w Warszawie*, „Nowy Dziennik” nr 53, z 5.03.1925, s. 3.

³ Brakuje nazwiska tej postaci wśród 200 ludzi, którzy „żyli i działali w XX stuleciu lub, co najmniej ważne, żyją i działają nadal”, mimo że znajdują się tu parlamentarzyści żydowscy, tacy jak Grünbaum, Thon, Apolinary Hartglas, Samuel Hirschhorn, Noach Pryłucki, Ignacy Shipper, Emil Sommerstein. *Żydzi polscy – historie niezwykle*, Warszawa 2010. Nie zamieściła także życiorysu Reicha następująca książka. A. Cala, H. Węgrzynek i G. Zalewska, *Historia i kultura Żydów polskich. Słownik*, Warszawa 2000.

⁴ Reich zmarł w dniu 2 grudnia 1929 roku. Po jego śmierci Grünbaum wyjechał do Paryża w 1932 roku i w następnym roku osiedlił się w Palestynie. W latach trzydziestych zrobił karierę jako działacz syjonistyczny i po odbudowaniu państwa Izrael został pierwszym ministrem spraw wewnętrznych. Thon natomiast kontynuował pracę parlamentarną aż do śmierci w 1936 r. i w latach 1930–1935 pełnił funkcję prezesa Koła Żydowskiego.

niających jego biogram⁵. Pozostaje nam natomiast zadanie napisania pełnej biografii dra Reicha⁶.

Leon Reich urodził się 11 lipca 1879 r. w Drohobyczu. Był synem kupca i fabrykanta naftowego. W jego rodzinie panował „duch asymilacji [do kultury polskiej – M.Y.]”⁷, jej atomosfera była religijna, ale „nowoczesna”⁸. Na temat swojego nazwiska Reich pozostawił ciekawy opis. Kiedy miał 23 lat, współpracując ze „Wschodem”, wydawanym w języku polskim tygodniku żydowskim, miał okazję przeprowadzenia wywiadu z Georgiem Brandesem, słynnym filozofem oraz krytykiem z Kopenhagi. Duńczyk pochodzenia żydowskiego, jeszcze wówczas niezbyt dobrze orientujący się w sytuacji Żydów na ziemiach polskich, wyraził zdziwienie, że gość pochodzący z Polski ma niemieckie nazwisko. Młody korespondent uspokoił „go w tej mierze, że nie my chcieliśmy prowokować i jest li wpływem naszego upodobania, skoro już nazwisko nasze w Galicji uwydatniają różnicę pomiędzy nami a tubylcami”⁹.

Kiedy był uczniem trzeciej klasy gimnazjum, zatem „jeszcze przed wystąpieniem Herzla na widowni publicznej”¹⁰, rozpoczął organizowanie kółek stu-

⁵ Marian Fuks, Reich Leon [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XXXI/1, Wrocław 1988, s. 6–8; Czesław Brzoza, Reich Leon [w:] *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1994, s. 412; Jerzy Tomaszewski, Reich Leon [w:] *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999, s. 369; Jolanta Żyndul, Reich Leon [w:] *Żydzi w Polsce. Leksykon*, Warszawa 2001, s. 393; Marian Fuks, Reich, Leon [w:] *Polski słownik judaistyczny*, t. 2, Warszawa 2003, s. 411–412; Czesław Brzoza, *Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927. Wybór dokumentów*, Kraków 2003, s. 222; Aryeh Tartakower, Reich Leon [w:] *Encyclopaedia Judaica (Second Edition)*, t. 17, Detroit 2007, s. 97; Antony Polonsky, Reich Leon [w:] *The YIVO Encyclopedia of Jews in Eastern Europe*, t. 2, New Haven 2008, s. 1534–1535.

⁶ Autor przygotowuje książkę pt. „Leon Reich (1879–1929). Biografia polityczna”.

⁷ Dr. S. Chill, *Dr. Leon Reich. Wspomnienia*. Autor korzystał z wycinków gazety bez tytułu i bez daty, prawdopodobnie z około 1947 roku. Central Zionist Archives, Jerusalem (dalej: CZA) A14/7.

⁸ Bardzo mało wiemy o jego rodzinie. Według informacji od Diny Gil, młodszej córki dr. Reicha, miał on co najmniej dwóch braci i dwie siostry, ale nie wiadomo, czy był najstarszy, choć prawdopodobnie nie był najmłodszy. Rodzice emigrowali z dziećmi, oprócz Leona, do Wiednia przed Pierwszą Wojną Światową lub po jej zakończeniu. Zaprzyjaźniony z Reichem polski krytyk literacki, Karol Irzykowski, wspominał, że jego rodzina „była bardzo uzdolniona, miała talenty finansowe i artystyczne”. Karol Irzykowski, *Wspomnienie o Leonie Reichu*, „Chwila” nr 3850, z 12.12.1929, s. 5.

⁹ Leon Reich, *Jerzy Brandes o sprawach żydowskich*, „Wschód” nr 92, z 30.07.1902, s. 1–2.

¹⁰ „Jak i kiedy stałem się syjonistą?” *Głos posła Dra Leona Reicha*, „Nowy Dziennik” nr 129, z 11.06.1926, s. 5..

denckich i założył Towarzystwo "Syjon", za co został wykluczony z gimnazjum. Jego ojciec, który był „ortodoksyjnym erudyta o poglądach konserwatywnych”¹¹, zrażony niepowodzeniem szkolnym swego syna, wysłał go dla kontynuowania studiów w charakterze eksternisty do Sambora, gdzie „syjonizm nie istniał”¹². Przyszły przywódca ruchu syjonistycznego jednak utrzymywał ciągły kontakt z byłymi kolegami z Drohobycza, zdecydowany kontynuować działalność w obrębie żydowskiego ruchu narodowego¹³. Po zdaniu matury wyjechał do Lwowa i odbył studia prawnicze na Uniwersytecie Jana Kazimierza. Z tą chwilą rozpoczęła się i biegała "chryżym tempem" jego kariera syjonistyczna¹⁴. Już wtedy stał się znany dzięki swym artykułom, publikowanym na łamach pisma „Przyszłość”, organu narodowo-żydowskiego wydawanego od roku 1882 w języku polskim. Otrzymawszy zarazem ocenę „jako pierwszorzędnym mówca porywający masy żydowskie”¹⁵, prowadził walkę o pozyskanie żydowskich organizacji akademickich, w rezultacie której został pierwszym – jako syjonista – prezesem Towarzystwa „Ognisko” i później Towarzystwa „Rygoryzantów”. Należał też do Związku Akademików Żydowskich „Emunach”. Kiedy w 1905 roku został otwarty „Toynbee Holu” (Towarzystwo dla szerzenia oświaty wśród Żydów), pełnił obowiązki jego prezesa. Na wszystkich tych odcinkach walczył z asymilacją. Na przykład, kiedy dr Emil Byk, asymilacyjny polityk żydowski, zwołał zjazd gmin żydowskich we Lwowie, wdarł się Reich na czele grupy akademików do sali, żeby uniemożliwić odbycie zjazdu¹⁶.

Po uzyskaniu stopnia doktora prawa w 1905 roku, stanął na czele redakcji „Wschodu”. Po powstaniu Klubu Żydowskiego w wyniku wyborów do parlamentu austriackiego w 1907 r., bardzo interesował się polityką parlamentarną i zamieścił w swym czasopiśmie wiele artykułów na ten temat. Kiedy w kwietniu 1908 r., ludowcy, na czele których stał Jan Stapiński, wstąpili do Koła Polskiego „jako jedyni zastępcy ‘postępu’” i „przedzierzgnęli się tak szybko w propagatorów rasowej nienawiści”, Reich oskarżył Stapińskiego, który wyrażał sympatię dla syjonistów gdy był posłem do Sejmu Krajowego, o zmianę stanowiska. Jak się wyraził: „p. Stapiński ‘viceprezes Koła’ policzkuje bezlito-

¹¹ Fuks, Reich, Leon [w:] *Polski słownik biograficzny*, s. 6.

¹² „Jak i kiedy stałem się syjonistą?”...

¹³ *Pożółtkie karty... Listy 15-letniego Leona Reicha*, „Chwila” nr 3842, z 04.12.1929, s. 7.

¹⁴ „Jak i kiedy stałem się syjonistą?”...

¹⁵ Chill, *Dr. Leon Reich*.

¹⁶ Życiorys Leona Reicha. Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (dalej: CPAH), 338/I/905, k. 2.

śnie Stapińskiego ‘posła Sejmowego’¹⁷. Około lipca 1908 r. Reich wyjechał do Palestyny. Prowadził tam badania nad sytuacją żydowskich kolonii, przysyłał stamtąd reportaże dla „Wschodu” pt. „Z podróży po Palestynie”, zwiedził także Konstantynopol. W międzyczasie, we wrześniu tego roku, ożenił się z Reginą Gottesmann (Gerstman), córką zasymilizowanego ziemianina, z którą po ślubie wybrał się do Egiptu¹⁸.

Na początku 1909 roku dr Reich udał się z Palestyny do Paryża, gdzie studiował w *Section Économique et Sociale* w *École Libre des Sciences Politiques* pod kierownictwem prof. Anatole Lerøya-Beaulieu, który był historykiem i znawcą kwestii żydowskiej. Na marginesie warto przypomnieć, że mniej więcej w tym samym czasie, może nieco wcześniej, jeszcze przed przyjazdem Reicha do Paryża, profesor, jako specjalista w dziedzinie historii Rosji, napisał przedmowę do francuskiej wersji książki Romana Dmowskiego, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*¹⁹. Reich napisał dysertację pt. *Le socialisme internationale et le principe de nationalité* i w czerwcu 1910 r. otrzymał dyplom doktora nauk politycznych²⁰.

Wkrótce po tym opublikował część tej pracy po polsku pt. „Socjalizm a narodowość żydowska” w swoim czasopiśmie²¹. W tym samym czasie przetłumaczył i wydał fragment wykładów swego promotora, w którym profesor Lerøya-Beaulieu postawił pytanie: „Cóż więc jest naród?” Odpowiedź brzmiała następująco: „Naród jest ukonstituowany w państwie; narodowość ku państwu własnemu zdąża. W myśl zasady bytu narodowego przyznaje się tedy narodowi i narodowości prawo do egzystencji, do autonomii, do niepodległości. [...] Naród jest wytworem warunków przyrodzonych historii, ma za sobą starą tradycję i tworzy się w ramach geograficznych, określonych przez przyrodę. Można przyjąć cztery główne czynniki, które się złożyły początkowo na tworzenie narodowości: rasa, język, religia i geografia; lecz każdy z tych czynników

¹⁷ Leon Reich, *Kurs antysemicki w Kole Polskim*, „Wschód” nr 26, z 03.07.1908, s. 2–3.

¹⁸ Informacje od D. Gil. W jej posiadaniu jest fotografia małżeństwa w arabskich ubraniach zrobiona w Egipcie.

¹⁹ R. Dmowski, *La Question polonaise. Préface de Anatole Leroy-Beaulieu*, Paris 1909.

²⁰ 37-stronnicowy maszynopis tej pracy z ręcznymi poprawkami znajduje się w jednej teczce w Aktach Leona Reicha. CZA, A14/6.

²¹ Dr Leon Reich, *Socjalizm a narodowość żydowska*, „Wschód” nr 35, z 08.09.1910, s. 2; ibidem, nr 36, z 16.09.1910, s. 3–4; ibidem, nr 38, z 07.10.1910, s. 4–5.

dziś wzięty oddzielnie nie wystarcza bynajmniej do powstania narodu”²². Reich zapewne akceptował wnioski wypływające z tej teorii, dlatego przetłumaczył pracę profesora Leròy-Beaulieu na język polski i opublikował ją. Warto tu wszakże wspomnieć, że wcześniej, już w marcu 1906 roku, Reich przedstawił swoją argumentację o narodzie. W związku z kwestią sejmowej reformy wyborczej w Galicji, precyzując swoje stanowisko, przedstawił je w obszernym wywodzie: „Bo czyż istnieje naprawdę naród żydowski? – pytają z miną mędrkujących dyplomatów. Gdzież kraj, gdzie język własny? [...] Kraj nie jest nigdy jedynym znamię narodu. Jednostka może przenosić się z jednego kraju do drugiego, narody mogą kraje zdobywać i tracić, nie pozbawiając się przeto bynajmniej cechy narodowej. Najsilniejszym tętmem po powstaniu listopadowym było życie polskie w Paryżu; o żywotności narodu polskiego świadczą między innymi dzisiaj kolonie polskie – w Ameryce. [...] W istocie jednak i język nie jest koniecznym znamię narodu. W Szawajcarii trzy języki powszechnie mają zastosowanie, a istnieje jeden tylko naród szwajcarski, Belgijczycy władają językiem francuskim, a stanowią przecież odrębny naród belgijski, Irlandczycy mówią językiem angielskim, a nie są przecież bynajmniej <Anglikami wyznania katolickiego>. [...] a gdyby prawdą było, że kraj i język są istotne cechy narodu, mógłby człowiek, przenoszący się z jednego kraju do drugiego, a znający odnośny język, być corazto członkiem innego narodu”²³. W takim razie, jeśli nie odrębność polityczna, co zdaniem Reicha było „koniecznym znamię narodu” żydowskiego? W swojej analizie, wskazując na „wspólność” różnorodnych czynników, nie mógł jednak udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Wszakże jego argumentacja jest interesująca, więc tu cytujemy: „W istocie jesteśmy narodem wielkim, bo szeregu geniuszów dostarczyliśmy ludzkości, intensywnym życiem duchowym żyliśmy w murach getta, a intensywnym życiem rewolucyjnym w epoce walk wolnościowych. [...] Czujemy, żeśmy związani wspólnością tradycji, wspólnością nadziei, a nadewszystko wspólnością cierpień. Cierpienie – to najlepsza szkoła ducha i serca, to nerw życiowy każdego narodu”²⁴. Podczas pobytu w Paryżu brał czynny udział w ruchu syjonistycznym i pracował wraz z Maxem Nordauem, weteranem tego

²² Anatole Leròy-Beaulieu, *Naród a narodowość*, ibidem, nr 1, z 06.0.1911, s. 3–4. Jest to część z prowadzonych w 1910 r. przez niego wykładów na temat, „La politique des grandes paisances européennes au 19 siècle”.

²³ Dr Leon Reich, *Reforma wyborcza i autonomia żydowska*, „Moriach” nr 3 (marzec), 1906, s. 66–67.

²⁴ Ibidem., s. 67.

ruchu²⁵. Ponadto tam redagował „Ilustrowany Almanach Żydowski”, który zawierał artykuły podejmujące różne tematy i wychodził także w języku polskim. Uznano wówczas, że dzieło to stanowiłoby „epokową kartę w dziejach piśmiennictwa żydowskiego”²⁶.

W r. 1911 Reich kandydował w wyborach do parlamentu austriackiego. W okręgu Stryj–Kałusz rywalizowali z nim: asymilator Abraham Goldhammer, socjalista Jędrzej Moraczewski i kandydat wysunięty przez ruch ukraiński. Adolf Stand, przywódca syjonistów wschodniogalicyskich, przedstawił w swym przemówieniu różnicę między Goldhammerem a swym kandydatem w ten sposób: „Tam stoi stary człowiek a bardzo młody polityk, tu młody człowiek a zupełnie dojrzały polityk. Tam zgnilizna – a tu życie. [...] Należy wybrać albo Żyda, albo Polaka. Żyd-Polak, to nic. [...] dacie głos życiu – Reichowi, czy śmierci – Goldhammerowi”²⁷. W prognozach przedwyborczych największą szansę na wygraną dawano Goldhammerowi. Wskazywano również na możliwość wygranej Reicha, albowiem mieszkający w Kałuszu Żydzi znajdowali się pod wpływem ideologii syjonistycznej. Natomiast Moraczewski, chociaż w 1907 r. wybrano go na posła w tym okręgu, nie miał większych szans, nie mogąc liczyć na współpracę z socjalistycznymi partiami żydowskimi, mającymi jeszcze małe wpływy na tym terenie. Ukraińskiemu kandydatowi nie dawano żadnych szans na wygraną. W pierwszej turze wyborów Reich pokonał Goldhammera. Największą liczbę głosów otrzymał Moraczewski, który cieszył się silnym poparciem dobrze zorganizowanych polskich kolejarzy w Stryju. Na drugim miejscu znalazł się Reich. W wyborach ścisłych, Moraczewski został wybrany na posła z tego okręgu, chociaż w Kałuszu wygrał Reich²⁸.

W sierpniu 1911 roku Reich – jako delegat Galicji – wszedł do Komisji Permanencyjnego Komitetu Akcyjnego Światowego Kongresu Syjonistycznego, odbywającego się w Bazylei²⁹. Pod koniec tego roku został członkiem Komitetu

²⁵ Według życiorysu nieznanego autora, współpracował nie tylko z Nordauem, ale też z działaczem nazwiskiem Marmorek. Zarys Leona Reicha (CPAN), k. 2. Nie wiadomo jednak, czy chodzi o Aleksandra Marmorka, jednego z czołowych działaczy, czy Oskara, jego starszego brata – słynnego architekta i działacza syjonistycznego. Bracia Marmorkowie pochodzili z Galicji i mieszkali w Paryżu. Prawdopodobnie jednak chodziło tu o Aleksandra, ponieważ Oskar popełnił samobójstwo krótko po przybyciu Reicha do Paryża.

²⁶ Leon Reich [w:] *Nasi kandydaci*, „Wschód” nr 23/2, z 16.01.1911, s. 5.

²⁷ *Walka wybocza w Stryju*, ibidem, nr 22, z 02.01.1911, s. 5.

²⁸ Ilona Florczak, Jędrzej Moraczewski. *Socjalista, poseł, legionista z autonomicznej Galicji do niepodległej Polski*, Łódź 2009, s. 140–143.

²⁹ *Przed kongresem*, „Wschód” nr 32, z 11.08.1911, s. 2.

Centralnego Konferencji Syjonistów Galicyjskich i objął kierownictwo sekcji ekonomiczno-politycznej Komitetu³⁰. W 1913 r. w Światowej Organizacji Syjonistycznej uzyskał godność członka Komitetu Akcyjnego, którą piastował aż do ostatnich chwil życia.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej, około 1916 r., Reich został wcielony do armii austriackiej i pełnił służbę w korpusie sądowym w Graetz. Według opisu z jednego z jego biogramów, odbywał tam szereg posiedzeń oraz tajnych zebrań. Prowadził aktywną agitację i rozpowszechniał idee syjonizmu. Utrzymał zarazem ścisły kontakt z Egzekutywą Światowej Organizacji Syjonistycznej, co spowodowało, że został oskarżony o szpiegostwo na korzyść Anglii³¹.

Bezpośrednio przed końcem wojny wrócił do Lwowa i został wybrany na prezesa Żydowskiej Rady Narodowej w Galicji Wschodniej. Wobec narastającego konfliktu polsko-ukraińskiego, większość syjonistów wschodniogalicyskich, na czele których stał Reich, chciała zachowania neutralności. Pomimo to w listopadzie 1918 r. po wkroczeniu oddziałów polskich do Lwowa, w nocy z 10 na 11 grudnia, został on aresztowany wraz z innymi przywódcami syjonistycznymi – Michałem Ringlem, Aleksandrem Hausmannem i Leonem Tennenblatem oraz z czterema przedstawicielami kół ukraińskich³². Zatrzymani syjoniści zostali przewiezieni do Przemyśla i po krótkim tam pobycie, internowani w Baranowie jako zakładnicy. 15 stycznia 1919 roku przewieziono ich do Krakowa³³. 31 stycznia Reich zażądał od Izraela Cohena, angielskiego działacza syjonistycznego, bawiącego w Polsce, żeby zwrócił się z prośbą do generała Rozwadowskiego o wydanie rozkazu ich uwolnienia. Otrzymałszy już 15 grudnia 1918 r. od agencji syjonistycznej w Zurichu informację o aresztowaniu lwowskich syjonistów, Cohen – korzystając z okazji audiencji u Józefa Piłsudskiego odbywającej się 23 stycznia 1919 r. w Warszawie – poprosił o zwolnienie czterech syjonistów. Marszałek wtedy powiedział: „Nic na razie nie mogę zrobić, ponieważ to z punktu widzenia wojskowego są niezbędnymi środkami zamierzającymi do uspokojenia mieszkańców we Lwowie. Gdyby zwolnił tych zakładników, to wzbudziłoby wśród Polaków znaczące niezadowolenie”³⁴. Dopiero w połowie lutego zakładnicy zostali zwolnieni pod

³⁰ *X Konferencja krajowa syjonistów galicyjskich w Stanisławowie*, ibidem, nr 52, z 30.12.1911, s. 5; *Z komitetu Centralnego*, ibidem, nr 3, z 19.01.1912, s. 6.

³¹ *Życiorys Leona Reicha (CPAH)*, k. 2.

³² *Internowanie lwowskich przywódców syjońskich w Przemyśle*, „Nowy Dziennik” nr 155, z 13.12.1918, s. 1; *Fatalna polityka*, ibidem, nr 156, z 14.12.1918, s. 1.

³³ *Zakładnicy żydowscy*, „Chwila” nr 29, z 02.12.1919, s. 1.

³⁴ Israel Cohen, *Travels in Jewry*, New York 1953, s. 50, 75.

wpływem różnorodnych czynników, w tym interwencji Nachuma Sokołowa, przywódcy Światowej Organizacji Syjonistycznej, mającego pewien wpływ na rząd Anglii³⁵.

Po zwolnieniu z aresztu Reich udał się do Szwajcarii, gdzie uczestniczył w konferencji Żydowskich Rad Narodowych jako jeden z delegatów z Galicji Wschodniej³⁶. Potem wyjechał do Paryża. Wszedł w skład Komitetu Delegacji Żydowskich przy Konferencji Pokojowej (*Comité des Délégations Juives auprès de la Conférence de la Paix*), który się ukonstytuował w marcu 1919 roku w Paryżu. Został wiceprezesem prezydium tego Komitetu, na czele którego stał Julian Mack, prezydent Amerykańskiego Kongresu Żydowskiego (*American Jewish Congress*) oraz objął prezesurę jego Komisji Prasowej³⁷. W tej delegacji blisko współpracował z wybitnymi działaczami, zarówno syjonistycznymi, jak i niesyjonistycznymi z różnych krajów. W ocenie Reicha, np. Sokołów „dyplomację uprawia w stylu francuskim: za pomocą ‘diners’ i ‘five o’clock tea’, [Louis] Marshall [niesyjonista i wówczas wiceprezydent Amerykańskiego Kongresu Żydowskiego – M.Y.] snuje swe nici dyplomatyczne w suchy sposób businessmenów amerykańskich. Chodzi po biurach i – przekonuje”³⁸. W tym czasie Reich brał również czynny udział w opracowaniu „traktatu o mniejszościach narodowych”. „Dumą zaś wezbrała – wspominał po dziesięciu latach – moja pierś dlatego, ponieważ reprezentanci 15-milionowego narodu żydowskiego, [...] byli właśnie głównymi autorami tej ‘ochrony mniejszości narodowych’ i w ‘Komitecie Delegacji Żydowskich przy konferencji pokojowej’ układali, przerabiali modyfikowali i uzupełniali wszelakie w zakres tej ochrony wchodzące przepisy, aż udało się na skutek rozlicznych konferencji i interwen-

³⁵ Leon Reich [w:] *Parlamentarzyści i politycy*. [w:] *Almanach żydowski wydany przez Hermana Stachla*, Lwów [1937], s. 358; Życiorys Leona Reicha (CPAH), k. 3; Polonsky, Reich Leon, s. 1534. Cohen zawiadomił Sokołowa zaraz po otrzymaniu informacji o aresztowaniu Reicha i jego towarzyszy. Cohen, *Travels in Jewry*, s. 50. Do bawiącego w Paryżu Sokołowa, 17 grudnia 1918 r. przesłał też telegram Chaim Weizmann, prezydent Światowej Organizacji Syjonistycznej, – w którym poinformował o ich aresztowaniu. *The Letters and Papers of Chaim Weizmann*, t. 9, Jerusalem 1977, s. 73.

³⁶ *Manifestacja żydowska w Zurychu*, „Chwila” nr 80, z 03.02.1919, s. 3.

³⁷ *Komitetu Delegacji Żydowskich Praw Narodowych na konferencji pokojowej*, ibidem, nr 93, z 16.04.1919, s. 1; *Die konferenz der Nationalräte in Paris*, „Jüdische Rundschau” nr 29, z 25.04.1919, s. 1. Według Michała Ringla, w planie przyjętym 25 marca 1919 r. przez Komitet, Reich także miał wejść do Komisji Programowej. List Dr. Ringla do Delegacji Żydowskiej Rady Narodowej dla Galicji Wschodniej (26 marca 1919, Paryż). CZA, F3/25.

³⁸ Dr Leon Reich, *Żydowska delegacja pokojowa w Paryżu*, Lwów 1922, s. 22.

cji z reprezentantami Areopagu narodów doprowadzić do sygnowania paktu ochrony mniejszości przez odnośne mocarstwa”³⁹.

Jak wiadomo, „Mały traktat wersalski” zawarty pomiędzy głównymi mocarstwami sprzymierzonymi a Polską 28 czerwca 1919 r., wzbudził w społeczeństwie polskim wielkie oburzenie – paradoksalnie, silniej od nacjonalistycznej prawicy protestowali socjaliści i lewicowi radykałowie. Powodem ich sprzeciwu było to, że dokument nie miał charakteru ogólnej normy, obowiązującej wszystkie państwa, ale do jego podpisania zmuszono jedynie państwa mniejsze, natomiast mocarstwa, w tym nawet pokonane Niemcy – wbrew zacytowanej wypowiedzi – od tego się uchyliły. Według Reicha, treść „małego traktatu” nie w pełni zadowoliła także członków Komitetu Delegacji Żydowskich, albowiem nie uzyskano wszystkiego, czego oni żądali w memoriale przedłożonym na konferencji pokojowej. Mimo tych braków, w jego opinii, można uznać „mały traktat” za „pierwszy blask słońca na ponurym horyzoncie żydowskiego bytu”⁴⁰. Z ramienia wyżej wymienionego Komitetu redagował książkę pt. *Les Droits Nationaux des Juifs en Europe Orientale – Recueil d'Études* (Paris 1919), w której pisał o położeniu Żydów w Polsce.

Pod koniec 1919 r. lub na początku 1920 r., dr Reich wrócił do Lwowa, chociaż pozostał wiceprezesem Komitetu Delegacji Żydowskich (od połowy lipca 1919 r. pod przewodnictwem Sokołowa) i podjął pracę nad zorganizowaniem na nowo ruchu syjonistycznego w Galicji Wschodniej. W maju 1921 r. we Lwowie odbyła się pierwsza po wojnie Konferencja Krajowa Organizacji Syjonistycznej Galicji Wschodniej, na której Reich został wybrany prezesem Centralnego Komitetu tej organizacji⁴¹ – piastował z małą przerwą aż do śmierci.

Pomimo zarządzania tymi terenami przez państwo polskie, spór o przynależność państwową Galicji Wschodniej nadal się toczył na arenie międzynarodowej. Pod koniec 1921 roku rozeszły się pogłoski w prasie zagranicznej, według których Rada Najwyższa miałaby rozpatrywać problem Galicji Wschodniej około 15 stycznia 1922 r. W tej sytuacji, Reich opublikował artykuł, który można uznać za program wschodniogalicyskich syjonistów. Domagał się: 1) przyznania Żydom autonomii narodowo-personalnej (narodowo-kultral-

³⁹ Dr Leon Reich, *Pokój wersalski – ochrona mniejszości narodowych*, „Chwila” nr 3694, z 06.07.1929, s. 2.

⁴⁰ Dr Leon Reich, *Traktaty Polski a przyszłe stosunki polsko-żydowskie*. (maszynopis) (29 czerwca 1919 Paryż), Central Archives for the History of the Jewish People, Jerusalem. P.83 G/308.

⁴¹ Wojciech Jaworski, *Struktura i wpływy syjonistycznych organizacji politycznych w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1996, s. 25–26.

nej), 2) utworzenia katastru narodowego dla Żydów, 3) przekształcenia wyznaniowej gminy w strukturę polityczną. Gmina żydowska, o władzach wybieranych na zasadzie „najbardziej demokratycznej”, załatwiałaby nie tylko sprawy wyznaniowe, lecz także sprawy kulturalne – dbała by o rozwój nauki, sztuki, literatury, szkolnictwa ludowego, średniego i fachowego, seminaria nauczycielskie i rabinackie – oraz sprawy emigracyjne, 4) utworzenia Żydowskiej Rady Narodowej, która stanowiłaby najwyższy organ autonomii, 5) utworzenia „sekretariatu stanu” spraw żydowskich w rządzie Polski⁴².

Należy przy tym nadmienić, że działalność Reicha dla autonomii Żydów w Galicji Wschodniej wzbudzała gniew polskiej prawicy, która to rozsiewała na jego temat złośliwe pogłoski. Na przykład, wkrótce po opublikowaniu wspomnianego programu, w jednej z gazet prawicowych pojawił się artykuł, w którym koncepcję Reicha uznano za program dążący do stworzenia „państewka w państwie”. Twierdzono, że „te żądania wykraczają jeszcze znacznie poza wyjątkowe już prawa [„Mały traktat wersalski” – M.Y.] przyznane Żydom⁴³”. Wcześniej, już w lutym 1921 r., „Gazeta Warszawska” doniosła, że Reich – w czasie pobytu w Londynie we wrześniu 1920 r. – domagał się „utworzenia w Galicji Wschodniej państwa neutralnego pod kontrolą Ligi Narodów⁴⁴, czemu ten od razu zaprzeczył⁴⁵. I wreszcie – według Stanisława Głąbińskiego – jeszcze w czasie wojny Reich w wywiadzie dla wiedeńskiego pisma „Neue Freie Presse” bez ogródek oznajmił: „Żydzi oświadczają się przeciwko Polsce,

⁴² Dr Leon Reich, *Autonomia dla Wschodniej Galicji a Żydzi*, „Chwila” nr 1039, z 12.12.1921, s. 1–2. Szerzej na ten temat: Jolanta Żyndul, *Państwo w państwie?. Autonomia Narodów – kulturalna w Europie Środkowo-Wschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000, m.in. rozdział III.

⁴³ *Program Syjonistyczny w Polsce*, „Rzeczpospolita”, z 14.12.1921.(?) Autor korzystał z wycinków gazety bez daty. CZA, A14/17.

⁴⁴ *Prace Ligi Narodów*, „Gazeta Warszawska”, nr 55 z 25.02.1921, s. 1.

⁴⁵ W liście do redakcji Reich oświadczył: „Prawdą jest, że w Londynie nie zajmowałem się wcale kwestią przynależności państwowej Galicji Wschodniej, mając za zadanie zastępować jedynie i wyłącznie interesa mniejszości żydowskiej w kraju”. *Żydzi a Galicja Wschodnia*, ibidem, nr 63 z 05.03.1921, s. 2. O ile można się dowiedzieć z prasy angielskiej, to, co Reich ogłosił w Londynie jest prawie takie samo, jak to, czego domagał się we wspomnianym programie. *Jews in Eastern Galicia. Delegete in London*, „The Daily Telegraph”, z 28.09.1920; *Purpose of Dr. L. Reich's visit to London*, „Birmingham Post”, 28.09.1920; *An unfortunate position in Eastern Galicia*, „Pall Mall Gazette”, 28.09.1920. Te wycinki z gazet znajdują się w jednej teczce w Aktach Leona Reicha. CZA, A14/17.

a za utworzeniem Ukrainy, ponieważ w Ukrainie, ubogiej w inteligencję, Żydzi będą mieli dla siebie o wiele lepsze warunki i widoki niż w Polsce⁴⁶.

Zbliżające się wybory sejmowe i niezbyt przychylna Polsce opinia międzynarodowa – zwłaszcza w Lidze Narodów – wobec sprawy należności państwowej Galicji Wschodniej, skłoniły rząd Polski do przyspieszenia prac nad projektem jej autonomii. 9 września 1922 r. sfinalizowano to uchwaleniem w Sejmie „Ustawy o zasadach samorządu wojewódzkiego, a w szczególności województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego”, która jednak sprawiła ciężki zawód mieszkającym tam Żydom, ponieważ nie uwzględniała ich żądań, nawet w postaci śladowej. Reich rozpaczliwym tonem napisał: „Projekt [...] tworzy dwa odrębne katastry wyborcze i dwie odrębne kurie narodowe: polską i ukraińską. [...] Żydzi jako tacy nie istnieją [...] Nie ma narodowości żydowskiej, więc nie ma koła wyborczego żydowskiego i nie ma kurii narodowej żydowskiej i nie ma szkolnictwa żydowskiego. A ponieważ przecież żyje w ramach województw objętych projektem, takich ‘nieokreślonych’ obywateli aż – 700 000, [...] Lud żydowski zaś, zamieszkujący Galicję Wschodnią, za pomocą zgromadzeń, protestów i, wszelkich innych stojących mu do dyspozycji środków, objawi również niedwuznacznie, iż roli tego ‘którego się policzkuje’ i który wyzuty z własnej godności, w kłamliwej masce i pod fałszywym nazwiskiem błąka się wśród obcych, narzucić sobie nie pozwoli”⁴⁷.

Wszakże, jak wiadomo, ustawa ta nigdy nie została wprowadzona w życie i wybory do Sejm RP, odbywające się 6 listopada 1922 r. – zwłaszcza dzięki bojkotowaniu wyborów przez większość ukraińskich mieszkańców Galicji Wschodniej – przyniosły liście „17” (Komitet Zjednoczonych Stronnictw Narodowo Żydowskich) „ogromne, zupełne zwycięstwo”. Także zwyciężyły listy senatowe tego Komitetu.

W kampanii wyborczej brał Reich czynny udział walcząc między innymi zarówno z apatią polityczną wśród Żydów, jak i z asymilatorami. W zgromadzeniu – obalając takich żydowskich kandydatów stronnictw centrowych, jak Edmund Rauch – przemawiał: „Antysemityzm to nieokiełzany i nieokrzesany, nieznający skrupułów ni litości. Ale w ślad za tym antysemityzmem stąpa antysemityzm inny, mniej dziki, ale bardziej niebezpieczny. Tygrysia to łapa, odziana w skórę owieczki. Słodczy, mieszane z trucizną, słodkie słówka na ustach a sztylety w piersiach. [...] Antysemityzm endecki; to huragan burzący i niszczący; antysemityzm centrowy to horyzont zasłany chmurami, które

⁴⁶ Stanisław Głąbiński, *Wspomnienia polityczne*, Pelpin 1939, s. 53, 229, 232.

⁴⁷ (l.r.) [Leon Reich], „*Tego, którego się policzkuje*”, „Chwila” nr 1268, z 10.09.1922, s. 2.

narazie jeszcze nie uderzają, ale przesyczone elektrycznością osłabiają i męczą i każdej chwili grożą powaleniem o ziemię”⁴⁸. Reich został wybrany na posła do Sejmu RP z ramienia okręgu Lwów – miasto. Otrzymał równocześnie mandaty poselskie w pięciu małopolskich okręgach (Przemyśl, Stryj, Stanisławów, Tarnopol i Złoczów) oraz z listy państwowej.

Natomiast w czasie ruchu wyborczego, w b. Królestwie oraz na Kresach, powstała lista wyborcza Blok Mniejszości Narodowych, której inicjatorem był Izaak Grünbaum. Wobec tego syjoniści wschodniogalicjyjscy, na czele których stał Reich, utrzymywali krytyczne stanowisko⁴⁹ i osobno założyli razem z innymi partiami żydowskimi w Galicji Wschodniej – Mizrachi, Hitachdut i Agdas Isroel – wspomnianą powyżej wspólną listę. Pomimo spodziewanych różnic taktyki, przedstawiciele społeczności żydowskiej w Galicji Wschodniej weszli do Koła Żydowskiego (36 posłów i 12 senatorów), w którego obrębie najsilniejszy klub stanowił Związek Żydowskich Posłów i Senatorów Małopolski Wschodniej (odtąd nie „Galicji Wschodniej” – co niewątpliwie stanowiło ukłon pod adresem opinii polskiej) – 15 posłów i 4 senatorów. Od inauguracji pierwszej kadencji RP rozpoczyna się rywalizacja pomiędzy Reichem a jego przeciwnikiem, Grünbaumem. Wszakże na ten temat, działalności Koła Żydowskiego – łącznie z tarciami obu polityków – mamy już literaturę⁵⁰. Chciałbym się tu skupić na charakterystyce poczynąń posła dr. Reicha.

Jeden z najważniejszych problemów w Kole Żydowskim stanowił wybór prezesa. Zaraz po powstaniu Koła toczyła się ostra walka o przywództwo. Chciał objąć tę funkcję Grünbaum, który – inicjując powstanie Bloku Mniejszości Narodowych – położył niewątpliwe zasługi dla zwycięstwa swego obozu. Przeciwno temu zdecydowanie wystąpił Reich i jego towarzysze, którzy uważali skrajne na wszystkich odcinkach stanowisko Grünbauma za zbyt niebezpieczne. Wreszcie, w drodze kompromisu, pierwszym prezesem został Ozjasz Thon. Opis Apolinarego Hartgłasa, jednej z najbliższych Grünbaumowi osób, rzuca światło na przebieg konfliktu wewnątrz Koła: „Niech zostanie tak, jak było w Sejmie Ustawodawczym, że dr. Thon będzie prezesem, a on – wiceprezesem. Na to Grünbaum się zachnął w niemiły sposób: ‘Co? Ja mam przez

⁴⁸ *Mowa kandydacka Dr. Leona Reicha*, ibidem, nr 1315, z 05.11.1922, s. 2.

⁴⁹ *Blok Mniejszości Narodowych*, ibidem, nr 1250, z 20.08.1922, s.1.

⁵⁰ Zob. m.in.: Szymon Rudnicki, *Żydzi w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2004. Zob. też: Wojciech Jaworski, *Syjoniści wobec rządu polskiego w okresie międzywojennym*, Sosnowiec 2002; Janusz Fałkowski, *Mniejszość żydowska w parlamencie II Rzeczypospolitej*, Kraków 2006.

cały życie być wiceprezesem, prezesem będzie kto inny? To ja po to stworzyłem Blok, by prezesem jego był teraz Thon? Nie, ja na to nie pozwolę za żadną cenę'. To odezwanie się Grünbauma, uczynione bez żadnych osłonek, boleśnie ugodziło we mnie"⁵¹.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że na łamach takich ważnych gazet żydowskich, jak „Nowy Dziennik”, „Chwila”, i nowo założony „Nasz Przegląd” (wydawany od marca 1923 r.), pojawiało się nazwisko posła Thona bez tytułu „prezesa”, tak jakby milczącym porozumieniem gazety powstrzymały się od używania tego słowa, aby nie prowokować Grünbauma i jego zwolenników⁵². Thon pełnił obowiązki prezesa niezbyt długo, albowiem – na wezwanie Egzekutywy Światowej Organizacji Syjonistycznej – wyjechał do Stanów Zjednoczonych zająć się pracą propagandową na rzecz „Keren Hajesod” (żydowski fundusz narodowy) i „Tarbut” (żydowskie stowarzyszenie kulturalno-oświatowe). Kto miał go zastąpić na piastowanym do tej pory stanowisku: Reich czy Grünbaum? 28 listopada 1923 r., po burzliwej dyskusji, ster Koła Żydowskiego przeszedł w ręce Reicha, któremu udało się uzyskać poparcie (za wyjątkiem syjonistów z Królestwa i Kresów oraz członków Hitachduthu)⁵³. Grünbaum natomiast został „prezesem” nowo utworzonej Komisji Parlamentarnej. Można się zgodzić z następującą opinią Janusza Fałowskiego: „Wewnątrz Koła działała także Komisja Parlamentalna. Jej przewodniczącym został Grünbaum, co miało mu po części rekompensować to, że nie otrzymał stanowiska prezesa Koła”⁵⁴.

⁵¹ Apolinary Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, Warszawa 1996, s. 220–221.

⁵² Do wyjątków należy artykuł pt. „Mowa posła dr. Thona w debacie generalnej nad *expose*”. „Chwila” nr 1393, z 24.01.1923, s. 1. Chociaż nagłówek nie nosił słowa „prezes”, czytamy w artykule: „Dzisiejsze przemówienie posła Dra Thona, wygłoszone podczas debaty nad *expose* prezydenta ministrów postawiło prezydenta 'Koła Żydowskiego' w rzędzie najwytrawniejszych mówców parlamentarnych”.

Mimo faktu, że w tej debacie mówił Thon o Sikorskim „Pan Prezes Rady Ministrów” (oczywiście można było tu też użyć „Prezydent Rady Ministrów”), interesujące jest, dlaczego w tym artykule w ogóle unikano tytułu „prezesa”. Trudno przypuszczać, że zdarzyło się to przypadkowo.

⁵³ *Z Koła Żydowskiego*, „Nasz Przegląd” nr 243, z 29.11.1923, s. 2; *Konsolidacja „Koła Żydowskiego”*, „Nowy dziennik”, nr 286, z 01.12.1923, s.1; *Reorganizacja parlamentarnego Koła Żydowskiego*, „Chwila” nr 1693, z 01.12.1923, s. 1–2; *Reorganizacja Koła Żydowskiego*, ibidem, nr 1697, z 05.12.1923, s. 2.

⁵⁴ Fałowski, *Mniejszość żydowska ...*, s. 23–24.

W okresie prezesury Reicha jednym z najważniejszych epizodów była tzw. ugoda polsko-żydowska⁵⁵. Zaproponowane przez rząd Polski – między innymi Aleksandra Skrzyńskiego, ministra spraw zewnętrznych – pertraktacje, podjęte w początkach maja 1925 r., trwały do końca czerwca. Doniesienie o negocjacjach z rządem w sprawie porozumienia polsko-żydowskiego wzburzyło mocny opór, także wewnątrz Koła, zwłaszcza wśród członków z grupy Grünbauma i Hitachduthu. Przecież, obok Skrzyńskiego, przedstawicielem ze strony rządu był starszy brat premiera, Stanisław Grabski, minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz lider Związku Ludowo-Narodowego. Trudno było niektórym pogodzić ideę porozumienia z osobą Grabskiego, który zaledwie przed kilkanaście laty napisał w swej książce: „By pozyskać dziś Żydów dla Polski jest tylko jeden sposób – zrezygnować z rozwoju rodzimego przemysłu i handlu, z postępu społecznej i gospodarczej naszej kultury, z naszej samodzielności ekonomicznej. A że jest to niemożliwe – więc też niemożliwą jest dziś jakakolwiek ugoda z Żydami”⁵⁶. Z powodu przyjazdu Lucjana Wolfa, niesyjonisty i reprezentanta żydowskiej społeczności w Anglii, zaproszonego przez rząd Polski jako mediatora tej pertraktacji, Grünbaum przejściowo wycofał się z Koła – wrócił do Koła w marcu 1926 r. Jednak na zarzuty oponentów Reich odpowiedział: „Trudno przypuścić, aby przyszedł do steru rząd, w którym by zasiadały osobistości bardziej negatywne zaangażowane w stosunku do Żydów, niż p. Stanisław Grabski, który jest – głównym inicjatorem obecnych rozmów. Dlatego też jeżeli antysemityzm oficjalny zostanie zaśrubowany właśnie pod egidą pana Stanisława Grabskiego, to trudno obawiać się, aby rząd następny miał go – odśrubować”⁵⁷. Reich razem z Thonem kontynuowali rokowania nieustępliwie, co spowodowało, że 4 lipca 1925 r. odbyła się „historyczna audyencja” delegacji Koła Żydowskiego u premiera Władysława Grabskiego. Po tej ceremonii prezes Reich ogłosił deklarację, która brzmiała: „Koło Żydowskie

⁵⁵ Paweł Korzec, *Das Abkommen zwischen der Regierung Grabski und der Jüdischen Parlamentsvertretung*, „Jahrbücher für Geschichte Osteuropas, Neue Folge”, nr 3:1972; Ezra Mendelshon, *Reflections on the „ugoda”*, [w:] Sh. Yeivin ed., *Studies in Jewish History*, Merhaviah 1974; Jerzy Tomaszewski, *Władysław Grabski wobec kwestii żydowskiej*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce”, nr 1(161): 1992; idem, *Polskie dokumenty o „ugodzie” polsko-żydowskiej w 1925 roku*, ibidem, nr 1 (193): 2000; idem, *Rozmowy w sprawie „ugody” w 1925 r. (Notatki uczestnika)*, „Kwartalnik Historii Żydów”, nr 2: 2001; Rudnicki, *Żydzi w parlamencie ...*, s. 175–188.

⁵⁶ Stanisław Grabski, *Uwagi o bieżącej historycznej chwili Polski*, Warszawa 1922, s. 78.

⁵⁷ Prezes Reich o widokach powodzenia pertraktacji, „Nasz Przegląd” nr 170, z 22.06.1925, s. 2.

stojąc trwale na stanowisku nienaruszalności granic i mocarstwowych interesów państwa polskiego oraz uznając potrzebę jego wewnętrznej konsolidacji, stwierdza, że zgodnie z tymi zasadami prowadzić będzie na terenie sejmowym politykę ogólną, jak również swoją politykę narodową w obronie praw i interesów żydowskich⁵⁸. Na to premier oświadczył, że rząd „w najbliższym czasie” wyda szereg rozporządzeń, mających stanowić pierwszy krok w kierunku zaspakajania potrzeb żydowskich w dziedzinie kulturalnej, gospodarczej i politycznej⁵⁹. Według Reicha, porozumienie zawierało 42 punkty obejmujące dziedzinę nie tylko gospodarczą, ale też polityczną, lecz 15 lipca rząd uchwalił wykonanie 12 punktów, które dotyczyły tylko spraw kulturalnych i religijnych, a innymi już się nie zajął. Kontrowersje wokół kształtu „ugody” z rządem polskim osłabiły w znacznej mierze pozycję prezesa Koła, co pozwoliło uaktywnić się wschodniogalicyskim syjonistom, oponentom Reicha⁶⁰. Mimo ówczesnych zarzutów, trudno jest jednoznacznie ocenić wyniki „ugody”, zwłaszcza, że znaleźć można opinię wskazującą na pewne rezultaty wpływające z tego porozumienia⁶¹ – podobny pogląd podziela również autor. Temat ten wszakże wymaga głębszych analiz⁶².

Wobec narastającego niezadowolenia społeczności żydowskiej, na początku lutego 1926 r. Reich ustąpił z prezesury Koła Żydowskiego. Mimo spodziewanego kandydowania Grünbauma, Grünbaum postąpił inaczej i poparł Apolinarego Hartgłasa jako nowego prezesa. Przeciwno temu wystąpił Reich, uważając Hartgłasa za „posła bezsprzecznie prawego i sumiennego, lecz posiadającego małe polityczne wyrobienie i słabą rutynę parlamentarną, oddalonego zarówno w dodatku od życia mas żydowskich jak i od znajomości stosunków rządowych, a mającego chyba ten jedyny walor, że jest – delegatem p,

⁵⁸ *Zakończenie rokowań polsko-żydowsk.*, ibidem, nr 183, z 05.07.1925, s. 3.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Np. Hartglas opisał; „To obrzydliwe rozgrywki i machinacje w Kole doprowadziły wreszcie do tego, że Koło już zbrzydło wszystkim, nawet części Galicjan, wśród których zaczęła powstawać też opozycja dr. [Abrahama] Inslera, i dr. [Fiszela] Rotenstreicha oraz dr. [Emila] Sommersteina. Ten ostatni zresztą był bardzo opozycyjny, bardzo antyreichowski w rozmowach z nami, podczas nieobecności dr. Reicha, ale na posiedzeniach Koła zawsze popierał dr. Reicha i głosował według jego życzeń”. Hartglas, *Na pograniczu* ..., s. 223.

⁶¹ Zob. Polonsky, Reich Leon, s. 1534.

⁶² Autor próbował przeprowadzić taką analizę w pracy napisanej po japońsku. Michihiro Yasui, „*Ugoda’ z 1925 r. Porozumienie między rządem Polski a Kołem Żydowskim*”, „Gen-daishi Kenkyu” (Journal of Modern and Contemporary History), nr 47: 2001, s. 47–65.

Grünbauma⁶³. Pomimo negatywnej opinii Reicha, Hartglas został wybrany 2 marca na prezesa Koła Żydowskiego 12 głosami na 32 głosujących (wstrzymało się od głosowania 20 obecnych członków – syjonistów wschodniogalicyskich bez oponentów Reicha oraz Agudowców)⁶⁴ i stworzono nowe prezydium Koła. Zaledwie dwa miesiące później miał miejsce przewrót dokonany przez Piłsudskiego. Pod przewodnictwem nowego prezesa Koło przeżyło burzliwy okres pomajowy. Utrzymując krytyczne – często wręcz wrogie – stanowisko wobec polityki Koła, Reich niejednokrotnie ostrzegał przed za dużym zaufaniem okazywanym rządowi pomajowemu przez przywództwo Koła⁶⁵. Pod koniec 1926 r. pisał: „Zawsze i wszędzie akcentowało Koło Żydowskie, że rząd pomajowy nie może być traktowany na równi z tegoż poprzednikami i jakkolwiek pozytywnie Żydzi od chwili wypadków majowych niczego nie uzyskali, to jednak przywódcy Koła zaznaczali stale, że nie ma targu i ‘handlu’ z rządem, którego ojcem było wzburzenie ludności, a matką chęć ‘sanacji moralnej’, toteż wystarczało parę słów uprzejmości, stosowanych przez ówczesnego premiera Bartla z mównicy pod adresem Żydów, a Koło przez usta swego reprezentanta obwieściło światu z trybuny sejmowej, że w Polsce tak sprzyjającego Żydom rządu dotychczas nie było”⁶⁶. Wagę problemu „ostrożności” w polityce żydowskiej, na którą Reich wskazywał w tym artykule, jeszcze mocniejszym tonem powtórzył w opiniach wygłaszanych na pół roku przed swoją śmiercią, gdy analizował ekscesy antyżydowskie, które miały miejsce we Lwowie 4 czerwca 1929 r. Zajścia te, według komunikatu Wydziału Bezpieczeństwa Lwowskiego Urzędu Wojewódzkiego, spowodowane były „bezsprzecznie wysoce nietaktowanym zachowaniem się uczniów i uczennic gimnazjum żydowskiego przy ul. Zygmuntowskiej” (w tym wrzaski, piski, nawet „refren frywolnej piosenki kabaretowej”) w czasie przeciągania sobotniej procesji Bożego Ciała w dniu 2 czerwca, lecz w rzeczywistości zostały one umyślnie sprowokowane przez grupy nacjonalistyczne⁶⁷.

⁶³ Dr. Leon Reich, *Zamęt*, „Chwila” nr 2497, z 01.03.1926, s. 1.

⁶⁴ *Nowa faza kryzysu w Kole Żyd.*, „Nasz Przegląd” nr 63, z 03.03.1926, s. 3.

⁶⁵ Szerzej: Rudnicki, *Żydzi w parlamencie ...*, s. 223–248. Zob. też: idem, *Żydzi a Józef Piłsudski*, [w:] *Równi, ale niezupleńnie*, Warszawa 2008, s. 125–129.

⁶⁶ Dr. Leon Reich, *Czy zasłużyliśmy?*, „Chwila” nr 2778, z 13.12.1926, s. 2.

⁶⁷ *Oficjalny komunikat Województwa*, ibidem, nr 3665, z 07.06.1929, s. 2. Szerzej o tym wydarzeniu: Antony Polonsky, *A Failed Pogrom: The Demonstrations in Lwów, June 1929* [w:] Yisrael Gutman et al. (ed.), *The Jews in Poland between Two World Wars*, Hanover 1989. Polonsky zwrócił uwagę na zasługi Reicha w złagodzeniu antyżydowskich wystąpień. Polonsky, Reich, Leon, s. 1534.

Warto przytoczyć tu opinię Reicha: „Mimowoli też uprzytomnimy sobie ogrom katastrofy, która była nieuniknioną w ulicy żydowskiej, gdyby te właśnie czynniki, które w charakterze podżegaczy ukryte są poza kotarą aktów gwałtu, a które w swojej opozycji antyrządowej w parlamencie, poparte przez różnorakie grupy radykalne, gotują się do objęcia władzy, nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności ujęły ster w ręce. Rozważania te nakazują nam tym większą ostrożność i przezorność w naszym działaniu politycznym, obliczonym na szerszą skalę i na dalszą metę. Ani polityka wysługiwania się ani polityka opozycji, lecz polityka obrony interesów żydowskich, musi być naszą wytyczną”⁶⁸.

Nie sposób zapomnąć, że w styczniu 1927 r. Reich założył własną polskojęzyczną gazetę „Dziennik Warszawski”. Chociaż z powodu problemów finansowych ukazało się zaledwie 55 numerów (od 4 stycznia do 27 lutego), to służyć ona miała rozpowszechnianiu poglądów Reicha i zwalczaniu Grünbauma oraz warszawskiej prasy żydowskiej⁶⁹. Pomysł stworzenia własnej gazety w stolicy zrodził się u Reicha dużo wcześniej, już w początkach stycznia 1925 r., ale nie został wówczas zrealizowany z powodu niespodziewanych wydarzeń⁷⁰.

W listopadzie 1927 r. Sejm i Senat pierwszej kadencji zostały rozwiązane. Nowe wybory odbyły się w marcu 1928 r., ale w całkowicie zmienionej sytuacji. W wyborach między innymi pojawiła się silna prorządowa organizacja – Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR), która pozyskała część mniejszości narodowych, w tym odłam społeczności żydowskiej. Tym razem w wyborach brała czynny udział – porzucając przyjętą w poprzednich wyborach taktykę bojkotu – ukraińska społeczność w Galicji Wschodniej, większość która znajdowała się pod wpływem Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO).

Pomiędzy Reichem a Grünbaumem znowu zdodziły się różnice taktyki wyborczej. Koncepcja ponownego utworzenia Bloku Mniejszości Narodowych została zgłoszona już w czerwca 1926 r. przez Grünbauma, spodziewającego się niebawem rozwiązania sejmu pierwszej kadencji⁷¹. W obrębie tego Bloku zamierzał on zjednoczyć i żydowskie, i ukraińskie stronnictwa w Galicji Wschodniej. Ruch wyborczy nieco skomplikowały próby dywersyjne BBWR

⁶⁸ Dr Leon Reich, *Memento*, ibidem, nr 3671, z 13.06.1929, s. 2.

⁶⁹ Dr. Adolf Rothfeld, *Leon Reich*, [w:] *Almanach żydowski* wydany przez Herman Stola, Lwów [1937], s. 221.

⁷⁰ Dr Leon Reich, *Przykra rocznica*, „Dziennik Warszawski”, nr 20, z 23.01.1927, s. 4.

⁷¹ *Ostrykonflikt w Radzie Naczelnej Organizacji Syjonistycznej*, „Chwila” nr 2595, z 10.06.1926, s. 2.

wobec zamiarów Grünbauma, między innymi proponowane przez Kazimierza Świtalskiego Reichowi oraz Dmytrowi Łewyćkyjemu, (liderowi UNDO) „listy polsko-rusko-żydowskie w Małopolsce Wschodniej”. Świtalski zanotował: „Reich uważał tę koncepcję za bardzo dobrą, będzie ją popierać wśród Ukraińców, z którymi są stosunki teraz wskutek sprawy Szawarbarda (sic) [Szolom Schwarzbard, rosyjski poeta tworzący w jidysz, który 25 maja 1926 r. w Paryżu zamordował narodowego przywódcę ukraińskiego Symona Petlurę, będącego winnym pogromów na Ukrainie po Pierwszej Wojnie Światowej – M.Y.] nieco naprężone [...]. Reich jest naciskany bardzo silnie, by przystąpił do szesnastki [Blok Mniejszości Narodowych, który w wyborach 1922 r. zgłosił listę wyborczą nr 16 – M.Y.], jest pod zarzutem, że łamie front i mniejszościowy, i syjonistyczny wobec pchania Grünbauma do szesnastki”⁷². Sfinalizował się wszakże ten epizod odmową Łewyćkyjego⁷³. Ostatecznie, obalając ofensywę ze strony Grünbauma, udało się Reichowi utworzyć własną listę (Zjednoczenia Narodowo-Żydowskiego w Małopolsce) w porozumieniu z syjonistami Galicji Zachodniej. Jednak wybory do Sejmu i Senatu II kadencji nie przyniosły sukcesów ani Blokowi Mniejszości Narodowych, ani syjonistom „małopolskim”. Nie mogąc zbierać szerokich sił politycznych, różne odłamy mniejszości narodowych albo wchodziły do BBWR, albo zgłaszały odrębne listy – w ramach Bloku Żydzi uzyskali 7 posłów i 5 senatorów. Natomiast na wspomnianą listę małopolską przypadło zaledwie 6 posłów i 1 senator, wskutek udziału Ukraińców w wyborach. UNDO tam uzyskało 23 posłów i 9 senatorów, wchodząc do Bloku Mniejszości Narodowych.

Pod koniec marca 1928 r, tuż przed otwarciem II kadencji, dzięki porozumieniu powyższych obozów na nowo utworzone zostało Koło Żydowskie (zrzeszające 13 posłów i 6 senatorów). Po burzliwej – jak zwykle – dyskusji o kierownictwo Koła, przewodniczącym został tymczasowo najstarszy, Jakub Wygodzki, wileński syjonista, były minister do spraw żydowskich w rządzie litewskim i – po inkorporacji Wileńszczyzny – poseł sejmu I kadencji, a od czerwca 1928 roku jako prezes objął ster Koła Grünbaum. W nowym Sejmie Reich wszedł do Komisji Spraw Zagranicznych i do Komisji Morskiej. W pierwszej z nich zasiadał także w czasie poprzedniej kadencji, pracując zarazem w Komisji Konstytucyjnej. Działaność Koła w II kadencji można scharakte-

⁷² Kazimierz Świtalski, *Diariusz 1919–1935*, Warszawa 1992, s. 214–216.

⁷³ Ibidem, s. 248. Zob. też: Ryszard Tomczyk, *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925–1939*, Szczecin 2006, s. 81–86; Mirosław Szumiło, *Ukraińska reprezentacja parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928–1939)*, Warszawa 2007, s. 43–44.

ryzować – tak jak w poprzedniej – jako nieustanne tarcia, które tym razem jeszcze bardziej pogłębiły rozłam. Jedno z symbolicznych wydarzeń, świadczących o stopniu ostrości konfliktu toczącego się pomiędzy ówczesnym prezesem a Reichem, miało miejsce podczas dyskusji w sprawie przekroczenia wydatków budżetu oraz użycia części budżetu na finansowanie kampanii wyborczej BBWR przez ministra skarbu Gabriela Czechowicza. 20 marca 1929 r. Grünbaum i jego zwolennicy głosowali razem z lewicą za postawieniem ministra skarbu przed Trybunałem Sejmu, ale Reich zachował się inaczej. Słusznie dostrzegł Szymon Rudnicki: „[Reich] uzasadniał to tym, że Czechowicz jest uczciwym człowiekiem, że tylko on miał odwagę na forum Sejmu wystąpić przeciwko etatyzmowi, jednocześnie informując opinię publiczną, oraz że prywatnie [Szyja Hesz] Farbstein, [Jakub] Wygodzki i [Chaim] Rasner [...] przed głosowaniem wyrażali opinię, że należy odrzucić wniosek [lewicy]. Jak widać, spór w łonie Koła zaszedł tak daleko, że Reich pozwolił sobie ujawnić prywatne opinie kolegów”⁷⁴.

Na marginesie działalności parlamentarnej dr. Reicha, warto dodać, że należał do Unii Międzyparlamentarnej, której celem – według Reicha – było „ześpolenie wysiłków parlamentarnych w kierunku zbliżenia wzajemnego społeczeństw tudzież ustalenia pokoju światowego”⁷⁵. 12 września 1925 r. wjechał z Polski (wrócił 16 listopada), by uczestniczyć w jej kongresie odbywającym się w Waszyngtonie, a później w Ottawie. W Waszyngtonie, złożyłwszy hołd pamięci prezydenta Wilsona, „który – w jego opinii – był inicjatorem traktatu o mniejszościach narodowych i pierwszym protektem myśli odbudowy żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie”, wezwał Stany Zjednoczone do przystąpienia do Ligi Narodów⁷⁶. Jednocześnie, podczas tego pobytu, Reich wziął udział w obradach Kongresu Amerykańsko-Żydowskiego. W parlamencie w Ottawie wygłosił mowę „Sprawa mniejszości narodowych.” Przy tym warto zwrócić uwagę na to, że długa nieobecność Reicha miała miejsce w okresie, w którym ujawniły się – nie tylko wewnątrz Koła ale też w społeczności żydowskiej – coraz większe wątpliwości co do efektów rokowań z rządem. Jakby udzielając na to odpowiedzi Reich stwierdził: „Unia międzyparlamentarna – to jakby nieoficjalna część Ligi Narodów, to raczej istotna (sic) [istota – M.Y.] ‘Ligi

⁷⁴ Rudnicki, *Żydzi w parlamencie* ..., s. 280.

⁷⁵ Dr. Leon Reich, *Seria kongresów międzynarodowych a mniejszość żydowska*, „Chwila”, nr 3388, z 26.08.1928, s. 2.

⁷⁶ Dr. Leon Reich, *Obecna sytuacja polityczna a zadania Unii międzyparlamentarnej*, ibidem, nr 2375, z 31.10.1925, s. 1.

Narodów', albowiem w tej ostatniej zasiadają właściwie tylko reprezentanci rządów, podczas gdy w Unii reprezentowane są parlamenty świata."⁷⁷, co – wydaje się – jest nie tylko uzasadnieniem jego wyjazdu, ale też wyrażeniem jego przekonań⁷⁸.

Bardzo aktywne działania posła Reicha w ramach Unii Międzyparlamentarnej jaskrawo kontrastowały z jego stanowiskiem wobec Kongresu Mniejszości Narodowych. Chociaż oficjalnie przedsięwzięcie nazwano „Congrès Européen des Nationalités” (od 1925 r. do 1938 r. odbywał się co roku⁷⁹), to Grunbaum był jednym z gorliwych i stałych uczestników tego kongresu, zaś Reich pojawił się na nim tylko raz, w 1927 r. Wtedy to, tuż przed otwarciem Kongresu Mniejszości Narodowych w Genewie, niedaleko – w Zurychu – odbywała się Konferencja Obrony Praw Żydowskich. Reich uczestniczący w tej obok Grünbauma, od razu po jej zamknięciu wybierał się na Kongres Mniejszości Narodowych⁸⁰. Ciekawe, że w 1929 r. Reich przybywał do Genewy na posiedzenie Komisji Mniejszościowej Unii Międzyparlamentarnej, wobec czego sekretariat Kongresu Mniejszości Narodowych umieścił mylnie jego nazwisko na liście delegatów polskich Żydów dla swego kongresu, odbywającej się także w tym czasie w Genewie⁸¹. To symboliczny epizod – wydaje się – świadczący o tym, która organizacja – Unia Międzyparlamentarna lub Kongres Mniejszości Narodowych – była dla Reicha ważniejsza.

Poseł Reich był także członkiem Grupy Parlamentarnej Polsko-Francuskiej. W czasie II kadencji – jako jedyny reprezentant mniejszości narodowych – znalazł się w około 20-osobowej delegacji tej grupy, obok tak wybitnych parlamentarzystów, jak: Marian Kiniorski, Stanisław Stroński, Herman Lieberman, Stanisław Thugutt, Mieczysław Niedziałkowski itd. Wraz z nimi udał

⁷⁷ Dr. Leon Reich, *Mój wyjazd do Ameryki*, ibidem, nr 2333, z 13.09.1925, s. 3.

⁷⁸ W innym miejscu powtórzył ważność istnienia Unii Międzyparlamentarnej. „[Unia stanowi] niejako pendant do Ligi Narodów. Podczas gdy ta bowiem mimo swojej nazwy jest nie zespołem reprezentantów narodów, lecz przedstawiciele rządów, to Unia Międzyparlamentarna jest w istocie skupieniem zastępców ciał ustawodawczych i naturalnie w konsekwencji odzwierciedla myśli i dążenia społeczeństw”. Dr. Leon Reich, *Seria kongresów międzynarodowych* ...

⁷⁹ Na ten temat zob. Stanisław Sierpowski, *Mniejszości narodowe jako instrument polityki międzynarodowej 1919–1939*, Poznań 1986; Sabine Bamberger-Stemmann, *Der Europäische Nationalitätenkongress 1925 bis 1938*, Marburg 2000.

⁸⁰ S. Hirszhorn, *Trzeci Kongres Mniejszości Narodowych w Genewie*, „Nasz Przegląd” nr 235, z 26.08.1927, s. 3.

⁸¹ N. Szwalbe, *V Kongres Mniejszości Narodowych*, ibidem, nr 244, z 27.08.1929, s. 6.

się na wycieczkę po Francji – między 20 lutego i 24 marca 1927 r. – i podczas pobytu w Paryżu, na wspólnym zebraniu członków Komisji Zagranicznych francuskiego Senatu i Izby Deputowanych oraz delegacji polskich parlamentarzystów, odbywającym się we francuskim senacie, wygłosił przemówienie: „Chcemy, żeby Polska stała się Rzeczpospolitą postępową, demokratyczną i kwitnącą. [...] I jeżeli zanosimy skargi przeciwko nadużyciom Rządu [...] jednym słowem, jeżeli domagamy się zupełnego wprowadzenia w życie Konstytucji polskiej i traktatu o mniejszościach narodowych w znaczeniu zupełnej równowagi, to nie tylko dlatego, że pragnienia te są podyktowane przez interes ludności żydowskiej [...] ale również uważamy, że urzeczywistnienie tych żądań jest konieczne dla rozwoju Państwa i jego dobrobytu materialnego i moralnego”⁸². Po powrocie opublikował w „Chwili” serię sprawozdań pt. „Z podróży delegacji parlamentarnej po Francji”.

Trzeba dodać, iż był adwokatem. W informacjach o Leonie Reichu znajdują się uwagi na temat jego udziału w obronie Stanisława Steigera, żydowskiego studenta, oskarżonego o dokonanie w dniu 5 września 1924 r. nieudanego zamachu na prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego podczas jego pobytu we Lwowie⁸³. Dr. Reich bardzo interesował się tą sprawą i obserwował bacznie cały jej przebieg. Jego opinie wyraziły się w artykułach ukazujących się wkrótce po tym wydarzeniu⁸⁴ oraz tuż po wyroku⁸⁵. Można przypuszczać, że prawdopodobnie korzystając ze swoich wpływów, wspierał obrońców oskarżonego. Jednak nie brał udziału w rozprawach, które trwały od 13 października do 17 grudnia 1925 r., ponieważ – jak powyżej wspomniano – w pierwszym etapie tego procesu nie było Reicha w kraju (uczestniczył w polskiej delegacji Unii

⁸² *O Polskę postępową, demokratyczną i kwitnącą. Mowa posła Dra Reicha w senacie francuskim*, ibidem, nr 2879, z 26.03.1927, s. 5.

⁸³ Fuks, Reich, Leon [w:] *Polski słownik biograficzny*; Polonsky, Reich Leon. O sprawie Steigera zob: Paweł Korzec, *The Steiger Affair*, „Soviet Jewish Affairs”, nr 2: 1973; idem, *The Steiger Affair*, [w:] A. Pikulska-Robaszkiewicz (red.), *Profesorowi Janowi Kodrębskiemu in memoriam*, Łódź 2000; Barbara Lechota, *The Steiger Affair*, „Justice” nr 29: 2001; Vladimir Melamed, *The Steiger Affair and Ukrainian-Jewish Relations in Eastern Galicia in the 1920s*, <http://www.ji.lviv.ua/n51texts/melamed-ed.htm>

⁸⁴ Dr. Leon Reich, *Prawdę*, „Nowy Dziennik” nr 219, z 26.09.1924, s. 1.

⁸⁵ Co ciekawsze, że po wyroku – Steiger został uniewinniony 19 grudnia 1925 r. – napisał artykuł, jednak został opublikowany bez podpisu autora (Dr. L. Reich) wskutek konfiskaty. Wobec tego złożył Reich razem z towarzyszami Koła Żydowskiego interpelację do ministra sprawiedliwości w Sejmie. [Dr. L. Reich], *Przyczyny i konsekwencje. Refleksje po wyroku*, „Chwila” nr 2433, z 25.12.1925, s. 1–2; „Nie umieli pięknie żyć – więc powinni bodaj chcieć pięknie umrzeć”, ibidem, nr 2436, z 30.12.1925, s. 3.

Międzyparlamentarnej⁸⁶). Ironią losu jest, iż jego antypatyczny towarzysz, senator Michał Ringel⁸⁷, pełnił wybitną rolę jako członek grupy obrońców w procesie Steigera.

Ponadto należy podkreślić, że Reich odegrał poważną rolę w Światowej Organizacji Syjonistycznej. Nie tylko brał czynny udział w konferencjach tej organizacji, odbywających się co dwa lata, ale też pełnił obowiązki członka Komitetu Akcyjnego. Spór o rozszerzenie – w porozumieniu z niesyjonistami (między innymi z amerykańskimi finansistami, na czele których stał Louis Marshall) – Agencji Żydowskiej, która stanowiłaby organ wykonawczy Światowej Organizacji Syjonistycznej z siedzibą w Jerozolimie, zamierzającą podjąć ścisłą współpracę z brytyjską władzą mandatową, wywołał tarcia wśród syjonistów. Konflikt ten w Polsce doprowadził do podziału wśród syjonistów z Królestwa – który miał miejsce w czasie wyborów do Światowej Konferencji Syjonistycznej w 1923 r. – na: pro-Weizmannowską grupę „Et Liwnot” (Czas Budować), a opozycję z Grünbaumem na czele, „Al ha-Miszmar” (Na Straży). W tym sporze Reich z żarliwością popierał Chaima Weizmanna, prezydenta tej Organizacji, który inicjonował porozumienie z niesyjonistami, by przyspieszyć budowanie Palestyny. Na 14 konferencji tej organizacji, odbywającej się w sierpniu 1925 r. we Wiedniu – wkrótce po zawarciu „ugody” polsko-żydowskiej – Grünbaum potępił stanowisko Weizmanna, używając niejednokrotnie polskiego słowa „ugoda” (z niesyjonistami)⁸⁸, co jednocześnie wymierzone było przeciwko Reichowi, który uczestniczył w tych obradach⁸⁹. Podobna scena powtórzyła na konferencji z 1927 r.⁹⁰. Natomiast Reich z przywódcami grupy „Et Liwnot” – Jehoszuą Gottliebem oraz Leonem Lewitem – zwalczał

⁸⁶ Według Reicha, już z końcem marca 1925 r. jego wydelegowanie uchwaliło Koło Żydowskie. Dr. Leon Reich, *Mój wyjazd do Ameryki*.

⁸⁷ O nieprzyjaznych stosunkach pomiędzy Reichem a Ringlem, ujawniających się od dawna, od ich współpracy w Paryżu w 1919 r., Ezra Mendelsohn napisał: „Dzieliła ich w mniejszym stopniu ideologia [...] niż osobista niechęć oraz nieporozumienia co do taktyki. Dlatego mówiono, iż kiedy dr Ringel mówił ‘tak’, dr Reich natychmiast stawiał swoje veto”. Ezra Mendelsohn, *Zionism in Poland. The Formative Years, 1915–1926*, New Haven 1981, s. 106.

⁸⁸ *Protokoll der Verhandlungen des XIV. Zionisten-Kongresses vom 18. bis 31. August 1925 in Wien*, London 1926, s. 178, 180. Zob. też: I. Grünbaum, *W walce z ugodą. Najgłówniejsze zagadnienia XIV Kongresu Syjonistycznego*, „Nasz Przegląd” nr 218 z 09.08.1925, s. 4.

⁸⁹ Zob. Przemówienie Reicha, *Protokoll der Verhandlungen des XIV*, s. 189–192.

⁹⁰ *Protokoll der Verhandlungen des XV. Zionisten-Kongresses. Basel, 30. August bis 11. September 1927*, London 1927, s. 112, 116.

Grünbauma, co prawdopodobnie spowodowało, że w niektórych sprawozdaniach lub książkach zaliczono Reicha do grupy „Et Liwnot” (frakcja syjonistów z Królestwa)⁹¹. W przemówieniu w obradach 15 konferencji odbywającej się w 1927 r., oświadczył: „Nie rozumiem, dlaczego Grünbaumowi wolno zawierać bloki wyborcze z przeciwnikami syjonizmu [w Polsce – M.Y.], a nam nie wolno przyciągnąć nie-syjonistów do pracy palestyńskiej”⁹².

Przy tym warto zwrócić uwagę na zachowanie Reicha wobec Włodzimierza Żabotyńskiego, głównego przeciwnika Weizmanna i twórcę ruchu rewizjonistycznego – od którego ostrożnie się dystansował. Porównując Żabotyńskiego z Weizmannem, twierdził: „Może być znakomitym rzecznikiem przyszłego – oby – ‘państwa żydowskiego’, ale nie budującej się ‘siedziby narodowej’. Ze stanowiska partyjnego możnaby za złe brać twórcy legionu, iż mówiąc o wielkich ofiarach Żydostwa golusowego dla Palestyny, nie liczył się również z realnymi stosunkami. [...] uważamy za dobre, iż jak oficjalny syjonizm ma na czele tak wybitnego człowieka jak Weizmann, tak niezadowolenie z oficjalnego syjonizmu wypowiada się przez usta Żabotyńskiego”⁹³. Prawdopodobnie z powodu braku zdecydowanego stanowiska w stosunku do Żabotyńskiego, działacze rewizjonistyczni w Polsce domagali się od Reicha dookreślenia się wobec tego ruchu⁹⁴.

2 sierpnia 1929 r. w Zurychu odbyła się pierwsza sesja rozszerzonej Agencji Żydowskiej, która wkrótce miała stracić jedno ze skrzydeł, tzn. reprezentanta niesyjonistów – 13 września zmarł Louis Marshall, prezydent Komitetu Żydowsko-Amerykańskiego (*American Jewish Committee*) i przewodniczący Rady Agencji Żydowskiej. Mimo nadal zaciętej walki o zasady i cele wśród syjonistów, w opinii Reicha: „Jakkolwiek każdy z nas zapatruje się na ważność i skuteczność rozszerzenia Agencji Żydowskiej, nie wątpi nikt, że organizacja

⁹¹ [Aleksander Hafftkal], *Żydowskie ugrupowania i stronnictwa polityczne w Polsce (1-sze półrocze 1926)*, [w:] Brzoza, *Żydowska mozaika polityczna...*, s. 91. Podobne stanowiko zajęła praca Holzera. Jerzy Holzer, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1974, s. 266–268.

⁹² Jakub Zineman, *Historia Syjonizmu (od czasów najdawniejszych do chwili obecnej)*, Warszawa 1946, s. 314. Por. *Protokoll der Verhandlungen des XV*, s. 172–173.

⁹³ Dr. Leon Reich, *Weizman a Żabotyński*, „Chwila” nr 2771, z 06.12.1926, s. 3. Napisał już w 1923 r. artykuł o identycznym tytule (ibidem, nr 1403, z 03.02.1923, s. 1–2), jednak jego stanowisko było jeszcze nie jasne.

⁹⁴ Np. zob. *List otwarty do WPanów Prezesów Dra Leona Reich i Dra Ozjasza Thona*, ibidem, nr 3336, z 05.07.1928, s. 5.

syjonistyczna i życie palestyńskie w nowe wstępują stadium⁹⁵. „Historyczny dzień żydostwa” był jednak obchodzony w cieniu złowrogich wiadomości z Palestyny. Od początku sierpnia co dzień dochodziło do poważnych starć między Arabami a Żydami, zwłaszcza z powodu „sprawy Ściany Płaczu”, co doprowadziło pod koniec sierpnia do krwawych zająć – łącznie z „rzezią hebrońską”. Była to oznaka pogorszenia się relacji obu społeczności w latach trzydziestych w Palestynie.

Przywódca wschodniogalicyskich syjonistów nie mógł oglądać wyników działań Agencji Żydowskiej i przyszłości Palestyny. 2 grudnia 1929 r. wieść o śmierci dr. Reicha (zmarł o godzinie 1.15 w tym dniu) rozeszła się po całej Polsce. Już 30 listopada Wiktor Chajes (wiceprezydent miasta Lwowa, zwolennik asymilacji, ale zaprzyjaźniony z Reichem), otrzymawszy wiadomość o jego poważnym stanie zdrowia, zanotował w swym dzienniku słowa brzmiące jak nekrolog: „Reich zapadł na ślepą kiskę, za późno się dał operować i leży ciężko chory. [...] Reich był ideowcem i postacią piękną, mimo swych wad osobistych i gettowości. Władał paru językami, był czytany i doskonale pisał, ale zawsze przemawiał żargonem swej duszy. Był świetnym mówcą ludowym. Organizatorem był doskonałym, toteż ruch syjoński ponosi stratę niepowetowaną⁹⁶”.

Gdy ruch syjonistyczny przeszedł do nowego etapu, sytuacja gospodarcza i polityczna tak na świecie, jak w Polsce, zaczęła się diametralnie zmieniać. 24 października 1929 r. – zaledwie 5 tygodni przed śmiercią Reicha – nastąpił w Nowym Jorku katastrofalny spadek akcji na giełdzie. Skutki „czarnego czwartku” szybko ogarnęły Europę. W gospodarce Polski już przed końcem tego roku pojawiły się objawy świadczące o załamaniu się koniunktury, co zapowiadało przyszłe trudności gospodarcze i komplikacje społeczne, w tym problemy dla ludności żydowskiej. Jesień 1929 r. była zarazem przełomem w polityce wewnętrznej Polski. Wówczas rozgrywka pomiędzy Sejmem a Piłsudskim osiągnęła najwyższe napięcie. 31 października pojawiło się w westybulu sejmowym ponad stu oficerów w pełnym umundurowaniu. Wtedy w gabinecie Marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego pojawił się Piłsudski. Na żądanie otwarcia sesji, Marszałek Sejmu odpowiedział: „Pod bagnietami, karabinami i szablami Izby ustawodawczej nie otworzę⁹⁷”. Brutalna riposta Piłsudskiego: „To dureń!” zapowiadała kolejną fazę ograniczania demokra-

⁹⁵ Dr Leon Reich, *Idziemy naprzód*, ibidem, nr 3729, z 10.08.1929, s. 2.

⁹⁶ Wiktor Chajes, *Semper fidelis. Pamiętnik Polaka wyznania mojżeszowego z lat 1926–1939*, Kraków 1997, s. 97.

⁹⁷ Julian K. Malicki, *Marszałek Piłsudski a Sejm*, Warszawa 1936, s. 405–406.

cji parlamentarnej, po przewrocie majowym i tak jedynie pozornej. Jednak, czy w takich okolicznościach, gdy dochodziło do coraz większego ograniczania władzy Sejmu oraz redukcji liczby reprezentantów środowisk żydowskich, można było prowadzić samodzielną politykę żydowską?

Przed zgonem Reich przedstawił żonie swoją ostatnią wolę. Uznał, że małżonka „powinna z dziećmi wyjechać z Polski i emigrować do Palestyny”⁹⁸. Uwzględniając przedstawiony powyżej obraz komplikującej się sytuacji, nasuwałoby się pytanie: czy mogła ona mieć wpływ na ostatnią wolę Reicha? Czy – innymi słowy – uważał on, iż sytuacja wewnętrzna i zewnętrzna w Polsce już nie pozwoli żydowskiej społeczności mieć nadziei na polepszenie się warunków życia? Odpowiedzi na to pytanie nie znała także jego rodzina⁹⁹. Zgodnie z ostatnią wolą męża, Regina Reichowa i jej dwie córki osiedliły się w Tel Aviwie. W 1934 r. prochy Leona Reicha zostały przewiezione do Tel Avivu i złożone na tamtejszym cmentarzu im. Josefa Trumpeldora (bohatera, który zginął przy obronie Tel-Chaj w Górnej Galilei w 1920 r.), znajdującym się wówczas poza miastem, niedaleko od morza.

Leon Reich (1879–1929): a profile of Zionists' leader in eastern Galicia

The article presents a profile of Leon Reich (1879–1929), one of the leaders of Zionists movement in Polish territories. Scientific literature has not taken any deeper interest in him so far. Here he is presented against the nationality background and social and political life in Galicia in his multicultural hometown Drohobych in Eastern Europe, and as a leader of Jewish youth during his studies at the University of Lviv. As a well-educated doctor of laws he conducted his own research and attempted to define a modern nation. He was an active member and participant of world congresses of Zionist Organisation. When Poland gained independence he was in favour of granting autonomy to the Jewish population in eastern Malopolska. He attempted to revive Zionist movement in Poland and was categorically against assimilating Jews. As a member of Polish parliament (1922–1930) he headed a Jewish parliamentary group. He resigned from this function after the Polish-Jewish agreement with Władysław Grabski's government had failed. After Reich's death his family moved to Jerusalem fulfilling his last will.

⁹⁸ Informacja od Diny Gil.

⁹⁹ Ibidem.



ADAM WĄTOR

LEON TOMASZ REUTT (1884–1939) Szkic do portretu prezydenta miasta Drohobycza

Drohobycz kojarzony jest w powszechnej świadomości przede wszystkim z Bruno Schulzem, a pod względem gospodarczym z zagłębieniem ropy naftowej. Z tym wielokulturowym miastem związanych było wielu wybitnych ludzi, działaczy gospodarczych, przemysłowców i samorządowców. Wśród nich warta przypomnienia jest postać burmistrza i prezydenta miasta, inżyniera Leona Tomasza Reutta¹. Niniejsze opracowanie stawia sobie za zadanie przedstawienie jego działalności społecznej, politycznej i zawodowej, ze szczególnym uwzględnieniem drohobyckiego fragmentu życia.

Bohater niniejszego opracowania należał do jednego z najciekawszych pokoleń Polaków doby popowstaniowej, które Roman Wapiński nazwał pokoleniem „przełomu”². Wydało ono wielu działaczy nowoczesnych nurtów politycznych, uczestników walki o niepodległość, a przede wszystkim kadry dla przyszłej państwowości polskiej, nawet jeśli, zdaniem wspomnianego historyka, nie ono tworzyło i kierowało losami Polaków w tym przełomowym okresie i nie zakwestionowało prymatu pokolenia „niepokornych”. Szczególnie żywa była w nim tradycja walki zbrojnej, nawiązującej przede wszystkim

¹ Postaci Leona Reutta w literaturze historycznej nie poświęcono dotąd większej uwagi. Brak biogramu w Polskim Słowniku Biograficznym, jedynym opracowaniem na jego temat jest szkic J. M. Pileckiego: *Pierwszy prezydent Drohobycza – Leon Reutt*, „Ziemia Drohobycka” nr 10, 1997, s. 16–17. Reutt nie pozostawił wspomnień, utrudnia to odtworzenie poszczególnych etapów życia i działalności publicznej. Przy opracowywaniu niniejszego tekstu wykorzystane zostały dokumenty rodzinne udostępnione przez P. Zdzisławę Reutt oraz przez J. M. Pileckiego.

² R. Wapiński: *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 136 i n. Zob. B. Cywiński: *Rodowody niepokornych*, Warszawa 2010, passim.

do ostatniego powstania, zarazem kult pracy organicznej, wyrażającej się w codziennym trudzie, pracy nad cywilizacyjnym podniesieniem społeczeństwa, oświatą ludową, unowocześnieniem narodu i przygotowaniem do życia we własnym, wymarzoneym, niepodległym państwie. Urodzonego 14 kwietnia 1883 r. we Lwowie Leona Tomasza Reutta³ można zaliczyć do kontynuatorów obu wspomnianych tradycji. Jego ojciec Gustaw⁴, pochodzący ze starej kresowej rodziny o głębokich tradycjach patriotycznych, uczestnik walk powstańczych 1863r., osiadł w Galicji, pracował jako inżynier drogowy w Wieliczce, od 1877r. we Lwowie jako inżynier, a następnie dyrektor Oddziału Techniczno-Drogowego Wydziału Krajowego. Zasiadał w Wydziale Towarzystwa Politechnicznego i Wydziale Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania 1863–1864. Był znanym i cenionym obywatelem miasta Lwowa⁵.

Młody Leon Reutt w latach 1893–1901 uczęszczał do lwowskiego III Gimnazjum im. Franciszka Józefa. Szkoła uważana była za jedno z najlepszych gimnazjów w kraju, „nie tylko starszeństwem, ale wynikami swej pracy wysunęło się na czoło szkolnictwa średniego, stąd promieniowały nowe myśli, duch nauczania na cały kraj”⁶. Coroczne sprawozdania gimnazjalne potwierdzają opinię o wybitnych uzdolnieniach Leona, zwłaszcza w dziedzinie matematyki i fizyki⁷. Egzamin maturalny złożył w czerwcu 1901r. z oceną – celujący.

³ Odpis aktu urodzenia: Leon Tomasz Reutt, syn Gustawa inżyniera i Marii z d. Węgierskiej. Kościół św. Andrzeja, Lwów 12 VIII 1919. Ze zbiorów Zdzisławy Reutt.

⁴ Gustaw Gozdawa Reutt (9 IX 1842–9 XI 1902), ur. w Czernicy k. Witebska, jako student uniwersytetu moskiewskiego w 1861 przedostał się przez Kijów i Mołdawię do Konstantynopola, a stąd do Neapolu i Cuneo, gdzie uczestniczył w Polskiej Szkole Wojskowej. W powstaniu walczył pod Szydłowcem, Wąchockiem, Św. Krzyżem, Staszowem, Małogoszczą i Pieskową Skalą, adiutant M. Langiewicza. Na emigracji należał do Zjednoczenia Emigracji Polskiej. *Gustaw Reutt*, „Słowo Polskie” nr 543, 11 XI 1902; J. Białynia-Chołodecki: *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie Wschodniej Małopolski*, Lwów 1928, s. 33; tegoż: *Pamiętnik powstania styczniowego w pięćdziesiątą rocznicę wypadków*, Lwów 1913, s. 22, 341; „Przegląd Techniczny” nr 47, 7 (20) XI 1902; *Pamiętnik jubileuszowy 1877–1902. Towarzystwo Politechniczne we Lwowie*, Lwów 1902; Biogram G. Reutta w: *Polski Słownik Biograficzny*, opr. Z. Fras, t. 31, 1988, s. 159–160.

⁵ Jego pogrzeb stał się patriotyczną manifestacją. W uroczystościach wzięli udział: ks. Woydag były dziekan miński, marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, w imieniu uczestników powstania inż. Bolesław Anc. „Słowo Polskie” nr 544, 11 XI 1902.

⁶ *Księga pamiątkowa półwiekowego jubileuszu Gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie*, zestawił J. Białynia-Chołodecki, Lwów 1909, s. 8.

⁷ Wśród kadry nauczycielskiej III Gimnazjum wyróżniali się: Wincenty Frank – matematyk, Michał Służewski – fizyk, Ludwik Kubala – historyk, członek Polskiej Akademii

Wybór drogi życiowej wydawał się oczywisty, własne zainteresowania a także tradycje rodzinne skłoniły młodego Reutta do podjęcia studiów politechnicznych. Z dniem 5 października 1901 został wpisany jako słuchacz zwyczajny na Wydział Inżynierii w c.k. Szkole Politechnicznej we Lwowie⁸.

Okres studiów wiązał się z zaangażowaniem w życie społeczności akademickiej z mocnym przekonaniem o konieczności udziału w organizacjach i stowarzyszeniach istniejących w ówczesnym Lwowie. A było ich wiele. Czytelnia Akademicka, roszcząca sobie prawo do reprezentowania opinii całej polskiej młodzieży akademickiej Lwowa, Stowarzyszenie Bratniej Pomocy Słuchaczy Politechniki Lwowskiej, Akademickie Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej to tylko przykłady, wskazane w tym miejscu ze względu na czynny udział w nich Leona Reutta. W pierwszym z wymienionych towarzystw, Czytelni Akademickiej, zasiadał w podwydziale (24 kwietnia–5 czerwca 1903), następnie w komisji informacyjnej (od 30 września 1903)⁹. Współpracował z organem akademickiej młodzieży miesięcznikiem „Teką”, przygotowywał informacje o życiu akademickim, był autorem oświadczeń i deklaracji, wyrażających stanowisko młodzieży akademickiej. Przede wszystkim walki o utrzymanie polskiego oblicza Uniwersytetu Lwowskiego, a także solidaryzowania się z rodakami w zaborze pruskim. Jeszcze większą aktywność Leon Reutt wykazał w pracach Towarzystwa Szkoły Ludowej, największej organizacji oświatowej w kraju, założonej na przełomie 1890–1891. Wśród wielu celów i zadań TSL podjęło wielką pracę nad likwidacją analfabetyzmu, organizowaniem oświaty szkolnej i pozaszkolnej, zakładaniem po wsiach czytelni i wypożyczalni książek. Usiłowano z dobrym skutkiem propagować nowoczesność połączoną z tradycyjnymi wartościami, szerzyć patriotyzm, uczyć wiedzy o historii własnego narodu, kształtować horyzonty myślowe polskiej ludności wiejskiej i miejskiej. Działalność TSL przyczyniała się do kształtowania poczucia narodowej tożsamości zwłaszcza tam, gdzie groził zanik polskości wśród otoczonych ludnością ruską chłopów „mazurskich”. W pracach towarzystwa uczestniczyła

Umiejętności, ks. dr Alojzy Jougan – nauczyciel religii, Wojciech Biesiedzki – nauczyciel greki i zarazem dyrektor gimnazjum. *Sprawozdanie Dyrekcji c.k. Gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie za rok szkolny 1901*, Lwów 1901, s. 47–49, 99. W sprawozdaniach szkolnych od r. 1894 przy nazwisku L. Reutta odnajdujemy ocenę: celujący.

⁸ C.K. Szkoła Politechniczna we Lwowie, L. 118. Karta immatrykulacji Leona Reutta. Tu również informacja o opłaceniu taksy immatrykulacyjnej w kwocie 10 koron. Ze zbiorów Zdzisławy Reutt.

⁹ *Sprawozdanie Czytelni Akademickiej we Lwowie za rok administracyjny 1903/1904 (od 30 września 1903 do 31 października 1904*, Lwów 1904.

młodzież akademicka, w 1902r. powołano do życia samodzielne Akademickie Koło TSL, w którego zarządzie, pod prezesurą Kajetana Golczewskiego, zasiadał Leon Reutt (od 1 lutego 1902). Koło podlegało Lwowskiemu Związkowi Okręgowemu TSL. Jak wspominał jeden z uczestników, praca w kole wymagała dużego zaangażowania ze strony akademików, stanowiło ono „na terenie akademickim mały, odrębny świat”. Żądano od członków realnej pracy, wypełniania przyjętych obowiązków bez wykrętów, bez przerzucania ich na innych¹⁰. W odróżnieniu od innych organizacji i towarzystw akademickich, których działalność obracała się głównie na lwowskim gruncie, od akademików z Akademickiego Koła wymagano wyjazdów poza Lwów, organizowania spotkań, wygłaszania referatów i odczytów, badania położenia polskiej ludności wiejskiej wśród ludności ruskiej (ukraińskiej). Zalecano aby takie działania podejmować również podczas wypoczynku wakacyjnego, o co apelowała lwowska „Tekka”. W podejmowanych pracach pojawiały się też problemy, kłopoty z dotarciem do świadomości chłopów, „inteligencji” ze Lwowa, aby nie narazić się na śmieszność, musieli uczyć się sposobów pozyskiwania słuchaczy, wpajać im określone idee, odwołując się do podstawowych wartości. Akcja taka pociągała za sobą znaczne koszty finansowe. W każdym ze sprawozdań rocznych Akademickiego Koła zamieszczano posumowanie działalności, wyliczając organizację czytelni wiejskich, odczytów i prelekcji, urządzenie „obchodów narodowych”, przede wszystkim w rocznicę Konstytucji 3 Maja i powstań narodowych. W konkluzji stwierdzano, że koło „ma wykształcić z grona swych członków rzetelnych pracowników oświatowych”¹¹.

Równoległe z udziałem w pracach Akademickiego Koła, Leon Reutt zaangażował się w organizację założonego ostatecznie w lipcu 1902r. Koła Technicznego TSL, wybrany na sekretarza zarządu. Na pierwszym walnym zgromadzeniu w grudniu tego roku pozytywnie oceniono dotychczasowe działania w stwierdzeniu: „po kilku miesiącach wyniki są bardzo piękne”¹². Koło zaangażowało się w pracę na rzecz walki z analfabetyzmem, od Koła Pań TSL otrzymało w zarząd wypożyczalnię w szkole powszechnej im. Stanisława Konar-

¹⁰ S. Uhma: *Moje wspomnienia z lat 1888–1914. Cz. I Lata 1888–1906*, Biblioteka Ossolineum, sygn. 14446II, k. 168–169.

¹¹ *Akademickie Koło TSL we Lwowie*, „Słowo Polskie” nr 46, 28 I 1904.

¹² *Koło Techniczne we Lwowie*, „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej” nr 1, 1903. Liczyło 203 członków płacących składki, dochód wyniósł 380 k, wydatki 228 k. Do lutego 1904 r. koło założyło lub przejęło 7 czytelni wiejskich, zorganizowało 34 odczyty na wsi i 6 we Lwowie; dochód wzrósł do 2237k., podczas gdy wydatki wyniosły 1655k. „Kurier Lwowski” nr 42, 11 II 1904.

skiego, a od Akademickiego Koła dwie czytelnie wiejskie w Rzęsnej Polskiej i Żurawikach, zapowiadano otwarcie kolejnych. Dla ułatwienia prelegentom wykładów i odczytów zakupiono, jak czytamy w sprawozdaniu, „skioptikon”. Technicy wzięli też udział w kwestach książkowych¹³ oraz imprezach okolicznościowych. We wszystkich wskazanych pracach odnajdujemy widoczne ślady działalności L. Reutta, za wyraz osobistego zaangażowania w pracy organizacyjnej uznać należy jego wybór na zastępcę przewodniczącego koła, podczas gdy kierownictwo przypadło innemu studentowi Szkoły Politechnicznej, Władysławowi Sikorskiemu¹⁴.

Aktywna praca w stowarzyszeniach akademickich wynikała nie tylko z ducha tamtych czasów, potrzeby czynnego uczestniczenia w życiu publicznym, ale przede wszystkim podyktowana była szerszą wizją tamtego pokolenia, dotyczącą przyszłości narodu. Można tu doszukać się swoistej symbiozy idei romantycznej i organicznikowskiej, wspólnych na drodze do niepodległości państwowej. Znakomicie idee powyższe wyrażał tajny Związek Młodzieży Polskiej „Zet”, działający wśród młodzieży akademickiej i gimnazjalnej. Wznowiony po kilkuletniej przerwie w 1898r. „Zet” miał zapewnioną szczególnie mocną pozycję wśród młodzieży polskiej w Galicji. Od jego członków wymagano aktywnej postawy obywatelskiej, samokształcenia, uczestnictwa w propagowaniu idei narodowych i niepodległościowych, propagowaniu demokratyzacji w życiu publicznym, a przede wszystkim „realnej pracy” w stowarzyszeniach społecznych. „Zet” związany z Narodową Demokracją (do czasu rozłamu w 1908r.), był traktowany również jako szczebel do dalszej działalności politycznej, skoro „braci zetowych”¹⁵ przyjmowano do Ligi Narodowej. Stało się to udziałem

¹³ W związku z jej organizacją doszło do nieporozumienia, bowiem podobną kwestę na rzecz czytelní na Janowskim zaplanowało w tym samym czasie Koło Ludowe TSL im. Tadeusza Kościuszki. Wyjaśnienie prasowe złożyli O. Pohlman i L. Reutt. „Gazeta Lwowska” nr 270, 25 XI 1903.

¹⁴ „Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej”, nr 2, 1904; „Słowo Polskie” nr 70, 11 II 1904. Skład zarządu uzupełniali: Franciszek Dubiel sekretarz, Adam Tiger zastępca, Antoni Smoliński skarbnik, Józef Skowronek, Wawrzyniec Dajczak, Izidor Opolski, Michał Panek, Karol Szuniewicz, Walerian Zapała, Kazimierz Żardecki. Wybrano ponadto członków komisji lustracyjnej: Józef Jankowskiego, Oskara Pohlmana, Mariana Strzelskiego.

¹⁵ Zbudowany na wzorcach masonskich ZMP „Zet” dzielił się na dwa stopnie wtajemniczenia: koła „kolegów” i koła „braci”. Udział L. Reutta w organizacji potwierdza W. Kubala: *Członkowie Zetu we Lwowie pocz. XX w. do 1904r.*, Biblioteka PAN-PAU Kraków, sygn. 7785/3.

Reutta w 1914r.¹⁶ Miał za sobą już wówczas działalność w Stronnictwie Demokratyczno-Narodowym, następnie sympatyzował z „Grupą Rzeczpospolitej”, krytycznie odnoszącą się do kierownictwa galicyjskiego SDN w kwestiach taktyki politycznej w tym zaborze. Różnice widoczne w latach 1909–1914, zostały zminimalizowane po wybuchu wielkiej wojny. W tym czasie Leon Reutt, po ukończeniu studiów, rozpoczął pracę jako inżynier w Wydziale Powiatowym, następnie w Wydziale Drogowym Zarządu Miejskiego w Drohobyczu¹⁷. Odpowiadał służbowo za stan sieci dróg miejskich i powiatowych. Wyniki podjętych przez niego prac spotykały się z różnymi ocenami, ze strony krytyków i nieprzychylniej prasy zarzucano młodemu inżynierowi brak większej aktywności, „którego jeszcze nigdy ani przy odbiorze szutru, ani lustracji dróg nie widzieliśmy”, wręcz sugerując nadużycia w dysponowaniu funduszami drogowymi: „Zapytujemy referenta budżetu drogowego pana [Rajmunda – A.W.] Jarosza¹⁸, czy zbadał gdzie to się tak kolosalne kwoty ściągane na konserwację dróg podziewają?”¹⁹. Sugerowano liczne zaniedbania, rażący miał być brak możliwości dojazdu do miejscowości leżących nieopodal Drohobycza. Sądzić należy, że krytyczne oceny mogły być po części podyktowane względami politycznymi, ale także towarzyskimi. Nie zaważyły bowiem w dalszej przyszłości na ocenie fachowości młodego inżyniera, czynnie zaangażowanego w życie polityczne. Od maja 1912r. sekretarz Organizacji Narodowej miasta Drohobycza²⁰, następnie jako prezes i delegat wybrany został do Związku Głównego

¹⁶ Zob. S. Kozicki: *Historia Ligi Narodowej (okres 1887–1907)*, Londyn 1964; s. 582; Sz. Rudnicki: *Lwowska grupa Ligi Narodowej w świetle własnych protokołów z lat 1918–1919*, „Przegląd Historyczny”, nr 4, 1977, s. 732.

¹⁷ *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1912*, Lwów 1912, s. 385. Zachowało się *Poświadczenie przynależności, mocą którego Gmina kr.[ólewskiego] woln.[ego] Miasta Drohobycza potwierdza, że Leon Reutt inżynier Rady powiatowej, urodzony w roku 1883 we Lwowie, żonaty w tej gminie posiada prawo przynależności*, Drohobycz 3 lipca 1924, nr 4580. Mieszkał początkowo u prof. Józefa Wróbla (Grońskiego), następnie przy ul. Mickiewicza 44. W czerwcu 1918 ożenił się z Emilią Wyczynską (1892–1970), córką Józefa, inżyniera górniczego i właściciela odkrywkowej kopalni wosku ziemnego. Ich dzieci: Jan Czesław (1919–2003), lekarz medycyny, Witold Leon (ur. 1921), inż. budownictwa, Helena Maria (ur. 1923). Dane o rodzinie uzyskane od J. M. Pileckiego.

¹⁸ Rajmund Jarosz (1875–1937), burmistrz i prezydent Drohobycza 1931–1937, marszałek powiatu, właściciel uzdrowiska Truskawiec.

¹⁹ *Pan Reutt nabiera sławy*, „Tygodnik Drohobycki” nr 44, 7 XII 1912.

²⁰ *O.N. w Drohobyczu*, tamże, nr 16, 25 V 1912. Prezesem ON był J. Staromiejski, zastępcami: B. Wirstlein i A. Łobos, skarbnikiem T. Jabłoński.

Organizacji Narodowych Wschodniej Małopolski (16 lutego 1920r.). Tworzone w miastach i powiatach Galicji Wschodniej organizacje narodowe od końca 1902r. odgrywały istotną rolę w utrzymaniu polskości w tej części kraju. Zajmowały się koordynacją działań polskich stowarzyszeń, szerzeniem oświaty, wspieraniem inicjatyw gospodarczych na cywilizacyjnie zapóźnionych terenach, organizowały polskie osadnictwo, pośredniczyły przy zakupie ziemi, przestrzegając zachowania „narodowego stanu posiadania”. Stąd piętnowanie ziemian sprzedających grunty w ręce Rusinów (Ukraińców) i Żydów. Organizacje narodowe organizowały wiece i zebrania, aktywizując się zwłaszcza w okresach wyborów parlamentarnych (do Rady Państwa) i sejmowych (do Sejmu Krajowego). Stały na stanowisku niezbywalnych praw polskich do Małopolski Wschodniej, uwidocznionych zwłaszcza w latach 1919–1922, gdy status tej dzielnicy nie był ostatecznie rozstrzygnięty. Uczestnicząc w obradach Związku Głównego ONWM Reutt był sygnatariuszem rezolucji z kwietnia 1922r., w której znalazły się następujące słowa: „Zjazd [...] stwierdza uroczystie, że tzw. Galicja Wschodnia od zarania dziejów do Polski należąca, polską piersią przez tyle wieków broniona, kulturą polską wzbogacona a świeżo orężem polskim utrzymana – była polską, jest polską i polską pozostanie. Projekt więc przyznania tej ziemi Polsce w czasowe władanie jest jawnem bezprawiem, któremu ludność polska przeciwstawi się z całą energią swej zbiorowej siły. Nie pozwolimy zatem przesądzać o losach naszych bez naszej zgody i woli”. W rezolucji znalazły się również wskazania dotyczące polityki wobec ludności ruskiej (ukraińskiej). Oparte na deklarowanym dążeniu do życia „w zgodzie ze spokojną ludnością ruską”, dostrzegano niebezpieczeństwo radykałów ukraińskich, a za szczególnie niepokojące uznano przypadki, gdy „jednostki ukraińskie, którym udowodniono zbrodnicze działania na szkodę ludności polskiej, wracają na swoje stanowiska urzędowe, gdzie mają sposobność dalszego jątrzenia i wzniecania nienawiści narodowej”²¹. Ten tok rozumowania był bliski osobistym poglądom L. Reutta, idea narodowa, przy której wówczas trwał, polska tradycja i niedawne przeżycia z okresu wojny polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej nie pozwalały w tym przypadku na żadne odstępstwa. Uzupełnieniem aktywności w organizacjach narodowych stała się działalność w strukturach Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej (ChZJN), bloku wyborczego stronnictw narodowych, powołanego do życia w 1922, ale kon-

²¹ *Walny zjazd Organizacji Narodowych*, „Słowo Polskie” nr 65, 29 III 1922; *Związek Organizacji Narodowych*, tamże, nr 70, 3 IV 1922. Por. Dr H. Orliński: *Istota i zadania Organizacji Narodowej*, tamże, nr 93, 4 IV 1925.

tynuującego swą pracę również w latach następnych. Reutt zasiadał w drohobyckim Komitecie Wyborczym (od sierpnia 1922r.) i Komitecie Powiatowym ChZJN, uczestnicząc w organizowanych zebraniach i wiecach obywatelskich²². Należał również do grona działaczy narodowych, którzy zgłosili akces do lwowskiego Komitetu dla Poparcia Fundacji im. Romana Dmowskiego (utworzonego 24 marca 1920r.).

Jak sygnalizowano wyżej, Reutt związany był z „Grupą Rzeczypospolitej”. Formacja ta, złożona z grona kilkudziesięciu inteligenckich działaczy wywodzących się z koła braterskiego „Zetu”, nastawiona na współdziałanie z częścią ziemian wschodniogalicyskich na czele z ks. Witoldem Czartoryskim i Tadeuszem Cieńskim, w latach I wojny światowej przekształciła się w Zjednoczenie Narodowe²³, by latem 1919r. utworzyć nowe ugrupowanie pod nazwą Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Posiadając silną reprezentację parlamentarną, NZL stało się ważnym ugrupowaniem politycznym, uczestniczącym w sprawowaniu władzy (szczytowym okresem jego wpływów był gabinet Leopolda Skulskiego). Słabością ugrupowania stał się brak szerszego zaplecza politycznego i społecznego w terenie, klub parlamentarny, na którym opierała się działalność stronnictwa, skupiał rozłamowców z różnych partii, z dominacją byłych działaczy endeckich. Próby stworzenia organizacji terenowych napotykały na przeszkody, brak wyrazistego programu powodował, że wśród szerszej opinii publicznej nie dostrzegano większych różnic między endecją (Związkiem Ludowo-Narodowym) a NZL, tym bardziej, że w ramach tego ostatniego nastąpił kolejny rozłam i wyodrębnienie ugrupowania pod nazwą Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe, wyraźnie sterujące ku powrotowi do współpracy z endecją. Niewiele w tej mierze zdziałał zjazd mężów zaufania NChSL obradujący w Warszawie 30 lipca 1921r. Leon Reutt jako delegat organizacji drohobyckiej zasiadał w prezydium zjazdu, wybrany został również do zarządu partii²⁴. Wybory parlamentarne w 1922 r. oznaczały likwidację struk-

²² „Goniec Krakowski” nr 238, 1922. Zob. zebranie z 2 III 1924 z udziałem prezesa Komitetu Dzielnicowego ChZJN i wiceprezydenta Lwowa dra Leonarda Stahla i prezesa Związku Ludowo-Narodowego S. Grabskiego. „Słowo Polskie” nr 66, 8 III 1922.

²³ W lipcu 1919 Reutt był przewodniczącym koła ZN. „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 200, 25 VII 1919.

²⁴ „Gazeta Warszawska” nr 208, 1 VIII 1921. Na przewodniczącego NChSL wybrany został Edward Dubanowicz, na zastępców Błażej Krzykowski i Stanisław Stroński. Z działaczy małopolskich do zarządu weszli jeszcze: Tadeusz Cieński, Witold ks. Czartoryski, Bogusław Longchamps de Berier i ks. Stanisław Potrzebski. Tamże, nr 209, 2 VIII 1921.

tur organizacyjnych NZL, ale również NChSL nie rozwinęło się w dysponującą szerszym zapleczem partię polityczną, a uzyskanie silnej reprezentacji parlamentarnej zawdzięczało udziałowi w bloku prawicowym. Wkrótce Reutt związał się z kolejnym rozłamowym w endecji ugrupowaniem – „Zespołem Stu”.

Nadal aktywnie pracował w organizacjach społecznych i zawodowych, w zarządzie koła drohobyckiego TSL, Towarzystwie Gospodarczego Wykształcenia Kobiet²⁵, Lidze Obrony Powietrznej Państwa, której był współorganizatorem i od 15 czerwca 1921r. prezesem koła (następnie członkiem zarządu)²⁶, Organizacji Narodowej (do lutego 1925r.)²⁷, następnie w Komitecie Obrony Kresów (od września 1930r.). Zasiadał w Związku Inżynierów Drogowych Rzeczypospolitej Polskiej²⁸, Radzie Powiatowej Kasy Chorych w Drohobyczu²⁹, pełnił też funkcję znawcy sądowego (w okręgu lwowskiego Sądu Apelacyjnego) dla spraw drogowych i budowlanych³⁰. Z tytułu kierowania Dyрекcją Kasy Oszczędności Miasta Drohobycza uczestniczył w pracach Związku Polskich Kas Oszczędności z siedzibą we Lwowie. Do zadań kasy należało krzewienie zasad oszczędności, umożliwienie „słabszym gospodarczo elementom społeczeństwa korzystnego i pewnego składania swych oszczędności”; miała się stać „źródłem zdrowego i taniego kredytu”, podkreślano że celem nie jest zysk, ale nadwyżki finansowe kierowane będą na „zwiększenie bezpieczeństwa wkładów poprzez tworzenie funduszy rezerwowych”; wreszcie przewidywano pomoc „związkom samorządowym” w dziedzinie opieki społecznej. Wypełniając zadania statutowe, drohobycka Kasa Oszczędności stała się „ważną placówką ekonomiczną i społeczną”, dobrze prowadzona, uzyskała dodatni bilans finansowy³¹. Leon Reutt

²⁵ Zob. *Sprawozdanie Towarzystwa Gospodarczego Wykształcenia Kobiet za lata 1914, 1915, 1916 i 1917*, Lwów 1918, s. 27.

²⁶ „Słowo Polskie” nr 169, 22 VI 1924; nr 72, 14 III 1927. Za propagowanie przysposobienia wojskowego i działalność w LOPP otrzymał nadany przez Prezydenta RP Ignacego Mościckiego 7 XI 1929r. Złoty Krzyż Zasługi.

²⁷ Oficjalnie poinformowano, że złożył kierownictwo ON ze względu na „niemożliwość łączenia” prezesury z kierownictwem zarządu miasta. *List z Drohobycza*, tamże, nr 40, 10 II 1925.

²⁸ Legitymacja Leona Reutta nr 150, 1929. Ze zbiorów Zdzisławy Reutt.

²⁹ Wybrany do 18 XI 1929. „Lwowski Dziennik Wojewódzki”, nr 1, 1929.

³⁰ *Lista znawców dla oszacowania przedmiotów mogących ulec [!] wywłaszczeniu na rzecz budowy kolei żelaznych i do oznaczenia wynagrodzenia za wywłaszczenie praw wodnych w okręgu lwowskiego sądu apelacyjnego na rok 1922*. „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Sprawiedliwości”, nr 7, 1 IV 1922, s. 100.

³¹ *Księga pamiątkowa Kas Oszczędności w Małopolsce wydana z powodu 25-lecia istnienia Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie*, Lwów 1927, s. VIII. Kasa wspierała

zasiadał również w Radzie Nadzorczej Polskiej Spółki Handlowo-Naftowej, zadaniem której było pośredniczenie w kupnie i sprzedaży wszelkich wartości naftowych oraz udzielanie informacji o „obiektach naftowych”³².

Dotychczasowa praca na stanowisku inżyniera drogowego i znaczący udział w odbudowie powiatu po zniszczeniach wojennych³³ przyczyniły się do nominacji Reutta na kierownika zarządu miasta, a następnie burmistrza i prezydenta Drohobycza (1921–1931). Charakter niniejszego szkicu nie pozwala na szersze omówienie problematyki związanej z życiem społecznym i gospodarczym miasta, stąd ograniczę się jedynie do zasygnalizowania problemów, z którymi stykał się bohater artykułu. Jak zauważył J. M. Pilecki, Reutt nie demonstrował swych politycznych przekonań, zgodnie współpracując z kolejnymi wiceprezydentami miasta: dr. Leonem Reichem i dr. Leonem Tannenbaumem, a porozumienie polegało na podziale kompetencji, „że oni załatwiali sprawy Polaków a on Żydów”³⁴. Kierując zarządem miasta odnotował znaczące sukcesy, przyczyniając się do modernizacji miasta³⁵. W tym okresie przeprowadzony został program telefonizacji (w 1932 liczba abonentów osiągnęła 550), wymiany oświetlenia gazowego na elektryczne (proces zakończono w 1929) i zapoczątkowanie przebudowy nawierzchni ulic na asfaltowe. Zainicjował i przeprowadził budowę ratuszu, wokół pozostałości budowli zniszczonej podczas wojny przez wojska austriackie³⁶. Najważniejszym jednak

działalność szkoły przemysłowej, straży ogniowej, kuchni ludowych, Towarzystwa im. Św. Wincentego a Paulo, Stowarzyszenia Rękodzielników „Gwiazda”, Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, Towarzystwa Uczestników Powstania 1863r., Drużyny Bartoszowej, Macierzy Szkolnej w Cieszynie oraz walkę z analfabetyzmem. Stan konta w końcu 1926r. wynosił 147111,10 zł. Reprezentował kasę na zgromadzeniu we Lwowie 17 III 1929. *Sprawozdanie z czynności Wydziału Związku Polskich Kas Oszczędności we Lwowie za rok 1928*, Lwów 1929, s. 51.

³² Założona 9 XI 1917r. Spółka z o.o. w Drohobyczu, z kapitałem 130000k. „Ilustrowany Kurier Codzienny” nr 345, 14 XII 1917. Prezesem Rady Naczelnej był Jan Lenartowicz.

³³ Na łamach „Głosu Narodu” (nr 12, 8 I 1916) pisano, że odbudowa powiatu „posuwa się rażno naprzód pod kierunkiem pana inżyniera powiatowego Reutta. Odbudowa objęła gminy czysto rolne Hruszów, Tynów, Litynia. Pan inżynier opracował jednolity plan odbudowy. A mianowicie każdy domek się składa z izby, alkierza, sieni, gdzie jest tok, zasieku i stajni oraz komory. Budowla jest drewnianą pod jednym dachem, krytym eternitem”.

³⁴ J. M. Pilecki, *Pierwszy prezydent Drohobycza Leon Reutt*, s. 16.

³⁵ Zob. M. Mściwujewski: *Z dziejów Drohobycza*, Cz. I Drohobycz 1935; cz. II Drohobycz 1939.

³⁶ Odbudowę kierowali lwowscy inż. architekci: Jan Semkowicz i Marian Nikodemowicz. M. Mściwujewski: *Królewskie wolne miast Drohobycz*, Lwów-Drohobycz 1929, s. 5.

zadaniem, którego podjął się Reutt, była budowa wodociągu miejskiego. Drohobycz już w XVI w. dotkliwie odczuwał brak wody, stąd wynikały starania o doprowadzenie wody spoza miasta. Zabiegi delegacji miasta zaowocowały dekretem królewskim z 14 grudnia 1544r., w którym wyrażona została zgoda na budowę. Po niespełna ośmiu latach wodociąg został przeprowadzony, ale przetrwał jedynie kilkadziesiąt lat. Zniszczony podczas najazdu tatarskiego w 1624 i powstania 1648r., nie został później odbudowany. Jakość wody wydobywanej w studniach miejskich nie odpowiadała elementarnym wymogom higieny, stąd liczne choroby ludzi i zwierząt.

Dopiero w końcu XIX stulecia przystąpiono do pierwszych badań pod kierunkiem prof. Politechniki Lwowskiej Gustawa Rychtera, ale plan przewidujący ujęcie wody z potoków w Tustanowicach, nie doczekał się realizacji ze względu na szybki rozwój przemysłu naftowego w Zagłębiu Borysławskim i wynikające stąd zwiększenie zapotrzebowania na wodę dla celów przemysłowych. Kolejnym etapem okazał się rok 1906, gdy rada miejska Drohobycza uchwaliła wniosek o rozpoczęciu robót wstępnych i wyborze specjalnej komisji wodociągowej. Upoważniła również uchwałą z 21 czerwca magistrat do zaciągnięcia kredytu w wysokości 14 tys. koron i zaangażowania inż. Mariana Maślanki do opracowania projektu wykonania i budowy wodociągów³⁷. Po nieudanych próbach poszukiwania wody w Dulibach nad Styrem (36 km od Drohobycza) i Kropiwnikach (26 km), pierwszy odwiert wykonano w 1911 r. w dolinie rzeki Bystrzycy w Urożu, który co do głębokości warstwy wodonośnej, jakości wody i warunków terenowych okazał się najkorzystniejszy. Trzy lata później pod kierownictwem inż. Bronisława Wirstleina wykopano pierwszą studnię. Wartość odkrytych złóż potwierdziły ekspertyzy wykonane przez prof. Odo Bujwida i inż. Mariana Łomnickiego. Dalsze prace przerwał wybuch wojny. W sierpniu 1921r. na pierwszym posiedzeniu zarządu miasta Reutt złożył oświadczenie, „że będzie jego troską poczynienie wszystkich przygotowań, zmierzających do zrealizowania pragnienia mieszkańców, tj. budowy wodociągów, tak aby, gdy stosunki walutowe i finansowe pozwolą, móc bezwzględnie przystąpić do dokonania tego dzieła”³⁸. Prace wznowiono w 1922r. pod kierunkiem prof. budownictwa wodnego Politechniki Lwowskiej Ottona

³⁷ Obszernie dzieje budowy opisał sam L. Reutt: *Wodociągi miasta Drohobycza*, „Gaz i Woda”, nr 9, IX 1930.

³⁸ Referat Dra Leona Tannenbauma wygłoszony na uroczystym posiedzeniu w ratuszu miejskim 10 V 1931, „Głos Ziemi Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjskiej” nr 12, 23 V 1931.

Nadolskiego, po wcześniejszym rozwiązaniu umowy z inż. Maślanką. Przeprowadzone przez Państwowy Zakład Higieny we Lwowie badania potwierdziły dobrą jakość wody. Kolejnym krokiem było określenie zapotrzebowania miasta na wodę. Przyjmując stan ludności na 27000 mieszkańców i przewidując zwiększenie zaludnienia w ciągu następnego ćwierćwiecza do 40000, zakładano zużycie na dobę 2025m³ obecnie i 4000 w przyszłości. W celu zmniejszenia kosztów inwestycji zdecydowano się na zastosowanie napędu elektrycznego, z wykorzystaniem elektrowni Okręgowej Towarzystwa Podkarpackiego w Borysławiu. Zainstalowano nowoczesne urządzenia do przepompowywania wody³⁹. Długość wodociągu od ujęcia w uroku do Drohobycza wyniosła 25 km, całkowitą długość sieci miejskiej zaplanowano na 36 km. Koszt całkowity szacowano początkowo na 3,5 miliona złotych, następnie na 4mln, miasto uzyskało w tym celu pożyczki w lwowskich instytucjach ubezpieczeniowych: Zakładzie Ubezpieczenia Robotników od Wypadków i Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych⁴⁰. Ostatecznie kosztorys został przekroczony o 10%, ale spłatę zadłużenia miasta z tytułu inwestycji przewidywano na dalsze 25 lat. Wydatki na wodociąg w połączeniu z kosztami zorganizowania pracy dla bezrobotnych odbiły się na finansach gminnych, uniemożliwiając realizację niezbędnych inwestycji w sieć drogową, budynki gminne i szkolne. Brakowało środków na unowocześnienie gazowni miejskiej (zbudowanej jeszcze w 1903r.) oraz modernizację sieci elektrycznej⁴¹.

Sprawozdanie z realizowanych prac zostało przedstawione przez Leona Reutta na XII Zjeździe Gazowników i Wodociągowców Polskich, połączonym z walnymi zebraniem Zrzeszenia Gazowników i Wodociągowców Polskich oraz Związku Gospodarczego Gazowni i Zakładów Wodociągowych w Państwie Polskim. Obrady odbywały się w Drohobyczu 8–11 maja 1930r. z udziałem dwustu uczestników⁴². Prezydentowi miasta przypadł honor goszczenia

³⁹ Zakupiono pompy firmy Brandel-Witoszyński w Warszawie, motory elektryczne Brown-Boveri, transformator elektryczny Siemens, armaturę i hydranty firmy Rudolf Schmidt w Białej; rury z odlewni w Węgierskiej Górze, Porębie i Ostrowcu – 340 wagonów. Tamże, s. 218–219.

⁴⁰ Plany budowy i kosztorys uzyskały zatwierdzenie Ministerstwa Robót Publicznych, potwierdzone opinią wybitnego specjalisty inżynierii wodnej, prof. Politechniki Lwowskiej Maksymiliana Matlakiewicza.

⁴¹ Zob. krytyczna ocena stanu finansowego: *Kronika. Drohobycz*, „Samorząd Miejski. Organ Związku Miast Polskich” nr 24, 15 XII 1937, s. 1820.

⁴² *XII Zjazd Gazowni[-ików] i Wodociąg[-owców]*, „Głos Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski”, nr 11, 1930; „Gaz i Woda” nr 5, V 1930.

wybitnych specjalistów, zasiadał w prezydium zjazdu, uczestniczył w pracach sekcji oraz obu stowarzyszeń, współorganizatorów obrad. Bez wątpienia zjazd był ważnym wydarzeniem w dziejach miasta i jego władz⁴³.

Zakończona powodzeniem budowa wodociągu (uroczyste poświęcenie miało miejsce 11 maja 1931r.⁴⁴) okazała się także ostatnim sukcesem w zawodowej karierze Reutta⁴⁵. Złożyło się na to szereg powodów, także osobistych, wynikających z wyboru politycznej orientacji. Jak inni członkowie „Zespołu Stu”, związał się z obozem sanacyjnym, stąd odczuwał wyraźną niechęć ze strony dawnych politycznych sojuszników, przede wszystkim miejscowego lidera obozu narodowego, adwokata Michała Piechowicza⁴⁶, aspirującego do objęcia kierownictwa miasta. Podjęta w 1924r. próba usunięcia zarządu miasta nie powiodła się, ale w następnych latach prezydent był stale atakowany przez opozycję w radzie miejskiej i magistracie⁴⁷. Przemęcenie i konflikty personalne, także krytyka prasowa, w której rządowi magistrackim przypisywano „olbrzymie spustoszenie” i pozostawiony „widok pustyni”, także pojawiające się zarzuty o popełnieniu nadużyć finansowych przy budowie wodociągu i sprzedaży gruntów gminnych⁴⁸, doprowadziły Reutta do rezygnacji z zajmowanego

⁴³ Warto zauważyć, że Drohobycz w poprzednim roku gościł uczestników III Zjazdu Naftowego. Witając zebranych w Sali odbudowanego ratusza Reutt złożył uczestnikom życzenie, „by geniusz polskiego technika naftowego przezwyciężył piętzące się trudności na chwałę, siłę i potęgę Państwa”. „Głos Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski” nr 28, 24 X 1929.

⁴⁴ H.K., *Uroczyste poświęcenie wodociągów w Drohobyczu*, „Gazeta Lwowska” nr 111, 14 V 1931; *Historyczny dzień Drohobycza. Uroczyste poświęcenie wodociągów*, „Głos Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski” nr 12, 23 V 1931. Poświęcenia dokonali: rz.-kat. ks. dr Kazimierz Kotula i gr.-kat. ks. rektor Konwentu OO. Bazylianów Józef Zajackowski.

⁴⁵ Jak pisze J. M. Pilecki, wdzięczni mieszkańcy ofiarowali prezydentowi w dniu imienin w 1929 r. portret z insygniami władzy. *Pierwszy prezydent Drohobycza Leon Reutt*, s. 17.

⁴⁶ Michał Piechowicz (1880–1940), ur. w Drohobyczu, dr praw, prezes Koła ZLN, członek Zarządu Dzielnicowego ZLN we Lwowie. Od 6 XI 1937 prezydent Drohobycza.

⁴⁷ Zob. „Słowo Polskie” nr 11, 12 I 1925. Reuttowi zarzucano „uleganie wpływom żywiołów wrogich interesom narodowym i chrześcijańskim”.

⁴⁸ Np. Dr T. Targowski: *Pustynia*, „Głos Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski”, nr 5, 1930; *Jak nasz Magistrat gospodaruje!*, tamże, nr 14, 1930; *Budżet gminy miasta Drohobycza*, tamże, nr 15, 1930. W satyrycznej formie życiono: „JWP. Burmistrzowi Reutowi [!]: aby Minister Spr.[-aw] Wewn.[-ętrnych] [Henryk] Józewski zgodził się na zmianę jego krótkiego rodzowego nazwiska na inne nieco dłuższe i wymowniejsze np. na Tannenbaum”. Tamże, nr 1, 1930.

stanowiska w sierpniu 1931r.⁴⁹ Pogarszający się stan zdrowia nie pozwolił mu na objęcie proponowanego wcześniej stanowiska dyrektora Wydziału Budownictwa Drogowego Województwa Lwowskiego i kontynuację kariery zawodowej. Zmarł w Krakowie 4 grudnia 1939r.⁵⁰

Postać Leona Reutta z pewnością zasługuje na przypomnienie. Nie należał wprawdzie do grona znanych polityków Drugiej Rzeczypospolitej, ale jego zasługi w działalności samorządowej nie powinny zostać zapomniane. Drogi kariery osobistej wskazują również na polityczne uwikłania i trudne wybory. Aktywnie działający w strukturach szeroko rozumianego obozu narodowego, dokonał politycznej wolty i jak wielu mu podobnych po przewrocie majowym związał się z obozem władzy.

Leon Tomasz Reutt (1884–1939) – a Study for a Portrait of Drohobych Mayor

The article presents a profile of Leon Reutt, an engineer whose political and social activity was focused on Drohobych. He came from a Polish patriotic background and was a member of a “breakthrough” generation which had an opportunity to combine tradition and actual work. Active in academic organisations in Lviv, he was also involved in promoting education among Poles in eastern Galicia. After graduating he became a road engineer and took active part in public life in Drohobycz as its mayor. His greatest achievements included creating a water supply system and carrying out works on improving city’s infrastructure, which included installing telephones, conducting road repairs, and developing gas supply system. The advance of his carrier was blocked by an illness. He was not among the most famous people in the Second Polish Republic, but his contribution to the local government’s activity should not be forgotten. The paths of his personal careers also indicate his political entanglements and difficult choices. Active as his was inside the broadly understood national movement; he then made a U-turn and, as many like him, joined the government supporters after the 1926 May Coup.

⁴⁹ W krótkiej notatce zamieszczonej w „Gazecie Warszawskiej” (nr 292, 22 IX 1931) ustąpienie prezydenta wyjaśniano „chorobą nerwową”.

⁵⁰ Według relacji syna, Leon Reutt po doznanym rozstroju nerwowym chorował na gruźlicę narządowa, która stała się przyczyną jego śmierci. Pochowany został w Krakowie na cmentarzu przy ul. Babińskiego. Pismo Jana Reutta udostępnione przez J.M. Pileckiego.



TOMASZ SIKORSKI

„AKADEMIK” – PISMO I ŚRODOWISKO (1945–1947)

Przyczynek do historii niezależnego ruchu studenckiego
po zakończeniu II wojny światowej

Jesienią 1945 roku, na gruzach Warszawy rozpoczął działać Uniwersytet Warszawski. Budynki uniwersyteckie zostały niemal całkowicie zrujnowane. Nie było sal wykładowych, bibliotek, ale pozostali ludzie. Czas okupacji przeżyła niemała część kadry profesorskiej, oraz młode pokolenie doświadczone klęską powstania warszawskiego¹. Większość z tych młodych ludzi w czasach okupacji była zaangażowana w działalność konspiracyjną w różnych strukturach, niektórzy uczęszczali na tajne wykłady organizowane w domach prywatnych na terenie Warszawy.

W październiku studenci i profesorowie powrócili na uczelnie, mając również nadzieję na odrodzenie życia studenckiego. Nikt jeszcze wówczas nie przypuszczał, że stanie się ono mocno upolitycznione i ideologizowane². Bardzo szybko, bo już latem 1945 roku zaczął organizować się samorząd studencki, odbudowywano struktury przedwojennego Towarzystwa „Bratniej Pomocy”. Tradycja tego typu samorządności akademickiej była bogata. Pierwsze towarzystwa, potocznie nazywane „Bratniakami” powstawały już w połowie XIX wieku, najpierw na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie (1859 r.), później na Uniwersytecie Warszawskim (1889 r.), następnie na innych uczelniach, między innymi w: Poznaniu, Lublinie, Lwowie i Wilnie. Głównym zadaniem Bratniej Pomocy było organizowanie samopomocy studenckiej, ekonomicznej

¹ Zob. J. Miziołek, *Uniwersytet Warszawski. Dzieje i tradycja*, Warszawa 2005, s. 217–221.

² *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora; *relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

i materialnej, udzielanie pożyczek ubogim studentom, pomocy w zakwaterowaniu w domach studenckich. Prowadzono również działalność wydawniczą (własne pisma akademickie, skrypty), gospodarczą (prowadzono punkty kupna-sprzedaży na terenie uczelni), sportową (akademickie kluby sportowe, organizacja zawodów i imprez sportowo-rekreacyjnych).

W okresie międzywojennym, kiedy to Towarzystwa Bratniej Pomocy przeżywały okres swojego największego rozkwitu podjęto próby koordynacji prac uczelniach „Bratniaków” i powołano Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej (1921 r.), który został po upływie dwunastu lat rozwiązany przez władze sanacyjne (1933 r.), które chciały podporządkować sobie wszelkie autonomiczne struktury akademickie³. Z natury rzeczy „Bratniaki” miały być organizacjami apolitycznymi. Jednak większość członków działało czynnie w ideowo-politycznych organizacjach młodzieżowych. Zdecydowanie największe wpływy na uczelniach, w organizacjach „bratniackich” miała Młodzież Wszechpolska (zwłaszcza w: Poznaniu, Lwowie, Warszawie i Lublinie). Mniejsze młodzież sanacyjna z Legionu Młodych, znikome akademicy ze środowisk socjalistycznych i komunizujących. Wybuch wojny nie zahamował działalności „Bratniaków”, funkcjonowały nadal, głównie na „podziemnych” uczelniach krakowskich i warszawskich.

Po zakończeniu wojny tę tradycję samopomocy studenckiej starano się kontynuować. Ze względu na trudności organizacyjne nie można było jednak przeprowadzić wyborów do ciał statutowych Bratnich Pomocy. Stąd 14 listopada 1945 roku Senat UW zatwierdził prowizoryczny skład Towarzystwa Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego. Mianował również kuratora – prof. Bogdana Nawroczyńskiego, prorektora UW⁴. Odbudowany na UW Brat-

³ Por. *Bratnie Pomoce*, [w:] *Słownik organizacji młodzieżowych w Polsce 1918–1970*, pod. red. Z. Bolka, Z. Jareckiej i innych, Warszawa 1971, s. 14–15; A. Ivánka, *Wspomnienia skarbowca 1927–1945*, Warszawa 1964, s. 66–73.

⁴ Z ramienia Ministerstwa Oświaty i Departamentu Szkół Wyższych kuratorem młodzieży akademickiej był Stanisław Keck, zaś nieformalnym kapłanem TBPUW był abp. Antoni Szlagowski. Naczelnyimi władzami statutowymi TBPSUW były: Walne Zgromadzenie, Zarząd z Prezesem na czele, Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. Pierwszym prezesem TBPSUW był Szkalarczyk (imienia nie udało się ustalić). W połowie 1946 r., zastąpił go Andrzej Gwiżdż, w latach późniejszych redaktor naczelny „Przeglądu Akademickiego”, asystent prawa na UW, członek PZPR (usunięty z partii w 1968 r.), konstytucjonalista. Por. *Sprawozdanie*, „Akademik” 18 I 1946, nr 1 (6); *Wywiad z prezesem TBPSUW kol. Andrzejem Gwiżdżem*, „Akademik” 1946, nr 17; E. Kujawski, *Wspomnienie Jerzego Kubina*, [w:] *Jerzy Kubin – nasz przyjaciel. Przypomnienia*, wprowadzenie Irena

niak szybko włączył się w aktywne życie akademickie, organizując: stołówkę, akcje samopomocowe (stypendia materialne, pomoc w otrzymaniu Domów Studenckich). Pomagano również w pracach aprowizacyjnych, odgruzowywaniu zniszczonych budynków uniwersyteckich. Zorganizowano sekcje: stołówkową, naukową, artystyczno-kulturalną, informacyjno – prasową, zdrowia i wczasów, samochodową, odzieżową, mieszkaniową. Pracami bieżącymi kierowało Prezydium i Sekretariat TBPUW. Podejmowano współpracę z Akademickim Związkiem Sportowym, Związkiem Harcerstwa Polskiego oraz kołami naukowymi, które działały niemalże na wszystkich wydziałach UW⁵. Dla wielu członków działalność w apolitycznym „Bratniaku” dawała przede wszystkim możliwość aktywnego działania w sferze publicznej, była szansą na wolne od indoktrynacji uczestnictwo w życiu naukowym.

Jeszcze w latach 1945–1946, zanim władze ograniczyły swobodę działania organizacji akademickich, usiłując podporządkować je nie tyle władzy, co uczelnianym akademickim organizacjom lewicowym (tzw. ideowo-wychowawczym), TBPUW było enklawą wolności, rozszerzającą pole swobodnej dyskusji, z drugiej zaś strony stanowiło „przytulisko” dla byłych żołnierzy AK, NOW, członków MW, WiN i innych organizacji niepodległościowych. Władzę, przynajmniej na początku nie ograniczały tej autonomii. W prywatnych domach młodych asystentów, ale również na terenie uczelni kielkowały niezależne, także od TBPUW inicjatywy, starające się łączyć poważne dysputy o przeszłości z rozrywką i zabawą. Jedną w pierwszych tego typu inicjatyw była tzw. „Frywolna radość”, zainicjowana przez studentów i asystentów kierunków humanistycznych, prawniczych i społecznych. Mieli oni za sobą doświadczenie konspiracyjne, w nie tak odległej jeszcze przeszłości byli żołnierzami AK, członkami MW, powstańcami warszawskimi. Spotykali się w domu Akademickim przy ulicy Narutowicza. Dyskutowali, wymieniali poglądy a następnie bawili się do samego rana. Władze nie podejrzewały, że z tego niewinnego środowiska młodzieżowego może wyrosnąć jakaś „poważna” antysystemowa

Wojnar, Warszawa 2009, s. 28; Z. Jarosz, *Andrzej Gwiżdż (1923–1998)*, „Studia Iuridica” 1999, t. 37.

⁵ I. Słodkowska, *Heroicznie pozytywiści. Towarzystwo „Bratnia Pomoc” Studentów Uniwersytetu Warszawskiego w latach 1945–1949*, [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, komitet red.: K. Persak, A. Dudek, A. Friszke, Ł. Kamiński, P. Machcewicz, P. Osęka, P. Sowiński, D. Stola, M. Zaremba, Warszawa 2008, s. 144; *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora; *relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

opozycja⁶. Jesienią „Frywolna radość” przekształciła się w tzw. Klub Pawianów, towarzyskie grono dyskusyjno – zabawowe, jak wspominał po latach Wiesław Chrzanowski – jeden z „Pawianów”. Grupę tą tworzyli oprócz wspomnianego już Chrzanowskiego, Irena Gliwko – Wojnar, Jerzy Kubin, Olgierd Budrewicz, Krzysztof Dunin-Wąsowicz, Wojciech Przeradzki, Stanisław Frybes, Andrzej Horoszkiewicz, Krytyna Jurasz-Dąbska, Władysław Ślōdkowski, Halina Traczyńska-Kubin, Andrzej Kozanecki⁷. Byli to głównie młodzi asystenci i studenci ostatnich lat prawa, pedagogiki, polonistyki, ekonomii. Młodzi, zbuntowani, jednocześnie otwarci na żarliwe rozmowy i dyskusje. Oblicze ideowe tego środowiska nie było jednolite, aczkolwiek większość członków wywodziła się z ruchu narodowego, katolickiego (Iuventus Christiana, Sodalitje Mariańskie) i chadeckiego. Z kolei Krzysztof Dunin Wąsowicz był członkiem konspiracyjnej grupy socjalistycznej młodzieży „Płomienie” (1940–1944) a po wojnie Niezależnego Związku Młodzieży Socjalistycznej. Z tym środowiskiem współpracował także młody socjolog – Andrzej Tymowski (w czasie powstania warszawskiego żołnierz Batalionu „Parasol”, po wojnie organizator Bratniej Pomocy na UJ w Krakowie), w mieszkaniu, którego mieszkaniu spotykał się Klub Pawianów. Klub oprócz zabaw towarzyskich prywatek, organizował spotkania dyskusyjne. Najczęściej scenariusz był taki sam. Najpierw prelegent wygłaszał referat, następnie dyskutowano nad podstawowymi tezami. Spotkanie kończyła zabawa „do białego rana”.⁸ Klub przygotowywał także: „wyjazdy tereno-

⁶ *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora; *relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora; W. Chrzanowski, S.p. Jerzy Kubin – wspomnienie, [w:] *Jerzy Kubin – nasz przyjaciel...*, s. 18.

⁷ Oprócz Klubu Pawianów na terenie UW działały jeszcze: Klub Siuksów (Zofia Bartoszevska, ks. Stefan Batory, Stanisław Gnoiński, Maria Grabowska, Halina Kluczek-Mierzejewska, Zofia Lawinówna, Zygmunt Lichniak, Zofia Stefanowska-Traugutt, Stefan Traugutt, Andrzej Wróblewski), zrzeszający głównie młodzież studiującą polonistykę (to środowisko nie posiadało wykrystalizowanego oblicza ideowego) oraz Klub Esencjastów (Tadeusz Borowski, Maria Rundo-Borowska, Zofia Świdwińska-Krzyżanowska, Tadeusz Soltan, Piotr Słonimski, Alina Zawstowt, składający się ze studentów różnych kierunków od polonistyki po medycynę. To środowisko łączyła otwartość na różne idee polityczne, kulturowy liberalizm, a nawet libertynizm. Por. E. Kujawski, *Wspomnienie Jerzego Kubina*, [w:] *Jerzy Kubin – nasz przyjaciel...*, s. 33–34; *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora; *relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

⁸ *Relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

we”, wycieczki, zawody i gry sportowe, uruchomił kółka samokształceniowe dla studentów⁹.

Działalność klubowa przenikała się z aktywnością w kołach naukowych, organizacjach akademickich. Niektóre inicjatywy podejmowano wspólnie, jak na przykład wykłady, na których gościli między innymi: prof. Witold Sawicki, prof. Bogdan Suchodolski, doc. Henryk Piętka. Unikano konkurencji i środowiskowego współzawodnictwa. Między poszczególnymi inicjatywami istniały prawie niewidoczne granice. Jednocześnie niemalże wszyscy członkowie klubu jednocześnie aktywnie działali w TBPUW.

Członkowie „Klubu Pawianów”, a jednocześnie aktywni działacze TBPUW zaangażowali się również w wydawanie własnego, środowiskowego pisma – „Akademik”. To był swoisty „fenomen”, albowiem toporna szata graficzna, niemalże konspiracyjna technika wydawania (powielaczowa) i dystrybucji okazały się być atutem, ale bowiem właśnie dzięki temu przez długi czas pismem i redakcją nie interesowała się cenzura¹⁰. „Akademik” był nieregularnie ukazującym się tygodnikiem. Pierwszy numer ukazał się w listopadzie 1945 roku, ostatni wiosną 1947 roku¹¹. Formalnie „Akademik” był organem TBPUW¹².

⁹ *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora; K. Dunin Wąsowicz, *Historia i trochę polityki*, Warszawa 2006, s. 146–148; K. Dunin-Wąsowicz, *Wspomnienie o Jerzym Kubinie*, [w:] *Jerzy Kubin...*, s. 16; I. Słodkowska, *dz. cyt.*, s. 146.

¹⁰ *Relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

¹¹ Należy nadmienić, iż w krajowych archiwach i bibliotekach nie zachował się kompletny zasób pisma. Sporo numerów „Akademika” znajduje się w Bibliotece Narodowej (sygn. P.21904 A) oraz zbiorach prywatnych. Większość numerów była datowana, zdarzało się jednak, że pismo nie zawierało żadnych zapisów (data, kolejny numer). Winieta pozostawała niezmienna, zawierała tytuł „Akademik”, poniżej podtytuł: „Tygodnik” oraz numerację dzienną i roczną, aczkolwiek, jak już wspomniałem nie zawsze. Każdy z numerów liczył od 12 do 21 stron. Zdarzały się numery bez paginacji stron. „Akademik” nie posiadał stałych kolumn. Za takie można by uznać najczęściej umieszczane kolumny: „Sprawozdania”, „Akademicy-Akademikom”, „Komunikaty”, „Kronika”, „Informacje”. W końcu 1946 r. uruchomiono również stałą kolumnę „Przegląd Prasy”. W każdym numerze zamieszczano również wiersze, autorstwa młodych akademików (najczęściej Jerzego Ficowskiego i Marka Antoniego Wasilewskiego). Latem 1946 r. wydano specjalny numer „Akademika” poświęcony w całości poezji akademickiej. Zamieszczono w nim próbki poetyckie: Jerzego Ficowskiego, Marka Antoniego Wasilewskiego, Wandy Morawianki, Jerzego Kleynego, Władysława Słodkowskiego, Elżbiety Fonberg, Jerzego Grygolunasa, Ewy Dobrzyńskiej, Stanisława Gnoińskiego.

¹² Na ostatniej stronie, każdego z numerów zamieszczano informację, iż pismo jest wydawane przez TBPUW. Sam tytuł, co podkreślał Wiesław Chrzanowski nawiązywał

Od samego początku zapewniano na jego łamach, że nie reprezentuje żadnego kierunku politycznego. Nie było to jedynie konsekwencją asekuracyjnej taktyki, ale obawiano się majoryzowania lub przejęcia przez coraz silniejsze w środowiskach młodzieżowych organizacje lewicy marksistowskiej. W pierwszych miesiącach funkcjonowania „Akademika” nie powołano składu redakcyjnego. Pismem kierowali członkowie prezydium TBPSUW: Szkudlarczyk (prezes) i Edmund Kujawski (sekretarz generalny). Dopiero na przełomie 1945/1946 roku ustalono skład redakcji. Tworzyli go: Halina Korpiecińska (redaktor naczelna), Olgierd Budrewicz, Wiesław Chrzanowski, Jerzy Kubin¹³. Z pismem współpracowali również między innymi: Jerzy Ficowski, Marek Antoni Wasilewski, Władysław Słodkowski, Robert Stiller, Andrzej Kozanecki. Niemal cały skład redakcji wywodził się z nurtu katolicko – narodowego. Korpiecińska – była członkini Konfederacji Narodu, po zakończeniu wojny, inaczej aniżeli znaczna część „konfederatów” zbliżyła się do legalnie działającego „popielowskiego” Stronnictwa Pracy¹⁴. Wiesław Chrzanowski był żołnierzem NOW- AK, członkiem Młodzieży Wielkiej Polski, prezesem MW, redaktorem wychodzącego krótko po wojnie pisma „Wszechpolak” (organu MW). Natomiast Jerzy Kubin, choć nie miał przeszłości narodowej, to już po wojnie podjął współpracę z SP, analogicznie jak: Olgierd Budrewicz i Andrzej Kozanecki (w czasie wojny członek NOW- AK, MWP).

do przedwojennego, centralnego pisma Młodzieży Wszechpolskiej – „Akademik Polski. Ilustrowany Dwutygodnik Młodzieży” (1927–1936). Pismem kierowali kolejno: Jerzy Mosdorf, Włodzimierz Sylwestrowicz, Wojciech Wasiutyński, Bolesław Piasecki. Szerzej: A. Plich, *Prasa studencka w Polsce 1918–1939. Zarys historyczny*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 1990, s. 18; A. Magowska, *Prasa studencka w II Rzeczypospolitej*, Poznań 1994, s. 72–74; Z. Karczmarek, *Z historii endeckiej prasy politycznej Poznania (1922–1939)*, „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1976, t. 15, z. 1, s. 36–41; T. Kenar *Oblicze ideowe dwutygodnika „Akademik” (1922–1926)*, [w:] *Spółczeństwo – polityka – kultura. Stadia nad dziejami prasy w II Rzeczypospolitej*, pod red. T. Sikorskiego, Szczecin 2006, s. 64–74.

¹³ W styczniu 1946 r (od numeru 6) funkcję redaktora naczelnego objął Olgierd Budrewicz. Sprawował ją do marca tego roku. 1 marca Budrewicz zrezygnował z kierowania pismem. Razem z nim z „Akademika” wystąpili reprezentanci „grupy narodowo-katolickiej”: W. Chrzanowski, J. Kubin, A. Kozanecki i H. Korpiecińska. Zob. Redakcja, *Komunikat*, „Akademik” 15 III 1946, nr 6 (11), s. 1.

¹⁴ Zdecydowana większość byłych członków Konfederacji Narodu i Batalionów Uderzeniowych po zakończeniu wojny włączyła się w budowę środowiska katolików postępowych, najpierw skupionych wokół tygodnika „Dziś i Jutro”, następnie wokół Stowarzyszenia „PAX”.

W tym pierwszym okresie – od stycznia do marca 1946 roku „Akademik” pozostając organem TBPSUW, faktycznie był kierowany przez młodzież narodowo-katolicką i z pisma ogólnoakademickiego (tak naprawdę informacyjnego) stał się trybuną do nieskrępowanej dyskusji o charakterze ideowo-politycznym. Początkowo redakcja nie ujawniała swoich intencji. W styczniu 1946 roku pisała: *Chcielibyśmy, aby na łamach naszego pisma wypowiadali się wszyscy młodzi bez względu na przynależność partyjną i wyznawane idee. Właśnie otrzymaliśmy artykuł od jednego z kolegów. Niech on otworzy dyskusję. Dyskusja powinna dać w wyniku pewien obraz opinii dzisiejszej młodzieży*¹⁵. I rzeczywiście, jak zapowiadano dyskusję rozpoczął niezwykle istotny tekst Wiesława Chrzanowskiego (ps. Andrzej Malewski) pt. *Powojenne oblicze młodego pokolenia*. Autor za punkt wyjścia przyjął tezę, iż młode pokolenie przeżywa poważny kryzys duchowy. Jego źródła tkwiły głęboko w renesansie, a właściwie w protestantyzmie, kiedy to człowiek uniezależnił się od Boga, a w istocie rzeczy odciął się świadomie od wartości uniwersalnych. Odtąd – wyjaśniał Chrzanowski rozpoczął się proces triumfu nauk społecznych, nowoczesnych technologii, z drugiej zaś strony prowadził do samounicestwienia. Zabrakło bowiem busoli, jasnego, w pełni uniwersalnego i ponadczasowego systemu wartości, któremu człowiek byłby się przeciwstawił. Indywidualizm, który wyrósł na fali protestantyzmu wywołał otępienie, faktycznie ograniczając jednostkę.

Chrzanowski nie ukrywał, że jego analiza kryzysu nie jest oryginalna, wręcz przeciwnie wyraźnie nawiązywał do przedwojennych interpretacjach Mikołaja Bierdiajewa i Romana Dmowskiego. Na tego ostatniego nie powołał się, co prawda wprost, przypominał jedynie czytelnikom, że oceny zawarte w broszurze *Kościół, naród, państwo* (Warszawa 1927) są trafne i co ważniejsze nadal aktualne. Oczywiście ogólne rozważania Chrzanowski przeniósł również na grunt rodzimy. Stwierdzał bowiem, że polska młodzież już przed wybuchem wojny była zagubiona. Jej idealizm ścierał się z zagubieniem, poszukiwaniem nowoczesnych światopoglądów, z jednej strony redukujących wolność jednostki na rzecz kolektywu – masy, z drugiej podporządkowujących ją wszechpotężnemu państwu¹⁶. Dopiero wojna określiła młodemu pokoleniu cel – wspólną walkę. Ale ta postawa idealistyczna została zachwiana, przyniosła rozczarowanie, najpierw po przegranym powstaniu warszawskim, następnie po zakończeniu wojny, kiedy to radość i nadzieje przeplatały się z rezygnacją z obecności w przestrzeni publicznej, wycofaniem w sferę prywatności. Ge-

¹⁵ Red, „Akademik” 18 I 1946, nr 1 (6), s. 2.

¹⁶ A. Malewski, *Powojenne oblicze młodego pokolenia*, „Akademik” 18 I 1946, nr 1 (6), s. 4.

neralnie w opinii Chrzanowskiego pojawiły się trzy grupy młodych. Pierwsza ciągle zakotwiczona w niedalekiej przeszłości nie potrafiła zaakceptować nowej rzeczywistości. Druga wobec braku możliwości prezentowania własnego światopoglądu, obcego marksizmowi, świadomie zrezygnowała z aktywności publicznej. Czasami ze strachu, w obawie przed represjami. Wreszcie trzecia grupa tzw. „złotej młodzieży” wycofała się z życia publicznego i chcąc nadrobić straconą „pięciolatkę” chce używać czasu, uczyć się, zaspokajać własne ambicje. Rysując socjologiczny obraz młodego pokolenia, być może nieco pesymistyczny i nazbyt generalizujący, Chrzanowski dostrzegał jednak punkt zaczepienia – proces odrodzenia religijnego, – który mógłby zaktywizować młode pokolenie, pobudzić je do działania. *Proces ten – pisał dalej – sięga swymi początkami okresu przedwojennego. Trzeba tu podkreślić wielką rolę czynnika politycznego w jego początkach. Katolicyzm traktowano jako element spójni narodowej, jako argument walki politycznej o dużej w społeczeństwie siły atrakcyjnej. (...) Przy bliższym jednak zetknięciu się z religią katolicką uległy przemianom podstawy, na których opierał się stosunek do katolicyzmu. Katolicyzm stawał się fundamentem światopoglądu. Wojna doprowadziła do dalszego pogłębiania religijnego. Wiara nadawała walce głębszy sens, traciła ona charakter wielkiej przygody. Człowiek religijny uniezależniał swój byt od przypadku czy fantazji wroga. Wierzył w swą niezniszczalność, nieśmiertelność. Wojna była okresem wypierania światopoglądu materialistycznego z szerszego naszego życia, oddaliła się nawet od niego młodzież socjalistyczna (grupa „Płomienie”). Społeczeństwo czuło potrzebę oparcia się na wartościach wiecznych, bezwzględnych. Ten prąd katolickiego renesansu wśród młodzieży trwa i dziś¹⁷.* Wypowiedź Chrzanowskiego składała się niejako z dwóch warstw. Pierwsza – polityczna, wprost nawiązywała do dorobku i tradycji narododemokratycznej szkoły politycznego myślenia, w której nastąpiła trwała symbioza wątków narodowych z religijnymi – katolickimi. Druga – społeczna, opierała się na założeniu, iż religijne odrodzenie jest procesem postępującym, świadczącym o idealistycznej, duchowej postawie młodego pokolenia. Chrzanowski przekonywał czytelników, że młodzież katolicka i narodowa powinna mieć możliwość prezentowania własnego światopoglądu, prawo do obecności w życiu publicznym i zdrowej rywalizacji z reprezentantami innych poglądów. Przestrzegał jednocześnie przed włączeniem się w taktyczne rozgrywki mające na celu pozyskanie młodzieży. *Raz głosi się hymny wychwalające jej bohate-*

¹⁷ Tamże, s. 5–6.

rów, czci się w pierwszym rządzie poległych, zarazem potem możemy spotkać ataki, zarzuty o reakcyjność, pogrożki, próby zastraszania – pisał¹⁸.

Odważny tekst Chrzanowskiego wkładając przysłowiowy „kij w mrowisko” wywołał ożywioną dyskusję, która trwała jeszcze przez najbliższe miesiące. Większość adwersarzy i polemistów zarzucała Chrzanowskiemu nazbyt dużą generalizację problemu i przesadne przypisywanie odrodzenia religijnego młodemu pokoleniu¹⁹. Olgierd Budrewicz dostrzegał bardziej skomplikowane podziały wśród młodych. Uważał, że pojawienie się ugrupowań o marksistowskim obliczu było naturalnym procesem poszukiwania nowych pojęć, nowego języka. Nie naturalne były natomiast zabiegi zmierzające do podporządkowania tym środowiskom całej młodzieży. Zgadzał się z Chrzanowskim, iż młodzi są traktowani przez władze w sposób instrumentalny, taktycznie rozgrywani, przyciągani, pod warunkiem pełnej ideologicznej lojalności. Szukając jakiegoś *modus vivendi* proponował, aby stworzyć warunki do działania jednej, integralnie zjednoczonej organizacji akademickiej, podzielonej wewnętrznie na sekcje (koła), organizacji zapewniającej wolność światopoglądową, a zarazem politycznie prualistycznej²⁰.

Inny polemista zarzucał Chrzanowskiemu całkowite zafałszowanie obrazu Kościoła i jego pozytywnej roli. Proces „odrodzenie religijne” uznał za całkowicie nieprawdziwy i naiwny. Podkreślał, że polski Kościół był od wieków *provincją Państwa Kościelnego*, uprawiał politykę pozwalającą mu na bezpośredni lub pośredni wpływ na rządy, wreszcie przypominał o degrengoladzie stanu duchownego, pysze, pazerności, rozpuszcie księży. Religia – *poddańcza ideologia*, jak utrzymywał stworzyła z narodu niewolników, narzuciła jedną uniwersalną etykę, której wszyscy musieli się bezwzględnie podporządkować. Dla potwierdzenia swoich ocen posługiwał się antynomiami. W tym samym czasie – pisał, kiedy organizowano łapanki, mordowano w Oświęcimiu, w Kościołach grały organy, kościelni zbierali składki. *Katolicyzm nie jest doktryną konstruktywną, posiadającą moc życiową i prężność, konieczną do wytyczania przyszłych programów i do realizowania ich* – podsumowywał²¹.

¹⁸ Tamże, s. 6.

¹⁹ Por. O. Budrewicz, *Co tu jest nie w porządku. (Na marginesie polemiki o młodzieży)*, „Akademik” 1 II 1946, nr 3 (8); (t.p.), *Katolicy wczoraj i dziś*, „Akademik” 1 II 1946, nr 3 (6); S. Ślōdkowski, *Ciemnogród rusza*, „Akademik” 1 III 1946, nr 6 (10); Digamma, *Krytykujemy katolicyzm*, „Akademik” 1 III 1946, nr 6 (10).

²⁰ O. Budrewicz, *Co tu jest nie w porządku. (Na marginesie polemiki o młodzieży)*, „Akademik” 1 II 1946, nr 3 (8), s. 1–2.

²¹ (t.p.), *Katolicy wczoraj i dziś*, „Akademik” 1 II 1946, nr 3 (6), s. 12.

Te wyostrzone oceny łagodzili inni publicyści. Jeden z anonimowych autorów podpisujący się inicjałami N.A., zgadzał się z Chrzanowskim, iż od czasów przedwojennych istnieje naturalne podłoże duchowe w każdej dziedzinie życia sprzyjające przyjęciu katolicyzmu jako rewolucji duchowej. Jednocześnie wskazując na takie wartości ewangeliczne, jak: bezinteresowność, pomoc bliżniemu, szlachetność uczuć, wątpił w atrakcyjność apostołatu. Jego zdaniem wśród młodego pokolenia, wychowanego na tradycyjnych wartościach poważne wątpliwości budziło indywidualne przeżywanie wiary. To sprawiało, że katolicyzm stał się raczej częścią tradycji wspólnoty narodowej, a nie twórczym i pełni świadomym, indywidualnym wyznawaniem wiary²². Ten pogląd podzielał również Stanisław Ołdakowski. *Dla akademików – pisał – ideały chrześcijańskie pozostaną nadal najwyższymi wartościami; wszelkie zapas urąganie z niech mogą wzbudzać w nas tylko głęboką boleść, że wśród młodzieży są sporadyczne wypadki, by religię zohydzać – przykład godny tylko barbarzyńcy Hitlera. Chrystianizm buduje życie społeczne na zasadach poszanowania ludzkiej godności – wolność, zaś jednego nie może nie przeradzać w nieokiełznaną swawolę drugiego. Kto nie chce tego uznać jest specem, szkodnikiem społecznym i człowiekiem złej woli*²³. Równocześnie jednak Słodkowski uważał, że podziały na tle wyznania, czy światopoglądu, nie powinny stanowić kryterium w ocenie rzeczywistości. Wychodząc z przesłanek realistycznych (także pozytywistycznych) domagał się pracy twórczej od całego młodego pokolenia, bez względu na pochodzenie społeczne, wyznanie, polityczne przekonania.

Jako ostatni głos w dyskusji nad artykułem Chrzanowskiego zabrał anonimowy „Digamma”. Wyjaśniał, że błędem Chrzanowskiego był przyjęty przez niego punkt wyjścia, jakoby odrodzenie katolicyzmu w młodym pokoleniu było zasługą Narodowej Demokracji, a ściślej samego Dmowskiego. *Nawrót do katolicyzmu – precyzował, miał o wiele głębsze i istotniejsze przyczyny, które leżały nie w jakiegokolwiek koncepcji politycznej, lecz w głębi dusz, szukających prawdy i oparcia*²⁴. Stąd wynikało przekonanie, że popieranie lub zwalczanie katolicyzmu z pozycji politycznych jest bezużyteczne. Przemawiały za tym względy obiektywne. *Nie należy bowiem brudzić pięknej, boskiej myśli Chrystusa błotem walk partyjnych, choćby nawet była to rzekoma forma jej obrony. Łatwo bowiem wtedy krytykę ziemskiej instytucji Kościoła utożsamić z mylnością nauki*

²² N.A., *Rubryka polemiki*, „Akademik” 3 II 1946, nr 4 (9), s. 10–11.

²³ S. Ołdakowski, *Ciemnogród rusza*, „Akademik” 1 III 1946, nr 6 (10), s. 10.

²⁴ Digamma, *Krytykujemy katolicyzm*, „Akademik” 1 III 1946, nr 6 (10), s. 11.

Chrystusowej. A to wykracza poza ramy krytyki – wyjaśniał publicysta „Akademika”²⁵.

Tak, czy inaczej, pomimo nielicznych głosów krytycznych, jakie odnosiły się do tekstu Chrzanowskiego, redakcja „Akademika” starała się wyraźnie określić własny katolicko – narodowy światopogląd. Sądzone przede wszystkim, że należy zaktywizować młodzież akademicką, nie tyle na polu politycznym, bo to wydawało się już być zagospodarowane, ile na płaszczyźnie ideowo-wychowawczej. Chrzanowski po latach wspominał, że na początku 1946 r. uważano, iż „Akademik” stanie się legalną formą prezentacji poglądów, które wcześniej głosiła Młodzież Wszechpolska. Oczywiście w ograniczonym zakresie, unikając bezpośredniej, otwartej krytyki obozu władzy²⁶. Owe hamulce były konsekwencją nie tylko realizmu w ocenie rzeczywistości, ale również wynikały ze świadomości, iż „Akademik” jest trybuną apolitycznej bratniej samopomocy. Stąd częściej posługiwano się językiem bardziej ogólnym, mało precyzyjnym. Starano się przekonywać, że młode pokolenia powinno zerwać z apatią i biernością i włączyć się z życie publiczne bronić jednocześnie własnego światopoglądu. Wiesław Chrzanowski przyczyn biernej postawy doszukiwał się już w czasach I Rzeczypospolitej. Ówczesna struktura społeczna, z mocno ograniczonym w swoich prawach mieszczaństwem i pozbawionym obywatelskiego instynktu chłopstwem załamała się w XIX wieku. Wówczas część szlachty, dotychczas stanowiącej odrębny „naród” przeniosła się do miast, stanowiąc podglebie pod rozwój warstwy inteligencji. Tyle tylko – stwierdzał Chrzanowski, że dziewiętnastowieczna inteligencja nie była w stanie wypracować własnego wspólnego dla całego narodu programu. Skupiła się na pozytywistycznej pracy, intelektualizowaniu bez stylu, estetyzmie bez smaku. Pojawiające się wówczas koncepcje od romantycznego mesjanizmu po pozytywizm w opinii Chrzanowskiego pozostawały w izola-

²⁵ Tamże, s. 11. Jeszcze bardziej dosadnie przeciwko „upolitycznieniu” katolicyzmu protestował R. Molski. Przeciwstawiał się prostemu przypisywaniu postawy katolickiej tylko i wyłącznie jednemu z ruchów społeczno-politycznych. Przekonywał, że katolicyzm nie posiada „politycznego” oblicza. A nawet więcej, starał się przekonać czytelników, iż nawet ruchy lewicowe i postępowe postępują w duchu chrześcijańskim, kierując się etyką uniwersalną i ewangeliczną miłością bliźniego. Jednocześnie przestrzegał przed instrumentalnym traktowaniem religii i wiary. *Kraj nasz* – wyjaśniał, *powinien zrozumieć, że nie ma i nie będzie żadnych sprzeczności między wiarą a innymi światopoglądami, a próby ich stworzenia traktować jako profanację najdroższej mu wiary*. Za: R. Molski, *Katolicyzm a ruchy społeczne*, „Akademik” 17 V 1946, nr 11 (16), s. 8–9.

²⁶ *Relacja Wiesława Chrzanowskiego* (lato 2010) – w zbiorach prywatnych autora.

cji od rzeczywistych potrzeb i oczekiwań narodu. Z takim „dobrodziejstwem inwentarza”, na takim doświadczeniu kształtowały się, a w zasadzie ugruntowały się postawy młodego pokolenia.

Zasadniczym objawem młodego pokolenia powojennego był zdaniem Chrzanowskiego brak poglądu na świat, poczucie bezsensu i celowości zaangażowania. Stąd rodziła się obojętność w sprawach społecznych, brak planu życiowej drogi, ucieczka przed pytaniami o przyszłość. Kolejnym objawem, o którym pisał Chrzanowski był brak etosu pracy, biurokratyzacja i etatyzacja sfery gospodarczej. Nawoływanie o pracę dla państwa przez władze było jedynie propagandowym wołaniem o mobilizację młodego pokolenia, wołaniem bez treści, bez konkretnego planu gospodarczego. Wreszcie wskazywał Chrzanowski również na słabość polskiego szkolnictwa. Pisał: *Szkoły, poprzez zwiększenie dyscypliny pracy, oraz oparcie wychowania o sprecyzowane pozytywne podstawy światopoglądowe. Organizacje młodzieży, posiadające jasny plan ideowy, poprzez przykład, inicjatywę i szerzenie swych idei. Światopogląd szkoły winien znajdować oparcie w duchu kultury narodowej. Do pracy wśród młodzieży winny być dopuszczone wszystkie organizacje ideowo-wychowawcze, znajdujące oddźwięk w młodym pokoleniu. Proces przemiany nie może być szybki, gdyż chodzi tu o pewne procesy historyczne, będące wytworami wieków. Trzeba wystrzegać się złudzeń i domniemyanych przemian. Takie przemiany zdolne są dokonać jedynie państwa policyjno-totalne, wówczas oportunizm i strach urabiają niemal z dnia na dzień. Władze tych państw szczycą się zawsze poparciem całego narodu, entuzjastycznym i jednogłośnym przejmowaniem na zgromadzeniach i wiecach wszystkich zarządzeń i posunięć władzy*²⁷.

Przeciwko indoktrynacji i monopolowi państwa w szkolnictwie wystąpił również Tadeusz Kubin, nawiązując wprost do tekstu Chrzanowskiego. Kubin jednak krytycznie odniósł się nie tyle do polityki oświatowej obozu rządzącego, ile do postulatów „Tygodnika Powszechnego”. Jako punkt odniesienia posłużyły Kubinowi szeroko dyskutowane w prasie koncepcje reformy szkolnictwa francuskiego. Zauważył, że nawet organ „katolickich minimalistów” w tak zwanej koncepcji wychowania integralnego pomija zupełnie rodzinę, jako najważniejszą instytucję wychowującą jednostkę²⁸. Zarówno Chrzanowski, jak i Kubin wyjaśniali, że nowy system wychowania powinien stanowić syntezę tradycji i nowoczesnych prądów pedagogicznych. Powinien opierać się na polskich doświadczeniach, a jednocześnie uzupełniać je sprawdzony-

²⁷ A. Malewski, *Grzechy przeszłości*, „Akademik” 8 II 1946, 4 (9), s. 3.

²⁸ J. Kubin, *Reforma szkolna we Francji u nas*, „Akademik” 8 II 1946, 4 (9), s. 3–4.

mi europejskimi wzorcami. W kształtowaniu postaw obywatelskich pomocne miało się okazać wychowanie społeczne, modne już w międzywojniu. W tym kontekście, na co zwracał uwagę Władysław Słodkowski szczególną rolę miało odegrać TBPSUW. Uczyc twórczej pracy, pomocy bliźnim, podnosić poziom moralny jednostek, wreszcie również dbać szczególnie o standardy naukowe²⁹. Klasyczną przesłanką nauki jest poszukiwanie prawdy – wyjaśniał Tadeusz Prostowski. Domagał się prawdy w życiu prywatnym i publicznym (także naukowym), walki z przekłamaniami i absurdami ideologicznymi³⁰.

Redakcja „Akademika” miała świadomość, że współczesna młodzież doświadczona przeszłością jest zniechęcona, zmęczona. Swoją wolny czas poświęca na naukę i zabawę, rozrywkę³¹. Marek Antoni Wasilewski w literackiej formie opisywał alkoholowe skłonności młodzieży akademickiej³². Wiesław Chrzanowski dystansował się od działalności niektórych kół naukowych, które stały się okazją do jałowych ideologicznych dyskusji, nie mających nic wspólnego z nauką³³.

Redaktorzy „Akademika” wykazywali również aktywność na różnych, poza dziennikarskich polach. Zaangażowali się w działalność: Koła Prawników³⁴,

²⁹ W. Słodkowski, *Uspołecznianie młodzieży a praca organizacji na terenie UW*, „Akademik” 8 II 1946, 4 (9), s. 5–6.

³⁰ T. Prostowski, *Prawda i prawdziwość*, „Akademik” 18 I 1946, nr 1 (6), s. 6–7.

³¹ M.A.W., *Bawimy się*, „Akademik” 1 II 1946, nr 3 (6), s. 8–9.

³² M. A. Wasilewski, *John Barleycorn w czapce akademickiej*, „Akademik” 1 II 1946, nr 3 (6), s. 5–7.

³³ Ch., *Wszechwładny „Klub” I-go kursu*, „Akademik” 1 II 1946, nr 3 (6), s. 7–8.

³⁴ Sam Chrzanowski zasiadał w Prezydium Koła Prawników UW. Zebranie konstituujące koło odbyło się 3 I 1946 r. Kuratorem koła z ramienia uczelni został prof. Jakub Sawicki. W skład Prezydium Koła Prawników wchodził: Edmund Kujawski (prezes), Wiesław Chrzanowski (I wiceprezes), Orzeszkowski (II wiceprezes ds. organizacyjnych), Jerzy Trzeszkowski (sekretarz), Stanisław Dudziński (przewodniczący Komisji Rewizyjnej), Olgierd Budrewicz (przewodniczący Sądu Koleżeńskiego), Wacław Gluth-Nowowiejski (skarbnik), Hieronim Jarszewski (bibliotekarz). Ponadto powołano kierowników agend: Andrzej Kozanecki (kierownik sekcji socjologicznej), Bystrzejewski (kierownik sekcji ekonomicznej), Andrzej Gwiżdż (kierownik sekcji prawa publicznego), Wojciech Góralczyk (kierownik propagandy i prasy) i Józef Jakubek (kierownik sekcji towarzyskiej). Koło Prawników organizowało cykliczne wykłady, dyskusje nad zagadnieniami życia publicznego, konkursy krasomówcze (Poznań, Lublin), spotkania towarzyskie, wycieczki i zawody sportowe. Por. Zawiadomienie, „Akademik” 8 II 1946, nr 4 (9), s. 11; E. Kujawski, *Wspomnienie Jerzego Kubina*, [w:] *Jerzy Kubin...*, s. 33.

Koła Polonistów, Akademickiego Związku Słowiańskiego³⁵, Akademickiego Koła Łużyczan³⁶, Akademickiego Związku Sportowego.

Odważna, wydaje się również dookreślona światopoglądowo publicystyka „Akademika” połączona z aktywnością na terenie uczelni, już wiosną 1946 roku naraziła jego redakcję na krytykę, także ze strony akademików zrzeszonych w TBPSUW. Oskarżano ich o wykorzystywania prasowej trybuny ruchu akademickiego do głoszenia haseł „reakcyjnych” i jednostronnie „ideologicznych”, narażając bratnią samopomoc na szykany ze strony władz. W lutym 1946 r. część redakcji podjęła decyzję o rezygnacji z dalszej współpracy z „Akademikiem” i rozpoczęcia organizacji własnego ruchu młodzieżowego o narodowo-katolickim obliczu. Ostatecznie w kwietniu przy Stronnictwie Pracy powołano do życia Chrześcijański Związek Młodzieży „Odnova”, którego prezesem został Wiesław Chrzanowski. Do nowej organizacji wstąpiła prawie cała redakcja „Akademika”: Olgierd Budrewicz, Halina Korpiecińska, Jerzy Kubin, a także współpracownicy: Andrzej Micewski, i Andrzej Kozanecki. 10 III 1946 r. w tygodniku „Odnova” – organie SP, uruchomiono autonomiczną kolumnę pt. „Głosy młodych” (od nr 10 z 5 V 1946 r. „Kolumna Młodych”)³⁷.

Oficjalnie o rezygnacji z dalszych prac w redakcji powiadomił czytelników „Akademika” jedynie Olgierd Budrewicz.³⁸ Redakcja „nowego” „Akademika” deklarowała, że pismo będzie apolityczne i ideologiczne, rezygnując z prezentacji tylko i wyłącznie jednego z światopoglądów. We „wstępniaku” z 15 III 1946 r. stwierdzano dosadnie: *Spotykamy się z zarzutami. Z zarzutami najczęściej niesłusznymi. Pomijam już podszepty o rzekomej „reakcyjności” pisma, jest jednak jeden zarzut poważny – jednostronność naszego organu. Czy „Akademik” był jednostronny. Tak. Był na pewno*³⁹. Odtąd „Akademik” jako trybuna wszystkich światopoglądów – pismo o charakterze informacyjnym, miał również publikować najciekawsze artykuły o charakterze naukowym i literackim. Incydentalnie pojawiały się artykuły krytyczne wobec doktryny marksizmu, jeszcze

³⁵ „Akademik” 1 III 1946, nr 5 (10), s. 18.

³⁶ „Akademik” 1 III 1946, nr 5 (10), s. 17. Szerzej: J. Brodacki, „Prełuż”. *Akademicki Związek Przyjaciół Łużyc: historia wewnętrzna organizacji*, Warszawa 2006.

³⁷ Szerzej na temat ChZM „O” piszę w tekście pt. *Chrześcijańscy i narodowi. „Kolumna Młodych” – autonomiczny dodatek prasowy Chrześcijańskiego Związku Młodzieży „Odnova” (marzec – lipiec 1946 rok)*, [w:] *Prasa Narodowej Demokracji. Prasa lokalna i młodzieżowa*, t. 4, pod red. A. Dawidowicz, E. Maj, Lublin 2013 (w druku).

³⁸ Komunikat, „Akademik” 1 III 1948, nr 6 (11), s. 1.

³⁹ p.o. redaktora, *Na nowym etapie naszego pisma*, „Akademik” 15 III 1946, nr 6 (11), s. 1.

rzadziej, w obawie przed „rozbijaniem” ruchu studenckiego dyskutowano ze środowiskami młodzieżowej lewicy⁴⁰. „Akademik”, co zresztą przyznawała redakcja wyróżniać miała postawą pragmatyczną i troską o sprawy ogólnostudenckie⁴¹. Zapowiadano w ten sposób wycofanie się z ideowo-politycznych pozycji, koncentrując się na pracy organicznej, pozytywistycznej. Z nowym ujęciem pozytywizmu wystąpił wiosną 1947 r. Stanisław Frybes, na łamach nowego pisma ogólnoakademickiego „Przegląd Akademicki”⁴². Sama gazeta wydawana za przyzwoleniem i dzięki wsparciu władz, pod względem technicznym i edytorskim wyglądał bardziej profesjonalnie aniżeli „Akademik”. W zamyśle miała być kontynuacją „Akademika”, który przestał się ukazywać

⁴⁰ Takim, jednym z niewielu przykładów otwartej polemiki z założeniami naukowymi materializmu dialektycznego (w istocie zaś marksizmu) był tekst Andrzej Micewskiego, *Nauka a marksizm*, „Akademik” 17 V 1946, nr 11 (16), s. 7–8. Wymowne okazywały się słowa Micewskiego: (...) *nauka obala niejednokrotnie poglądy Karola Marksa (...) Nie należy jednak lekceważyć marksizmu w tworzeniu się poglądów ekonomicznych i społecznych. Cały tzw. naukowy socjalizm w odróżnieniu od utopijnego (przedmarsowskiego) i komunizm opera się na poglądach Marksa. Faktem zaś niezaprzeczalnym jest, że właśnie marksizm rozpoczął przeżywaną przez nas dziś rewolucję myśli i pojęć, choć obecnie i inne kierunki w imię innych założeń wchodzą na drogę rewolucji myśli i postępu. Marksizm mimo, że jako doktryna naukowa należy już do historii i wiary w jego prawidłowość nie udało się utrzymać, to jednak stale jeszcze ma on duży wpływ na reformy życia społecznego. Najbardziej paradoksalny zaś jest fakt, że marksiści, którzy w wielu krajach stanęli obecnie przed ewentualnością realizacji swych postulatów praktycznych, będących konsekwencją założeń teoretycznych – nie mogą lub nie chcą ich realizować. Mimo popularności marksizmu sami marksiści mówią dziś więcej o demokracji niż o socjalizmie.* Za: tamże, s. 8.

⁴¹ Zob. np. S. Niewiarowski, *Pragmatyzm*, „Akademik” 17 V 1946, nr 11 (16), s. 1–2.

⁴² Idea powołania ogólnoakademickiego pisma dla stołecznej młodzieży pojawiła się już w styczniu 1946 r., podczas obrad Komisji Porozumiewawczej Bratnich Pomocy Wyższych Uczelni Warszawskich. Pomysł poparli rektorzy warszawskich uczelni oraz obecni na spotkaniu delegaci Ministerstwa Oświaty i Ministerstwa Informacji i Propagandy. Por. „Akademik” 3 II 1946, nr 3 (9), s. 12. Redaktorem naczelnym „Przeglądu Akademickiego” był Andrzej Gwiżdż (prezes TBPSUW). Z pismem współpracowali między innymi: Stanisław Frybes, Tadeusz Borowski, Zofia Świdwińska-Krzyżanowska, Tadeusz Soltan, Piotr Słonimski, Andrzej Grzegorzczak. „Opiekunem” pisma z ramienia władz był Włodzimierz Sokorski, wówczas poseł na Sejm i sekretarz Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Już w pierwszym numerze, we „wstępniaku” redakcja stwierdzała, że tylko praca twórcza w momencie „zakrętu historycznego”, na jakim znalazła się Polska *pozwoli nam wszystkim na znalezienie bardziej realistycznych, pozytywistycznych, a więc mocniejszych fundamentów domu naszej kultury w nowej rzeczywistości.* Za: „Przegląd Akademicki” 1947, nr 1.

wczesną wiosną 1947 r., kilka miesięcy po wyborach parlamentarnych⁴³. Był to czas przyspieszonych zmian politycznych i społecznych. Legalne stronnictwa opozycyjne – SP i PSL i ich liderzy byli szykanowani. Władza w imię „jedności mas”, postępu i walki z wrogami „demokracji ludowej” przygotowywała się do spacyfikowania wszelkich postaw oporu społecznego. W powietrzu czuć było powiem stalinizmu.

Powróćmy jednak na moment do głównego przesłania przywołanego artykułu Frybesa. Posiłkując się kostiumami historycznymi (nawiązywał do nadziei i aspiracji Polaków po klęsce powstania styczniowego 1963 r.) proponował odłożenie na dalszą, bliżej nieokreśloną przyszłość marzeń i tęsknot narodu za „pełną” i nieskrępowaną wolnością. Należało więc „znieść” stan tymczasowości i przyjąć postawę realistyczną. *Realistyczna (...) choć przejściowa* – wyjaśniał Frybes – *wydaje się neopozytywistyczna droga „małej polityki” – wciągania do konkretnej i dającej oczywiste rezultaty pracy*⁴⁴. W pewnym sensie tekst Frybesa został uzupełniony przez A. Gwiżdża, który starał się bronić Bratnich Pomocy przed zarzutami o „faszyzm”, „klerykalizm” i „reakcyjność”. Tłumaczył młodym marksistom, którzy te zarzuty wysuwali, że Bratnie Pomocze były i są nadal z gruntu apolityczne, koncentrują się na najważniejszych sprawach studenckich i nie zamierzają włączać się w bieżącą politykę⁴⁵. Fak-

⁴³ W 1947 r. ukazały się jeszcze tylko dwa numery „Akademika”.

⁴⁴ S. Frybes, *Neopozytywizm na tle tradycji*, „Przegląd Akademicki” maj 1947, nr 1. Stanisław Frybes właściwie nie pisywał do „Akademika”. Najgłośniejszym jego tekstem był uhonorowany II nagrodą w ankiecie „Akademika” – *Mój pogląd na świat* („Akademik” 1 III 1946, nr 5 (1), s. 4–5). Deklarował się tam jako „naukowy materialista”. Wśród najważniejszych wartości dookreślających jego pogląd na świat wymieniał w kolejności: 1) naukę; 2) wiarę; 3) przywiązanie do tradycji zachodniej; 4) demokrację w życiu społecznym; 5) postulat własności prywatnej w życiu gospodarczym.

⁴⁵ A. Gwiżdż, *Nie jesteśmy pokoleniem klęski*, „Przegląd Akademicki” maj 1947, nr 1. Zresztą zapewnieniom redaktorów „Przeglądu Akademickiego” o apolityczności środowiska „bratniackiego” i twórczej pracy dla państwa nie było końca. Zob. np. A. Gwiżdż, *Głowy w piasku*, „Przegląd Akademicki” maj 1947, nr 4. Z redaktorami „Przeglądu Akademickiego” polemizował Wiesław Chrzanowski. Uważał, że przyjęcie postawy „neopozytywistycznej” w istocie oznacza abdykację, cofnięcie się na pozycje defensywne, „minimalistyczne”, faktycznie zaś oznaczające akceptację istniejącej rzeczywistości i zgodę na monopol światopoglądu marksistowskiego. Pisał między innymi: *Wszystkie te nader „pouczające” i oczywiste stwierdzenia dziwnie jednak zawieszono w próżni, brzmią jak frazesy, bo życia nabrać by mogły dopiero wtedy, gdyby w rozważaniach można było znaleźć jakoś zarysowane kryterium oceny, w oderwaniu, bowiem niczego badać nie można. Dawni pozytywiści mogli jeszcze wskazywać na naukę, jako uniwersalny „kamień filozoficzny”, zdolny rozstrzygnąć wszystkie*

tycznie jednak już jesienią 1945 r., w memoriale Wydziału Akademickiej Stałej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych do Ministra Oświaty pisano o wrogim stosunku Bratnich Pomocy do nowej władzy, krzywdzącym młodzież lewicową podziale stypendiów i zasiłków. Wysuwano nawet postulat delegalizacji „Bratniaków”⁴⁶. W podobnym tonie wypowiadali się działacze akademicki z tzw. postępowych organizacji ideowo-politycznych: Związku Walki Młodych (również powołanej we wrześniu 1945 r. sekcji autonomicznej ZWM – Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie”), łagodniej: Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (od września 1945 r. działał tam Wydział Akademicki OM TUR), Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (działał od kwietnia 1946 r.), Akademickich Kół Młodzieży Wiejskiej „Wici” oraz Związku Młodzieży Demokratycznej („młodzieżówka” Stronnictwa Demokratycznego)⁴⁷.

wątpliwości. Dziś nauka jest już skromniejsza, posiada świadomość ograniczonego zakresu, który zdolna jest poznać. Dlatego też i dzisiejsi „neopozytywiści” ograniczają się do ogólników, haseł, pojęć o niejasnej treści. Do podobnej kategorii zaliczyć również należy pojawiające się w prasie od czasu do czasu pojęcie „racji stanu”, pojęcie odgrzebane po bezideowej sanacji: spotykamy się z wypowiedziami, przypisującymi „racji stanu” zdolność łączenia ludzi o różnych światopoglądach, a może nawet zacierania między nimi różnic. Czymże jest więc ten magiczny termin? Zdaje się, że należy do tej samej rodziny, co „rozsądek”, „trzeźwość”, „rozum” w receptach „neopozytywistów” (...) Wierzimy jednak głęboko, a wiara nasza nie jest pozbawiona podstaw, że młodego pokolenia nie zwiedzie manowiec „neopozytywizmu”, że jest ono wciąż gotowe oddać się w całości wielkiej sprawie. A to, że ciężkie warunki, przeżycia lat ostatnich nie pozwoliły jeszcze wszystkim znaleźć swojego miejsca w walce o treść życia, nie powinno nas przepajać pesymizmem. Obowiązkiem naszym jest natomiast ułatwiać ten proces, wytwarzać jak najprzychylniejsze warunki. Przeciwnik ideowy powinien być bardziej szanowany i przychylniej traktowany, jak człowiek bezideowy lub uchylający się od wzięcia odpowiedzialności za wyznawane przekonania. Szeroka koncepcja życia tworzy, bowiem dopiero pełnie człowieczeństwa, a o tę pełnię chodzi chyba tak powszechnie w ostatnich czasach deklarowanemu „humanizmowi”, obojętne jakiego autoramentu. Za: A. Żur (W. Chrzanowski), *Neopozytywizm na tle rzeczywistości*, „Tygodnik Warszawski” 22 VI 1947, nr 25, s. 5.

⁴⁶ B. Hillebrandt, dz. cyt.,..., s. 221.

⁴⁷ Tamże, s. 223–224; 236–237. Zob. również: C. Kozłowski, *Działalność Związku Walki Młodych na rzecz jedności młodzieży (do powstania Związku Młodzieży Polskiej)*, „Z Pola Walki” 1978, nr 2; tenże, *Związek Walki Młodych*, Warszawa 1975; A. Bińko, *Akademicki Związek Walki Młodych „Życie” – awangarda nowego porządku na wyższych uczelniach*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1999, t. 4; Z. Kozik, *Krakowska organizacja AZMW „Życie”*: szkic, Kraków 1972; A. Leśniewski, *Łódzka organizacja Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie” 1945–1948*, Łódź 1963; *Co czyni i do czego zmierzają organizacja OM TUR*, Warszawa 1947; A. Siwik, *OM TUR wobec połączenia organizacji*

Plan władz był bardzo klarowny. Przypominał taktykę *kija i marchewki*. Nie szczędzono gestów bardzo przychylnych działalności „Bratniaków”, starając się jednocześnie ograniczać, na ile to możliwe wpływ organizacji wśród młodzieży akademickiej. Było to o tyle ważne, że jeszcze w końcu 1946 r. zasięg oddziaływania lewicy akademickiej nie był duży. Tak więc, dzięki pomocy władz TBPSUW otrzymało własny lokal, samochód służbowy, własny program radiowy, czy też ośrodek wczasowo-rekreacyjny. Zezwolono na kontakty z akademikami z zagranicy. Zorganizowano pobyt studentów ze Szwecji na UW, „Bratniacy” mieli okazję wziąć udział w Światowym Kongresie Studentów w Pradze. Uruchomiono również Akademicki Bank Spółdzielczy i Akademicką Spółdzielnię Wydawniczą⁴⁸. Liderzy różnych organizacji ideowo-wychowawczych deklarowali wolę współpracy z TBPSUW, włączając się w rozmaite inicjatywy ogólnie akademickie⁴⁹. Ministerstwo Oświaty nie protestowało i pozwoliło na zjazd „Bratnich Pomocy”, który odbył się w Warszawie (22 VI 1946 r.). Regularnie spotykał się powołany wówczas Komitet Organizacyjny Ogólnopolskiego Związku „Bratnich Pomocy”⁵⁰. Wydawało się więc, że współpraca z władzami i komunizującymi organizacjami akademickimi układa się nienajgorzej.

młodzieżowych w Polsce w 1948 r., [w:] Zjednoczenie ruchu młodzieżowego i powstanie ZMP: materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Komisję Historii Ruchu Młodzieżowego przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Białymstoku w 40-tą rocznicę powstania ZMP, 24 czerwca 1988 r., pod red. Z. Hirsza, Białystok 1990; J. Sowa, S. Wiechno, ZMW: fakty, inicjatywy, zamierzenia, Warszawa 1969; J. Andrykiewicz, Związek Młodzieży Wiejskiej w latach 1957–1976, Warszawa 2002; J. Świrski, Czym są „Wici” (krótka historia i ideologia Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici”, Warszawa 1946; Młodzi idą! Polski ruch młodowiejski, Warszawa 2001; D. Gałąj, Powstanie Związku Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici”, Warszawa 1959; Przed „Wiciami” i po „Wiciach”: zarys dziejów ruchu młodowiejskiego, pod red. K. Przybysza, Warszawa 1986; Związek Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici” na ziemi krakowskiej: 1928–1948, Kraków 1983; Związek Młodzieży Wiejskiej R.P. „Wici” w walce o postęp i sprawiedliwość społeczną: wybór dokumentów: 1928–1948, przedm. D. Gałąj; wstęp i oprac. E. Gołębiowski, S. Jarecka-Kimlowska. Warszawa 1978.

⁴⁸ Zob. np. „Akademik” 1 III 1946, nr 5 (10), s. 13; „Akademik” (numer specjalny poświęcony poezji akademickiej), s. 21; „Akademik” 15 III 1946, nr 6 (11), s. 11–12; „Akademik” 17 V 1946, nr 11 (16), s. 14; M. Białkowski, ABS. *Akademicki Bank Spółdzielczy*, „Przegląd Akademicki” 1947, nr 7; *Relacja Ireny Wojnar* (jesień 2012) – w zbiorach prywatnych autora.

⁴⁹ Por. I. Słodkowska, *dz. cyt.*, s. 151–154.

⁵⁰ Tamże, s. 149; „Przegląd Akademicki” 1947, nr 2.

Z drugiej jednak strony rządzący reżim okazał się czujny i możliwie głęboko penetrował działalność organizacji „bratniackiej”, ograniczając wpływy członków mających za sobą AK-owską przeszłość. Zabiegano również o pozyskanie poszczególnych działaczy do współpracy w organizacjach *stricto* politycznych. Władzy zależało na przejęciu kontroli w „Bratniakach” jeszcze przed ostatecznym zjednoczeniem ruchu młodzieżowego. Symptomatyczna w swoim wydźwięku była zorganizowana 16–17 XI 1946 r. w Warszawie II Konferencja Akademicka Uniwersytetu Warszawskiego. Było to cykliczne spotkanie różnych środowisk akademickich działających na stołecznej uczelni. Reprezentanci organizatorów konferencji – Rada Szkół Wyższych odczytali zgromadzonym propozycje daleko idących zmian, związanych z dotychczasowym funkcjonowaniem „Bratnich Pomocy”. Chodziło między innymi o przypisanie „Bratniakom” kompetencji wyłącznie gospodarczych. I choć nie przegłosowano proponowanych zmian, było wiadomo, że władze nie pozwolą na funkcjonowanie organizacji w dotychczasowym kształcie⁵¹. Na tej samej listopadowej konferencji aresztowano Waldemara Baczaka (przewodniczącego Sądu Koleżeńckiego TBPSUW). 14 I 1947 r. wraz z Ksawerym Grocholskim i Witoldem Kalickim został skazany na karę śmierci za przynależność do WiN-u. Wyrok wykonano 24 II 1947 r.

Aresztowanie, a później skazanie na śmierć Baczaka wywołało w środowisku studentów panikę i strach. Ze strony komunizującej młodzieży pojawiała się lawina ataków na „Bratniaka”. Ponownie używano epitetów i nieprawdziwych oskarżeń. Tygodnik „Po prostu” – organ ZWM „Życie” pisał o zarażeniu stołecznego „Bratniaka” *trądem faszystowskim*⁵². Próbuąc przeciwdziałać kolejnym aresztowaniom delegacja TBPSUW udała się do Edwarda Osóbki Morawskiego. Morawski był zaznajomiony z sytuacją na terenie akademickim, ponieważ jego żona Wisła Pankiewicz-Morawska studiowała w tym samym czasie socjologię na UW. Podczas spotkania z premierem Osóbką-Morawskim, które odbyło się 21 I 1947 r., studenci zwrócili się z prośbą o wstrzymanie aresztowań wśród młodzieży akademickiej i ogłoszenie rychłej amnestii⁵³. Apel pozostał jednak bez echa. Wewnątrz struktury organizacyjnej TBPSUW przeprowadzono zmiany. Nowym kuratorem z ramienia partii został mark-

⁵¹ J. Dąbbski, *Delegacja Bratniej Pomocy w Ogólnopolskiej Konferencji Młodzieży Szkół Wyższych*, „Akademik” 1946, nr 19.

⁵² *Przegląd prasy*, „Przegląd Akademicki” 1947, nr 7.

⁵³ *Komunikat*, „Akademik” 1947, nr 1.

sistowski historyk dr Stanisław Arnold. Do zarządu dokooptowano członków ZWM „Życie”⁵⁴.

Walka o polityczne wpływy w niezależnych – autonomicznych organizacjach studenckich, takich jak: Towarzystwa „Bratnich Pomocy”, AZS, koła naukowe odbywały się również w ramach zrzeszeń ogólnie akademickich, które nabierały ściśle określonych ideowych barw. Podjęte przez władze, wiosną 1946 roku próby konsolidacji środowisk młodzieżowych, kolejno w ramach Centralnej Komisji Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych (następnie Wydziału Akademickiego CKPOM, od grudnia 1945 r. Akademicka Centralna Komisja Porozumiewawczej Organizacji Młodzieżowych), Komitetu Koordynacyjnego Polskich Organizacji Studenckich (działał od jesieni 1946 r.), następnie powstałej w lutym 1948 r. Federacji Polskich Organizacji Studenckich (AZWM „Życie”, ZNOS, OKSMW „Wici”, ZMD, Bratnie Pomoce, Sekcja Akademicka byłych Więźniów Politycznych i AZS) miały na celu, z jednej strony powolne jednoczenia ruchu studenckiego, z drugiej zaś ograniczanie wpływów środowisk „wrogich ideologicznie”⁵⁵. W strukturach tych wpływy działaczy „Bratniaków” były stopniowo i wyraźnie majoryzowane. W istocie główny spór oprócz wymiaru ideologicznego wiązał się z koncepcją budowy nowego ruchu młodzieżowego. Członkowie TBPSUW opowiadali się za zjednoczeniem, ale na zasadzie federacji, to znaczy z zachowaniem autonomii poszczególnych podmiotów. Większość, wywodząca się z młodzieżowych organizacji politycznych, od ZMD po AZWM „Życie” za najlepszy uznała wzorzec radziecki – jednolitej wewnętrznie, ściśle podporządkowanej partii rządzącej organizacji młodzieżowej. Jak się później okazało, ten drugi wariant zwyciężył.

Wcześniej, to jest od lata 1948 roku kolejno, bezpieka aresztowała najbardziej aktywnych, a jednocześnie nie rezygnujących z własnych przekonań członków TBPSUW. W więzieniach oczekiwali na procesy. Byli to między innymi: Wiesław Chrzanowski, Halina Korpiecińska, Andrzej Kozanecki, Jan Stefaniak, Elżbieta Walewska, Wacław Gluth-Nowowiejski i wielu innych. Pozostali targani uczuciami strachu, lęku udali się na „wewnętrzną emigrację” usiłując przetrwać ciężkie czasy stalinizmu. Niewielu zdecydowało się na dalszą działalność akademicką.

Ofensywę zjednoczeniową, jaka miała miejsce wiosną 1948 r., w politycznym ruchu młodzieżowym trudno było już powstrzymać, a jej finalny efekt był łatwo przewidywalny. 16 X 1947 r. Związek Walki Młodych, Organizacja Mło-

⁵⁴ I. Słodkowska, *dz. cyt.*, s. 152–153.

⁵⁵ Tamże, s. 154–155; *Słownik organizacji...*, s. 23; B. Hillebrandt, *dz. cyt.*, s. 240–241.

dzieży TUR i Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” podpisały umowę o współpracy. Wcześniej podobną umowę zawarły ZWM i OM TUR. Na początku listopada do sygnatariuszy dołączył ZMD. W kolejnych miesiącach trwały prace koordynacyjne nad zjednoczeniem wszystkich organizacji. Miało do tego dojść latem 1948 r. Między lipcem a sierpniem 1948 r. do porozumienia przystępowały kolejno związki i organizacje akademickie. Decyzja w sprawie zjednoczenia zapadła 21 kwietnia 1948 r. Proces zjednoczenia miał koordynować specjalnie powołany do tego celu Akademicki Komitet Jedności Młodzieży. Ostatecznie w dniach 17–18 lipca 1948 r. we Wrocławiu, podczas obrad Zjednoczonego Kongresu Studentów powstał Związek Akademicki Młodzieży Polskiej, a kilka dni później – 20–22 lipca, także we Wrocławiu odbył się Kongres Jedności i Zlot Młodzieży, na którym zjednoczono cztery organizacje: ZWM, OM TUR, ZMW „Wici”, ZMD i powołano do życia Związek Młodzieży Polskiej⁵⁶.

Według podobnego wzorca, aczkolwiek nieco dłużej trwał proces zjednoczenia niepolitycznych organizacji akademickich. 15 XII 1949 r. Federacja Polskich Organizacji Studenckich z polecenia Ministerstwa Oświaty wprowadziła na uczelnie komitety uczelniane FPOS, które miały zastępować ogniwa i przejmować zadania „Bratniaków”. W kompetencji TBPSUW pozostały jedynie: administrowanie akademikami i stołówkami studenckimi. Reorganizację „Bratniaków” rozpoczęto na przełomie marca i kwietnia 1949 r, wówczas przyjęto statut i deklarację FPOS. Celem organizacji miało być *wychowanie studentów polskich w duchu postępowym, na świadomych obywateli Polski Ludowej reprezentowanie studentów wobec władz państwowych, samorządowych i uczelnianych*,

⁵⁶ Zob. szerzej: J. Zarzycki, *Jednoczymy ruch młodzieżowy w Polsce*, Warszawa 1948; Z. Hirsza, *Proces narodzin i początki funkcjonowania ZMP (1948–1950)*, [w:] *Zjednoczenie ruchu młodzieżowego i powstanie ZMP: materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Komisję Historii Ruchu Młodzieżowego przy Zarządzie Wojewódzkim ZSMP w Białymstoku w 40-tą rocznicę powstania ZMP*, 24 czerwca 1988 r., pod red. Z. Hirsza, Białystok 1990, s. 31–58; M. Wierzbicki, *Związek Młodzieży Polskiej i jego członkowie. Studium z dziejów funkcjonowania stalinowskiej organizacji młodzieżowej*, Warszawa 2006, s. 23–30; A. Kożuchowski, *Praca ideowo-wychowawcza ZMP w środowisku akademickim w latach 1947–1958*, Warszawa 1979; W. Janowski, *wybrane problemy działalności wewnątrz organizacyjnej Związku Młodzieży Polskiej (lipiec–grudzień 1948)*, [w:] *Zjednoczenie...*; A. Siwik, *OM TUR wobec połączenia organizacji młodzieżowych w Polsce w 1948 r.*, [w:] tamże; D. Winiarska-Twaróg, *Droga Związku Młodzieży Demokratycznej do zjednoczenia*, [w:] tamże. J. Kochanowicz, *ZMP w terenie. Stalinowska próba modernizacji opornej rzeczywistości*, Warszawa 2000; J. Król, *To idzie młodość... Związek Młodzieży Polskiej w szkole średniej ogólnokształcącej w latach 1948–1957*, Kraków 2011, s. 51–60.

*obrona interesów studenckich i troska studenckich sprawy bytowe, kulturalne*⁵⁷. Zarząd federacji został całkowicie opanowany przez prominentnych działaczy ZWM „Życie”: Zenona Wróblewskiego, Jarosława Ładosza, Sylwestra Zawadzkiego, Witolda Lipskiego. Faktyczne wpływy „Bratniaka” zostały ograniczone do minimum. Organizacja oficjalnie funkcjonowała jeszcze do 1950 r. Podczas obradującego w dniach 16–18 IV 1950 r. w Warszawie I Kongresie Studentów Polskich powołano do życia Zrzeszenie Studentów Polskich. Oznaczało to likwidację nie tylko jej poprzedniczki, czyli Federacji Polskich Organizacji Studenckich, ale również jej podmiotów składowych, w tym Stowarzyszeń „Bratniej Pomocy”⁵⁸.

Akademik: a periodical and a group (1945–1947) – a contribution to the history of an independent student movement after the 2nd World War

This article discusses the short history of a group of university students gathered around a Warsaw periodical *Akademik*, published from 1945 to 1947 as a mouthpiece of Towarzystwo Bratnich Pomocy. The article analyses periodical's content and provides a general picture of this group. *Akademik's* editorial team and its fellows and publicists were members of different youth organisations (including political ones), such as Academic Association of Young Fighters (AZWM „Życie”), ZNOS, OKSMW “Wici”, Democratic Youth Association (ZMD), Bratnie Pomoce, Academic Section of Former Political Prisoners (Sekcja Akademicka Byłych Więźniów Politycznych) and Academic Sports Association (AZS). *Akademik* commented on various topics, such as life at the academia and students' accommodation, but it also featured polemic articles on ideology and politics. Around a year before the last issue was published a group of students left the editorial team and began to work with Stronnictwo Pracy.

⁵⁷ *Słownik...*, s. 23. Zob. szerzej: T. Biedroń, *Tendencje unifikacyjne w Bratnich Pomocach w Polsce 1945–1947*, [w:] *Zjednoczenie...*, s. 252–269.

⁵⁸ M. Wierzbicki, *dz. cyt.*, s. 275–282. Zob. również: W. Klimczak, *Drogi rozwojowe Zrzeszenia Studentów Polskich: 1950–1973: fakty i wydarzenia*, Warszawa 1977, s. 11 i n; tenże, *Szklice z historii ZSP*, Warszawa 1981, s. 10; J. Augustyńska, *Zrzeszenie Studentów Polskich w środowisku krakowskim 1950–1973*, Kraków 1980, s. 12 n; *Statut Zrzeszenia Studentów Polskich uchwalony na 1-ym Zejeździe Krajowym ZSP w dniu 18 kwietnia 1950 roku*, [Warszawa] 1950;

DR ANETA DAWIDOWICZ

Recenzja książki: **Marcin Wichmanowski, *Działalność i myśl polityczna Aleksandra Bogusławskiego (1887–1963) polityka ruchu ludowego***, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2010, ss. 345

Badania nad dziejami i myślą polityczną polskiego ruchu ludowego mają już odległą i głęboką tradycję. Zintensyfikowały się w okresie tzw. odwilży po październiku 1956 r., a ściślej na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. W 1959 roku ukazał się pierwszy numer „Roczników Dziejów Ruchu Ludowego” – pisma naukowego, spełniającego rolę forum wymiany doświadczeń badawczych. W rok później – w 1960 r. utworzono placówkę naukową – Zakład Historii Ruchu Ludowego, który inspirował i koordynował prace badawcze o ruchu ludowym. Lata sześćdziesiąte XX wieku, to okres kiedy najbardziej rozwinęły się badania nad ruchem ludowym. Aktualny stan badań nad polskim ruchem ludowym wskazuje na pokaźny dorobek – a z drugiej zaś strony ujawnia ogromne jeszcze potrzeby. Dotychczasowy rozwój badań cechowała nierównomierność w czasie i różnicowanie osiągnięć na różnych polach badawczych¹.

¹ Zob.: J. Jachymek, *Dorobek historiografii polskiego ruchu ludowego*, [w:] *Dorobek polityczny i organizacyjny ruchu ludowego: materiały Ogól-*

Zainteresowanie biografistyką utrzymuje się w polskim piśmiennictwie naukowym od wielu lat. Istotne miejsce w dorobku badawczym zajmują liczne opracowania biograficzne teoretyków i polityków ruchu ludowego. Do tej pory ukazało się wiele prac o charakterze biograficznym. Do syntetycznych opracowań z biografistyki należy praca pod redakcją Alicji Więzikowej² o przywódcach ruchu ludowego oraz T. Kisielewskiego³ o portrecie zbiorowym działaczy ludowych. Wydawnictw książkowych doczekali się wybitni przywódcy ruchu ludowego: Wincenty Witos⁴, Maciej Rataj⁵, Jan Dąbski⁶, Karol Lewakowski⁷, Stanisław Mikołajczyk⁸, Jan Sta-

nopolskiego Zjazdu Historyków Wsi i Ruchu Ludowego w 110-lecie działalności politycznego ruchu ludowego, 26 października 2005 w Warszawie, red. J. Gmitruk, Warszawa 2005, s. 11–23.

² *Przywódcy ruchu ludowego. Szkice biograficzne*. Praca zbiorowa pod red. A. Więzikowej. Warszawa 1968.

³ T. Kisielewski, *Heroizm i kompromis. Portret zbiorowy działaczy ruchu ludowego*, część I: *Okres zaborów*, Warszawa 1977, część II: *II Rzeczpospolita, wojna i okupacja*, Polska Ludowa. Warszawa 1979.

⁴ A. Zakrzewski, *Wincenty Witos chłopski polityk i mąż stanu*. Warszawa 1977.

⁵ A. Kołodziejczyk, *Maciej Rataj 1884–1940*. Warszawa 1991.

⁶ S. Giza, Jan Dąbski. *Całe życie dla ludu*. Warszawa 1979.

⁷ S. Pastuszka, *Karol Lewakowski: poglądy i działalność społeczno-polityczna*, Warszawa 1980.

⁸ A. Paczkowski, Stanisław Mikołajczyk czyli *klęska realisty [zarys biografii politycznej]*. Warszawa 1991.

piński⁹, Jakub Bojko¹⁰, ks. Eugeniusz Okoń¹¹, Irena Kosmowska¹², Tomasz Nocznicki¹³, Bogumił Labusz¹⁴, Arka Bożek¹⁵, Michał Kajka¹⁶, Józef Grudziński¹⁷.

Przygotowane przez Marcina Wichmanowskiego, opracowanie monograficzne poświęcone biografii politycznej Aleksandra Bogusławskiego (1887–1963) jest cennym wkładem do wiedzy o polityku, który odgrywał poważną rolę w poszczególnych etapach rozwoju polskiego ruchu ludowego. Aleksander Bogusławski był działaczem i politykiem ruchu ludowego żyjącym aż w trzech epokach. Działalność społeczno-polityczną rozpoczął jeszcze w okresie zaborów, następnie działał czynnie w odrodzonej Polsce. Jego ostatnie lata aktywności przypadły na okres Polski Ludowej.

Bogusławski niewątpliwie zasługiwał na rzetelną i wnikliwą biografię. Jego życie i działalność polityczna były nierozdzielnie związane z dziejami ruchu ludowego. Był publicystą, członkiem władz naczelnych stronnictw ludowych, działaczem samorządowym, posłem trzech kolejnych kadencji sejmu Rzeczypospolitej okresu międzywojennego, po zakończeniu drugiej wojny światowej – posłem do

Krajowej Rady Narodowej, członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Odgrywał istotną rolę w polskim życiu politycznym, czynnie uczestniczył w procesie odbudowy państwa polskiego. W jego myśli politycznej istotne miejsce odgrywała kwestia niepodległości Polski.

Był niezwykle czynny na wielu płaszczyznach życia publicznego. Niezmiernie ważna była dla niego praca społeczna i oświatowa na rzecz ludności wiejskiej. Dla młodzieży wiejskiej organizował wieczorowe kursy, głośne czytanie pism i książek, wycieczki krajoznawcze. Dla mieszkańców wsi organizował pogadanki i odczyty z zakresu oświaty, wychowania i higieny. Był twórcą zespołu teatru amatorskiego. Założył placówkę spółek mleczarskich w Żarnowicy, a następnie w Bogusławicach i Goleściach. Czynnie udzielał się na rzecz odzyskania niepodległości. Rozprowadzał tajne czasopisma „Polak” i „Polska”, opowiadał się za koncepcją bezkompromisowej walki z Rosją w drodze o odzyskanie niepodległości Rzeczypospolitej. Podczas studiów w Polskiej Szkole Nauk Politycznych w Krakowie nawiązał współpracę z Zarzewiem – organizacją niepodległościową, skupiającą młodzież szkół średnich i wyższych, został działaczem Legionu Niepodległości, kierującego Zarzewiem i redaktorem „Drużyny”. Organizował spotkania działaczy stronnictw chłopskich i współorganizował kółka rolnicze. W 1915 roku był jednym z założycieli Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie”. Od początku zasiadał we władzach stronnictwa i w latach 1916–1918 redagował jego organy prasowe, najpierw była to „Polska Ludowa”, a następnie „Wyzwolenie”. Publikował na łamach wielu czasopism, między innymi: „Zorza”, „Tygodnik Polski”, „Drużyna”, „Lud Polski”, „Gazeta Ludowa”, „Goniec Warszawski”, „Społem”, „Ogni-

⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *Jan Stapiński – trybun ludu wiejskiego*. Warszawa 1969.

¹⁰ B. Kasperek, *Jakub Bojko 1857–1949*, Lublin 1998.

¹¹ T. Rak, *Ksiądz Eugeniusz Okoń*, Warszawa 1960.

¹² R. Kociowa, *Irena Kosmowska*, Warszawa 1960.

¹³ H. Mierzwiński, *Tomasz Nocznicki*, Warszawa 2002.

¹⁴ H. Syska, *Mazurski generał [Bogumił Labusz]*, Olsztyn 1971.

¹⁵ R. Hajduk, *Arka Bożek*, Katowice 1963.

¹⁶ W. Piechocki, *Michał Kajka [1858–1946]*, Warszawa 1958.

¹⁷ D. Kozyrski, *Józef Grudziński 1903–1944. Polityk ruchu ludowego*, Warszawa 2004.

ska". Swoje teksty adresował głównie dla chłopów i młodzieży wiejskiej, a ponieważ poziom oświaty na wsi był niski, dokładał starań, aby jego publicystyka była zrozumiała dla odbiorców. W okresie I wojny światowej, Bogusławski podjął działalność konspiracyjną, wstąpił do I Brygady Legionów Polskich i został redaktorem pisma „Do Broni”, propagującym aspiracje niepodległościowe. W 1922 roku wszedł z ramienia PSL „Wyzwolenie” do Sejmu. Był posłem przez cztery kolejne kadencje tj. do 1935 roku. Po połączeniu stronnictw chłopskich w marcu 1931 r. Bogusławski brał czynny udział w pracach Stronnictwa Ludowego i stale zasiadał w jego władzach jako członek Rady Naczelnej, członek Naczelnego Komitetu Wykonawczego i członek Głównego Sądu Partyjnego. Podczas okupacji Bogusławski brał czynny udział w konspiracyjnych pracach Stronnictwa Ludowego ROCh. Po wyzwoleniu należał do Polskiego Stronnictwa Ludowego, a następnie do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W tym okresie zajmował się przede wszystkim publicystyką. Zamieszczał swoje artykuły w „Chłopskim Sztandarze” i „Gazecie Ludowej” – organach PSL – oraz w „Wiściach”. W 1950 roku przeszedł na emeryturę. Do ostatnich chwil swego życia pisał obszerne pamiętniki i współpracował z Zakładem Historii Ruchu Ludowego przy ZSL. Za swoją działalność i wybitne zasługi dla ruchu ludowego i wsi polskiej, odznaczony został w 1957 roku Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski. Zmarł w Warszawie 6 XII 1963 roku.

Biografia Bogusławskiego została osadzona na tle społecznych, politycznych i kulturalnych realiów wsi polskiej. Pozytywnie należy ocenić układ strukturalny pracy. Opracowanie „*Działalność i myśl polityczna Aleksandra Bogusławskiego (1887–1963) polityka ruchu ludowego*”, jest dwuczęściowe. Pierwsza część zawie-

ra opis życia i działalności politycznej Aleksandra Bogusławskiego. Część druga odnosi się do jego myśli politycznej i obejmuje inspiracje myśli politycznej, zagadnienia ustrojowe, poglądy społeczne i gospodarcze, położenie Polski w środowisku międzynarodowym. Część pierwsza pracy zawiera 3 rozdziały, natomiast część poświęcona myśli politycznej obejmuje 4 rozdziały. Układ pracy jest logiczny i proporcjonalny. Część biograficzna ma charakter chronologiczny, część dotycząca myśli politycznej posiada charakter problemowy. Takie ujęcie pracy pozwoliło w pełni przedstawić życie i twórczość polityczną Bogusławskiego. Książka, oprócz części zasadniczej, zawiera również wstęp, zakończenie, drogi realizacji, wykaz źródeł i literatury, wykaz skrótów, indeks osób i aneks zawierający liczne fotografie przedstawiające bohatera pracy.

Podjęty temat badawczy nie doczekał się dotąd opracowania monograficznego. We współczesnym piśmiennictwie naukowym brakowało opracowania całościowo zajmującego się działalnością i myślą polityczną Aleksandra Bogusławskiego. Recenzowana książka została przygotowana z niebywałą starannością. Zwraca uwagę klarowny i czytelny język narracji. Praca powstała w oparciu o solidną i właściwie dobraną bazę źródłową oraz bogatą literaturę naukową. Opracowaniu tematu sprzyjały materiały źródłowe o różnorodnej proveniencji. Na pierwszym miejscu należy wymienić liczne teksty autorstwa Aleksandra Bogusławskiego w postaci druków zwartych, artykułów prasowych oraz literatury wspomnieniowej. Omawiana książka powstała przy uwzględnieniu szerokiej bazy źródłowej, której podstawę stanowiły liczne dokumenty wytworzone przez działaczy ruchu ludowego, czyli programy polityczne, deklaracje ideowe, sprawozdania ze zjazdów, odezwy, instrukcje, druki pro-

pagandowe, różne formy wypowiedzi przywódców i teoretyków partii, takie jak: artykuły prasowe, prace teoretyczne i publicystyczne czołowych działaczy i ideologów.

Charakteryzując bazę źródłową opracowania należy zwrócić uwagę na materiały archiwalne. Wykorzystano szereg materiałów archiwalnych przechowywanych w zbiorach: Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Akt Dawnych w Warszawie, Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, Biblioteki Narodowej w Warszawie, Archiwum Państwowego w Lublinie, Archiwum Biblioteki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie. Istotne znacznie należy przypisać literaturze pamiętnikarskiej i wspomnieniowej.

Otrzymaliśmy potrzebną, wypełniającą istotną lukę w literaturze przedmiotu, rzetelną biografię polityczną Aleksandra Bogusławskiego. W prezentowanej monografii z powodzeniem udało się zrekonstruować w sposób całościowy życie, działalność i poglądy Aleksandra Bogusławskiego. Postać Bogusławskiego została przedstawiona na szerokim tle, w kilku perspektywach. Autor prezentowanej monografii ukazał go jako polityka, człowieka nieprzeciętnego, wyjątkowo aktywnego, obywatela i patriotę, głęboko rozumiejącego ówczesne realia życia społecznego i polityczne. Cenne jest to, że Autor starał się też ukazać życie osobiste i rodzinne Bogusławskiego, jego relacje z najbliższymi mu ludźmi. Udało się przedstawić poszczególne etapy życia i działalności Bogusławskiego w oparciu o czytelne cezury czasowe, wskazać na różne sfery jego aktywności w poszczególnych okresach i ich specyfikę, ukazać czynniki determinujące jego zachowania i poglądy. Zaprezentowane są one na tle innych szerszych wydarzeń społecznych i politycznych.

Wśród metod badawczych zastosowanych w pracy, na plan pierwszy wysuwa się analiza świadectw myśli politycznej i śladów myśli politycznej. Oprócz tego wykorzystano: systematyzację koncepcji politycznych, opis wynikający z analizy rzeczywistości, metodę behawioralną i komparatystyczną.

W książce zamieszczono liczne fotografie samego Aleksandra Bogusławskiego, osób, z którymi współpracował, a także miejsc, w których mieszkał i pracował. Podsumowując, opracowanie zasługuje niewątpliwie na uwagę, przede wszystkim ze względów poznawczych. Książka stanowi ważny wkład w rozwój badań nad dziejami i myślą polityczną polskiego ruchu ludowego. Może być interesującą lekturą dla każdego czytelnika, można polecić ją badaczom polskiej myśli politycznej, a zwłaszcza ruchu ludowego, studentom historii, politologii oraz miłośnikom dziejów najnowszych.

Aneta Dawidowicz

RAFAŁ ŁĘTOCHA

Recenzja książki: Marcin Panecki, Kazimierz Pużak (1883–1950). *Biografia polityczna*, Wydawnictwo „Neriton”, Warszawa 2010, ss. 264

Kazimierz Pużak to postać z pewnością nie-tuzinkowa aczkolwiek, jak wydaje się, trochę zapomniana i stosunkowo słabo obecna w literaturze naukowej. Musi to z pewnością dziwić z tego powodu, iż przez lata był on liderem Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) decydującym w dużej mierze o jej obliczu ideowym i działalności politycznej, był świadkiem i uczestnikiem wszystkich istotnych dla państwa i narodu polskiego wydarzeń w pierwszej połowie XX w. Niewątpliwie obok Ada-

ma Ciołkosza, Mieczysława Niedziałkowskiego czy Zygmunta Zarembę należał do działaczy socjalistycznych mających największy wpływ na kierunki polityki realizowanej przez PPS w okresie międzywojennym czy latach wojny i okupacji. Co może zaskakiwać, książka Paneckiego jest pierwszą pracą usiłującą w sposób kompleksowy przybliżyć działalność polityczną Kazimierza Pużaka w pełnym tego słowa znaczeniu, wcześniejsze prace, które dotyczyły jego osoby skupiały się na wybranych fragmentach jego biografii czy aktywności¹. Choćby z tego już powodu jej ukazanie się należy przywitać z radością, wypełnia ona bowiem kolejną „białą plamę” dotyczącą dziejów politycznych Polski w XX w. Praca Paneckiego składa się z sześciu rozdziałów oraz *Aneksów* zawierających kilka istotnych dokumentów, jak np. *Oświadczenie Kazimierza Pużaka w sprawie zasad współpracy stronnictw politycznych ze Związkiem Walki Zbrojnej* czy listy do Władysława Sikorskiego, Ludwika Grossfelda czy Komitetu Zagranicznego PPS, a także szereg fotokopii różnego rodzaju dokumentów, w przeważającej mierze pochodzących z archiwów Instytutu Pamięi Narodowej. Zaopatrzona została także w *Wykaz skrótów*, *Bibliografię*, *abs trakty* w języku angielskim i rosyjskim oraz *Indeks nazwisk*.

Rozdział I poświęcony został młodości Kazimierza Pużaka i początkom jego działalności politycznej. Panecki opisuje nam sposób bardzo skrótowy i lakoniczny aktywność polityczną swojego bohatera w latach szkolnych, działalność w organizacji „Promienistych”, do której należeli m.in. Marian Kukiel, Stanisław Kot

czy Kazimierz Świtalski, wreszcie zaś wstąpienie przez niego w szeregi PPS (po rozłamie Pużak jednoznacznie opowiada się po stronie Piłsudskiego i współtworzy PPS – Frakcję Rewolucyjną) oraz aresztowanie i pobyt w twierdzy szlisselburskiej. Należy ubolewać, iż ten pierwszy rozdział, dotyczący przecież kształtowania się poglądów Pużaka, okresu w którym dokonał pewnych wyborów politycznych, którym pozostanie wierny aż do końca życia, został potraktowany przez Autora po „macoszemu”. Fakty z tego formacyjnego etapu życia naszego bohatera zostały przedstawione w sposób typowo encyklopedyczny. Mamy do czynienia z widoczną dysproporcją jeśli chociażby porównamy ten rozdział z innymi, obejmującymi często przecież o wiele krótsze odcinki czasowe. O ile na przykład rozdział V, dotyczący Procesu szesnastu, liczy ponad trzydzieści stron, tutaj musimy zadowolić się jedynie kilkoma suchymi, zdawkowymi informacjami przedstawionymi na niespełna ośmiu stronicach.

W drugim rozdziale możemy zaznajomić się z działalnością polityczną Pużaka w latach II Rzeczypospolitej. Autor przedstawia przede wszystkim jego działalność na niwie parlamentarnej jak i konkretne inicjatywy społeczne podejmowane w tamtym czasie, przede wszystkim w kręgach wyborczych, które reprezentował (walka z podwyżkami czynszów, problemy dopuszczalności eksmisji, sprawy bezrobotnych i prawa więźniów czy kwestie wolności obywatelskich gwałconych przez policję czy wojsko pacyfikujące strajki). W tym czasie coraz mocniej dystansuje się on od lewego skrzydła partii, socjalizmu internacjonalistycznego, komunistów, już w trakcie wojny polsko-bolszewickiej werbuje ochotników do Wojska Polskiego i działa w inicjatywach o charakterze antybolszewickim. Po wycofaniu się Armii Czerwonej został natomiast oddele-

¹ Zob. G. Drozdek, *Polityczno-społeczna działalność Kazimierza Pużaka w okresie Drugiej Rzeczypospolitej*. Częstochowa 2002; R. Kruszewski, W. Tycner, *Proces Kazimierza Pużaka Prezydenta Podziemnego Państwa Polskiego*, Warszawa 1992.

gowany wraz z Bronisławem Ziemińskim i Zygmuntem Żuławskim do badania przypadków kolaboracji członków i organizacji PPS z Armią Czerwoną i komunistami. Zyskuje też w tym czasie coraz silniejszą pozycję w partii, jak pisze Panecki: „Stał się swego rodzaju «szarą eminencją» partii, decydująca o jej taktyce, sojuszach, organizacji terenowej, a także o sprawach personalnych. (...) Silna osobowość Pużaka, apodyktyczność w działaniu, utrwalały jego czołową pozycję w CKW. Coraz bardziej polityka partii odzwierciedlała koncepcje taktyczne sekretarza generalnego” (s. 42). Warto dodać, iż w tamtym czasie Pużak był również głównym twórcą paramilitarnej organizacji PPS pod nazwą Akcja Socjalistyczna używanej do jednorazowych akcji kolportażu pism partyjnych, rozbijania zebrań wrogich organizacji czy też wywiadu wewnątrz i na zewnątrz partii. Kolejne dwa rozdziały poświęcono latom wojny i okupacji. Jest to okres szczególnie wyęzionej aktywności Pużaka, współtworzy nową organizację, w miejsce rozwiązanego PPS powstaje konspiracyjna PPS – Wolność, Równość, Niepodległość, zostaje komendantem głównym Gwardii Ludowej WRN. Bierze też czynny udział w pracach podziemnych struktur politycznych przyczyniając się do konsolidacji konspiracyjnych stronnictw, wchodzi w skład Politycznego Komitetu Porozumiewawczego, a później Krajowej Reprezentacji Politycznej, natomiast od stycznia 1944 r. staje na czele podziemnego parlamentu, jakim była Rada Jedności Narodowej. W czasie powstania warszawskiego pozostaje w Warszawie jako przewodniczący RUJN pomimo, iż wobec koncepcji jego wybuchu był dość sceptyczny i przestrzegał przed możliwym dramatem, który może być jego konsekwencją.

Kolejny rozdział w całości poświęcony został procesowi Przywódców Polskiego Państwa

Podziemnego, ten i kolejny z rozdziałów wydają się być o wiele ciekawsze i pozbawione tych mankamentów, z którymi mamy do czynienia we wcześniejszych partiach tekstu. Autor w interesujący sposób omawia w nim działalność Pużaka po upadku powstania warszawskiego, okoliczności jego aresztowania oraz przebieg śledztwa i procesu. Pużak w toku postępowania przeciwko niemu niewątpliwie dał wyraz niezwyklej odwagi cywilnej i niezłomności. Jak pisał Adam Ciołkosz „był uosobieniem godności osobistej i narodowej (...) on oskarżony górował nad trybunałem sądowym” (s. 125). Co paradoksalne w Rosji sowieckiej sądzony był on jako recydywista, dawny więzień carskiego Szlisselburga. Kara półtora roku więzienia, którą otrzymał została następnie zmniejszona w wyniku amnestii z 1 listopada 1945 r.

Wreszcie zaś ostatni rozdział dotyczy okresu PRL, kiedy to pomimo ciągłej inwigilacji ze strony komunistycznych służb usiłuje prowadzić jakąś działalność konspiracyjną próbując chociażby utworzyć nową strukturę Krajowy Ośrodek WRN. Wkrótce po raz trzeci zostaje aresztowany 5 czerwca 1947 r. podobnie jak inni działacze związani z PPS: Ludwik Cohn, Józef Dziegielewski Wiktor Krawczyk czy Tadeusz Szturm de Sztrem. Wkrótce rozpoczął się proces szeroko nagłaśniany przez komunistyczną prasę, która nie wahała się określać Pużaka mianem kolaborancisty, dywersanta, defetysty, współpracownika Gestapo. W „Głosie Ludu” organie KC PPR mogliśmy przeczytać, iż „Kazimierz Pużak ma kartę życia zapisaną krwią i błotem. Służył na wszystkich frontach kontrrewolucji” (s. 151). Panecki przytacza nam duże fragmenty materiałów procesowych, zeznania samego Pużaka czy też mowy oskarżyciela i obrońcy co niewątpliwie pozwala lepiej zrozumieć charakter procesów politycznych z tamtych lat, wczuć się w ich atmos-

ferę. W efekcie procesu przywódca PPS został skazany na 10 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i obywatelskich na okres lat 5 oraz przepadek mienia. Na skutek amnestii kara następnie została zmniejszona do lat 5. Następnie osadzony w więzieniu w Rawiczu podlegał specjalnym szykanom ze strony personelu więziennego, usiłowano go ośmieszać i utrudniać na wiele sposobów pobyt za kratami. W wyniku tego umiera 30 kwietnia 1950 r., schorowany i wyniszczony warunkami, w których przyszło mu przebywać, Panecki sugeruje nawet, iż dokonano na nim politycznego mordu (s. 168). Pochowany został na Starych Powązkach, przez lata jego grób był przedmiotem obserwacji peerelowskich służb, jak podkreśla Autor, „jeszcze w latach 70. ubiegłego stulecia, każdego, kto przystanął na chwilę zadumy przy grobie prezydenta Podziemnego Państwa Polskiego fotografowano i spisywano personalia. Wszelkie demonstracje pamięci na cmentarzu były również filmowane, czego dowodem jest materiał filmowy zdeponowany w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie. Film trwa około 30 minut” (s. 169). Dzień następnego kwietnia 1989 r. odbyła się przed Sądem Najwyższym rozprawa rewizyjna procesu Kazimierza Pużaka, w jej wyniku zmieniono zaskarżony wyrok oraz uniewinniono Pużaka i pozostałych skazanych. W 1996 r. zaś prezydent Aleksander Kwaśniewski odznaczył go pośmiertnie Orderem Orła Białego, córka Maria jednak nie przyjęła tego odznaczenia z rąk byłego działacza PZPR, dopiero w 2009 r. odebrała je najbliższa rodzina z rąk Jana Olszewskiego, ówczesnego doradcy prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Książka Paneckiego wypełnia ważną lukę w najnowszych dziejach Polski, stąd pomimo pewnych jej mankamentów, należy przywitać ją z radością. Trochę szkoda, iż praca sprawia

czasami wrażenie rozbudowanego hasła encyklopedycznego, stanowi swoistą wyliczankę działań podejmowanych przez Pużaka na niwie politycznej. Brak niestety w niej jakiegos wzbogacenia omawianych inicjatyw podejmowanych przez przywódcę PPS o kontekst, tło polityczne, historyczne czy społeczne. Taki, a nie innym sposób narracji, który przyjął Panecki powoduje, iż momentami wszystko wydaje się być trochę wyabstrahowane z rzeczywistości. W związku z tym również można odnieść wrażenie, iż postać Kazimierza Pużaka też zostaje w jakiś sposób odczłowieczona. Autor skrupulatnie odnotowuje wszystkie wypowiedzi i inicjatywy swojego bohatera, nikt nie gdzieś natomiast za tym wszystkim Pużak-człowiek, ciężko odnaleźć jakieś rysy ludzkie przywódcy PPS. Wyłania się nam z książki zaś postać jakiegos „politycznego robota”, który niczym innym się nie zajmuje jak udziałem w zebraniach, kongresach oraz interpelacjami w sejmie. Wydaje się, iż książka zyskałaby wiele jeśli zostałaby wzbogacona o tzw. wymiar czy czynnik ludzki, jeśli Autor pokusiłby się o choćby skrótkowe zarysowanie sylwetki Pużaka nie-polityka, wspomniał również coś na temat jego życia prywatnego.

Druga kwestia na, która należałoby zwrócić uwagę to fakt, iż Panecki poświęca miejsce przede wszystkim praktycznej działalności swojego bohatera, na margines zaś zepchnięta zostaje aktywność ideotwórcza. Oczywiście powszechnie za najwybitniejszego teoretyka polskiej myśli socjalistycznej w okresie II Rzeczypospolitej uchodzi Mieczysław Niedziałkowski – szef Biura Konstytucyjnego działającego przy rządzie Jędrzeja Moraczewskiego i autor odrębnego projektu konstytucji (z 1919 roku) zgłoszonego przez PPS. Jednakże Autor nie pokusił się nawet o określenie wkładu Pużaka w kształtowanie programo-

wych dezyderatów PPS, zostawił ten problem całkowicie na uboczu rysując nam konsekwentnie sylwetkę praktyka, zajmującego się tylko i wyłącznie „polityczną robotą”. Wydaje się, iż również można uznać to jako pewien mankament tej książki, której podtytuł przecież brzmi *Biografia polityczna*.

Praca ta uzmysławia nam też stopień zerwania pewnej ciągłości jaki nastąpił w Polsce za sprawą II wojny światowej i PRL, radykalnego odrzucenia przeszłości, dewastacji w życiu społeczno-politycznym, która się dokonała. Nie ma dziś poważnej siły politycznej, która odwoływałby się do tradycji PPS, tak przecież istotnej i znaczącej w naszych dziejach. Partie lewicowe funkcjonujące na naszej scenie politycznej chętniej kalkulują pewne zachodnie wzorce niż nawiązują do postaci pokroju Bolesława Limanowskiego, Ignacego Daszyńskiego, Mieczysława Niedziałkowskiego, Adama Ciołkosa czy Pużaka. Pużaka, który mimo swych socjalistycznych przekonań, głoszonych konsekwentnie przez całe życie, nigdy nie uległ fascynacji bolszewizmem, zawsze z dystansem i nieskrywanym krytycyzmem odnosił się do ZSRS i przemian tam zachodzących, impregnowany był poniekąd na wszelkie internacjonalistyczne hasła, stawiając na pierwszym miejscu zawsze niepodległość Polski. Modnym stało się w latach późniejszych pojęcie „ukąszenia heglowskiego”, za pomocą którego wielu tłumaczyło swoją kolaborację z reżimem komunistycznym. Pużak, który nigdy swych socjalistycznych przekonań się nie wyzbył, ani na moment nie dał się omamić „górnolotnej” frazeologii, którą szermowali polscy i sowieccy komuniści. Jak wspominał Zygmunt Zaremba, stwierdzał on trzeźwo i bez ogródek, iż: „Polityka ugody z Sowietami to potworne głupstwo. Jej autorzy zostaną okryci sromem i wykończeni przez

Sowiety. Wyrzucą ich potem jak zużyte gałgany. A przedtem będą musieli przełknąć najrozmaitsze podłości. Jedyne droga – to twardo stać przy zasadach prawdziwej niepodległości, prawdziwej demokracji, prawdziwego socjalizmu. Zostały nam dziś tylko zasady, idee” (s. 131).

Rafał Łętocha

FILIP PRZYTULSKI

Recenzja książki: Hołd dla dyktatora. Eugeniusza Duraczyńskiego, Stalin. Twórca i dyktator supermocarstwa, Pułtusk–Warszawa 2012

Postać Józefa Stalina, mimo że ukazało się już wiele publikacji na jego temat¹, nadal budzi żywe zainteresowanie badaczy. Jest to całkowicie zrozumiałe; Stalin jako władca absolutny, determinujący życia milionów ludzi, ukształtował paradygmat systemu totalitarnego i w istotnym stopniu kształtował oblicze XX w. Metody, jakimi się przy tym posługiwał, sprawiły, że pisząc o nim nie sposób uciec od ocen i komentarzy, tak politycznych, jak i moralnych. Eugeniusz Duraczyński w swojej biografii Stalina również nie abstrahuje od owych ocen, jednak tym różni się od innych biografów Gruzina, że w jego ujęciu metody Stalina znalazły uznanie, a polityczne talenty bohatera biografii zostały docenione.

¹ Warte przytoczenia biografie radzieckiego dyktatora to: M. Milos, *Stalin*, Warszawa 1990, Radzyński, *Stalin*, Warszawa 1996, M. Lilly, *Życie prywatne Stalina*, Warszawa 1999, R. Conquest, *Stalin*, Warszawa 2000, S. Montefiore, *Stalin: dwór czerwonego cara*, Warszawa 2004, D. Wolkogonow, *Stalin. Wirtuoz myśli, dyktator kłamstwa*, Warszawa 2006, R. Miedwiediew, *Nieznany Stalin*, Katowice 2006.

Eugeniusz Duraczyński napisał biografię twórcy imperium i perspektywa ta określała płaszczyznę analizy i oceny działań i decyzji jej bohatera. W pracy Duraczyński starał się wyjaśnić czynniki kształtujące osobowość przyszłego dyktatora, przedstawić okoliczności umożliwiające mu zwycięstwo w walce o schedę po Leninie, przybliżyć jego intencje, przekonania, cele, a w końcu wyeksponować *modus operandi*, który pozwolił mu na zdobycie pełni władzy i przekształcenie zacofanego, na poły feudalnego kraju w światowe imperium. Autor nakreślił także społeczne, kulturowe i polityczne konsekwencje stalinizmu jako bezprecedensowego systemu organizacji i transformacji społeczeństwa.

Tajemnicę sukcesu Stalina, poza takimi cechami osobowości, jak cynizm, bezwzględność, brutalność, makiaweliczna przebiegłość i zdolność snucia intryg i tkania sieci sojuszy, stanowiły umiejętność praktycznej pracy w terenie, wytyczania celu, formowania kadr, organizowania partii, konsekwencja i pragmatyzm. Choć w młodości poznał prace klasyków marksizmu, czytał Wiktora Hugo i Darwina, a jego publikowane w nielegalnej prasie artykuły ujawniały orientację w teorii marksizmu, jako „zawodowy rewolucjonista” był przede wszystkim pragmatykiem. W liście do Komitetu Centralnego SDPRR, wskazywał na konieczność organizowania lokalnych komórek partyjnych, twierdząc, że kwestie teoretyczne znajdują rozstrzygnięcie nie w toku dyskusji, ale w rewolucyjnej praktyce². Podczas i rewolucji i wojny domowej Stalin nie odegrał żadnej istotnej roli, jednak imponując siłą charakteru zawarł szereg znajomości, między innymi z Feliksem Dzierżyńskim i Klimientem Wor-

szyłowem, które zaprocentowały w przyszłości. Spośród bolszewików wyróżniał się trzeźwością myślenia, przedkładaniem pracy w zaciszu gabinetu nad ideologiczne rojenia – zachował sceptycyzm co do możliwości rozniesienia płomienia rewolucji na cały świat, za to wbrew stanowisku innych towarzyszy i samego Lenina, którzy chcieli zachować równouprawnienie republik w ramach federacji, przeforsował koncepcję państwa unitarnego, scentralizowanego, unifikującego lokalne odmienności, razem z Kamieniem opracował też projekt reorganizacji i poszerzenia prerogatyw aparatu bezpieczeństwa. Jednocześnie umacniał swoją pozycję w partii, obsadzając swoimi zwolennikami stanowiska na poszczególnych szczeblach biurokracji i niepostrzeżenie skupiając w jednym ręku wszystkie kluczowe funkcje administracji partyjno-państwowej. Dla podwładnych surowy, umiał w razie potrzeby zjednać sobie sympatię poczuciem humoru i skłonnością do nocnych biesiad.

Kariera pracowitego, acz niezbyt lotnego, zdawałoby się, Gruzina, nie byłaby oczywiście możliwa, gdyby nie protekcja Lenina, którego Stalin był najbliższym współpracownikiem i który osobiście zaakceptował mianowanie Stalinana wymyślane przez niego stanowisko sekretarza generalnego partii bolszewickiej. Duraczyński ukazuje dynamikę relacji między protektorem a protegowanym. Leninowi podobała się pracowitość i poświęcenie gruzińskiego działacza, którego traktował jak wykonawcę swej woli i którego rozwój nadzorował – to pod okiem wodza bolszewików Stalin awansował w strukturach kierownictwa partii, opracował artykuł na temat kwestii narodowej, stając się ekspertem w kwestii polityki narodowościowej bolszewików. Stalinowi natomiast odpowiadał autorytarny charakter Lenina, jego wizja walki rewolucyjnej; po-

² E. Duraczyński, *Stalin. Twórca i dyktator supermocarstwa*, Pułtusk–Warszawa 2012, s. 56–57.

czątkowo pozostając w cieniu, popierał Lenina w każdej sytuacji, z czasem pozwalał sobie na polemiki z wodzem rewolucji, wytykał mu błędy, a nawet okazywał lekceważenie. Kiedy Lenin zdał sobie sprawę z wad genseka, ten cieszył się już zbyt silną pozycją w partii, by można było go zmarginalizować, nikomu też nie zależało na dekonstrukcji układu władzy wewnątrz kierownictwa.

Duraczyński znakomicie ukazuje, w jaki sposób mechanizmy zarządzania partią, wypracowane jeszcze przez Lenina, takie jak odgórne dekretywanie decyzji, narzucanie woli kierownictwa większości i zakaz podziału na frakcje umożliwiły Stalinowi zdobycie pełni władzy. Nie bez znaczenie pozostawały także animozje wewnątrz kierownictwa bolszewików, fakt, że nikt poza Stalinem nie dążył do objęcia władzy absolutnej, a także kultura przemocy bolszewików, wpływająca na przekonanie, że wszelką opozycję należy zniszczyć, a wszelkie instytucje całkowicie podporządkować – Zinowiew nie miał nic przeciwko brutalnym metodom Stalina stosowanym wobec Trockiego i razem z nim dążył do likwidacji oponentów w Kominternie. Metodę dyskredytowania przeciwników za pomocą oskarżeń o rozbijanie jedności partii czy zdradę ideałów Lenina, przypisywania złych intencji czy brutalnych insynuacji Stalin stosował od początku walki o swoją pozycję – już w 1919 roku przestrzegał Biuro Polityczne, że jego ustalenia docierają do wrogów, rozbudzając w najbliższym otoczeniu podejrzliwość i poczucie zagrożenia³.

Wynik walki o władzę śmierci po Lenina był według Duraczyńskiego z góry przesądzony. Trocki, człowiek kultury zachodu, porywający mowca i strateg, lubił zaznaczać swoją wyjątkowość, co nie przysparzało mu sympatii; w par-

tii zawsze postrzegany jako obcy, nazbyt pewny siebie, nie zniżał się do intryg i nie budował swojego zaplecza, Stalin natomiast cieszył się poparciem prowincjonalnego aktywu, pochodzących ze wsi *wydwizieńców*, którzy do partii wstąpili już po rewolucji z pobudek bynajmniej nie ideowych, obojętnych wobec teoretycznych dywagacji, za to podatnych na demagogiczny, pełen szyderstw i gróźb język genseka, którego uznali za wyraziciela swoich interesów. Z nich to Stalin, doskonale rozumiejąc mentalność „ludu”, budował przeciwwagę dla elit partyjnych. Oni z kolei zapewnili gensekowi poparcie na zjazdach, żądali usunięcia z partii jego przeciwników, w trakcie procesów pokazowych kibicowali oskarżeniu, organizowali kult „wodza”, entuzjastycznie wdrażając w życie koncepcje budowy socjalizmu w jednym kraju, która umożliwiła im realizację swych aspiracji, awanse, kariery. Nie mając wątpliwości, że głównym motywem działalności aktywistów partyjnych był konformizm i żądza kariery, Autor podkreśla autentyczne uwielbienie dla Stalina, poświęcenie, zapał do pracy, fundowany na wierze w dogmat o nieomyślności wodza i przekonaniu o historycznym posłannictwie ZSRR⁴. Fakt, że stalinizm potrafił wygenerować warstwę beneficjentów, umożliwiał kariery i realizację aspiracji, w opinii Duraczyńskiego jest jeszcze jednym świadectwem skuteczności stalinowskiego modelu.

Celem zdobycia władzy absolutnej nie było bynajmniej zaspokojenie swoich osobistych ambicji. Duraczyński, zgodnie z tytułem pracy, ukazuje Stalina przede wszystkim jako budowniczego imperium, któremu we wszystkich działaniach przyświecała nadrzędna idea przygotowania kraju do wojny – której wybuch był dla marksisty leninowskiego chowu

³ Tamże, s. 107.

⁴ Tamże, s. 222.

kwestią czasu – i uczynienie zeń imperium. Z historii Rosji Stalin miał wyciągnąć wniosek, że tylko centralizacja rządów pozwoli zmienić oblicze kraju i dlatego też, idąc śladem Iwana Groźnego i Piotra Wielkiego, dążył za wszelką cenę do zbudowania jednego ośrodka władzy, umożliwiającego zapanowania nad wszystkimi aspektami życia społecznego, przekształcenie kraju w jedno przedsięwzięcie, a wszystkich obywateli w narzędzia polityki państwa. Realizacji mocarstwowego aksjomatu służyła likwidacja leninowskiej gwardii, przekształcenie partii w zakon, z kierownictwem kapłanów na czele i armią działaczy, zapewniających sprawne funkcjonowanie partyjno-państwowej maszyny, integracja bolszewickiej ideologii dyktatury proletariatu z tradycją carskiego imperializmu, dająca początek oryginalnej, ostatecznie ukształtowanej po wojnie ideologii „radzieckiego patriotyzmu”, niemająca precedensu w dziejach, przeprowadzona w błyskawicznym tempie i kosztująca tysiące ofiar industrializacja; temu służyła kolektywizacja wsi, organizacja Wielkiego Głodu, rozbudowa gułagów, osobiście inspirowany przez Stalina terror. Uznając terror za instrument przekształcania społeczeństwa w sprawnie funkcjonujący, zdolny sprostać najtrudniejszym wyzwaniom mechanizm, a także środek likwidacji opozycji – rzeź kadry dowódczej miały uzasadniać obawy Stalina o przygotowywany przeciw niemu spisek wojskowych – Duraczyński stwierdza, że jakkolwiek aparat represji pochłaniał setki tysięcy ofiar, faktycznie nie osłabiał radzieckiego państwa, ponieważ dotyczył przede wszystkim partyjnych i wojskowych elit, a likwidowanych zastępowali nowi, całkowicie oddani wodzowi aktywiści⁵.

Opisując system stworzony przez Stalina, Duraczyński ukazuje instytucjonalno-personalne mechanizmy jego funkcjonowania. Stalinizm definiuje jako ideologiczno-biurokratyczny kompleks instytucji, struktur, rytuałów, zasad, wzmacniany przez kult wodza, terror, wszechobecny nadzór policji, kontrolę wszystkich elementów funkcjonowania państwa i jego obywateli⁶. Istotą systemu była centralizacja, zaś epicentrum systemu tworzył wódz, pozbawiony życia prywatnego, pracujący od świtu do późna w nocy, osobiście analizujący najistotniejsze problemy, powierzający zadania, kontrolujący, podejmujący decyzje. Krąg współpracowników, traktowanych całkowicie instrumentalnie, dobieranych według kryterium predyspozycji i bezwzględnej lojalności, oddalanych i wymienianych wedle uznania, podlegał ciągłym fluktuacjom i żadna osoba z otoczenia wodza nie mogła być pewna swojej przyszłości⁷.

W ciągu dekady Stalin dokonał przemysłowej modernizacji kraju. Skuteczności stalinowskiego projektu transformacji, jak i wielkości samego dyktatora zdaniem Duraczyńskiego dowiodła polityka międzynarodowa. Według polskiego historyka Stalin był nieomal geniuszem dyplomacji, ostrożnym, dalekowzrocznym, pragmatycznym, cierpliwym, przebiegłym, „Richelieu swoich czasów”⁸, kierującym się wyłącznie interesem swojego kraju mężem stanu. Obserwując z uwagą rozwój sytuacji na arenie międzynarodowej, przygotowywał swój kraj na każdą ewentualność, lawirował między demokracjami, którymi pogardzał, a krajami faszystowskimi, które uważał za przeciwników, wysyłając każdej ze stron sygnały świadczące o przyjaznych intencjach i nie zamykając

⁶ Tamże, s. 296–297.

⁷ Tamże, s. 639–641.

⁸ Tamże, s. 311.

⁵ Tamże, s. 291–292, 294–295, 299.

żadnej furtki – dlatego też już w 1934 oferował sojusz nazistowski Niemcom, utrzymywał dobre stosunki z faszystowskimi Włochami, jednocześnie, aby poprawić wizerunek ZSRR w oczach demokracji parlamentarnych aplikował na potrzeby wizerunkowe swojemu krajowi, ku niezrozumieniu wielu bolszewików, najbardziej demokratyczną w ówczesnym świecie konstytucję⁹. Celem polityki Stalina było stworzenie optymalnych warunków udziału ZSRR w nieuniknionej wojnie, do której jego państwo miało wejść jako ostatnie, zawierając taktyczny sojusz z tym partnerem, który złoży korzystniejszą ofertę – sojusz z Trzecią Rzeszą był efektem chłodnej kalkulacji; pakt Ribbentrop – Mołotow pozwalał Stalinowi poszerzyć strefę wpływów, a zarazem zyskać na czasie, niezbędnym do przygotowania do wojny z Niemcami. Jednocześnie Stalin nie chciał formalizować aliansu z Niemcami, pozwalając Anglosasom zabiegać o swoje względy.

Druga wojna światowa otworzyła przed Stalinem szansę uczynienia z ZSRR supermocarstwa, którą po mistrzowsku wykorzystał. Osobiste talenty Stalina, cynicznego, niekrępującego się własnymi zobowiązaniami, konsekwentnie dążącego do celu nieustępliwego negocjatora, pozwoliły mu zdominować pozostałych członków Wielkiej Trójki, którzy mając świadomość, jaką rolę odgrywa Armia Czerwona w walce z hitlerowską Rzeszą, natychmiast uznali radzieckiego przywódcę za godnego zaufania partnera, darząc go podziwem, a nawet sympatią – „Wujek Joe” umiał w razie potrzeby być ujmujący i szafować demokratyczną, a nawet moralizatorską frazeologią. Duraczyński nie szczędzi sarkazmu stosującemu wobec Stalina politykę *apeasementu* politykom Zachodu, prezentującym niewiarygodną naiwność,

ugodowość w układach z kaukaskim intrygantem; nie szczędzi też cierpkich słów prezydentowi Beneszowi, dobrowolnie odgrywającemu rolę przydatnego narzędzia polityki Stalina. Akceptacja gospodarza Kremla przez zachodnich przywódców jako lidera antyhitlerowskiej koalicji umożliwiła Stalinowi nie tylko ekspansję terytorialną, ale także wprowadzenie ZSRR, jako państwa cieszącego się szacunkiem, autorytetem i uznaniem do grona potęg kształtujących porządek świata. Podporządkowanie krajów Europy Wschodniej dyktowała konieczność zapewnienia Związkowi Radzieckiemu bezpieczeństwa, zapobieżenia agresji z Zachodu, co gwarantować miało całkowite ubezwłasnowolnienie i wasalizacja terenów zajętych przez Armię Czerwoną. Jak pokazuje Duraczyński, scenariusze opanowania tych obszarów opracowywano z dużym wyprzedzeniem, a realizacja tych koncepcji, dzięki całkowitemu posłuszeństwu lokalnych komunistów, powiodła się bez większych trudności. Relacje Stalina z przywódcami „bratnich” partii, tworzącymi bezwolny „chór pochlebców”¹⁰, przypominały relacje między szachistą a pionkami; bezwolni wykonawcy poleceń Stalina umożliwili mu sprawowanie władzy absolutnej nad własnymi krajami, unifikowanymi na radziecką modłę.

Sporo uwagi poświęca Duraczyński stosunkom radziecko-polskim, obnaża ignorancję ministra Becka, naiwność gen. Sikorskiego, bezsilność premiera Mikołajczyka. W konfrontacji z ZSRR Polska była na z góry straconej pozycji, tym bardziej, że dla liderów zachodnich demokracji jej sprawa miała znaczenie co najwyżej drugorzędne; kiedy klęska Niemiec była przesądzona, Polska, ze swoimi prowincjonalnymi problemami, ku irytacji Churchilla i niezrozumieniu Roosvelta, utrudniała proces

⁹ Tamże, s. 263–264.

¹⁰ Tamże, s., 628–629.

uporządkowania powojennego świata. Okrojenie i osłabienie Polski poprzez instalację całkowicie podległej Moskwie „demokracji ludowej” było jednym z zasadniczych z celów polityki Stalina w czasie wojny¹¹. Powstanie Warszawskie było zatem daremnym wysiłkiem, gdyż nie mogło niczego zmienić¹². Jednocześnie polski historyk przypomina, że tylko pełne podporządkowanie Polski Stalinowi pozwoliło zatrzymać w jej granicach nowe nabytki terytorialne.

Koniec drugiej wojny światowej był zarazem szczytem potęgi sowieckiego dyktatora, który uczynił ze Związku Radzieckiego „supermocarstwo” i światowe imperium. Polemizując z tezą zawartą w „długim telegramie” Georga Kennana, wspierając się opinią Kissingera, Duraczyński dowodzi absurdalności opinii o planowaniu przez Stalina inwazji na Zachód i wywołaniu nowej wojny¹³, określając go jako polityka „umiarkowanego”, dążącego do umocnienia stanu posiadania a nawet porozumienia z Waszyngtonem. Autor przekonuje również, że w powojennej rzeczywistości mieszkańców ZSRR żyło się zdecydowanie lepiej, przede wszystkim dlatego, że terror dotyczył przede wszystkim „kossopolitów” inteligencji, ludzi kultury i nauki, duma z odniesionego zwycięstwa rekompensowała niedogodności codziennego życia, a idea radzieckiego nacjonalizmu została zaakceptowana przez większość obywateli stalinowskiego państwa, i to niezależnie od przynależności narodowej.

Duraczyński nie kryje podziwu dla bohaterstwa swojej biografii, jego makiawelicznej inteligencji i epokowych dokonań, przy których błędną osiągnięciem carów. W odróżnieniu od krytyków dyktatora, uznaje, że brutalne me-

tody transformacji kraju były konieczne, niezbędne, a nawet opłacalne; bez nich przeobrażenie kraju byłoby niemożliwe i Rosja w kolejnej wojnie poniosłaby kolejną klęskę, której Stalin zapobiegł. Ta biografia nie przedstawia nowych, nieznanych faktów z życia Stalina, jej wartość polega na nowym ujęciu faktów zjawisk już znanych, analizowanych i interpretowanych w świetle zarysowanej koncepcji autora. Przebieg wieloetapowych procesów, zebrań, narad, przesłanki i cele podejmowanych decyzji, etapy realizacji dalekosiężnych planów, a także historyczno-ideologiczne uwarunkowania, w jakich przyszło działać Stalinowi, zostały ukazane z imponującą szczegółowością i wnikliwością, przekonującą do wielu uwag, opinii, konkluzji autora¹⁴. Przekonanie o mocarstwowym paradygmacie Stalina pozwoliło wielu decyzjom nadać racjonalny sens, sankcjonowany imperialną logiką dyktatora, dla którego komunizm stanowił wyłącznie rezerwuarn politycznych narzędzi, stosowanych wedle uznania w zależności od okoliczności.

Mimo tych walorów książka Duraczyńskiego zawiera wiele wątpliwych tez, interpretacji i opinii, formułowanych bez uzasadnienia źródłowego, na podstawie intuicyjnych przekonań Autora, któremu Stalin jako twórca i dyktator wyraźnie imponuje. Rysując portret cynicznego, zbrodniczego, ale jednocześnie racjonalnego, dalekowzrocznego męża stanu, Duraczyń-

¹⁴ Na przykład trafna wydaje się opinia, że motywem zamiany Litwinowa na Mołotowa na stanowisku Komisarza Spraw Zagranicznych w przededniu rozpoczęcia negocjacji z Trzecią Rzeszą nie była kurtuazja wobec nazistów, ale chęć skupienia wokół siebie najbardziej lojalnych działaczy – pat. s. 388, albo że celem polityki prowadzonej na ziemiach polskich zagarniętych po 17 września była depolonizacja Kresów i gospodarcze i polityczne scalenie podbitych terenów ZSRR – pat. tamże, 365–367.

¹¹ Tamże, s. 482–484.

¹² Tamże, s. 294–295.

¹³ Tamże. s. 590.

ski przekonuje, że środki, jakie Stalin stosował, były optymalne, a przede wszystkim skuteczne. Tymczasem, można mieć wątpliwości, czy metoda bezwzględnej eksploatacji milionów obywateli była skuteczną polityką modernizacji kraju, czy było racjonalne mordowanie tysięcy oficerów w przededniu wojny, której Stalin się spodziewał? Nie można w tym miejscu uciec od dysonansu – albo Stalin przewidywał konflikt i wtedy nie działał racjonalnie, albo nie był tak przewidujący, jak Duraczyński uważa. Przywoływani Allan Bullock i Henry Kissinger mieli potwierdzać, że gospodarz Kremla spodziewał się wybuchu wojny z Niemcami¹⁵ – ale gdyby spodziewał się agresji, z pewnością nie realizowałby do ostatniego dnia sojuszu z tak skrupulatnością w wypełnianiu zobowiązań wobec sojusznika. umowy. Podziw dla osiągnięć Stalina każe wszystkie decyzje i metody Stalina interpretować na jego korzyść, jako pozytywne dla Związku Radzieckiego, banalizować błędy, a nawet ich nie dostrzegać. Duraczyński nie zalicza do błędów Stalina braku wniosków z kompromitacji radzieckiej generałów w wojnie z Finlandią; słusznie wykipując absurdalne tezy Wieczorkiewicza, że bez czystki nie byłoby agresji 17. września, uchyla jednak pytanie, czy i w jakim stopniu uśmiercenie tysięcy oficerów przyczyniło się do sukcesu niemieckiego *blitzkriegu*¹⁶. Duraczyński nie pyta też, w jakim stopniu stalinowski system jednoosobowego kierownictwa umożliwił najeźdźcom odniesienie oszałamiających sukcesów. Tymczasem są to pytania jak najbardziej zasadne, albowiem dotyczą one historycznej odpowiedzialności przywódcy za katastrofę państwa. Duraczyński nie zauważa, że to nie osobiste talenty Stalina – który mógł sobie pozwalać na błędy, w innym

kraju kosztujące jego rozpad – a warunki geograficzne, potencjał demograficzny, ofiarność żołnierzy i pomoc Zachodu uratowały Związek Radziecki. Aby dowieść mądrości Stalina, niekiedy popada w groteskę, jak wtedy, kiedy snuje przypuszczenia, że dyktator wydając rozkaz „ani kroku w tył” przewidział skalę kolaboracji z Niemcami mieszkańców Ukrainy¹⁷, choć rozkaz ten nic takiego nie sugeruje i nie był niczym innym, jak tylko właściwym dla stalinizmu narzędziem mobilizacji czerwoarmistów. Opinii, jakoby zdolności dowódcze Stalina w trakcie wojny rozwinęły się „od bardzo mizernych do rzeczywiście budzących uznanie” Autor w żaden nie uzasadnia, więc można założyć, że opiera ją na ogólnym przekonaniu o nadzwyczajnych zdolnościach dyktatora¹⁸.

Wiele zastrzeżeń budzą opinie na temat stalinowskiego terroru. Teza, jakoby terror dotyczył przede wszystkim elit partyjnych i wojskowych jest fałszywa¹⁹, a skala terroru każe zanegować twierdzenie o racjonalności każdego działania Stalina. Nawet jeśli dyktator obawiał się spisku w armii, czy musiał dokonywać rzezi, pozbawiającej wielu zdolności bojowej? Duraczyński zdaje się nie dostrzegać, że terror pochłonął tysiące osób przydatnych ze względu na swoje kwalifikacje państwu. Co prawda wspomina o skutkach pato-

¹⁷ Tamże s., 444–445.

¹⁸ Tamże, s. 246.

¹⁹ Karl Schlögel w znakomitej pracy analizując „socjologię grobu masowego” stwierdzał, że obywatele zamordowani na poligonie w Butowie w 80%–85% byli bezpartyjni, różnili się pod względem wieku, płci, wykształcenia, pochodzenia – pat. K. Schlögel, *Terror i marzenie. Moskwa 1937*, Poznań 2012, s. 564. Także praca Orlando Figes pokazuje, że terror obejmował obywateli bez względu na ich zaangażowanie w politykę O. Figes, *Szepty. Życie w stalinowskiej Rosji*, Warszawa 2007.

¹⁵ Tamże, s. 324–325.

¹⁶ Tamże, s. 294–295.

logii terroru, takich jak apatia czy zatrważająca dewastacja kultury i nauki, akceptuje je jednak jako cenę skutecznego kierowania maszyną społeczno-państwową. Wierząc w sprawczą moc terroru twierdzi na przykład, że „zbrodnicze metody dyscyplinowania”²⁰ żołnierzy podczas niemieckiej inwazji okazały się skuteczne, gdy tymczasem niemożność manewrowania i wycofania się raczej ograniczały zdolności operacyjne walczących i powiększały straty. Mało przekonująco brzmi wyjaśnienie terroru w państwach „demokracji ludowej” chęcią uzyskania bezwzględnej posłuszeństwa w obliczu konfrontacji z Zachodem – Kostov, Rajk, Slansky byli bezwzględnie posłusznymi stalinistami, ich partie stanowiły zorganizowane narzędzia stalinowskiej polityki i nie było żadnej potrzeby przymuszania ich do posłuszeństwa, dlatego bardziej przekonująca wydaje się interpretacja Hannah Arendt, według której terror stanowił integralną zasadę działania²¹ i organizacji systemu w państwach totalitarnych²¹; nie wymagając żadnego uzasadnienia, a jedynie pretekstu. Dla Stalina konflikt stanowił podstawową treść wszystkich relacji, dlatego szukanie wyjaśnienia w okolicznościach zewnętrznych wydaje się racjonalizacją metod warunkowanych naturą systemu i osobowością dyktatora. Można odnieść wrażenie, że Autor nie może się zdecydować, czy Stalin był paranoikiem, czy jednak strategiem o wybitnych zdolnościach²²; skłania się ku tej drugiej opinii, jednak nie wszystkie jego wyjaśnienia brzmią wiarygodnie – przyczyny brutalności Stalina widzi w tradycji samodzierżawia, bolszewickiej ideologii i osobowości samego Stalina. Samodzierżawie i ideologia bolszewic-

ka umożliwiły Stalinowi uzyskanie władzy absolutnej, nie implikowały jednak budowy państwa totalitarnego, masowych mordów, chorośliwej podejrzliwości.

Duraczyński w swej pracy usiłuje zdjąć ze Stalina odium win za wszystkie zbrodnie, usprawiedliwić go okolicznościami zewnętrznymi, abstrahując od założeń bolszewickiej ideologii i imponderabiliów Stalina, co prowadzi do niespójności narracyjnych i sprzeczności z ogólnie dostępną wiedzą interpretacji. I tak unifikacja państw satelickich stanowiła reakcję na amerykańską „doktrynę powstrzymywania”²³, choć podporządkowanie tych krajów było intencją Stalina niezależnie od rozwoju wydarzeń na arenie międzynarodowej. Niektóre próby złagodzenia wizerunku dyktatora brzmią wręcz groteskowo – Duraczyński wyraża wątpliwość, czy to z jego inspiracji zginął Siergiej Kirow, bo przecież Stalin nie musiał go zabijać (sic!)²⁴.

Złagodzeniu zbrodniczego wymiaru polityki Stalina służyło też wielokrotne podkreślanie, że Stalin cieszył się autentycznym, spontanicznym, „dobrowolnym, gwałtownie rosnącym”²⁵ poparciem, wręcz uwielbieniem, którego nie zmniejszały represje i niedogodności codziennej egzystencji. Nie wiadomo, jak Duraczyński mierzył ową popularność, w jaki sposób rozróżniał poparcie autentyczne od ko-

²⁰ E. Duraczyński, tenże, s. 446.

²¹ H. Arendt, *Korzenie totalitaryzmu*, Warszawa 1989, t. I 352–355.

²² E. Duraczyński, tenże, s. 293.

²³ Tamże, s. 597. Równie nieuzasadnione wydaje się przypuszczenie, że gdyby dowództwo Armii Krajowej konsultowało decyzję o wybuchu Powstania Warszawskiego z radzieckim dowództwem, być może ta udzieliłaby pomocy walczącemu miastu – pat. s. 496–497. Podobnie niedorzecznie brzmi opinia, że Stalin zaakceptowałby Mikołajczyka na stanowisku premiera polskiego rządu, gdyby ten zgodził się oddać większość tek komunistom – 496–497.

²⁴ Tamże. 246.

²⁵ Tamże, s., 277, 251–252, 265, 647.

niunkturalnego, przyznając, że głównym motywem kształtującym postawy społeczeństwa był strach²⁶. Argument, że w społeczeństwie dominowało szczere poparcie dla Stalina, ponieważ brak świadectw o autentycznych protestach²⁷, poza tym, że jest sprzeczny z faktami, dowodzi nieznamośności bądź lekceważenia specyfiki państw totalitarnych. Oficjalny entuzjazm wobec wodza Duraczyński bierze chyba nazbyt pospiesznie za świadectwo autentycznych nastrojów, bowiem jak pokazuje książka Sheili Fitzpatrick, spektrum poglądów w radzieckim społeczeństwie na temat dyktatora było zdecydowanie szersze i nie brakowało wśród nich opinii krytycznych²⁸, o czym Autor powinien wiedzieć, znając książkę Fitzpatrick. Jaki był faktyczny poziom poparcia dla Stalina świadczyć może postawa nie tylko Ukraińców i Bałtów, ale także wielu Rosjan w chwili inwazji niemieckiej²⁹. Duraczyński nie zastanawia się jednak, czy to nie stalinowskie represje skłoniły obywateli ZSRR do kolaboracji z okupantem. Tezę o w miarę wygodnym życiu *wydwieńców* można uznać wyłącznie, gdy zapomni się o regularnych czystkach wewnątrz partii, dotyczących właśnie głównie partyjnych notabli, wywołujących stres i strach, potęgujących poczucie niepewności i stałego zagrożenia³⁰. Z pewnością poziom poparcia dla Stalina wzrósł po drugiej wojnie światowej, jednak przysłużyła się temu bardziej presja propagandy i ter-

ror, a także tradycja czci dla władzy, niż zasługi wodza. Fakt, że i w krajach zdominowanych przez ZSRR rosła liczba zwolenników Stalina³¹, nie powinien przysłaniać faktu, że liczba przeciwników stalinizmu zawsze była wielokrotnie większa.

Dyskusyjne wydaje się też określanie ZSRR mianem „supermocarstwa”. Kraj, który poniósł podczas wojny niewyobrażalne straty, którego kultura i nauka znalazły się w stanie atrofii, zaś intelektualne zdolności obywateli zostały sparaliżowane, był mocarstwem – przyznajmy – dość specyficznym. Ukazując koleje powojennej polityki międzynarodowej ZSRR, Autor jakby nie dostrzega, że Stalin odnosił sukcesy, póki Stany Zjednoczone prowadziły koncyliacyjną wobec niego politykę, a kiedy Truman zmienił swoją postawę, Stalin zaczął ponosić porażki. Warto pamiętać też, że mechanizmy, dzięki którym Stalin zbudował mocarstwo, zawierały w sobie destrukcyjny potencjał, z czego świetnie zdawali sobie sprawę Beria i Chruszczow, inicjując niezbędną zmianę kursu.

Interpretacjom Duraczyńskiego nie przydaje wiarygodności metoda wyręczania się w trakcie rozważania poszczególnych zagadnień i kontrowersji innymi autorami, których przywoływane opinie miałyby mieć wartość rozstrzygającą. Są to niemal zawsze opinie zgodne z opiniami Autora, potwierdzające słuszność jego uwag i interpretacji. Ten nader często stosowany wybieg w mniemaniu Duraczyńskiego uwalnia go od obowiązku analizowania stanowisk autorów prezentujących odmienny pogląd w danej kwestii, przytaczanych wyłącznie *pro forma*. Jest to efekt przyjęcia przez autora narracji jednoznacznie po-

²⁶ Tamże, s. 277.

²⁷ Tamże, s. 286–287.

²⁸ S. Fitzpatrick, *Życie codzienne pod rządami Stalina. Rosja radziecka w latach trzydziestych XX wieku*, Kraków 2012, s. 252–255, 257–259, 263–264, 266–268, 272–279.

²⁹ D. Wołkoganow, *Stalin...*, s. 574–580. Rosyjski historyk chyba nie bez racji uważa, że to polityka Stalina z lat 30. skłoniła miliony obywateli ZSRR do współpracy z Niemcami.

³⁰ S. Fitzpatrick, tamże, s. 287–310.

³¹ E. Duraczyński, tamże s. 650.

chlebnej wobec swojego bohatera, miejscami wręcz apologetycznej.

Eugeniusz Duraczyński wystawił Stalinowi pomnik, przedstawiając wiele przekonujących argumentów, że Stalin, jako radziecki mąż sta-

nu, na pomnik ten zasługiwał. Rys na pomniku woła nie zauważać, co nie umniejsza wartości jego pracy, stanowiącej z pewnością ciekawy przedmiot dyskusji i sporów.

Filip Przytułski



KATARZYNA REMBACKA

„DODATKOWY DZIEŃ TYGODNIA”

LEONARDA BORKOWICZA

Jak wyliczył Piotr Osęka, liczba spraw, które rozpatrywała Centralna Komisja Kontroli Partyjnej, wynosiła około kilkunastu tysięcy w okresie od końca lat pięćdziesiątych do początku lat siedemdziesiątych XX w.¹ W tym czasie przedmiotem zainteresowania komisji stało się m.in. postępowanie wobec byłego wojewody szczecińskiego Leonarda Borkowicza, który już wcześniej, bo w latach czterdziestych, został poddany procedurze kontrolnej i dyscyplinarnej².

¹ P. Osęka, *Kartoteka spraw Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej – rekonesans archiwalny* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX w.*, pod red. K. Persaka, A. Dudka, A. Friszke i innych, Warszawa 2008, s. 264.

² Pierwsza sprawa dotyczyła sporu o mieszkanie, przydzielone w Lublinie przez resort bezpieczeństwa jednocześnie dwóm lokatorom – Borkowiczowi oraz Cieślukowi. Borkowicz nie zgodził się na podział mieszkania i zajął je bezprawnie zrywając urzędowe pieczęcie. Ukarany za to został naganą partyjną udzieloną mu przez Biuro Polityczne Polskiej Partii Robotniczej, 17 grudnia 1944 r. Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), KC PZPR, sygn. 307, k. 34–35. Kolejną naganę partyjną otrzymał za „incydent”, do którego doszło w Pradze w 1949 r. pomiędzy Borkowiczem, będącym wówczas ambasadorem RP oraz H. Rajewskim, pracownikiem resoru bezpieczeństwa (ambasador zrzucił Rajewskiego ze schodów). Na naganie jednak się nie skończyło ponieważ Wacław Lewikowski, będący wówczas wiceministrem Bezpieczeństwa Publicznego, wnioskował o wszczęcie śledztwa przeciw Borkowiczowi. AAN, KC PZPR, kolekcja akt różnej proveniencji, sygn. 1/122, k. 232.

Uchwała podjęta przez zespół orzekający CKKP³ 16 grudnia 1958 r., która dotyczy pierwszego, powojennego wojewody szczecińskiego⁴ zasługuje na uwagę z kilku powodów. Bez wątpienia wnosi ona nowe informacje pozwalające lepiej prześledzić ścieżkę zawodową Leonarda Borkowicza oraz kulisy związane z jego odejściem (usunięciem?) z ważnego stanowiska prezesa Centralnego Urzędu Kinematografii⁵. Funkcję tę pełnił w latach 1954–1958, przechodząc do tej instytucji z Centralnego Zarządu Przemysłu Budowlanego (był tam dyrektorem)⁶. Ale to niejedyny aspekt biograficzny, które można odczytać z prezentowanego materiału – daje on bowiem możliwość osadzenia jednostki w procesie historycznym i dostrzeżenia interakcji do jakiej dochodzi w jego skali mikro i makro. To wzajemne oddziaływanie przynosi konsekwencje dla obu stron. Określone działania podejmowane przez Borkowicza miały znaczący wpływ na kształtowanie zasad funkcjonowania polskiej kinematografii w czasie narodzin i rozwoju „polskiej szkoły filmowej”⁷ i to bezpośrednio

³ CKKP powołano w maju 1945 decyzją Sekretariatu KC PPR. Jej podstawowym zadaniem było „strzeżenie czystości szeregów partyjnych, przestrzeganie w szeregach naszej Partii [PZPR] dyscypliny i etyki partyjnej, pociąganie do odpowiedzialności towarzyszy naruszających zasady partyjnego stylu życia i pracy, oczyszczanie Partii od wrogich i obcych elementów”. Cyt. za: P. Osęka, *Sumienie partii. Rola i znaczenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej* [w:] *PZPR jako machina władzy*, pod. red. D. Stoli i K. Persaka, Warszawa 2012, s. 76–77.

⁴ Leonard Borkowicz pełnił funkcję tę w latach 1945–1949 (początkowo jako Pełnomocnik Rządu Tymczasowego na Okręg Pomorza Zachodniego). Więcej na temat zob. w: Z. Chmielewski, K. Kozłowski (oprac.), *Pierwszy wojewoda szczeciński. Dokumenty i komentarze (1945–1949)*, Szczecin 1986; K. Rembacka, *Wspomnień czar, wspomnień czas. Uwagi o szczecińskim okresie działalności Leonarda Borkowicza* [w:] *Szczecin – historię tworzą ludzie. Druga konferencja edukacyjna, 11 XII 2009*, pod red. K. Rembackiej, Szczecin 2010, s. 135–146.

⁵ Centralny Urząd Kinematografii został utworzony w styczniu 1952 r. M. Hendrykowska, *Kronika kinematografii polskiej 1895–1997*, Poznań 1999, s. 188. Natomiast w miejsce CUK-u, na mocy Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 11 listopada 1956 r. powstał Urząd Kinematografii podległy Ministerstwu Kultury i Sztuki. J. Toeplitz, *Drugi rozwoju kinematografii* [w:] *Historia filmu polskiego, t. III 1939–1956*, pod red. J. Toeplitza, Warszawa 1974, s. 324. Urząd ten w kolejnym roku został przemianowany na Naczelny Zarząd Kinematografii nadal podlegający ministerstwu z zachowaniem jednak pewnej autonomii. E. Zajiček, *Poza ekranem. Kinematografia polska 1918–1991*, Warszawa 1992, s. 150.

⁶ AAN, Akta osobowe Leonarda Borkowicza, sygn. 6871, k. 7.

⁷ „Termin »szkoła polska« ukuł już w roku 1954 krytyk i badacz filmowy Aleksander Jackiewicz, który wyraził pragnienie ujrzenia polskiej szkoły filmowej, godnej wielkiej

po okresie, w którym wg Antoniego Słonimskiego powstawały „filmy przypominające zwierzęta z epoki mezozoicznej”⁸. Z kolei wyroki ferowane przez ówczesny establishment zadecydowały o zmarginalizowaniu pozycji, jaką posiadał do tej pory przedwojenny kapepowiec i „berezia”⁹, sprawujący w pierwszych latach Polski Ludowej istotne funkcje¹⁰. Dokument z 1958 r. stanowi ciekawe źródło na temat procesu odchodzenia od październikowej odwilży występującego w środowisku filmowym¹¹, który trudno uchwycić koncentrując się chociażby na datach powstawania takich czy innych wizji reżyserskich¹².

Odpowiedzialność polityczna i administracyjna jaka spadła na Borkowicza za dopuszczenie do realizacji filmu Aleksandra Forda *Ósmy dzień tygodnia*¹³ może zaskakiwać, jeżeli wiemy, że sam reżyser, uznawany za „ojca polskiej ki-

tradycji polskiej sztuki (...). Następnie terminu tego użył Antoni Bohdziewicz, reżyser i wpływowy wykładowca Łódzkiej Szkoły Filmowej, w odniesieniu do debiutu Andrzeja Wajdy, filmu *Pokolenie*. (...) Badacze na ogół zgadzają się co do początków szkoły, sytuując je albo w roku 1955 (wejście na ekrany *Pokolenia* Andrzeja Wajdy), albo w 1956 (polski Październik)”. Cyt. za: M. Haltof, *Kino polskie*, przeł. M. Przyłipiak, Gdańsk 2002, s. 93, 94. Natomiast wyczerpanie nurtu miało mieć miejsce pomiędzy rokiem 1961 a 1963.

⁸ E. Krasucki, *Dobijając „mezozoicznego zwierza”. Wokół dyskusji na temat kultury polskiej wiosną 1956 roku (w świetle dokumentów partyjnych)* [w:] *Październik 1956 w literaturze i filmie*, pod red. M. Zawodniaka, P. Zwierzchowskiego, Bydgoszcz 2010, s. 13.

⁹ Borkowicz już jako piętnastolatek wstąpił we Lwowie do Komunistycznego Związku Młodzieży Zachodniej Ukrainy, następnie zaś do Komunistycznej Partii Polski. Za działalność polityczną był kilkakrotnie sądzony i więziony. Swoje wspomnienia dotyczące osadzenia w Berezie Kartuskiej (przebywał tam w latach 1936–1937) opublikował w latach sześćdziesiątych XX w. L. Borkowicz, *Okruchy wspomnień* [w:] *Bereziacy*, Warszawa 1965, s. 274–279.

¹⁰ Przed przyjazdem do Szczecina był on m.in. Pełnomocnikiem PKWN na Białostoczczyźnie czy Zastępcą Głównego Komendanta Milicji Obywatelskiej, zaś po opuszczeniu zachodniopomorskiej stolicy został ambasadorem RP w Pradze. Więcej na ten temat zob. K. Rembacka, *Leonarda Borkowicza okres szczeciński – szkic do biografii* [w:] *Poznań-Szczecin-Wrocław. Trzy uniwersytety, trzy miasta, trzy regiony*, pod red. W. Łazugi, S. Paczosa, Poznań 2010, s. 423–431.

¹¹ Intersująco kwestie te opisuje Konrad Rokicki w odniesieniu do środowiska literackiego. K. Rokicki, *Literaci. Relacje między literatami a władzami PRL w latach 1956–1970*, Warszawa 2011.

¹² Od momentu podjęcia decyzji o realizacji do czasu wejścia filmu na ekrany (bądź tylko kolaudacji) mijało zwykle kilka lat.

¹³ A. Madej, *Jeden film i dwaj emigranci* [w:] *Kino według Alicji*, pod red. W. Godzica, T. Lubelskiego, Kraków, s. 181. Według autorki Borkowicz skierował do realizacji film Forda w grudniu 1956 r.

nematografii, cara filmu polskiego”¹⁴ porównywalnych konsekwencji nie poniósł. Choć może inaczej – odczuł je prawdopodobnie nawet bardziej dotkliwie ale w innym wymiarze. Zawodowym – ponieważ film stał się jednym z „półkowników” i przeleżał na regałach z zakazem publicznych pokazów aż do roku 1983¹⁵ – i osobistym – kiedy zmuszony został do tzw. marcowej emigracji po wyrzuceniu go z pracy i partii w 1968 r. Jednym z głównych źródeł zarzutów wobec Forda była jego współpraca z kinematografią zachodnioniemiecką właśnie przy realizacji *Ósmego dnia...*¹⁶. Są to jednak sprawy na tyle odległe, że ich właściwy ciężar twórca filmowych *Krzyżaków* poczuje po latach.

Sam Borkowicz *Ósmy dzień...* obejrzał po raz pierwszy w roku 1983, a więc już po śmierci twórcy *Piątki z ulicy Barskiej*. Zobaczył go znacznie później, aniżeli Władysław Gomułka, który bardzo wzburzony wybiegł z projekcji przygotowanej dla członków Biura Politycznego podsumowując film następująco: „Reżyserzy w Polsce widzą tylko picie wódki”¹⁷. Na tym jednak sprawa się nie skończyła o czym świadczy prezentowany dokument – doszukiwanie się w noweli Marka Hłaski „antyhumanistycznych treści” czy akcentowanie faktu, że film powstał w koprodukcji z zachodnioniemiecką spółką definitywnie pogrążyło szefa CUK w oczach „Wiesława” wyczulonego ogromnie na szeroko rozumianą tzw. kwestię niemiecką¹⁸. Zamieszczone źródło przynosi zatem dodatkowe dane dotyczące bezpośrednio fordowskiego „dodatkowego dnia tygodnia”. Fordowskiego ponieważ Marek Hłasko o filmie wyraził się dużo dosadniej niż Gomułka: „Z filmu wyszło gówno”¹⁹.

Jak odebrał ekranizację Leonard Borkowicz? „Film jest zdecydowanie zły (ile w tym winy Forda a ile nie proszonych współautorów, to już inna sprawa). Schematyczny, prostacki, nieprawdziwy, sztuczny. Nawet Zbigniew Cybulski nie ratuje, a Sonia Ziemann jest okropna... Zresztą nawet najlepszy aktor ta-

¹⁴ F. Gańczak, *Filmowcy w matni bezpieki*, Warszawa 2011, s. 134.

¹⁵ Pierwszy publiczny pokaz odbył się w czerwcu 1981 r. podczas Lubuskiego Lata Filmowego w Łagowie, a rozpowszechnianie rozpoczęło się w 1983 r. Za: A. Misiak, *Kinematograf kontrolowany. Cenzura filmowa w kraju socjalistycznym i demokratycznym (PRL i USA). Analiza socjologiczna*, Kraków 2006, s. 181. Natomiast film Forda rozpowszechniany był w Niemczech pod tytułem *Der Achte Wochentag*. M. Haltorf, *op. cit.*, s. 132.

¹⁶ F. Gańczak, *op. cit.*, s. 144–145.

¹⁷ E. Zajiček, *op. cit.*, s. 182.

¹⁸ Jak pisze Jerzy Eisler szczególne zainteresowanie Gomułki „kwestią niemiecką” było wypadkową kilku czynników. Stanowiło zarazem jego „prawdziwą *idee fixe*”. J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012, s. 73.

¹⁹ E. Zajiček, *op. cit.*, s. 182.

kiego dialogu powiedzieć nie potrafi”²⁰. Pisząc te słowa w październiku 1983 r. zdawkowo stwierdził: „film ten odegrał w moim życiu pewną rolę”.

UCHWAŁA

Zespół Orzekający C[entralnej] K[omisji] K[ontrolii] P[artyjnej] w skaldzie tow. tow. R. Nowak²¹, W. Billig²², E. Stawiński²³, M. Pohorille²⁴, L. Kruczkowski²⁵ rozpatrzył^{26a} w dniu 16 grudnia 1958 r.^a sprawę:

Tow. Leonarda Borkowicza s. Emila ur. 4.I.1912 r w Wiedniu, pochodzenie społeczne inteligencja, wykształcenie średnie, b. v-ce prezesa Centralnego Urzędu Kinematografii, czł. b. PPR-PZPR od 1944 r. zamieszkałego w Warszawie ul. Sęchowska nr 1²⁷.

²⁰ Książnica Pomorska, Zbiory Specjalne, Spuścizna po Leonardzie Borkowiczu, sygn. 2999, *Notatki Leonarda Borkowicza*, zeszyt X, 9 października 1983, rkps.

²¹ Roman Nowak (1900–1980), członek Komunistycznej Partii Polski, Polskiej Partii Robotniczej a następnie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w latach 1956–1968 przewodniczący Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej. W roku 1956 był członkiem Biura Politycznego KC, zaś w latach 1957–1969 członkiem Rady Państwa. Poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL I – IV kadencji. Za: T. Mołdawa, *Ludzie władzy 1944–1991. Władze państwowe i polityczne Polski według stanu na dzień 28 II 1991*, Warszawa 1991, s. 403.

²² Wilhelm Billig (1906–1985), członek KPP, PPR a następnie PZPR, w latach 1949–1951 prezes Centralnego Urzędu Radiofonii, podsekretarz stanu w Ministerstwie Poczty i Telegrafów w latach 1951–1955, następnie w tej samej randze w Ministerstwie Łączności w latach 1955–1956. Od 1957 do 1968 r. Pełnomocnik Rządu ds. Wykorzystania Energii Jądrowej. Za: T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 194, 198, 223.

²³ Eugeniusz Stawiński (1905–1989), członek KPP, PPR i PZPR. W latach 1947–1949 prezydent Łodzi, od 1949 do 1968 minister przemysłu lekkiego. Wieloletni członek KC PZPR, poseł na Sejm PRL I-III kadencji. Za: T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 425.

²⁴ Maksymilian Pohorille, prof. rektor SGPiS (sprawdź w PSB, t. 27)

²⁵ Leon Kruczkowski (1900–1962), pisarz i publicysta, założyciel miesięcznika literackiego „Twórczość”. Wieloletni prezes Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich, podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1945-1948), członek Prezydium KRN i Rady Państwa, poseł na Sejm Ustawodawczy i Sejm PRL. Za: T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 380.

²⁶ a-a W tekście oryginalnym ten fragment został zamazany.

²⁷ Powinno być ul. Sędziowska.

Zadaniem Zespołu Orzekającego CKKP było ustalenie odpowiedzialności tow. Leonarda Borkowicza za sytuację gospodarczą i ideologiczno-polityczną w Filmie Polskim²⁸. W związku z tym zespół zapoznał się z głównymi problemami ekonomicznymi Filmu Polskiego w okresie kierowania nim przez tow. Borkowicza, a także z sytuacją w środowisku twórców filmowych²⁹. Zespół przestudiował dokumenty kontroli NIK, Komisji Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz protokoły Komisji weryfikacyjnej i POP Filmu Polskiego.

Zespół przeprowadził rozmowę z tow. tow. Kurylukiem³⁰, Zaorskim³¹, Typrowiczem³², Daniłowiczem³³, Fordem, Jakubowską i Borkowiczem, oraz obejrzał kilka najnowszych filmów w tym „8 dzień tygodnia”³⁴.

Podstawowym dokumentem, na którym oparł się przy analizie działalności ekonomicznej FP, było sprawozdanie z kontroli przeprowadzonej przez NIK.

Dokument NIK-u wskazuje na szereg ujemnych stron działalności ekonomicznej FP:
a/ rosnący z roku na rok deficyt FP,

²⁸ Film Polski utworzony został jako Przedsiębiorstwo Państwowe na mocy Dekretu Rady Ministrów z 13 listopada 1945 r. Natomiast od 29 grudnia 1949 r. FP został przekształcony w „zrzeszenie samodzielnych jednostek organizacyjno-gospodarczych, posiadających osobowość prawną i działających na zasadzie rozrachunku gospodarczego”. E. Zajiček, *op. cit.*, s. 106.

²⁹ Leonard Borkowicz na stanowisko wiceprezesa Centralnego Urzędu Kinematografii został powołany w styczniu 1954 r.

³⁰ Karol Kuryluk (1910–1967), dziennikarz, publicysta, wydawca, członek PPR i PZPR. W latach 1951–1956 prezes Centralnego Urzędu Wydawnictw, Przemysłu Graficznego i Księgarstwa. Następnie do 1958 minister kultury i sztuki. W latach 1958–1964 ambasador PRL w Austrii, a później dyrektor PWN. Za: T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 384.

³¹ Tadeusz Zaorski (1927–2007), podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Sztuki (1955–1972), szef Naczelnego Zarządu Kinematografii od momentu jego utworzenia w 1957. Za: T. Mołdawa, *op. cit.*, s. 192.

³² Jerzy Typrowicz, w latach pięćdziesiątych dyrektor zespołu w Najwyższej Izbie Kontroli, od 1961 r. dyrektor generalny w Naczelnym Zarządzie Kinematografii, zaś w latach 1962–1963 dyrektor Wydawnictwa Wiedza Powszechna.

³³ Tadeusz Daniłowicz w latach pięćdziesiątych kierownik i sekretarz Wydziału Propagandy w warszawskim i łódzkim Komitecie PZPR, od 1955 r. zastępca kierownika Wydziału Kultury KC zaś w latach 1957–1960 sekretarz w Komisji ds. Kultury KC PZPR.

³⁴ W dokumencie tytuł filmu zapisywany jest w kilku wariantach (m.in. „8-my dzień tygodnia” czy „8 dzień tygodnia”). Może to świadczyć o próbie deprecjonowania tego obrazu przez wystawców dokumentu i braku szacunku dla twórcy ponieważ trudno uznać, że osoby, które uchwały podejmowały nie widziały jaki był właściwy tytuł filmu. Z tego powodu zdecydowano się na niepoprawialnie zastosowanych zapisów.

- b/ wadliwy system wynagradzania twórców i oceny filmów (w szczególności bezzasadny system wynagradzania za tzw. „gotowość”³⁵ i nadmierne zarobki poszczególnych twórców na skutek niesprawiedliwej kwalifikacji filmów oraz zarobków „ubocznych” w Szkole Filmowej w Łodzi itp.),
- c/ niedostateczną walkę o obniżkę kosztów produkcji filmów fabularnych (długie cykle produkcyjne, straty w metrażu na skutek „odrzutów” itp.),
- d/ niebezpieczeństwo poważnych strat z tytułu niezrealizowanych umów dotyczących koprodukcji z wytwórniami zagranicznymi, (w szczególności niekorzystnej dla Polski umowy z francuską firmą „Franco – London Film”),
- e/ wadliwy kierunek inwestycji (budowa miasteczka filmowego w Białoleścu, budowa wytwórni kopii filmowych w Warszawie).

Zespół rozpatrując te zarzuty dążył do ustalenia (wspólnie z przedstawicielami NIK i Ministerstwem Kultury i Sztuki) stopnia odpowiedzialności tow. Borkowicza za braki w pracy FP.

Po zaznajomieniu się z materiałami i wysłuchaniu wyjaśnień zainteresowanych osób, zespół stwierdza:

ad. a/ deficytowość w FP datuje się od 1950 r. Główną jej przyczyną była niska cena biletów. Wzrost deficytowości w okresie 1950–1957 r. był wynikiem wzrostu płac i kosztów materiałowych z jednej strony oraz rozszerzenia produkcji i zwiększenia sieci kin z drugiej strony. Największy deficyt (na jednego widza) powodowały kina objazdowe i wiejskie³⁶.

W tej sytuacji wyniki finansowe nie mogły stanowić dostatecznej podstawy dla oceny działalności ekonomicznej FP.

Po podniesieniu cen biletów deficyt został zlikwidowany.

Ad. b/ system wynagradzania twórców w FP został wprowadzony na mocy uchwały Komitetu dla Spraw Kultury z dn. 1.VIII.1950 r.

Miał on istotnie szereg wad i luk, które w ostatnich zwłaszcza latach oddziaływały hamująco na rozwój filmu, doprowadzając w pewnych wypadkach do bezzasadnie wysokich zarobków, zwłaszcza jeśli chodzi o niektórych reżyserów (charakterystyczne jest, że reżyserzy tacy jak Ford i Jakubowska zarabiali stosunkowo mniej – około 8–10 tys.

³⁵ System wynagradzania twórców za tzw. gotowość wynikał z chęci „zapewnienia realizatorom (...) wynagrodzenia z tytułu umowy o pracę, mocą której zobowiązują się oni pozostać w dyspozycji Filmu Polskiego i nie podejmować innych prac bez zgody pracodawcy”. Sprawa to została uregulowana na mocy zbiorowego układu pracy podpisanego 17 czerwca 1949 r. E. Zajiček, *op. cit.*, s. 78.

³⁶ Leonard Borkowicz podczas konferencji prasowej, która odbyła się 14 czerwca 1956 r. wskazywał, że najbardziej rentowne są kina w większych miastach, których rozbudowę wcześniej zaniedbano. J. Toeplitz, *op. cit.*, s. 325.

złotych miesięcznie, natomiast Starski, który uważany jest za mniej uzdolnionego, zarabiał dwukrotnie więcej. Pogłoski o tym jakoby reżyserzy zarabiali po 500 tys. zł. rocznie nie potwierdzają się w świetle danych dostarczonych przez Ministerstwo Finansów).

Stałe stawki za tzw. gotowość stanowiły element wspomnianego systemu wynagrodzeń i logicznie wynikały z przyjętego przez ten system założeń. Wynagrodzenia za „gotowość” występuje nie tylko w polskim przemyśle filmowym, ale we wszystkich krajach socjalistycznych, a także w teatrach i innych gałęziach twórczości artystycznej.

Kierownictwo Filmu Polskiego (tow. Borkowicz objął stanowisko p.o. prezesa FP w 1955 r.) zdawało sobie sprawę z wadliwości tego systemu i czyniło pewne starania o jego zmianę. Można postawić kierownictwu FP (i osobiście tow. Borkowiczowi) zarzut, że nie było się dość konsekwentnie o radykalną przebudowę systemu wynagrodzeń, że ulegało niekiedy naciskowi środowiska i ograniczało się do klajstrowania systemu, wadliwego w swych podstawowych założeniach. Należy jednak obiektywnie stwierdzić, że opory na jakie trafiło kierownictwo w samym środowisku twórców filmowych i poza tym środowiskiem były bardzo poważne.

Wysokość wynagrodzenia reżyserów zależała w dużej mierze od oceny filmów przez Radę Artystyczną³⁷. Początkowo w skład tej rady wchodziłi twórcy, krytycy oraz przedstawiciele partii. W miarę rozwoju produkcji filmowej i spadku aktywności niektórych członków Rady Artystycznej spoza grona twórców i reżyserów, ocena przeszła faktycznie do tych ostatnich, co niewątpliwie ujemnie odbijało się na obiektywności oceny filmów³⁸. Zespół nie badał szczegółowo prawidłowości poszczególnych ocen, ogranicza się do stwierdzenia, iż system ten powinien ulec zmianie. W związku z działalnością Rady Artystycznej można postawić tow. Borkowiczowi zarzut, że dopuścił do zmiany jej składu. Zarzut ten dotyczy również Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Wydziału Kultury KC.

Ad. c/ Zespół nie był w stanie zbadać szczegółów dotyczących produkcji filmów. Produkcji tej towarzyszyło niewątpliwie sporo braków i usterek. Główną przyczyną tych braków było wadliwe rozwiązanie problemu rozrachunku gospodarczego w FP. Jednakże zarówno NIK jak i Ministerstwo Kultury i Sztuki stwierdzają, że w ostatnich latach nastąpiła poprawa jeśli chodzi o koszty produkcji poszczególnych filmów, zaś ich jakość się podniosła (średni koszt wyprodukowania jednego filmu czarno-białego wy-

³⁷ Radę Artystyczną (a dokładnie Radę Artystyczną do Spraw Kinematografii) powołano w 1953 r. Była ciałem doradczym funkcjonującym przy Prezesie CUK-u. Tworzyli ją ludzie związani bezpośrednio z przemysłem filmowym (reżyserzy, scenografowie, kierownicy artystyczni) oraz sekretarze POP PZPR. Za: J. Toeplitz, *op. cit.*, s. 207.

³⁸ Borkowicz upoważnił kierowników artystycznych do samodzielnego kierowania filmów do produkcji na jednym z pierwszych posiedzeń Rady Artystycznej w 1956 r. E. Zając, *op. cit.*, s. 146.

nosił w 1955 r. – 7 mln. zł., w 1956 r. – 5,8 mln zł., w 1957 r. – 5 mln. zł. Średni okres realizacji jednego filmu wynosił w 1955 r. – 460 dni, w 1956 r. – 340 dni, w 1957 r. – 305 dni, w 1955 r. wyprodukowano 5 filmów, w 1956 r. – 7 filmów, w 1957 r. – 18 filmów). Poprawę tę należy w dużej mierze przypisać reorganizacji produkcji poprzez stworzenie w 1956 r. Zespołów Autorów Filmowych³⁹.

Ad. d/ sama koncepcja koprodukcji jest słuszna, gdyż pozwala na wprowadzanie filmów polskich na ekrany światowe i zdobycie pewnej ilości dewiz⁴⁰.^{41b} Inna sprawa czy umowa podpisana przez tow. Borkowicza z firmą „Franco-London Film SA” była dla FP korzystna^b. Zespół nie badał szczegółów^{42c} umowy z firmą „Franco-London Film SA”^{43d} [tej sprawy]^d gdyż: 1/ umowa ta została zerwana przez stronę polską po odejściu tow. Borkowicza z Filmu Polskiego, 2/ zerwanie to nie pociągnęło dla Polski żadnych ujemnych konsekwencji finansowych. Sprawę koprodukcji przy realizacji filmu „8 dzień tygodnia” zespół rozpatrzył oddzielnie koncentrując swą uwagę na politycznej, nie zaś ekonomicznej stronie zagadnienia.

Ad. e/ odnośnie budowy miasteczka filmowego w Białoleścu została podjęta uchwała Rady Ministrów w 1954 r. Realizację tej uchwały wstrzymano na wniosek NIK, która uważała, że potrzeby filmu mogą być zabezpieczone przy inwestycjach w istniejących obiektach FP⁴⁴.

Sprawa ta stanowiła w swoim czasie przedmiot sporu między zwolennikami budowy (do których zaliczał się tow. Borkowicz) i jej przeciwnikami. Ostateczne rozstrzygnięcie tego sporu należy do odpowiednich czynników. Zespół wstrzymuje się od zajęcia w tej kwestii własnego stanowiska.

³⁹ W tym miejscu warto wskazać stosunek Borkowicza do utworzonego Zespołu Autorów Filmowych (ZAF). Potrzebę wprowadzenia zmian w systemie produkcji filmowej uzasadniał faktem, że „dotychczasowy tryb oparty na wszechwładzy czynników administracyjnych »hamował rozwój kinematografii i podrażał niewspółmiernie koszty». W dokumencie rola Borkowicza przy powoływaniu ZAF-u nie została wyraźnie podkreślona choć samo zjawisko oceniono pozytywnie. Cyt. za: J. Toeplitz, *op. cit.*, s. 322.

⁴⁰ Jak pisał Edward Zajiček: „podpisując porozumienie Leonard Borkowicz mógł się poczuć autentycznym europejskim menadżerem. Przypuszczalnie był przekonany, że nie tylko przysporzy krajowi dewiz ale także (...) wprowadzi polską kinematografię w krąg światowej sztuki i biznesu”. E. Zajiček, *op. cit.*, s. 179.

⁴¹ ^{b-b} Ten fragment w dokumencie został zamazany.

⁴² ^{c-c} Fragment został dopisany na marginesie dokumentu.

⁴³ ^{d-d} Sformułowanie zostało wykreślone.

⁴⁴ Ostatecznie sprawa budowy miasteczka filmowego w Białoleścu, które pierwotnie miało być zlokalizowane w Komorowie, została zamknięta w 1958 wraz z likwidacją Państwowego Przedsiębiorstwa „Warszawska Wytwórnia Filmów Fabularnych w Budowie”. Zwolennikami budowy miasteczka byli przede wszystkim realizatorzy filmowi, po których stronie miał się opowiedzieć również Borkowicz. E. Zajiček, *op. cit.*, s. 157.

W świetle powyższego zespół stwierdza, że w okresie kierowania FP przez tow. Borkowicza istniały wprawdzie fakty świadczące o braku ^{45e}nie^e dostatecznej kontroli finansowej, lecz ogólna sytuacja wskazywała raczej tendencję do poprawy niż do pogarszania się.

Tow. Borkowiczowi można postawić pewne zarzuty jeśli chodzi o styl pracy i politykę kadrową⁴⁶, nie można mu natomiast, w oparciu o posiadane materiały, zarzucać lekomyślnego trwonienia środków państwowych.

W tym stanie rzeczy zespół nie znalazł podstaw do wyciągnięcia wniosków w stosunku do tow. Borkowicza w związku z sytuacją ekonomiczną w Filmie Polskim.

Analizując odpowiedzialność polityczną tow. Borkowicza Zespół Orzekający CKKP stwierdza co następuje:

W omawianym okresie kinematografia polska rozwijała się w szczególnej atmosferze, jaka zapanowała na całym froncie kulturalnym. Obok niewątpliwego ożywienia twórczego, rozbudzenia śmielszej inwencji artystycznej, reakcja na poprzedni okres schematyzmu i lakiernictwa objawiała się znaczną jednostronnością zainteresowań twórczych, głównie w kierunku tzw. obrachunków z przeszłością, tendencją do naturalistycznego widzenia rzeczywistości, skłonnością do pesymizmu i czarnowidztwa. Znamiennym stało się w tym okresie sięganie przez twórców filmowych do twórczości Hłaski, jako tworzącej tematycznego źródła inspiracji „filozoficznej”. Jednym z trzech⁴⁷ zrealizowanych w krótkim stosunkowo okresie filmów według opowiadań tego autora był film „Ósmy dzień tygodnia”. Jego antyhumanistyczne treści społeczne i moralne, wykorzystanie sugestywnych środków artystycznych dla ukazania dzisiejszej Warszawy jako miasta – koszmaru, miasta złych, nienawidzących się wzajemnie ludzi, depczących każdy przejaw tęsknoty do lepszego życia – wszystko to spowodowało konieczność zdyskwalifikowania tego dzieła wyprodukowanego w dodatku wspólnie z producentem zach.-

⁴⁵ e-e Wyraz wykreślony.

⁴⁶ Być może najpoważniejszym przewinieniem Borkowicza było hasło, które głosił jako prezes CUK, a które wyrażało jego podejście do decyzji kadrowych i administracyjnych: „o sztuce winni decydować ludzie sztuki”. J. Toeplitz, *op. cit.*, s. 341.

⁴⁷ Poza *Ósmym dniem tygodnia* zrealizowane zostały następujące filmy w oparciu o twórczość Hłaski: *Pętla*, reż. Wojciech Jerzy Has (1957), scen. Marek Hłasko i Wojciech J. Has oraz *Baza ludzi umarłych*, reż. Czesław Petelski, scen. na podst. opowiadania Hłaski *Następny do raju* Czesław Petelski (premiera 10 sierpnia 1959). M. Hendrykowska, *op. cit.*, s. 218, 224. Oba te filmy wpisywały się w nurt określany mianem „czarnego realizmu” charakteryzującego się przedstawianiem „mrocznego obrazu rzeczywistości”. M. Haltof, *op. cit.*, s. 102.

-niemieckim, co dodatkowo skomplikowało dotkliwą (także w skutkach finansowych) ale nie uniknioną decyzję.

Tow. Borkowicz decydując o skierowaniu scenariusza „8-go dnia tygodnia” do produkcji oraz akceptując na ten film umowę koprodukcyjną z NRF⁴⁸, wykazał niewątpliwie zarówno niedostateczną zdolność do krytycznej oceny materiału, z którego film miał być zrealizowany, jak i brak wyczulenia na dodatkowe polityczne niebezpieczeństwo, jakim groziło produkowanie tego właśnie filmu wspólnie z kinematografią zach.-niemiecką⁴⁹.

Tę niewątpliwą odpowiedzialność tow. Borkowicza za powstanie, zwłaszcza w spółce z tak nieodpowiednim w danym wypadku kontrahentem, filmu „8-my dzień tygodnia” należałoby ocenić bardzo surowo, gdyby nie następujące okoliczności:

- 1/ ogólna atmosfera w środowiskach twórczych, a więc również i filmowym, fakt ogromnego z tamtej strony nacisku na ogniwa administracyjne;
- 2/ brak wyraźnego wsparcia dla tow. Borkowicza ze strony Ministerstwa Kultury i byłego wydziału Kultury KC („8 dzień tygodnia” – spotkał się z przychylną oceną zarówno ówczesnego Ministra Kultury tow. Kuryluka jak i kierownika Wydz. Kultury KC tow. Daniłowicza);
- 3/ niemożność oparcia się na organizacji partyjnej w Filmie Polskim, która wówczas w znacznym stopniu nie była zdolna do odgrywania swej właściwej roli w środowisku i w przedsiębiorstwie;
- 4/ dezorientacja, spowodowana faktem, że nie tylko większość środowisk twórczych i prasy, ale nawet wielu poważnych i odpowiedzialnych towarzyszy uznawało i propagowało twórczość Hłaski jako posiadającą rzekomo wysokie walory ideowe i moralne, co swój krańcowy wyraz znalazło w przyznaniu temu pisarzowi najpoważniejszej obecnie nagrody literackiej w Polsce, „Nagrody Wydawców”;
- 5/ poważny w środowisku filmowym autorytet artystyczny i ideowy tow. Forda, realizatora „8-go dnia tygodnia”, któremu to autorytetowi niełatwo mógł się przeciwstawić tow. Borkowicz jako człowiek w tej dziedzinie „nowy”;

⁴⁸ Film powstał przy współpracy z berlińską, zachodnioniemiecką firmą CCC-film, która występowała również pod nazwą Boston-Film-Establishment w Lichtensteinie. E. Zajiček, *op. cit.*, s. 181.

⁴⁹ Strona niemiecka posiadała również polską kopię filmu, przekazaną jej przez reżysera w celach „dokonania prac synchronizacyjnych”, której to kopii nie chciała zwrócić „z powodu jakichś bliżej nieokreślonych zobowiązań” Forda. Sprawa ta nie została rozwiązana przynajmniej do roku 1962 o czym świadczy dokumentacja przechowywana w Archiwum Filмотeki Narodowej, *Korespondencja pomiędzy Aleksandrem Fordem i Ministerstwem Kultury i Sztuki (Tadeusz Zaorski)*, sygn. A 105, k. 1–3.

- 6/ poza skierowaniem scenariusza do produkcji tow. Borkowicz nie miał wpływu na realizację „8-go dnia tygodnia” i jej ostateczny wynik, gdyż od połowy 1957 r. przestał faktycznie kierować Filmem Polskim⁵⁰.

W tych warunkach Zespół doszedł do przekonania, że odpowiedzialność za powstanie filmu „8 dzień tygodnia”, jakkolwiek niewątpliwie obciąża bezpośrednio tow. Borkowicza osobiście, musi być jednak rozłożona na szereg innych osób oraz czynników z zarówno subiektywnych jak i obiektywnych, związanych z całokształtem ówczesnej sytuacji na odcinku kulturalnym.

Skoro w trybie odpowiedzialności służbowej za całokształt sytuacji w Filmie Polskim wnioski w stosunku do tow. Borkowicza zostały już we właściwym czasie wyciągnięte, Zespół uważa jedynie za konieczne uznać tę sprawę za podstawę do poważnych wniosków ogólnych na przyszłość, jakie powinni z niej wyciągnąć wszyscy towarzysze, pełniący odpowiedzialne funkcje w instytucjach, szczególnie narażone na naciski tendencji rewizjonistycznych lub wręcz reakcyjnych.

Wnioskiem konkretnym dla Filmu Polskiego powinno być na przyszłość oparcie ideologiczno-politycznego kierownictwa tej instytucji na kolegalnej współpracy odpowiedzialnych towarzyszy z powołanym dla spraw programowych mocnym zespołem o poważnych kwalifikacjach ideowych i fachowych.

⁵⁰ Borkowicz w 1957 r. przeszedł poważną operację, natomiast pracę w wydawnictwie Książka i Wiedza podjął od stycznia 1959 r. Wszystko wskazuje na to, że w roku 1958 przebywał na zwolnieniu lekarskim („Od 1957 ciężko choruję, przeszedłem resekcję żołądka, od 18 lat cierpię na chroniczną bezsenność, ciężkie schorzenia kręgosłupa oraz uszkodzenia mięśnia sercowego”. AAN, akta osobowe Leonarda Borkowicza, sygn. 6871, k. 7). Nie udało się w toku dotychczasowych badań ustalić, czy przed wydaniem uchwały przez CKKP został on oficjalnie zwolniony z branży kinematograficznej.



MICHAŁ SIEDZIAKO

SZCZECIŃSCY KATOLICY PO PAŹDZIERNIKU '56

Dokumenty do historii Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie

Jednym z głównych przejawów tzw. odwilży, związanej ze zmianą dotychczasowych praktyk rządzenia i odejściem od masowego terrorku, której apogeum w Polsce stał się Październik '56, była aktywizacja polityczna szerokich kręgów społeczeństwa¹. Ożywienie ogarnęło także środowiska katolików świeckich, których wszelakie formy niezależnej aktywności były tłumione w latach stalinizmu². W całym kraju powstało kilkadziesiąt katolickich klubów

¹ Na temat Października '56 w skali kraju szerzej zob. m.in. P. Machcewicz, *Rebellio-us Satellite. Poland 1956*, Washington–Stanford 2009 (zmieniona i rozszerzona wersja książki opublikowanej w Polsce – *idem, Polski rok 1956*, Warszawa 1993); Z. Rykowski, W. Władyka, *Polska próba. Październik '56*, Kraków 1989. W skali Pomorza Zachodniego: *W poszukiwaniu tożsamości. Październik 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machałek, A. Makowski, Szczecin 2007; K. Kozłowski, *Od Października '56 do Grudnia '70. Ewolucja stosunków społeczno-politycznych na Wybrzeżu (1956–1970)*, Szczecin 2002; *Wydarzenia polityczne 1956 roku na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kozłowski, Szczecin 1997; *Źródła do dziejów Pomorza Zachodniego*, t. VIII, *Rok 1956 w województwie szczecińskim*, oprac. K. Kozłowski, Szczecin 1998.

² Elementem antykościelnej polityki władz komunistycznych w Polsce było wydanie 5 sierpnia 1949 r. „Dekretu o zmianie niektórych przepisów prawa o stowarzyszeniach”, który nakładał na stowarzyszenia katolików świeckich obowiązek uzyskania, pod groźbą rozwiązania i zarekwirowania majątku, w ciągu 90 dni formalnej rejestracji (wcześniej stowarzyszenia mające na celu wykonywanie kultu religijnego były z takiego obowiązku zwolnione). Episkopat uznając te działania za bezprawne 3 listopada 1949 r. zawiesił działalność wszystkich stowarzyszeń katolickich w Polsce. W kolejnych latach jedyną funkcjonującym legalnie świeckim stowarzyszeniem katolików było zarejestrowane formalnie od 1952 r., współpracujące z władzami, Stowarzyszenie PAX Bolesława Piaseckiego.

dyskusyjnych na czele z Ogólnopolskim Klubem Postępowej Inteligencji Katolickiej w Warszawie (OKPIK)³.

Próbie powołania KIK-u podjęto także w Szczecinie. Jednym z jego głównych organizatorów był były żołnierz AK, wcześniej związany ze Stowarzyszeniem PAX, Aleksander Ejsmont. W samym Szczecinie nie było co prawda Oddziału Wojewódzkiego PAX-u (powstał dopiero w czerwcu 1957 r.⁴), prowadził tu jednak oddział paksowskiego „Słowa Powszechnego” oraz angażował się w działalność Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich (KDiŚDK)⁵. Utrzymywał przy tym kontakty z grupą działaczy z Warszawy, którzy w 1955 r. opuścili organizację Piaseckiego jako tzw. fronda. W jej skład wchodził późniejsi współzałożyciele wspomnianego OKPIKu, m.in. Janusz Zabłocki, Tadeusz Mazowiecki, Jerzy Krasnowolski i Juliusz Ejsa⁶. Już wio-

³ Ogólnopolski Klub Postępowej Inteligencji Katolickiej został powołany przez grupę kilkudziesięciu intelektualistów i działaczy katolickich, którzy po zakończeniu VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 r., na którym wybrano nowe władze partyjne, wystosowali oświadczenie z poparciem dla „zerwania ze stalinizmem” i dalszych zmian w Polsce. Sygnatariusze oświadczenia wywodzili się z kilku różnych środowisk. Byli wśród nich dawni redaktorzy krakowskiego „Tygodnika Powszechnego”, uczestnicy tzw. frondy, którzy w 1955 r. opuścili Stowarzyszenie PAX, byli działacze zlikwidowanego chrześcijańsko-demokratycznego Stronnictwa Pracy i katolickich organizacji młodzieżowych, kilku pracowników naukowych Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Prezesem OKPIK został Jerzy Zawieyski, do zarządu weszli także Jerzy Turowicz, Irena Sławińska (wiceprezesi), Wacław Auleytnier, Zygmunt Kubiak, Tadeusz Mazowiecki, Zygmunt Skórzyński (sekretarze). Inauguracyjne zebranie z udziałem ok. 600 osób miało miejsce 5 XI 1956 r. w siedzibie Związku Literatów Polskich w Warszawie. Własny lokal, przy ul. Kopernika 34, klub otrzymał miesiąc później, zaś w styczniu 1957 r. jednorazową dotację od premiera na jego adaptację i rozpoczęcie działalności. Do OKPIK dołączały kolejne kluby terenowe m.in. z Krakowa, Wrocławia, Lublina, Łodzi, Poznania, Szczecina, Białegostoku, Tarnowa i Opola. Szerzej zob. Oświadczenie o powstaniu Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej, październik 1956 r. [w:] A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002, s. 157–158; *idem*, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997, s. 42–49; *idem*, *Początki Klubów Inteligencji Katolickiej, „Więź”* 1996, nr 10, s. 181–204.

⁴ Zob. T. Kenar, *Oddział Wojewódzki PAX w Szczecinie wobec Kościoła katolickiego* [w:] *Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim i ziemi lubuskiej w latach 1945–1989*, red. T. Ceynowa, P. Knap, Szczecin 2010, s. 233–241.

⁵ K. Kowalczyk, *W walce o rząd dusz. Polityka władz państwowych wobec Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1945–1956*, Szczecin 2003, s. 246.

⁶ J. Żaryn, *Janusz Zabłocki – chrześcijański demokrat zaangażowany w PRL (cz. 1)* [w:] J. Zabłocki, *Dzienniki 1956–1965*, t. 1, Warszawa 2008, s. 10.

sną 1956 r. grupa ta utworzyła wraz z grupą młodych o poglądach marksistowskich wieloświatolopoglądowy Klub Okrągłego Stołu (KOS), który wraz z innymi klubami dyskusyjnymi z całego kraju o różnej proveniencji ideowej dołączył do Krajowego Ośrodka Współpracy Klubów Inteligencji (KOWKI)⁷.

W okresie wrzenia politycznego związanego z trwającymi obradami VIII Plenum KC PZPR, na którym przywództwo w partii objął Władysław Gomułka⁸, Ejsmont przebywał w Warszawie. 20 października uczestniczył w zebraniu KOWKI, na którym udzielono poparcia proponowanym zmianom w kierownictwie partyjnym oraz „demokratycznym siłom w partii”, następnie w wiecu na Politechnice⁹. 29 października brał udział w organizacji społecznej straży porządkowej podczas powitania powracającego na swój urząd po przeszło trzyletnim okresie uwięzienia prymasa Stefana Wyszyńskiego¹⁰. Znając klimat stolicy, dodatkowo dopingowany przez znajomych, którzy 24 października znaleźni się w gronie założycieli OKPIK-u, przystąpił do działań w Szczecinie.

Idea powołania lokalnego KIK-u dyskutowana była w kilku środowiskach, obejmujących przede wszystkim pracowników i absolwentów szczecińskich uczelni (na czele z Politechniką) oraz prawników¹¹. Janusz Zabłocki pod datą 24 stycznia 1957 r. zanotował w swoim dzienniku: „W poczcie list od Alka Ejsmonta ze Szczecina, to już w tym miesiącu drugi. Zawiadamia mnie, że organizowanie tam klubu inteligencji katolickiej (co mu sugerowaliśmy) postępuje i rokuje niezłe nadzieje. Współdziała blisko z mecenasem Romanem Łyczynikiem, harcmistrzem Szarych Szeregów i działaczem Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, którego typuje na prezesa. Starania trafiają na dobry grunt: będą w klubie reprezentatywni ludzie z Politechniki [Szczecińskiej] – wykładowcy i młodzież. A także jacyś znani rzemieślnicy. Przewodniczący MRN, do którego trafili, przyobiegał lokal; nie jest wykluczona także jakaś dotacja »na

⁷ A. Friszke, *Oaza...*, s. 34–35.

⁸ Szerzej zob. m.in. A. Friszke, *Rozgrywka na szczycie. Biuro Polityczne KC PZPR w październiku 1956* [w:] *idem, Przystosowanie i opór. Studia z dziejów PRL*, Warszawa 2007, s. 83–106.

⁹ J. Zabłocki, *op. cit.*, s. 21–22.

¹⁰ *Ibidem*, s. 36.

¹¹ Por. E. J. Bilicki, *Początki w Szczecinie duszpasterstwa i działalność katolicko-społeczna w latach 1945–1970 i późniejszych we wspomnieniach Edmunda Jana Bilickiego*, Szczecin 2005, s. 160; *idem, Środowiska katolickie na Ziemiach Odzyskanych* [w:] *Działania elit katolickich w Szczecinie. Zbiór dokumentów*, zebrał i komentarzem opatrzył E. J. Bilicki, Szczecin 2010, s. 18.

rozruch« z WKFJN, analogicznie jak to uczynił OKPIK. Alek jest dobrej myśli i snuje wiele projektów”¹².

Spotkanie założycielskie miało miejsce w lutym 1957 r. Przyjęto na nim deklarację ideową [zob. dokument nr 1] oraz wybrano zarząd tymczasowy. Na jego czele jako prezes stanął Jan Żyliński, I wiceprezesem został Roman Barcikowski, sekretarzem zaś Ejsmont. Po wstępnych rozmowach w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej uzyskano zapewnienie otrzymania wsparcia w rozwinięciu działalności klubu – przydzielenia lokalu oraz pomocy w jego wyposażeniu [zob. dokument nr 4].

W tym samym czasie w Warszawie toczyła się już dyskusja na temat kształtu przyszłego ruchu klubowego. 17 lutego na zebraniu członków-założycieli OKPIK-u w Warszawie starły się dwie koncepcje. Grupa krakowska zaproponowała likwidację ogólnopolskiego klubu i utworzenie klubów terenowych, które razem tworzyłyby formę związku. Z drugiej strony Stefan Wilkanowicz i Ludwik Dembiński postulowali rejestrację jednego stowarzyszenia z prawem otwierania oddziałów. Zwyciężyła pierwsza z nich. 10 marca 1957 r. na zjeździe przedstawicieli klubów z całego kraju w Warszawie (ze Szczecina uczestniczyli w nim Ejsmont i Łyczywek¹³) podjęto decyzję o utworzeniu Komitetu Organizacyjnego Związku Klubów Inteligencji Katolickiej¹⁴. Jak stwierdza Andrzej Friszke, „wydaje się, że podjęta pod naciskiem Krakowa decyzja była poważnym błędem. Zarejestrowanie OKPIK jako organizacji ogólnopolskiej byłoby dużo łatwiejsze (choćby dzięki kontaktom Zawieyskiego z Gomułką i Cyrankiewiczem), niż przeprowadzenie wielu równoległych akcji o rejestrację na szczeblu wojewódzkim”¹⁵. Tymczasem w marcu 1957 r. MSW wydało obwieszczenie, nakładające na kluby terenowe obowiązek występowania do władz wojewódzkich o wpisanie do rejestru stowarzyszeń¹⁶.

16 kwietnia 1957 r. w lokalu udostępnionym przez Radę Adwokacką odbyło się oficjalne Walne Zebranie Założycielskie KIK-u w Szczecinie. Przyjęto na nim statut (opracowany na podstawie statutu klubu krakowskiego przy konsultacji Jacka Woźniakowskiego¹⁷) [zob. dokument nr 3] i wybrano komisję rewizyjną, na czele której stanął Łyczywek, oraz nowy zarząd w składzie: Roman Barci-

¹² J. Zabłocki, *op. cit.*, s. 63.

¹³ *Ibidem*, s. 73.

¹⁴ A. Friszke, *Początki...*, s. 196–197.

¹⁵ *Ibidem*, s. 200.

¹⁶ *Ibidem*, s. 197.

¹⁷ E. J. Bilicki, *Początki w Szczecinie...*, s. 161.

kowski (prezes), Aleksander Ejsmont (wiceprezes), Edmund Bilicki (wiceprezes), Józef Wątorski (sekretarz), Henryk Byczyk (skarbnik), Antonina Sienicka i Hilary Williński (członkowie)¹⁸. Tego samego dnia złożono formalny wniosek o rejestrację do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie¹⁹.

W oczekiwaniu na decyzję o rejestracji szczeciński KIK zaczął rozwijać działalność związaną z organizacją odczytów i dyskusji. Wykłady w ramach tej działalności wygłaszali m.in. Karol i Konrad Górscy z Torunia, Jacek Woźniakowski, Antoni Gołubiew, Stanisław Stomma [zob. dokument nr 6], jak również sami szczecinianie – Roman Łyczywek czy o. Władysław Siwek TJ, którzy przeprowadzili cykl wykładów na temat etyki zawodowej. Miejsc do spotkań używała m.in. Naczelna Organizacja Techniczna oraz Klub 13 Muz²⁰.

Pod koniec kwietnia 1957 r. kierownictwo partyjne otrzymało z MSW notatkę na temat rozwijającego się ruchu klubowego. Stwierdzano w niej, że powiązane ze sobą ideologicznie i organizacyjnie kluby z całego kraju mogą stworzyć namiastkę partii chadeckiej, jednocześnie sugerując m.in.: „1) odmawiać rejestracji klubów, które zamierzają działalnością swą obejmować teren województwa, 2) odmawiać rejestracji w tych wypadkach, gdy wśród założycieli figurują osoby znane ze swej wrogiej postawy wobec Polski Ludowej (karane sądownie lub tp.)”²¹. Na posiedzeniu 28 czerwca 1957 r. Biuro Polityczne KC PZPR podjęło decyzję, ażeby „zalegalizować 6–7 klubów w większych miastach i w okresie mniej więcej roku obserwować ich działalność”. Po tym czasie miały zapaść ostateczne decyzje w sprawie przyszłości poszczególnych KIK-ów, przy czym miały one „nosić charakter ściśle dyskusyjny, być organizacyjnymi lokalnymi bez filii i organizacji terenowych”²².

W tej sytuacji szczeciński KIK nie miał większych szans na rejestrację. Lokalny aparat bezpieczeństwa od początku zaliczał tworzące go środowisko do wrogich grup, które starają się działać przeciwko władzom „pod legalnym

¹⁸ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej: AP Sz), Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej (dalej: PWRN), 13278, Protokół z Walnego Zebrania Założycielskiego członków Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie odbytego w dniu 16 IV 1957 r. w lokalu Rady Adwokackiej, k. 1–7; *ibidem*, Skład zarządu Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie wybranego wraz z komisją rewizyjną 16 IV 1957 r., k. 33.

¹⁹ *Ibidem*, Podanie o zarejestrowanie Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie, Szczecin, 16 IV 1957 r., k. 27–28.

²⁰ E. J. Bilicki, *Początki w Szczecinie...*, s. 161.

²¹ Cyt. za: A. Friszke, *Początki...*, s. 200.

²² Cyt. za: *ibidem*, s. 201. Zob. też: *idem*; Kościół a państwo realnego socjalizmu. Próba kompromisu w roku 1957, „Więź” 1997, nr 3, s. 151.

przykryciem”²³. Mieli to być „przeważnie adwokaci, lekarze, profesorowie itp., element z przeszłości o zapatrywaniach sanacyjno-klerykałnych rozpracowywanych przez nasze organa, podejrzani o współpracę z obcym wywiadem jako były aktyw podziemia itp.”²⁴.

Zasadnicze zastrzeżenia wzbudzał Aleksander Ejsmont. Był on osobą dobrze znaną tajnej policji politycznej, która interesowała się nim od lat czterdziestych, kiedy organizował w Szczecinie kanał przerzutowy na Zachód dla byłych żołnierzy Armii Krajowej i „spalonych” żołnierzy powojennego podziemia niepodległościowego. W marcu 1947 r. ujawnił się korzystając z amnestii dla członków nielegalnych organizacji niepodległościowych²⁵. Kiedy w 1953 r. zaangażował się w działalność w związanej ze Stowarzyszeniem PAX KDiSDK w dalszym ciągu był bacznie obserwowany. Według władz miał w niej „prowadzić obłudną dwulicową politykę w stosunku do Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego i Okręgowej Komisji Księży jak i w stosunku do Referatu do Spraw Wyznań [Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie – przyp. M.S.]. Od samego początku starał się izolować od tych instytucji i wprowadzać je w błąd. [...] Ostatnio np. uknuł plan dokooptowania na zjeździe księży w dniu 11.12.br. do kierownictwa komisji najbardziej reakcyjnych księży i wysłania ich na zjazd krajowy do Warszawy oraz dokooptowania do kierownictwa komisji kilku osób świeckich znanych ze swojego wrogiego stosunku do Państwa Ludowego bez uzgodnienia ich kandydatur z kimkolwiek by w ten sposób zapewnić w kierownictwie komisji przewagę elementu reakcyjnego”²⁶. Za swoje działania Ejsmont został usunięty z KDiSDK w 1955 r. Osobami wzbudzającymi zastrzeżenia Służby Bezpieczeństwa w gronie założycieli szczecińskiego KIK-u byli także m.in. Józef Augustowski („major »dwujki [sic!] przedwojennej«, członek AK w czasie okupacji, po wyzwoleniu znany ze swej wrogiej postawy wobec Władzy Ludowej”), Zygmunt Specyalski („b[yły] członek AK w stopniu majora”) i Roman Łyczywek („w czasie okupacji należał do endeckiej organizacji »Ojczyzna«, utrzymywał kontakt z delegaturą tzw. rządu londyńskiego i był przez nich typowany na Wojew[odę] Okręgu Pomorskiego.

²³ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 008/51, Przemówienie zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. bezpieczeństwa w Szczecinie Kazimierza Małkiewicza na odprawie wojewódzkiej, Szczecin, 2 III 1957 r., k. 11.

²⁴ *Ibidem*, k. 13.

²⁵ AIPN Sz, 009/31, t. 1, Oświadczenie Aleksandra Ejsmonta, Szczecin, 15 III 1947 r., k. 17–18.

²⁶ *Ibidem*, Notatka kierownika Referatu do Spraw Wyznań PWRN w Szczecinie, Szczecin, 14 XII 1953 r., k. 92.

Po wyzwoleniu należał do Str[onnictwa] Pracy i jako jego działacz bojkotował pierwsze po wojnie wybory do Sejmu²⁷). Negatywnie oceniano także związki stowarzyszenia z o. Siwkiem, który został jego opiekunem²⁸.

Na podstawie polecenia naczelnika Wydziału V Departamentu III MSW ppłk. Stanisława Morawskiego lokalni funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa mieli zebrane na temat klubów informacje przekazywać ustnie kierownikom wydziałów społeczno-administracyjnych prezydii wojewódzkich rad narodowych, które odpowiadały za rejestrację stowarzyszeń²⁹. Chodź odmowną decyzję w sprawie rejestracji szczecińskiego KIK-u [zob. dokument nr 7] podpisał zatem formalnie zastępca kierownika tegoż wydziału w PWRN w Szczecinie, możemy tylko domyślać się, gdzie zapadła ona w rzeczywistości. Oficjalne pismo nie zawierało przy tym rzecz jasna wskazanych wyżej zastrzeżeń. Podobnej treści były także uzasadnienia odmowy zarejestrowania KIK-ów w innych miastach, m.in. w Malborku, Augustowie, Gdańsku, Gliwicach, Lublinie, Tarnowie, Opolu, Łodzi, Białymstoku czy Katowicach³⁰.

W latach 1957–1958 władze zgodziły się na legalizację tylko pięciu KIK-ów, w Warszawie, Poznaniu, Toruniu, Krakowie i Wrocławiu (po interwencjach)³¹. W przypadku szczecińskiego klubu żadnego efektu nie przyniosło odwołanie złożone do MSW. Pismem z 22 października 1957 r. dyrektor Departamentu Społeczno-Administracyjnego ministerstwa powiadomił szczecinian o zatwierdzeniu zaskarżonej decyzji PWRN wraz z zawartą w niej argumentacją³².

Jak wspomina jeden z założycieli KIK-u w Szczecinie, Edmund Bilicki, po odmowie rejestracji „praca grupy założycieli przeniosła się do Parafii oo. Jezuitów i tam stanowiliśmy grupę »siwkowców« w Duszpasterstwie Akademickim [od nazwiska jego opiekuna, wspomnianego o. Siwka, który pracował w Szczecinie do 1970 r. – przyp. M.S.], a potem przyjęła się nazwa Duszpasterstwo

²⁷ *Ibidem*, Informacja dot. założyciela Klubu Inteligencji Katolickiej ob. Ejsmonta Aleksandra, Szczecin 1957 r. [brak daty dziennej], k. 163.

²⁸ *Ibidem*. Zob. M. Siedziako, *Działalność duszpasterska o. dr. Władysława Siwka TJ w Szczecinie*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2013, nr 1 [w druku].

²⁹ AIPN Sz, 008/131, t. 1, Pismo naczelnika Wydziału V Departamentu III MSW do naczelnika Wydziału III ds. bezpieczeństwa KWMO w Szczecinie, b. m. i d. [wpłynęło 3 VII 1957 r.], k. 225.

³⁰ A. Friszke, *Początki...*, s. 202.

³¹ *Ibidem*, s. 204.

³² AP Sz, PWRN, 13278, Pismo do założycieli Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie podpisane przez dyrektora Departamentu Społeczno-Administracyjnego MSW, [Warszawa] 22 X 1957 r., k. 61.

Inteligencji”³³. W kolejnych latach niektórzy szczecinianie byli też członkami KIK-ów w innych miastach. Sam Bilicki należał przykładowo do klubu poznańskiego, zaś Ewaryst Waligórski czy Michał Plater-Zyberk do klubu warszawskiego³⁴. Środowisko było rzecz jasna płynne – niektórzy po nieudanej próbie powołania klubu się od niego odsunęli, inni utrzymywali w dalszym ciągu bliskie kontakty, spotykając się w ramach wspomnianych duszpasterstw czy w prywatnych mieszkaniach. Z biegiem lat pojawiali się także nowi ludzie. Idea powołania w Szczecinie stowarzyszenia inteligencji katolickiej przez cały czas była w nim podtrzymana. Poprzez kontakty z posłami z Koła Poselskiego „Znak” w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych kilkakrotnie sondowano, czy istnieje możliwość założenia w Szczecinie KIK-u. Odpowiedź zawsze była jednak odmowna³⁵. Wspomnianą ideę udało się zrealizować dopiero w okresie wybuchu społecznej aktywności po Sierpniu ’80, kiedy powstał i został zarejestrowany Szczeciński Klub Katolików³⁶.

Wszystkie prezentowane materiały pochodzą ze zbiorów Archiwum Państwowego w Szczecinie, odnaleźć je można w zespole Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, w teczce o sygnaturze 13278. Dokumenty poddano obróbce redakcyjnej, poprawiono błędy literowe, rozwinięto skróty etc. Pogrubioną czcionką zaznaczono podkreślenia oryginałów i pieczęcie. Tekst opatrzono przypisami biograficznymi, przy których przygotowaniu autor korzystał z dostępnej literatury, w tym przede wszystkim z *Encyklopedii Szczecina* pod redakcją Tadeusza Białeckiego³⁷. Niezbędne poszukiwania przeprowadzono również w szczecińskich archiwach: Instytutu Pamięci Narodowej, Okręgowej Rady Adwokackiej, Archiwum Państwowym oraz Archiwum

³³ E. J. Bilicki, *Początki w Szczecinie...*, s. 162.

³⁴ Relacje: Edmunda Bilickiego z 9 II 2009 r. oraz Ewarysta Waligórskiego z 2 XII 2009 r., nagrania w zbiorach autora; M. Siedziako, „Człowiek o nieskrystalizowanym światopoglądzie”. *Rzecz o Michale Plater-Zyberku*, „sedina.pl magazyn. Rocznik Miłośników Dawnego Szczecina” 2010, nr 5, s. 93.

³⁵ Relacja Edmunda Bilickiego z 9 II 2009 r., nagranie w zbiorach autora; A. Friszke, *Oaza...*, s. 125; D. Gucewicz, „Przestrzeń wolności” w *Trójmieście. Dzieje gdańskiego Klubu Inteligencji Katolickiej (do 1990 r.)*, mps w zbiorach autora, s. 10.

³⁶ Zob. M. Siedziako, *Powstanie i rozwój działalności Szczecińskiego Klubu Katolików (do 13 XII 1981 r.)* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 131–140.

³⁷ *Encyklopedia Szczecina*, t. 1–2, suplement 1–3, red. T. Białecki, Szczecin 1999–2010.

Sądu Okręgowego. Zgody na dostęp do akt osobowych byłych pracowników, które pomogłyby w uzupełnieniu części biogramów nie wyrazili niestety rektorzy Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego i Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego. Sięgnięto także do wspomnień dwójki założycieli szczecińskiego KIK-u – za udzielone informacje serdecznie dziękuję Panom Edmundowi Bilickiemu i Kazimierzowi von Dziembowskiemu. Ustalenie bliższych danych w wielu przypadkach okazało się jednak niemożliwe.

DOKUMENTY

Nr 1

1957 luty 6, Szczecin – Deklaracja ideowa Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie

Deklaracja ideowa Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie

W obliczu przemiany, jaka się dokonała w Polsce po VIII Plenum, niżej podpisani konstituują Klub Inteligencji Katolickiej, jako ośrodek związany ideowo i afiliowany do Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej.

1. Członkowie Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie przyjmują jako swoje zasadnicze myśli i idee wyrażone w deklaracji Ogólnopolskiego Klubu Postępowej Inteligencji Katolickiej z dnia 23 października 1956 r.!
2. Jako katolicy uważamy, iż nasz pogląd na świat kształtując postawę moralną człowieka zobowiązuje nas do krzewienia dobra wszędzie, gdziekolwiek jesteśmy. Pragniemy pogłębiać poznawanie zasad katolicyzmu oraz własnym wysiłkiem przyczyniać się do rozwoju kultury i moralności społecznej.
3. Jako obywatele stajemy wspólnie ze wszystkimi, którzy pragną swoją postawą i pracą umacniać linię polskiego października – suwerenność, demokrację i wszechstronny rozwój gospodarczy i kulturalny kraju.
4. Jako mieszkańcy Ziem Zachodnich chcemy szczególnie troszczyć się o rozwój tych ziem, których zespolenie z Macierzą jest historycznym i nieodwracalnym dziełem narodu polskiego. Pragniemy także poprzez żywotność i pracę naszego Klubu przyczyniać się do aktywizacji kulturalnej Szczecina i Pomorza Zachod-

niego, do wzrostu moralności społecznej na naszym terenie, do podnoszenia jego gospodarczego rozwoju.

Szczecin, dnia 6 lutego 1957 r. /-/ podpisy członków założycieli.

^aZa zgodność: A[leksander] Ejsmont^{38a}

Źródło: AP Sz, PWRN, 13278, k. 11, kopia, mps.

Nr 2

1957 luty, Szczecin – Lista członków założycieli Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie

Lista członków założycieli Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie

1. Augustowski Józef³⁹ – mjr rez[erwy]
- ^b 2. Barcikowski Roman⁴⁰ – sędzia S[ądu] W[ojewódzkiego]

³⁸ Aleksander Ejsmont (ur. 1922 w Prużanach, zm. ?) – dziennikarz, do wybuchu II wojny światowej ukończył jedną klasę Liceum Ogólnokształcącego im. św. Wojciecha w Warszawie. Podczas II wojny światowej żołnierz konspiracyjnych organizacji zbrojnych – Polskiej Organizacji Wojskowej „Grunwald”, Konfederacji Narodu, Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej, brał udział w walkach w byłym województwie warszawskim, na wileńszczyźnie i nowogródzkiej. Po wojnie przybył do Szczecina, gdzie organizował punkt przerzutowy na Zachód dla byłych żołnierzy Armii Krajowej i podziemia niepodległościowego. W 1946 r. aresztowany pod zarzutem nielegalnego handlu przepustkami do radzieckiej strefy okupacyjnej w Niemczech, po miesiącu zwolniony – funkcjonariusze UB nie dotarli do informacji o jego udziale w zorganizowanym przerzucie ludzi przez granicę. W marcu 1947 r. skorzystał z amnestii ujawniając swoją wcześniejszą działalność przed komisją Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Szczecinie. Do 1950 r. pracownik m.in. Państwowej Komunikacji Samochodowej oraz Państwowej Spółdzielni Spożywców „Robotnik” tamże. W latach 1950–1953 kierownik szczecińskiego oddziału paksowskiego „Słowa Powszechnego”, 1953–1955 sekretarz Komisji Duchownych i Świeckich Działaczy Katolickich przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Narodowego w Szczecinie, wyrzucony za „wrogą działalność”. W późniejszych latach m.in. dziennikarz Zachodniej Agencji Prasowej w Szczecinie.

^{a-a} *Wpisane odręcznie, podpis czytelny.*

³⁹ Józef Augustowski – nie ustalono bliższych danych.

^b *Na marginesie z lewej strony odręczny dopisek: v[ice]-Prezes.*

⁴⁰ Roman Barcikowski (ur. 1896 r. w Poznaniu, zm. 1958 w Szczecinie) – prawnik, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego. W latach 1931–1933 aplikant sądowy w Sądzie Grodzkim w Śremie, Sądzie Okręgowym i Prokuraturze Sądu Okręgowego w Poznaniu.

- c 3. Bilicki Edmund⁴¹ – inż.
- 4. Byczyk Henryk⁴² – mgr
- 5. Chaciński Henryk⁴³ – mgr
- 6. Chodyniecki Mieczysław⁴⁴ – inż.
- d 7. Dziembowski Kazimierz⁴⁵ – mgr. inż.
- e 8. Ejsmont Aleksander – redaktor
- 9. Horak Eugeniusz⁴⁶ – mgr
- 10. Jezierski Antoni⁴⁷ – inż. mgr
- f 11. Kobosko Józef⁴⁸ – dr

W 1934 r. ukończył aplikację, mianowany asesorem sądowym Sądu Apelacyjnego tamże. W 1937 r. mianowany sędzią Sądu Grodzkiego w Kępnie. Od 1947 r. sędzią Sądu Okręgowego w Lesznie, 1949–1950 pełnił obowiązki notariusza tamże. W 1951 r. powołany na stanowisko sędziego Sądu Powiatowego w Krotoszynie, w tym samym roku delegowany do pełnienia obowiązków sędziowskich w Sądzie Wojewódzkim w Szczecinie.

^c *Na marginesie z lewej strony odręczny dopisek: czł[onek] zarz[ądu].*

⁴¹ Edmund Jan Bilicki (ur. 1928 w Łobżenicy) – inżynier, polityk, absolwent Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie (1954). Od 1954 r. pracownik Biura Projektów Włókien Sztucznych, następnie Biura Studiów i Projektów Przemysłowych Urzędów Elektrycznych „Elektroprojekt” i Spółdzielni Pracy Dokumentacji Technicznej w Szczecinie. Współorganizator przykościelnego poradnictwa rodzinnego w Szczecinie, w 1980 r. współzałożyciel, następnie wieloletni prezes i członek zarządu Szczecińskiego Klubu Katolików, 1989–1991 senator. W kolejnych latach współorganizator i przewodniczący szczecińskiego koła Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, członek Rady Politycznej ZChN, radny Rady Miasta Szczecina.

⁴² Henryk Byczyk – nie ustalono bliższych danych. ^e *Na marginesie z lewej strony odręczny dopisek: sekretarz.*

⁴³ Henryk Chaciński – nie ustalono bliższych danych.

⁴⁴ Mieczysław Chodyniecki – nie ustalono bliższych danych.

^d *Na marginesie z lewej strony odręczny dopisek: czł[onek] zarz[ądu].*

⁴⁵ Kazimierz von Dziembowski (ur. 1931 w Bydgoszczy) – absolwent Gimnazjum im. Henryka Pobożnego w Szczecinie (1950), inżynierii chemicznej na Politechnice Śląskiej w Gliwicach (1956, studia rozpoczęte na Szkole Inżynierskiej w Szczecinie). W latach 1956–1961 pracownik Biura Projektów Włókien Sztucznych w Szczecinie. W 1961 r. wyjechał do Republiki Federalnej Niemiec.

^e *Na marginesie z lewej strony odręczny dopisek: sekretarz.*

⁴⁶ Eugeniusz Horak – nie ustalono bliższych danych.

⁴⁷ Antoni Tomasz Jezierski (ur. 1917 w Poznaniu, zm. 1982 w Szczecinie) – inż. elektryk, absolwent Politechniki Gdańskiej (1946). Od 1947 r. wykładowca Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie, następnie Politechniki Szczecińskiej, w latach 1952–1953 i 1960–1963 prodziekan Wydziału Elektrycznego.

^f *Na marginesie z lewej strony odręczny dopisek: czł[onek] zarz[ądu].*

⁴⁸ Józef Kobosko – nie ustalono bliższych danych.

12. Kondolewicz Stan[isław]⁴⁹ – dr mec[nas]
13. Kuztelski Leopold⁵⁰ – hist[oryk] szt[uki]
14. Kuśnierkiewicz Ludwik⁵¹ – inż.
15. Lassocińska Aleksan[dra]⁵² – chemik
16. Lassociński Marian⁵³ – prawnik
- ⁹ 17. Łaciński Jerzy⁵⁴ – mgr inż.

⁴⁹ Stanisław Kondolewicz (ur. 1904 w Krakowie, zm. 1981 w Szczecinie) – dr, prawnik, absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego (1930) oraz Szkoły Nauk Politycznych w Krakowie (1930). W 1937 r. zdał egzamin adwokacki, do 1939 r. adwokat w Krakowie. We wrześniu 1939 r. wyemigrował do Francji. Jako ochotnik wstąpił tam do 2 Dywizji Strzelców Pieszych, z którą został internowany w Szwajcarii. Po ucieczce powrócił do Francji, w latach 1944–1946 przedstawiciel Polskiego Czerwonego Krzyża w okręgu Tuluzy, kierownik sierocińca w Salies du Salat. W 1948 r. powrócił do Polski, początkowo pracował jako radca prawny, we wrześniu tego roku wpisany na listę adwokatów Rady Adwokackiej w Szczecinie. Od 1978 na emeryturze.

⁵⁰ Leopold Kuztelski (ur. 1901 w Poznaniu, zm. 1966 w Szczecinie) – dr, historyk sztuki, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (1933). Do 1939 r. kustosz w Muzeum Miejskim w Toruniu, w latach 1946–1947 Wojewódzki Konserwator Zabytków w Szczecinie, następnie związany z różnymi szczecińskimi instytucjami naukowo-badawczymi i artystycznymi, m.in. młodszy konserwator w Muzeum Pomorza Zachodniego, organizator Ogniska Plastycznego, przekształconego później w Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych.

⁵¹ Ludwik Kuśnierkiewicz – nie ustalono bliższych danych.

⁵² Aleksandra Stanisława Lassocińska (z d. Glabisz) – wówczas adiunkt w Katedrze Chemii Ogólnej Pomorskiej Akademii Medycznej, nie ustalono bliższych danych.

⁵³ Marian Lassociński (ur. 1916 w Kretkowie pow. Jarocin, zm. 1997 w Szczecinie) – prawnik, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (1946). W latach 1937–1939 student Wydziału Prawa Uniwersytetu Poznańskiego, po wybuchu II wojny światowej, zmobilizowany, podczas kampanii wrześniowej dostał się do niewoli niemieckiej. W latach 1941–1945 na robotach przymusowych w III Rzeszy. W czerwcu 1945 r. powrócił do Polski, podjął przerwane studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim. W 1948 r. zdał egzamin sędziowski, do 1949 r. asesor sądowy w Dębnie Lubuskim, w latach 1949–1955 sędzia Sądu Grodzkiego, następnie Sądu Powiatowego w Szczecinie, 1955–1957, w 1957 r. wpisany na listę adwokatów Rady Adwokackiej tamże. Od 1983 r. na emeryturze.

⁸ *Na marginesie z lewej strony odręczny dopisek: czł[onek] zarz[ądu].*

⁵⁴ Jerzy Łaciński (ur. 1928 w Wilnie) – inż. budownictwa lądowego, konstruktor, absolwent Państwowej Szkoły Techniczno-Przemysłowej w Łodzi (1948), Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie (1951) i Politechniki Warszawskiej (1955). Od 1951 r. asystent w Szkole Inżynierskiej w Szczecinie oraz pracownik Biura Projektów Włókien Sztucznych tamże, następnie związany z szeregiem szczecińskich przedsiębiorstw budowlanych i biur projektowych, rzecznik patentowy.

18. Łyczywek Roman⁵⁵ – mecenas
19. Morawska Anna⁵⁶ – mgr
20. Siedlecki Jacek⁵⁷ – prawnik
- ^h 21. Sienicka Antonina⁵⁸ – dr docent
22. Słomiński Jan⁵⁹ – mgr inż.

⁵⁵ Roman Łyczywek (ur. 1916 w Odolanowie, zm. 1994 w Szczecinie) – adwokat, publicysta, absolwent prawa (1937) i ekonomii politycznej (1939) na Uniwersytecie Poznańskim, dr praw (1962). W czasie wojny członek Szarych Szeregów, w latach 1939–1940 komendant Wielkopolskiej Chorągwi Harcerzy „Chrobry”, zastępca kierownika Wydziału Zachodniego „Pasiaki” Szarych Szeregów, 1940–1945 członek organizacji „Ojczyzna”, uczestnik powstania warszawskiego. Od lipca 1945 r. w Szczecinie, redaktor i korespondent szeregu pism, m.in. „Spraw Zachodnich”, „Przeglądu Zachodniego”, „Tygodnika Wybrzeża”. W latach 1949–1950 represjonowany przez Urząd Bezpieczeństwa, oskarżony o szpiegostwo w tzw. procesie Robineau. W latach 1945–1959 wicedziekan Naczelnej Rady Adwokackiej w Szczecinie, 1956–1959 i 1982–1994 członek Naczelnej Rady Adwokackiej, od 1973 r. członek Rady Programowej NRA, 1965–1968 Komisji Kodyfikacyjnej w Warszawie. W latach osiemdziesiątych obrońca w procesach politycznych. Autor wielu publikacji z zakresu prawa i jego historii.

⁵⁶ Anna Morawska – nie ustalono bliższych danych.

⁵⁷ Jacek Siedlecki (ur. 1906 w Krakowie, zm. 1994 w Szczecinie) – prawnik prawa morskiego, absolwent Uniwersytetu Poznańskiego (1931). W latach 1933–1939 asesor w sądach grodzkich w Bydgoszczy, Gdyni i Kartuzach, 1945 radca prawny Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Koszalinie, 1945–1946 sędzia Sądu Grodzkiego i Sądu Okręgowego w Szczecinie, wykładowca na kursach portowo-morskich Izby Przemysłowo-Handlowej w Szczecinie i Ustce, od 1949 przewodniczący Izby Morskiej przy Sądzie Grodzkim w Szczecinie, 1951–1989 doradca Polskiej Żeglugi Morskiej w Szczecinie.

^h *Na marginesie z lewej strony odręczny dopisek: v[ice]-Prezes.*

⁵⁸ Antonina Sienicka (ur. 1898 w Płońsku, zm. 1979 w Warszawie) – botanik, absolwentka Uniwersytetu Warszawskiego (1921–1927), dr (1931), doc. (1954). W latach 1929–1939 asystentka, następnie adiunkt na Uniwersytecie Wiedeńskim, w czasie wojny pracownik służby zdrowia, nauczycielka tajnych kompletów, 1945 nauczycielka w Gimnazjum w Toruniu, 1946–1954 adiunkt na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, 1954–1968 w Wyższej Szkole Rolniczej w Szczecinie, 1955–1957 prodziekan i dziekan Wydziału Rolniczego. Autorka wielu publikacji z zakresu cytologii i embriologii roślin oraz dendrologii.

⁵⁹ Jan Słomiński (ur. 1912 w Chełmie Lubelskim, zm. 1972 w Warszawie) – inż. elektryk, absolwent Politechniki Warszawskiej (1936). W 1937 r. pracownik Biura Elektryfikacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, podczas wojny oficer AK na Podlasiu, 1947 profesor kontraktowy i kierownik katedry w Szkole Inżynierskiej w Szczecinie, następnie Politechniki Szczecińskiej, 1954–1958 dziekan Wydziału Elektrycznego, w 1959 r. ze względów politycznych zwolniony z pracy na uczelni, oczyszczony z zarzutów przez sąd. W latach 1946–1947 wiceprezes Zarządu Grodzkiego PSL w Szczecinie, 1946 inicjator utworzenia

23. Specyalski Zyg[unt]⁶⁰ – mgr inż.
24. Spychalska Joanna⁶¹ – plastyk
25. Świątkowski Miecz[ysław]⁶² – prawnik
26. Świerczewski Stan[isław]⁶³ – dr
27. Szymański Janusz⁶⁴ – prawnik
28. Taranda Bogusław⁶⁵ – inż.

i pierwszy prezes szczecińskiego oddziału Stowarzyszenia Elektryków Polskich, od 1958 r. dyrektor Zakładu Badań i Doświadczeń PRE „Elektromontaż” w Warszawie.

⁶⁰ Zygmunt Specyalski (ur. 1903 w Warszawie, zm. 1982 w Szczecinie) – inż. geodeta, absolwent Państwowej Szkoły Mierniczej w Poznaniu (1925) i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. Przed wojną pracownik Izby Skarbowej w Poznaniu, następnie kierownik Urzędu Katastralnego w Wejherowie i Gdyni. W 1939 r. brał udział w kampanii wrześniowej, w czasie wojny żołnierz Armii Krajowej na Pomorzu Gdańskim w stopniu majora. Od 1945 r. w Szczecinie, kierownik Oddziału Nadzoru Pomiarów i Katastru w Wydziale Pomiarów Urzędu Wojewódzkiego. W latach 1947–1973 pracownik Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie, następnie Politechniki Szczecińskiej, od 1956 r. kierownik katedry.

⁶¹ Joanna Spychalska (ur. 1930 w Poznaniu, zm. 1995 w Szczecinie) – malarka, absolwentka Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu i Sopocie (1953, dyplom 1955). Od 1953 r. w Szczecinie. Autorka obrazów, projektantka witraży, jej prace wystawiano na wielu wystawach w kraju i za granicą.

⁶² Mieczysław Świątkowski – nie ustalono bliższych danych.

⁶³ Stanisław Świerczewski – nie ustalono bliższych danych.

⁶⁴ Janusz Szymański (ur. 1913 w Piotrkowie Trybunalskim, zm. 2004 w Szczecinie) – prawnik, absolwent Uniwersytetu Warszawskiego (1935). W latach 1936–1939 aplikant sądowy w Sądzie Okręgowym w Piotrkowie Trybunalskim, w marcu 1939 r. otrzymał nominację na asesora sądowego z przydziałem do Prokuratury Sądu Okręgowego w Płocku, a następnie do Wydziału Zamiejscowego w Mławie. Po wybuchu II wojny światowej wrócił do Piotrkowa Trybunalskiego. W latach 1941–1945 asesor-tłumacz w Sądzie Okręgowym tamże, 1945–1946 podprokurator, następnie wiceprokurator w Prokuraturze Sądu Okręgowego tamże, 1946–1950 wiceprokurator w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Szczecinie, 1950–1952 podprokurator w Prokuraturze Wojewódzkiej tamże. W 1952 r. bez powodzenia ubiega się o wpisanie na listę adwokatów w Radzie Adwokackiej w Szczecinie, podejmuje pracę jako radca prawny. W kwietniu 1953 r. aresztowany przez UB pod zarzutem przynależności do nielegalnej organizacji oraz szpiegostwa, przetrzymywany w więzieniu mokotowskim w Warszawie oraz w Zakładzie dla Psychicznie i Nerwowo Chorych w Pruszkowie (w następstwie przesłuchań). Uwolniony w październiku 1954 r., na mocy decyzji Sądu Najwyższego z lutego 1955 r. śledztwo umorzono. W latach 1954–1956 radca prawny w Szczecinie, w 1957 r. wpisany na listę adwokatów w Radzie Adwokackiej w Szczecinie. Od 1983 r. na emeryturze.

⁶⁵ Bogusław Taranda – nie ustalono bliższych danych.

29. Wątorski Józef⁶⁶ – mgr
 30. Załuska Krystyna⁶⁷ – mgr
 31. Znaniecka Grażyna⁶⁸ – mgr
 i 32. Żyliński Jan⁶⁹ – dr

[...] ^j

Za zgodność: Aleksander Ejsmont^k

Źródło: AP Sz, PWRN, 13278, k. 9, kopia, mps.

Nr 3

1957 kwiecień 16, Szczecin – Statut Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie

Statut Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie

Rozdział I

Nazwa, teren działania, siedziba i prawa Stowarzyszenia

§ 1

Stowarzyszenie działające na podstawie niniejszego statutu nosi nazwę: Klub Inteligencji Katolickiej w Szczecinie, nazywany w dalszym ciągu „Klub”.

⁶⁶ Józef Wątorski – nie ustalono bliższych danych.

⁶⁷ Krystyna Załuska – nie ustalono bliższych danych.

⁶⁸ Grażyna Znaniecka – nie ustalono bliższych danych

ⁱ Na marginesie z lewej strony odręczny dopisek: Prezes.

⁶⁹ Jan Żyliński (wcześniej Jan Baradyn, ur. 1929 w Baradynach pow. Lida, obecnie Białoruś) – lekarz, dr, absolwent Pomorskiej Akademii Medycznej (1954), w 1973 r. obronił pracę doktorską na Wydziale Lekarskim Śląskiej Akademii Medycznej. Na przełomie 1942/1943 r. wstąpił do Armii Krajowej, przyjął pseud. „Pantera”, posługiwał się również fałszywym nazwiskiem – Jan Żyliński (zalegalizowanym w 1957 r.) brał udział w działaniach na wileńszczyźnie. Od 1946 r. w Szczecinie, represjonowany przez UB – w 1948 r. aresztowany za wygłoszenie „tendencyjnego referatu” w szkole, zgodził się na współpracę, której następnie odmówił (w dokumentach UB określony jako „dwulicowy”). Po ukończeniu studiów prowadził praktykę lekarską w Szczecinie, m.im. w Przychodni Portowej. W październiku 1973 r. wyjechał do Warszawy, gdzie podjął pracę jako lekarz-inspektor sanitarny w Ministerstwie Komunikacji.

^j W dokumencie pominięto wpisane po prawej stronie przy każdej osobie, za wyjątkiem Romana Barcikowskiego, prywatne adresy.

^k Z prawej strony odręczny podpis: A. Ejsmont.

§ 2

Terenem działalności Klubu jest miast Szczecin i województwo szczecińskie.

§ 3

Siedzibą Klubu jest Szczecin.

§ 4

Klub jest stowarzyszeniem zarejestrowanym i posiada osobowość prawną. Używa pieczęci okrągłej z napisem: Klub Inteligencji Katolickiej w Szczecinie.

Rozdział II

Cel i środki działania

§ 5

Klub jest społeczną organizacją obywateli polskich – katolików, którzy zgodnie ze swoim światopoglądem w ramach ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mają na celu:

- a) pracę intelektualną i moralną w oparciu o naukę Kościoła katolickiego dla kształtowania osobowości ludzkiej i wychowania człowieka świadomego swych obowiązków indywidualnych i społecznych;
- b) pracę w zakresie tworzenia, pogłębiania i szerzenia kultury intelektualnej, artystycznej i obyczajowej;
- c) wzajemne niesienie pomocy duchowej i materialnej zwłaszcza w stosunku do chorych, starców, kalek i wielodzietnych rodzin;
- d) przeciwdziałanie społecznym chorobom moralnym takim jak: chuligaństwo, alkoholizm, rozwyrderzenie obyczajowe, nieuczciwość w pracy, kradzież mienia publicznego itp.

§ 6

Powyższe cele Klub realizuje przez stworzenie możliwości pracy intelektualnej i wychowawczej za pomocą:

- a) organizowania zebrań otwartych,
- b) organizowania odczytów,
- c) organizowania zebrań dyskusyjnych,
- d) dostarczania lektury,
- e) organizowania imprez naukowych,
- f) organizowania imprez artystycznych,
- g) prowadzenia czyteln i biblioteki,
- h) organizowania publikacji,
- i) powoływania zespołów i innych organów oraz form działania odpowiadających celom Klubu,
- j) współpracy z innymi organizacjami religijnymi i społecznymi.

Rozdział III

Członkowie, ich prawa i obowiązki

§ 7

Klub zna trzy rodzaje członkostwa:

- a) członkowie zwyczajni,
- b) członkowie zespołu,
- c) członkowie uczestnicy.

§ 8

Przyjęcie w poczet członków zwyczajnych następuje na podstawie deklaracji złożonej do Zarządu Klubu, który w tej sprawie podejmuje uchwałę większością 2/3 głosów.

Przyjęcie w poczet członków zespołów następuje na podstawie deklaracji złożonej do Zarządu Zespołu, który w tej sprawie podejmuje uchwałę zwykłą większością głosów.

Przyjęcie w poczet członków – uczestników następuje na podstawie rejestracji w sekretariacie Klubu.

§ 9

Członek zwyczajny Klubu ma prawo:

- a) uczestniczenia w Walnych Zebraniach Klubu oraz realizowania czynnych i biernych praw wyborczych do Zarządu Klubu.
- b) brania udziału w działalności Klubu.

§ 10

Członek zwyczajny Klubu ma obowiązek:

- a) realizowania światopoglądu katolickiego w życiu osobistym i zbiorowym.
- b) ścisłego przestrzegania statutu, stosowania się do uchwał Zarządu Klubu i wprowadzania ich w życie.
- c) brania czynnego udziału w działalności Klubu.
- d) regularnego płacenia składek członkowskich.

§ 11

Członek zespołu Klubu ma prawo:

- a) uczestniczenia w zebraniach Zespołu Klubu oraz realizowania czynnych i biernych praw wyborczych do Zarządu Zespołu.
- b) brania udziału w działalności Zespołu.

§ 12

Członek Zespołu 'Klubu' ma obowiązek:

- a) realizowania światopoglądu katolickiego w życiu osobistym i zbiorowym.
- b) ścisłego przestrzegania Statutu, stosowania się do uchwał Zarządu Klubu oraz Zarządu Zespołu i wprowadzania ich w życie.

¹⁻¹ *Dopisane odręcznie.*

- c) brania czynnego udziału w działalności Zespołu.
- d) regularnego płacenia składek członkowskich.

§ 13

Członek uczestnik Klubu ma prawo brania udziału w zebraniach otwartych Klubu i jego Zespołów.

§ 14

Członek uczestnik Klubu ma obowiązek:

- a) realizowania światopoglądu katolickiego w życiu osobistym i zbiorowym
- b) ścisłego przestrzegania Statutu.
- c) regularnego płacenia składek członkowskich.

§ 15

Za nieprzestrzeganie Statutu Zarząd Klubu względnie Zarząd Zespołu ma prawo, po uprzednim omówieniu sprawy z zainteresowanym w przeciągu 14 dni od dnia zgłoszenia sprawy, – wykluczyć członka z Klubu.

Od decyzji Zarządu Klubu członek ma prawo odwołania się do Walnego Zebrania, które winno podjąć decyzję w terminie 6 tygodni od dnia zgłoszenia sprawy. Od decyzji Zarządu Zespołu członkowi przysługuje prawo odwołania się do Zarządu Klubu, który winien podjąć decyzję w terminie dwutygodniowym.

§ 16

Przynależność do Klubu oraz prawa i obowiązki ustają z chwilą:

- a) wystąpienia zgłoszonego w Sekretariacie Klubu.
- b) skreślenia z listy członków z powodu niepłacenia składek przez 6 miesięcy.
- c) wykluczenia z Klubu w trybie § 15 Statutu.

[...]¹

Źródło: AP Sz, PWRN, 13278, k. 13–17, kopia, mps.

¹ W dokumencie pominięto kolejne rozdziały: „Ustrój i władze Klubu”, „Fundusze i majątek”, „Sekretariat Klubu” oraz „Rozwiązanie Klubu”.

Nr 4

1957, luty 28, Szczecin – Pismo przedstawicieli Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie z prośbą o przyznanie środków na rozpoczęcie działalności

Klub Inteligencji Katolickiej w Szczecinie
Jagiellońska 19/3⁷⁰
tel. 33872

Szczecin dn. 28.02.57 r.
So.110/24/57

Do

Prez[ydium] M[iejskiej] R[ady] N[arodowej]
w Szczecinie

Zarząd Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie potwierdzając odbyte rozmowy wstępne zwraca się do Prez[ydium] MRN z prośbą o udzielenie pomocy w rozpoczęciu działalności.

W tym celu Klub prosi o przydzielenie lokalu oraz pomoc w jego wyposażeniu.

Do niniejszego pisma załączamy wykaz potrzeb Klubu związanych z projektowaną działalnością to jest: organizowaniem odczytów, dyskusji wewnętrznych, prowadzeniem biblioteki, czytelní pism itp.

Na zorganizowanie biblioteki (zakup książek i regałów) oraz czytelní pism Zarząd Klubu zamierza zdobyć fundusze uciekając się do ofiarności społecznej (loteria fantowa), natomiast dalsze fundusze konieczne na uzupełnianie i odnawianie stanu książek oraz dalszą prenumeratę pism jak również wynagrodzenie dla bibliotekarki zamierzamy uzyskiwać z prowadzenia odpłatnej wypożyczalni książek jak i czytelní pism.

Pokrycie kosztów administracji lokalu zamierzamy uzyskać przez wydzierżawienie koncesji na prowadzenie kawiarni zamkniętej. Kwoty uzyskane z dzierżawy byłyby użyte na opłatę czynszu, opału, światła, telefonu, pensji dla jednego pracownika umysłowego oraz koszty sprzątnia lokalu.

⁷⁰ Adres prywatny Aleksandra Ejsmonta.

Ewentualne wyjazdy członków Klubu pokrywane byłyby przez Biuro W[ojewódzkiego] K[omitetu] F[rontu] N[arodowego] względnie w okresie późniejszym z własnych wygospodarowanych funduszy.

Sekretarz Klubu (Aleksander Ejsmont)

I – VicePrezes (Roman Barcikowski)

Prezes (Jan Żyliński)^m

zał.

[...] ⁿ

Źródło: AP Sz, PWRN, 13278, k. 29, oryginał, rps.

Nr 5

1957 czerwiec 15, Szczecin – Notatka służbowa zastępcy kierownika Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie

Szczecin, dnia 15 VI 57 r.

Notatka służbowa

W dniu 6 bm. st[arszy] insp[ektor] [R.] Panek⁷¹ zgłosił się do mnie wraz z v-ce prezesem Klubu Inteligencji Katolickiej ob. Ejsmontem, celem ustalenia przyczyn przewlekłego załatwiania sprawy rejestracji Klubu.

W toku rozmowy wyjaśniłem ob. Ejsmontowi, że z powodu nawału pracy nie jesteśmy w stanie nadążyć z rejestracją wszystkich stowarzyszeń.

Ponadto, ob. Ejsmontowi wyjaśniłem, że w sprawie zorganizowania odczytu na temat aktualnych zadań społecznych katolików, winien się zwrócić pisemnie do P[rezydium] MRN o uzyskanie zezwolenia na ten cel. Wyjaśniłem mu również że ponieważ Klub nie został jeszcze zarejestrowany nie może jako taki występować na zewnątrz.

Ob. Ejsmont przyjął powyższe do wiadomości.

^m Przy nazwiskach podpisy.

ⁿ Pominęto załącznik: Wykaz potrzeb Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie związanych z rozpoczęciem działalności zawierający spis przedmiotów potrzebnych do wyposażenia planowanego biura (biurka, krzesła, wieszaki, materiały biurowe, franki itp.) opiekujący na łączną kwotę 60 tys. zł.

⁷¹ R. Panek – nie ustalono bliższych danych.

Po przekonsultowaniu się na ten temat z tow. [Kazimierzem] Golczewskim⁷² zostało ustalone, że odczyt może być zorganizowany, lecz nie pod szyldem Klubu.

Następnego dnia powiadomiłem telefonicznie ob. Ejsmonta o zajętych w tej sprawie stanowisku przez W[ojewódzki] Z[arząd] S[praw] W[ewnetrznych].

W dniu 16 VI br. jak wynika z notatki w Głosie Szczecińskim] z dn. 13 bm. odbędzie się zaplanowany odczyt przew[odniczącego] Koła Poselskiego „Znak” dr. Stanisława Stommy⁷³, a organizatorem odczytu jest Klub Intel[igencji] Katolickiej.

W dniu wczorajszym zwrócił się do mnie telef[onicznie] ob. Ejsmont zapytaniem o której godzinie będzie można przyjść do tut[ejszego] Wydziału w poniedziałek, ponieważ poseł dr. Stomma ma zamiar przeprowadzić z nami na ten temat rozmowę. Wyjaśniłem mu że uważam za słuszne aby rozmowa ta odbyła się z kier[ownikiem] W[ojewódzkiego] Z[arządu] S[praw] W[ewnetrznych] (powiedział, że porozumie się z tow. Golczewskim).

W dniu dzisiejszym w telef[onicznej] rozmowie z W[ojewódzkim] U[rzędem] K[ontrol]i P[rasy] P[ublikacji] i W[ydawnictw] ustaliłem, że jedynie w Redakcji ustalić będzie można kto podał do druku treść notatki zawiadamiającej o mającym się odbyć odczycie.

Zastępca Kierownika

Wydziału Społeczno Administracyjnego

(S[tefan] Michalski)^{74o}

Źródło: AP Sz, PWRN, 13278, k. 45–46, oryginał, rps.

⁷² Kazimierz Golczewski – nie ustalono bliższych danych.

⁷³ Stanisław Stomma (ur. 1908 w Szacunach k. Kiejdan, zm. 2005 w Warszawie) – prawnik, polityk i publicysta, absolwent Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (1932), 1937 dr praw, 1938–1939 studia prawnicze we Francji, 1947 habilitacja. W czasie wojny nauczyciel tajnych kompletów. W latach 1945–1950 pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, zwolniony z powodów politycznych, przywrócony do pracy w 1956 r., 1946–1953 współzałożyciel miesięcznika „Znak”, od 1946 r. członek redakcji „Tygodnika Powszechnego”, 1957–1976 poseł na Sejm PRL (członek Koła Poselskiego „Znak”), 1981–1984 przewodniczący Prymasowskiej Rady Społecznej, 1985–1989 współzałożyciel i przewodniczący Klubu Myśli Politycznej „Dziekania”, 1989 uczestnik Okrągłego Stołu, 1989–1991 senator. Autor wielu publikacji naukowych i książek.

⁷⁴ Stefan Michalski – nie ustalono bliższych danych.

^o Powyżej nieczytelny podpis.

Nr 6

1957 czerwiec 17, Szczecin – Notatka służbowa zastępcy kierownika Wydziału Społeczno-Administracyjnego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie

Notatka służbowa

W dn[iu] 16 VI br. udałem się do „Klubu 13 Muz” na odczyt dr. Stommy zorganizowany staraniem Klubu Inteligencji Katolickiej (pomimo zakazu działalności oraz telefonicznego przypomnienia o tym w dn[iu] 7 bm. ob. Ejsmontowi – odczyt ten zorganizowany został pod szyldem Klubu Inteligencji Katolickiej) – zaproszenie w załączeniu).

Na odczycie obecnych było około 100 osób, przeważająca większość to ludzie starszej daty.

Odczyt zagał ob. Ejsmont o godz. 18:45, a następnie odczyt wygłosił dr. Stomma na temat „aktualne zadania społeczne Katolików”, który trwał do godz. 19:25. Po przerwie 15 minutowej, do godz. 21:00 trwała dyskusja, która ograniczała się w zasadzie do udzielania odpowiedzi na zadawane pytania ustne, lub też na kartkach.

Przebieg odczytu był następujący:

W pierwszej części dr. Stomma nakreślił historyczną działalność grupy „Znak”, nawiązując przy tym do „Polskiego Października”.

Zaznaczył również na wstępie, że działalność Klubu ma charakter apolityczny, z czym zresztą później niektórzy dyskutanci nie zgodzili się. Mówił dalej o zadaniach społecznych Katolików, o tym że grupa ich nie ma zamiaru prowadzić żadnej walki przeciwko obecnemu ustrojowi itp. Jednym słowem oficjalnie niczym nie starał się wykazać, że jest to jakaś reakcyjna organizacja w przeciwieństwie do „Paxu”.

W dyskusji były różnego rodzaju pytania od zwolenników zaciętej walki z grupą „Pax”, w wyniku której powinno nastąpić zjednoczenie wszystkich Katolików polskich poprzez zadania Klubu, do wychowania młodzieży w duchu Katolickim, a nie tylko traktowanie nauki religii jako przedmiotu.

Odpowiadając na to ostatnie pytanie dr Stomma powiedział, a jakież może być inne wychowanie od tego które jest w ustroju, w którym rządzi Partia Komunistyczna, w którym jest dyktatura proletariatu. W takim ustroju żyjemy i z tym się musimy pogodzić, mimo że się z tym nie zgadzamy. Nie mamy jednak zamiaru prowadzić polityki „Paxu”.

Dr Stomma powtórzył również anegdotkę opowiedzianą na posiedzeniu Sejmu przez jednego z posłów Katolickich. „Polskę przed październikiem można było porównać do zepsutego samochodu. Po październiku natomiast do tegoż samego samochodu w którym naprawiony został tylko klakson”.

Nadmienić należy, że poza wyjaśnieniem ob. Ejsmonta, że działalność Klubu nie będzie mogła się rozwijać dopóki nie zostanie on zarejestrowany, więcej niekorzystnych momentów nie było.

Szczecin, dn. 17 VI 57 r.

**Zastępca Kierownika
Wydziału Społeczno Administracyjnego^p**

Źródło: AP Sz, PWRN, 13278, k. 47–48, oryginał, rps.

Nr 7

1957 lipiec 8, Szczecin – Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie z odmową rejestracji Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie

^rSzczecin, dnia 8 lipca 1957 r.^s

Ob. Ob. Założyciele stow[arzyszenia] p.n.
Klub Inteligencji Katolickiej
w Szczecinie
na ręce Ob. Aleksandra Ejsmonta
zam. w Szczecinie ul. Jagiellońska 19 m. 3

W związku z wnioskiem z dnia 16 IV 1957 r. o rejestrację stowarzyszenia p.n. Klub Inteligencji Katolickiej w Szczecinie Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej działając na podstawie art. 20 prawa o stowarzyszeniach /Dz.U. RP z 1932 r. Nr. 94 poz. 808/ odmawia wpisu do rejestru tego stowarzyszenia i zakazuje działalności którą ono przejawia.

Decyzję niniejszą uzasadnia się następująco:

Powstanie stowarzyszenia nie odpowiada względem pożytku społecznego, gdyż większość postanowień statutowych zawartych w rozdziale traktującym o celach stowarzyszenia realizowana jest przez stowarzyszenia już istniejące. Ponadto założenia statutu noszą charakter wybitnie elitarny – spreczny z duchem demokratyzmu.

^p Podpis nieczytelny Stefana Michalskiego.

^r Z lewej strony pieczęć prostokątna: Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie oraz wpisany na maszynie nr: Sa IV-25/72/57.

^s Data dzienna wpisana odręcznie.

Od niniejszej decyzji przysługuje obywatelom prawo wniesienia odwołania do Ministra Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem tut. Prezydium w ciągu dni 14-tu, licząc od dnia następnego po doręczeniu decyzji.

Z up[oważnienia] Przewodniczącego Prezydium^t

^uWysł[ano] dn[ia] 9 VII 57

ze zwrotnym potwierdzeniem odbioru

Panek^u

Źródło: AP Sz, PWRN, 13278, k. 55, oryginał, mps.

^t *niżej nieczytelny podpis Stefana Michalskiego.*

^{u-u} *Dopisek odręczny, powyżej nieczytelny podpis Stefana Michalskiego.*



ARKADIUSZ MELLER

MARIAN REUTT (1907–1944/1945?)

U r. w 1907 r. w Petersburgu. W 1920 r. wraz z rodzicami przybywa do Warszawy. Uczęszczał do: Gimnazjum Męskiego im. Kazimierza Kulwiecia, Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego i Liceum im. Stanisława Staszica. W 1927 r. został zmuszony do opuszczenia Gimnazjum im. Zamoyskiego prawdopodobnie w wyniku niesportowego zachowania podczas walki bokserskiej (Marian Reutt był czterokrotnym mistrzem Warszawy w wadze półśredniej).

W 1929 r. zdał maturę w Liceum im. Stanisława Staszica. W 1930 r. ukończył Szkołę Podchorążych Rezerwy Piechoty w Berezie Kartuskiej. W 1937 r. ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. W 1932 r. zostaje członkiem Oddziału Akademickiego Obozu Wielkiej Polski. Jego nazwisko pojawia się w kontekście autorstwa powstałej w 1932 roku anonimowej broszury zatytułowanej „Wytyczne w sprawach żydowskiej, mniejszości słowiańskich, niemieckiej, zasad polityki gospodarczej”. Należy jednak podkreślić, że autorstwo wspomnianej broszury jest przypisywane także Bolesławowi Piaseckiemu, Wojciechowi Kwasiebskiemu, Henrykowi Rossmanowi, Janowi Mosdorfowi, Witoldowi Staniszkisowi.

W lipcu 1933 r. wziął udział w zjeździe byłych działaczy Obozu Wielkiej Polski w Błotach Karwińskich, którego skutkiem było utworzenie Komitetu Redakcyjnego „Akademika Polskiego”.

W 1935 r. uczestniczył w zjeździe organizacyjnym Ruchu Narodowo-Radykalnego „Falanga” w Kątach. Z kolei w listopadzie 1936 r. wziął udział w wiecu młodej prasy antykomunistycznej zorganizowanym w Filharmonii Warszawskiej, podczas którego wygłosił przemówienie.

W listopadowym numerze „Ruchu Młodych” z 1935 r., pojawiła się informacja o przygotowywanej publikacji książkowej Mariana Reutta, która miała dotyczyć kwestii ekonomicznych (bez podania przewidywanego tytułu). Nale-

ży stwierdzić, że powyższe zamierzenie nie zostało zrealizowane (nie znajdujemy żadnych recenzji, omówień ani reklam informujących o ukazaniu się tego wydawnictwa, które gdyby się ukazało zostałyby z pewnością szeroko rozpropagowane przez prasę związaną z „Falangą”).

*

W 1936 r. ukazało się jego tłumaczenie książki Mikołaja Bierdiajewa pt. „Nowe Średniowiecze”. W 1937 r. opublikowano jego przekład pracy Jacquesa Maritaina pt. „Nauka i mądrość” oraz książkę Mikołaja Bierdiajewa pt. „Problem komunizmu”.

Jest współautorem „Zasad programu narodowo-radykalnego” opublikowanego w 1937 r. 28.11.1937 r. przemawiał na wiecu zorganizowanym przez „Falangę” w warszawskim Cyrku Staniewskich, gdzie zgromadziło się ponad 2 tys. „falangistów”.

W 1938 r. pełnił funkcję kierownika Wydziału Propagandy Ruch Narodowo-Radykalnego (wcześniej przewodził pracom Wydziału Ekonomicznego) oraz był członkiem kierownictwa powstałego w marcu 1938 r. Komitetu Porozumienia Organizacji Narodowo-Radykalnych Ponadto w 1938 r. wszedł w skład Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Przełom”.

W 1939 r. odszedł z „Falangi” związuąc się ze Związkiem Młodych Narodowców. W 1939 r. opublikował broszurę „Wychowanie militarne narodu”.

W okresie międzywojennym był publicystą takich czasopism jak: „Ruch Młodych”, „Akademik Polski”, „Pro Chirsto”, „Sztafeta”, „Falanga”, „Przełom”, „Ruch Gospodarczy”, „Myśl Narodowa”, „Prosto z Mostu”, „Ruch Kulturalny”, „Podaj Dalej”, „Lech”. Według relacji Włodzimierza Sznarbachowskiego w październiku 1939 roku do Marian Reutt zgłosiło się „kilku jego znajomych sprzed wojny, niemieckich oficerów sztabowych, z propozycją nawiązania rozmów”¹. Powyższej informacji nie udało się zweryfikować. Należy podkreślić, że mimo domniemyanych kontaktów Mariana Reutta z przedstawicielami Wehrmachtu już wkrótce, bo w grudniu 1939 r., na skutek denuncjacji niemieckiego agenta i byłego członka „Falangi” Stanisława Brochiwca wspólnie z Bolesławem Piaseckim, Onufrym B. Kopczyńskim i Jerzym Cybichowskim zostaje aresztowany przez Gestapo. W warszawskim więzieniu na ulicy Daniłowiczowskiej przebywał do kwietnia 1940 r. W celi przebywał wspólnie m.in.

¹ Włodzimierz Sznarbachowski, „Bolesław Piasecki: od skrajnej antyniemieckości do projektów współpracy. (Na marginesie pierwszej polskiej książki o Bolesławie Piaseckim)”, *Zeszyty Historyczne*, z. 294 (1990), s. 92.

z: Bolesławem Piaseckim, ojcem Zygmunta Przetakiewicza i Arnoldem Szyfmanem – przedwojennym dyrektorem stołecznych teatrów.

Po opuszczeniu więzienia brał udział w tajnym nauczaniu na kompletach maturalnych. Był w nieformalny sposób związany z Konfederacją Narodu. W październiku 1944 r. zostaje aresztowany przez Gestapo w Kaleniu koło Nowego Miasta nad Pilicą. Następnie zostaje więziony w Tomaszowie Mazowieckim, z którego zostaje przewieziony do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, w którym umiera. Dokładna data śmierci nie jest znana, prawdopodobnie było to styczeń 1945 roku. Jednak autorzy wykazu ofiar tego niemieckiego obozu przy nazwisku Mariana Reutta nie podają daty jego zgonu.

Bibliografia:

Jacek M. Majchrowski, „Reutt Marian” [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXXI/1, z. 128 (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk 1988): 162–163; Arnold Szyfman, *Moja tułaczka wojenna* (Warszawa: Ministerstwo Obrony Narodowej 1960): 72–82; „Profesorowie, uczniowie i absolwenci gimnazjum i liceum im. Jana Zamoyskiego polegli, pomordowani i zaginieni 1939–1945 [w:] *100 lat na Smolnej, czyli dzieje gimnazjum i liceum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie* (Warszawa: Druk-Intro S.A. 2005): 110; Janusz J. Terej, *Rzeczywistość i polityka. Ze studiów nad dziejami najnowszymi Narodowej Demokracji* (Warszawa: Książka i Wiedza 1971): s. 25; J. W. Gomulicki, „Trzy lata na Smolnej: 1925–1928” [w:] pod red. J. Durko, T. Kwieka, Z. Smorawińskiego, *Smolna 30. Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy 1989): 152–153; Marian Reutt, „Człowiek i naród w gospodarstwie”, *Ruch Młodych*, nr 2 (1935): s. 23; „Przemówienie redaktora Marjana Reutta (<Pro Christo>). Walczyć w imię pozytywnego ideału moralno-gospodarczego”, *Pro Christo*, nr 1 (1936): s. 2–5; Zygmunt Przetakiewicz, *Od ONR-u do PAX-u. (Wspomnienia)* (Warszawa: Wydawnictwo Książka Polska 1994): 16, 27, 37–38; Wojciech Wasiutyński, *Prawą stroną labiryntu. Fragmenty wspomnień*, opr. Wojciech Turek (Gdańsk: Exter 1996): 103; opr., wstęp i red. Grażyna Choptiany, *Księga zmarłych więźniów KL Gross-Rosen*, cz. II (Wałbrzych: Muzeum Gross-Rosen 2002): 73; „Komitet Redakcyjny <Akademika Polskiego>”, *Akademik Polski*, nr 2 (1933): s. 1; Włodzimierz Sznarbachowski, „Bolesław Piasecki: od skrajnej antyniemieckości do projektów współpracy. (Na marginesie pierwszej polskiej książki o Bolesławie Piaseckim)”, *Zeszyty Historyczne*, z. 294 (1990), s. 92; Mirosława Pałaszewska, *Zofia Kossak* (Warszawa: Wydawnictwo von borowiecky 1999): 146–148; Bogumił Grott, *Katolicyzm w doktrynach ugrupowań narodowo – radykalnych do 1939 roku*, (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 1987): s. 33; Tomasz Kenar, „Marian Reutt (1907–1945). Orędownik nowego

średniowiecza”, *Myśl Polska*, nr 18–19 (2004): s. 16; Rafał Łętocha, „Reutt Marian”, *Encyklopedia „Białych Plam”*, t. XV (Radom: Wydawnictwo POLWEN 2005): 250–252; badania własne; Antoni Dudek, Grzegorz Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Aneks, Londyn 1990, s. 22; Szymon Rudnicki, *Obóz Narodowo-Radykalny. Geneza i działalność*, Czytelnik, Warszawa 1985, s. 265.



ARKADIUSZ INDRASZCZYK

ADAM BIEŃ 1899–1998

Szkic biograficzny

Adam Bień urodził się 14 grudnia 1899 r. w Ossali, niewielkiej wsi położonej 40 km na południe od Sandomierza, w powiecie staszowskim. Jego rodzicami byli chłopci Walenty Bień i Franciszka Bień z Wiącków. Gospodarowali na początkowo niewielkim gospodarstwie, które później stopniowo powiększali zakupując ziemię. Prócz Adama urodziło się im jeszcze 13 dzieci. Ośmioro z nich zmarło w wieku niemowlęcym i dziecięcym. Adam wychowywał się z czterema starszymi siostrami: Eleonorą, Marianną, Katarzyną i Ludwiką i jednym młodszym bratem Józefem.

Wychowanie w domu rodzinnym było dla Adama niezwykle ważne i ukształtowało go na całe życie. Pomagając w gospodarstwie uczył się wytrwałości, cierpliwości i obowiązkowości. Od matki uczył się religii, wartości ludzkich, a także poprzez obserwację współżycia rodziców z Żydami, szacunku dla innych kultur i narodowości. Nie zabrakło też w jego dzieciństwie zetknięcia z polskością – chociaż nie był to temat wiodący w życiu rodzinnym Bieniów i Wiącków. Po raz pierwszy Polskę poznawał poprzez pieśni religijne, wspomnienia dziadków Adama Bienia i Pawła Wiącka o powstaniu styczniowym, opowieści szwagra Jana Lecha. Utrwalał swą wiedzę w książeczce *24 obrazki*¹, oraz uczestnicząc i przysłuchując się odczytywaniu „Gazety Świątecznej”, którą prenumerował jego wuj Paweł Wiącek. Była ona czytana w szerszym gronie

¹ Prawdopodobnie był to elementarz napisany przez Konrada Prószyńskiego. Jego elementarze stanowiły najbardziej popularne książki wśród ludności wiejskiej i miejskiej, Z. Kmiecik, *Prasa polska w Królestwie Polskim i Imperium Rosyjskim w latach 1865–1904*, *Prasa polska w latach 1864 – 1918*, red. Jerzy Łojek, Warszawa 1976, s. 43.

po niedzielnej Mszy św. i stanowiła podstawę do prowadzonej później dyskusji na tematy społeczne, gospodarcze i polityczne.

Polakiem i patriotą ukształtowany jednak został dopiero w szkołach. Naukę zawdzięczał matce, która wg. podań rodzinnych po narodzinach Adama, kolejnego syna, wcześniejsi zmarli, złożyła śluby, ofiarowując się, że jeżeli Adam przeżyje to zostanie wykształcony na księdza. Mimo, że było to wbrew zapatrywaniom ojca, Adam naukę rozpoczął w rosyjskiej Jednoklasowej Szkole Początkowej w Ossali, w której spędził jeden zimowy semestr roku 1909/1910. Później po przygotowaniach i zdanych egzaminach rozpoczął naukę w Progimnazjum w Sandomierzu (1911–1914), którą przerwał wybuch I wojny światowej. Kontynuował ją w latach 1915–1920 już w polskiej Męskiej Szkole Filologicznej.

Okres szkolny w Sandomierzu okazał się przełomowy w życiu Adama. Narodził się w nim gorący patriota, konspirator, a jednocześnie działacz społeczny koła młodzieży wiejskiej. Miał doskonałych nauczycieli, by wspomnieć tylko Aleksandra Patkowskiego – jednego z twórców polskiego regionalizmu. Trafił też w grono młodzieży wiejskiej i małomiasteczkowej, z którego później narodzili się przywódcy ruchu młodowiejskiego i ludowego (np. Bolesław Bab-ski). Był członkiem redakcji szkolnych pism „Przebłysku” i „Spójni”, w których publikował swe pierwsze teksty o charakterze społeczno-politycznym. Efektem narodzin nowego człowieka – Polaka – było zgłoszenie się wraz z całą klasą na ochotnika do wojska polskiego w 1920 r. Adam nie zdążył wziąć udziału w Bitwie warszawskiej, ale brał udział w kampanii jesiennej 1920 r., po której został zdemobilizowany.

Po wojnie przyszedł czas na studia. Wybrał studia prawnicze na nowo utworzonym Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Rozpoczął je w 1920 r., jednak już wiosną 1921 r., z powodów ekonomicznych i kulturowych, przeniósł się na Uniwersytet Warszawski. Studia ukończył w 1926 r. Po nich zdecydował się być sędzią. Asesurę odbywał w latach 1926–1928 w sądach w Grodzisku Mazowieckim i Żyrardowie. W 1929 r. otrzymał nominację na sędziego Sądu Grodzkiego w Grójcu, gdzie pracował do roku 1930 i został kierownikiem tego sądu. Od roku 1930 pracował w Sądzie Grodzkim w Warszawie. Następnie w dniu 19.09.1931 r. roku otrzymał nominację na zastępcę przewodniczącego Sądu Pracy w Warszawie, niezależnie od wykonywania czynności sędziego grodzkiego. W 1938 r. Bień otrzymał nominację na sędziego w Sądzie Okręgowym w Warszawie, gdzie pracował nieprzerwanie do sierpnia 1944 r.

W okresie studiów, w 1923 r. Adam zawarł związek małżeński z Zofią Ziarko, miłością poznaną jeszcze w okresie sandomierskim. Z tego związku urodziło się dwoje dzieci: syn Janusz w 1928 r. i córka Hanna w 1931 r.

Od 1928 r. Bieniowie mieszkali w mieszkaniu w wili w Milanówku pod Warszawą.

Na studiach w Warszawie Bień powrócił do działalności społecznej. Odnosił kontakty z przyjaciółmi z kół młodzieży wiejskiej i włączył się w działalność powstałego w 1919 r. Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej (CZMW). Był też jednym z organizatorów organizacji uczącej się młodzieży wiejskiej, kolejno Koła Uczącej się Młodzieży Wiejskiej, Akademickiej Młodzieży Ludowej i w końcu Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej. Najbardziej zaangażował się w prace CZMW, gdzie zaprzyjaźnił się z Zygmuntem Załęskim i blisko współpracował także z kierownikiem Związku Józefem Niecko. Wkrótce stał się jednym z najbardziej rozpoznawalnych działaczy. Nie tylko kreował na łamach organu prasowego „Siew” myśl społeczno-polityczną Związku, ale także był aktywnym działaczem terenowym., wykładowcą na wielu kursach oświatowych, uczestnikiem zjazdów i spotkań organizacji terenowych Związków Młodzieży Wiejskiej. Szybko też, bo już w 1922 r. wszedł w skład Zarządu Głównego CZMW, w którym pozostawał do 1928 r., a od 1925 r. pełnił rolę skarbnika.

Zaangażowanie ideowe pozwoliło mu odegrać wielką rolę w przełomowym wydarzeniu dla zorganizowanej młodzieży wiejskiej, jakim było utworzenie w czerwcu 1928 r. Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej (ZMW RP). Związek ten powstał w wyniku rozłamu w CZMW, do którego doszło na kanwie rozumienia działalności młodzieżowej jako wybitnie samodzielnej. CZMW formalnie organizacyjnie należał do Centralnego Związku Kółek Rolniczych (CZKR), od którego otrzymywał wsparcie. Jednakże od samego początku część działaczy dążyła do całkowitego usamodzielnienia się. Zamach majowy zamienił dotychczasowy spór organizacyjny CZMW z CZKR na spór ideologiczny. CZKR dążył do włączenia CZMW do organizacji pod nazwą Związek Naprawy Rzeczypospolitej. I mimo, iż większość działaczy CZMW popierało w tym czasie Piłsudskiego, to jednak myśl o podporządkowaniu się jakiegokolwiek organizacji, w tym i sanacyjnej, piłsudczykowskiej, była im obca, szczególnie że ZNR i sanacja zaczęły wysuwać hasła „rządów elity”. Działacze CZMW stali na stanowisku obrony systemu parlamentarnego, który stanowił rękojmię demokracji. W marcu 1928 r. Zarząd Główny CZMW podjął decyzję o odłączeniu się od CZKR, na co ten zareagował rozwiązaniem ZG CZMW. Dążący do samodzielności działacze zwołali na 28 czerwca 1928 r. zjazd założycielski nowego Związku – ZMW RP.

Adam Bień był uczestnikiem wszystkich rozmów z CZKR i orędownikiem samodzielności. Na założycielskim zjeździe ZMW RP wygłosił referat ideologiczny, był też współautorem statutu. W latach 1928–1929 i 1931–1933 był

I wiceprezesem a w latach 1929–1931 pełnił funkcję prezesa. Potem od 1935 r. był członkiem Komisji Rewizyjnej ZMW RP. Z działalności w roli pierwszoplanowej zrezygnował z powodów rozbieżności co do polityki Związku wobec CZMW (dążył do zjednoczenia obu związków) oraz z powodów zawodowych. Był sędzią i nie mógł czynnie uczestniczyć w organizacji politycznej, a za taką uznawany był wówczas ZMW RP.

Po rezygnacji z aktywnej działalności w ZMW RP Adam Bień wzmocnił swą działalność w Związku Teatrów Ludowych (ZTL), którą rozpoczął w połowie lat dwudziestych. Po raz pierwszy do Zarządu ZTL w Warszawie został wybrany na IV Zjeździe ZTL w 1926 r. W tym też roku znalazł się w składzie Prezydium Zarządu ZTL wybrany sekretarzem. Funkcję tę pełnił do roku 1930, kiedy to został jednym z wiceprezesów. W latach 1933–1939 Adam Bień pełnił funkcję Prezesa Zarządu ZTL a po jego przekształceniu Mazowieckiego ZTL, z przerwą na kadencję 1936/1937 i 1937/38 kiedy to nie wchodził w ogóle w skład Zarządu. Również, kiedy powstał Instytut Teatrów Ludowych (ITL), Bień znalazł się we władzach tej instytucji. W latach 1932–1937 zasiadał w składzie komisji rewizyjnej obok Józefa Niecki, Kazimierza Maja, Antoniego Zachemskiego i dawnego swego mentora Aleksandra Patkowskiego. W roku 1938 został wiceprezesem ITL. Niekwestionowanym liderem i prezesem ITL był Jędrzej Cierniak.

Swoją wizję teatru ludowego, teatru wiejskiego budował Bień w oparciu o teorię Jędrzeja Cierniaka i Zofii i Ignacego Solarzów. Zgodnie z założeniem Cierniaka, Bień uważał, że teatr ludowy musi być samodzielnym bytem kulturowym, teatrem oryginalnym, nie naśladującym żadnego z innych (miejskiego). W tym względzie sprzeciwiał się pojmowaniu teatru amatorskiego przez Władysława Ludwika Anczyca, jako teatru odtwarzającego dorobek kultury miejskiej. Taki teatr sprowadzany był do roli transmisji kultury, idei, na wieś, a jego jedyną niemal rolę, było przybliżenie wielkiej kultury tym, którzy nie mieli szans na pierwotny i bezpośredni udział w obcowaniu z nią. Teatr Anczyca miał też uczyć patriotyzmu, historii ojczyzny i miłości do niej. Bień nie odmawiał tych ról teatrowi ludowemu, wiejskiemu, jednakże na pierwszy plan kładł zadania emancypacji własnej, wiejskiej kultury. Teatr miał pokazywać monumentalne przedstawienie pokazujące bogatą kulturę wsi, będącą alternatywą lub uzupełnieniem kultury miejskiej i dworskiej.

Z kolei zgadzał się także Bień z postulatami Solarzów, którzy teatr wiejski widzieli jako teatr społeczny, miejsce pokazywania i rozwiązywania nabrzmiewających problemów społecznych. Ten teatr uczący też wpisywał się w wizję Adama Bienia, z tym, że nadal na pierwszym planie musiała pozostać kultura

wiejska. Nie zgadzał się Bień z postrzeganiem teatru ludowego, amatorskiego, wiejskiego, jako wyłącznie „przybudówki” jakiejś organizacji, np. koła młodzieży wiejskiej, dla której spełniał on tylko rolę wykonawczą – np. pozyskiwania funduszy na działalność koła. Takie zachowania Bień razem z Jędrzejem Cierniakiem piętnowali przez cały okres międzywojnia.

Na tle dwudziestoletniej międzywojennej działalności amatorskiego ruchu teatralnego Adam Bień jawi się jako czołowy działacz, pomysłodawca rozwiązań organizacyjnych, wnoszący wkład w ideologię teatru ludowego. Występuje w pierwszym szeregu razem z Jędrzejem Cierniakiem, Janem Bartosińskim, Tadeuszem Niedzielskim, Leonem Schillerem, Jerzym Zawieyskim. Jego wkład w rozwój teatru ludowego, przedstawiony powyżej, udowadnia słuszność sformułowania S. J. Pastuszki, który nazwał Adama Bienia jednym z głównych teoretyków teatru ludowego².

Działalność społeczną Adama Bienia przerwał wybuch II wojny światowej. Po krótkiej przerwie, wiosną 1940 r. Bień ponownie zaangażował się w prace polityczne. Wstąpił do konspiracyjnego Stronnictwa Ludowego „Roch” i wkrótce stał się jednym z najważniejszych jego polityków. Wiosną 1940 r. współorganizował struktury terenowe SL „Roch” w powiecie błońskim. W latach 1941–1943 brał udział w pracach Komisji Programowej Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego, której zadaniem było opracowania zasad politycznych, gospodarczych i społecznych przyszłej Polski. Bień pracował w Komisji Administracyjno-Samorządowej (zwanej też Komisją Prawną Ruchu Ludowego), która była podkomisją Komisji Programowej.

21 kwietnia 1943 r. został I zastępcą Delegata Rządu RP Jana Stanisława Jankowskiego. Aż do marca 1945 r. razem z Delegatem i pozostałymi zastępcami: Antonim Pajdakiem z PPS i Stanisławem Jasiukowiczem z SN zbiorowo kierowali pracami Delegatury. Bień odpowiadał za prace departamentów sprawiedliwości, oświaty i kultury oraz Komitetu Koordynacji Ustawodawczej i Komisji Wschodniej. W maju Delegat i jego zastępcy utworzyli Krajową Radę Ministrów, jako część Rządu RP w Londynie, a Delegat zyskał funkcję wicepremiera, natomiast zastępcy – ministrów krajowych. W pierwszych tygodniach Powstania warszawskiego – do 27 sierpnia 1944 r., z powodu rozczłonkowania kierownictwa Delegatury (Delegat razem z Komendantem Głównym AK zostali odcięci na Ochocie) Bień kierował pracami Delegatury i KRM, był swego rodzaju cywilnym przywódcą powstania.

² S. J. Pastuszka, *Teatr ludowy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Kielce 1995, s. nlb.

Po powstaniu Bień odbudowywał struktury Delegatury, m.in. łączność z Londynem. Opowiedział się także za podjęciem rozmów z Rosjanami. Razem z piętnastoma innymi przywódcami Polski Podziemnej, został podstępnie aresztowany przez Rosjan i przewieziony do więzienia na moskiewskiej Łubiance. Był sądzony w niesławnym procesie 16, w czerwcu 1945 r. Został skazany na karę 5 lat pozbawienia wolności. Do Polski wrócił w 1949 r., przed upływem kary. Z kierownictwa Delegatury do Polski powrócił jeszcze tylko Antoni Pajdak – ale dopiero w 1956 r. Stanisław Jasiukowicz zmarł w więzieniu, w przyczynach podano chorobę serca, natomiast Jan Stanisław Jankowski zmarł w obozie pracy, na kilkanaście dni przed zakończeniem kary.

Po powrocie do Polski Adam Bień stał się *persona non grata* dla swych dawnych kolegów z ruchu ludowego. Był napiętnowany i pod obserwacją służb bezpieczeństwa. Nie mógł powrócić do czynnej działalności politycznej, pomimo, że zgadzał się z wieloma reformami dokonywanymi na polu społecznym, oświatowym i gospodarczym wsi. Przez jakiś czas wykonywał różne funkcje prawnicze w kilku instytucjach. W końcu w 1954 r. został adwokatem w Przasnyszu. Zawód ten wykonywał do przejścia na emeryturę w 1974 r. Powrócił wówczas do rodzinnej Ossali, w której mieszkał już do końca życia.

Na emeryturze napisał cykl wspomnień, będących nie tylko bardzo wartościowymi ze względów historycznych, ale również ze względu na ich walory literackie. Były to: *Bóg wysoko – dom daleko. Obrazy przeszłości 1900–1920*, *Bóg wyżej – dom dalej. 1939–1945*. W trzeciej książce *Bóg dał, Bóg wziął*, zawarł kilka krótszych felietonów i zapisków oraz zestaw dokumentów.

Dopiero po transformacji ustrojowej Bień próbował powrócić do czynnej działalności społeczno-politycznej. Podjął współpracę ze środowiskiem solidarnościowym, z Lechem Wałęsą i Tadeuszem Mazowieckim, był wszak jedynym żyjącym wówczas członkiem rządu RP w Londynie i przywódcą Polskiego Państwa Podziemnego. Jego legenda mogła pomóc w legitymizowaniu nowej władzy i nowych reform. Jednakże gdy się okazało, że dla solidarnościowych polityków największa wartość wiciarzy – Polska ponad wszystko, nie jest już drogowskazem, zniesmaczony szybką atomizacją wielkiego ruchu, z powrotem zasył się w cień rodzinnego otoczenia.

Zarys myśli społeczno-politycznej

Rozwój myśli społeczno-politycznej Adama Bienia następował w dwudziestolecu międzywojennym, a dojrzałą formę uzyskała w czasie II wojny światowej.

W pierwszym okresie Bień, jako działacz społeczny ugruntował swoje poglądy w kwestiach ideologii, zasad tworzenia i roli państwa, zasad ustroju gospodarczego. Natomiast novum w „wojennej” myśli było zajęcie się kwestiami narodowościowymi oraz miejscem i rolą Polski na arenie międzynarodowej. Swoje zapatrywania społeczno-polityczne publikował Bień głównie w periodykach młodzieży wiejskiej: „Siew” i „Wici”, sporadycznie w innych czasopismach. Myśl z okresu wojennego zrekonstruowana została w oparciu o materiał źródłowy i wspomnieniowy.

Państwo uznawał Bień za najważniejszy związek społeczny regulujący najważniejsze zagadnienia życia zbiorowego człowieka. Powinno zapewniać obywatelom spokój wewnętrzny, bezpieczeństwo zewnętrzne oraz możliwości swobodnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Winno być gwarantem sprawiedliwości społecznej, interesów wszystkich obywateli. Z tego względu Bień uznawał, iż warunki te spełnić mogło wyłącznie państwo demokratyczne, bowiem tylko w takim państwie wszystkie grupy społeczne i ekonomiczne mogły być równe i mieć zapewniony równy start. Miała to być demokracja parlamentarna, oparta na klasycznym, monteskiuszowskim trójpodziale władzy.

Forma i kompetencje organów państwa najpełniej przedstawione zostały przez Bienia w czasie wojny. Proponując je dla przyszłej Polski uwzględniał analizę rzeczywistości politycznej II Rzeczypospolitej, wyciągając szczególnie wnioski z okresu tzw. sejmokracji lat 1919–1926.

Najwyższą władzę czynił Bień władzę ustawodawczą. Sprawować ją miał parlament złożony z dwóch izb: sejmu i senatu. Pomimo, że Bień w odróżnieniu od większości ludowców, utrzymywał drugą izbę pod nazwą senatu, to analizując jej proponowany skład, uzyskujemy efekt w postaci izby niepolitycznej a jedynie z zachowanie tradycyjnej nazwy. Sejm składać się miał z 300 posłów, w tym 200 z list okręgowych i 100 z listy państwowej. Wybierani być mieli w wyborach pięcioprzymiotnikowych. Prawo zgłaszania kandydatów miały mieć partie polityczne, których działalność została zarejestrowana przynajmniej na rok przed wyborami, oraz grupy pięciuset obywateli. Bień opowiadał się za systemem proporcjonalnym, wspomagającym duże i silne ugrupowania partyjne. Wprowadzał też próg wyborczy – 5%. Uważał też, że mandaty w okręgach powinny być rozdzielane progresywnie pomiędzy cztery listy, które uzyskały największą liczbę głosów. Dopuszczał uwzględnienie także piątej listy, jeżeli ta przekroczyłaby próg wyborczy. Ale nie dopuszczał już żadnych dalszych list. Tak wyłoniony sejm powinien być zdolny do „wyłonienia trwałej większości, która stanie się podstawą do uformowania rządu”.

Widać tu strach przed sejmem rozdrobnionym i rozpolitykowanym, niezdolnym do wyłonienia stabilnej większości, która mogłaby realizować program polityczny. Parlament według Bienia miał być bowiem miejscem tworzenia prawa w myśl realizacji interesów społecznych, publicznych, a nie kolejną li tylko areną personalnej rywalizacji politycznej. Dla osiągnięcia tej stabilizacji rządów prawa dopuszczał zachwianie wolnością reprezentacji przez wprowadzanie barier dla zbyt dużej ilości partii. Sprawności sejmowej służyć miał też postulat zakazu zmiany klubów sejmowych przez posłów w trakcie kadencji. Poseł, który odchodziłby z partii, z list której został wybrany, miał tracić mandat.

Senat z kolei miał pochodzić z wyborów mieszanych. Część mandatów miała przypaść wybitnym wirylistom powoływanych przez Prezydenta (w innym miejscu przez Sąd Najwyższy). Część dla kandydatów wyższych uczelni, reszta dla samorządów politycznego, zawodowego, gospodarczego. Senat miał zajmować się kontrolą zgodności ustaw z prawem, pozbawiony miał być zaś inicjatywy ustawodawczej, która zarezerwowana była dla sejmu.

Władza wykonawcza miała być rozdzielona pomiędzy prezydenta i rząd. Prezydent miał być wybierany przez naród, spośród kandydatów zgłaszanych przez partie polityczne lub grupę 10 tys. obywateli. Bień wyposażał głowę państwa w prerogatywy reprezentacyjne i polityczne. Do tych ostatnich zaliczył: rozpisywanie wyborów do parlamentu, zwoływanie, odraczanie i zamykanie sesji parlamentu, mianowanie rządu odpowiedzialnego przez sejm, podpisywanie ustaw, wydawanie dekretów z mocą ustawy w czasie pomiędzy sesjami parlamentu. Prezydent mógł odmówić podpisania ustawy w całości lub w części. Jego veto sejm mógł odrzucić ale tylko większością kwalifikowaną. Miał też mieć prawo rozwiązania parlamentu przed upływem kadencji.

Proponując zasady tworzenia głównych władz państwa Bień starał się zwiększyć ich znaczenie i skuteczność w stosunku do praktyki okresu międzywojnia. Stąd uniezależniał prezydenta od parlamentu i rozgrywek politycznych – poprzez wybory powszechne, oraz prawo weta i rozwiązania parlamentu. Z drugiej strony chciał by sejm był skuteczniejszy, co według niego mogło nastąpić przez ograniczenie liczby posłów i partii politycznych.

Sporo miejsca w swej myśli poświęcił Bień trzeciej władzy – sądownictwu. Nowe zasady tworzył nie tylko poprzez analizę i obserwację z zewnątrz, ale także przez autopsję – jako że sam sprawował urząd sędziego. Najważniejszymi zmianami proponowanymi przez Bienia była reforma naboru sędziów. Mieli nimi zostawać prawnicy o długim stażu i doświadczeniu zawodowym uzyskanym w pracy prokuratorskiej, adwokackiej czy radcowskiej. Ograniczenie więc możliwości zostania sędzią podyktowane było troską o uzyskanie sę-

dziego jako od razu doświadczonego prawnika, a nie „młokosa”, który dopiero zaczął zbierać doświadczenia. Innym postulatem była reforma wynagrodzeń. Bień chciał by urząd sędziego był zwieńczeniem kariery, miał poważanie i niezależność. Stąd postulat podniesienia uposażenia do takich kwot, by najlepsi prawnicy nie uciekali do innych zawodów, by nie wzbraniali się przed zostaniem sędzią.

Istotnym elementem w Bieniowej wizji państwa był postulat całkowitego rozdzielenia Kościoła od państwa. Adam Bień nie był człowiekiem niewierzącym, przeciwnie. Jednakże wiarę swoją, po wczesnym okresie wychowania rodzinnego, kształtował w oparciu głównie o myśl Tołstoja oraz analizę zachowania Kościoła względem ludzi. Uważał, że wiara musi pozostawać wewnętrzną sprawą każdego człowieka, który powinien móc mieć wolność wyznania. Kościół zaś winien zająć się wyłącznie sprawami religijnymi, odejść od udziału w polityce, i przede wszystkim powrócić do zasad kościoła ewangelicznego, pierwszych apostołów – czyli kościoła głoszącego wiarę, nawracającego, pomagającego, a nie kościoła – instytucji ekonomicznej, jaką był jeszcze w okresie II RP.

Sprawiedliwość społeczną, prócz demokratycznego ustroju politycznego, zapewnić miał też nowy ustrój gospodarczy, będący syntezą dobrych elementów z kapitalizmu i socjalizmu. Takim były propozycje agraryzmu. Jednakże Bień nie uważał się za twórcę polskiego agraryzmu. Za agrarystów uważał tylko krakowskich wiciarzy ze Stanisławem Miłkowskim oraz Stefana Ignara i Józefa Nieckę. Nie ukrywał, że bardzo blisko mu do socjalizmu i nauk Karola Marksa.

Adam Bień poddał krytyce ustrój kapitalistyczny, któremu zarzucał przede wszystkim niesprawiedliwy podział dóbr, pracy i dochodów. Szukając alternatywy rozważał socjalizm, w którym zgadzał się na uspołecznienie środków produkcji, widział też program dla wszystkich obywateli, a nie tylko dla bogatych. Jednakże rozważając przyjęcie socjalizmu za podstawę ustroju gospodarczego dochodził do wniosku, że całkowite zniesienie własności indywidualnej jest niemożliwe do wprowadzenia bez rewolucji – a tej drodze był przeciwny – a także jest w części szkodliwe ekonomicznie. Rozumiał, że chłop za nic w świecie nie zgodzi się na oddanie własnego kawałka ziemi, na rezygnację z własności prywatnej. „Prywatna własność jest podstawą dzisiejszego ustroju społeczno-gospodarczego, – pisał Bień – tak zwanego kapitalistycznego. Ale jest ona nie tylko zewnętrzną podstawą samego ustroju. Dążenie do posiadania czegoś na własność jest niezmiennie właściwe naturze ludzkiej”³.

³ A. Bień, *Przez spółdzielczość do sprawiedliwości społecznej*, „Wici” 1931, nr 24, s. 3.

Nie chodziło tylko głód ziemi, o chęć posiadania, ale także o jakość wykonywanej pracy. Bień uważał, że „prywatna własność posiada jedną praktyczną zaletę, której socjaliści niczym nie zastąpią. A mianowicie: wiemy o tym dobrze, że zupełnie człowiek inaczej pracuje, gdy wie, że pracuje na swoim kawałku ziemi dla siebie, a inaczej, jeżeli wie, że pracuje na cudzym gruncie jako najemnik, że mianowicie człowiek na swoim gruncie i dla siebie znacznie lepiej pracuje”⁴. W tym widział największą przeszkodę we wprowadzeniu socjalizmu, który jak pisał „sprawia, że nikt nie pracuje dla siebie, ale każdy jako najemnik dla całego społeczeństwa, a wskutek tego pracuje niechętnie i źle”⁵. W takiej sytuacji Bień sądził, że wprowadzenie socjalizmu na istniejące struktury społeczne i gospodarcze, przyniosłoby fatalne skutki dla państwa i społeczeństwa.

Rozwiązanie Bień widział we wprowadzeniu pośredniego systemu – spółdzielczości. Dla niego idee spółdzielczości były tożsame z ideami socjalizmu. Różnica polegała tylko na zasięgu oddziaływania, zarówno na polu terytorialnym jak i rozumowym oraz sposobie dążenia do celu – czyli sprawiedliwości społecznej. Bień, przeciwny rewolucji, widział drogę stopniowego wprowadzania systemu sprawiedliwości społecznej, na co szansę dawała spółdzielczość, która jak pisał: „Nie oczekuje ona na jakieś radykalne reformy społeczno-gospodarcze. W tych warunkach jakie istnieją, usiłuje ona dokonać pewnych stopniowych zmian na lepsze”⁶.

System spółdzielczy miał być wprowadzany stopniowo, od poziomu jednej wsi dalej rozszerzać się na resztę kraju. Spółdzielczość miała objąć wszystkie przejawy gospodarki, od uspołdzielnienia produkcji, poprzez handel aż po zbyt i kredyt, które też miały być ujęte w formę spółdzielczości by wyeliminować lichwiarzy⁷.

Adam Bień nie obawiał się, że ruch spółdzielczy może zostać zahamowany przez niesprzyjające mu środowiska wielkiej własności (posiadaczy ziemskich i kapitalistów). Spółdzielczość w Polsce rozwijała się już od czasów rozbiorowych, choć nadal, można powiedzieć, była w powijakach. Spółdzielnie były stowarzyszeniami, organizacjami społeczno-gospodarczymi, a Bień charakteryzując państwo i jego rolę napisał, że „z całą bezwzględnością winno [państwo – AI] zapewnić możliwość swobodnego rozwoju dla każdej organizacji społecznej, bowiem państwo między innymi po to istnieje, aby zapewnić spo-

⁴ A. Bień, *O idei spółdzielczości*, „Siew” 1927, nr 23, s. 5–6.

⁵ Tamże, s. 6.

⁶ Tamże, s. 4.

⁷ Tenże, s. 4.

łączeństwu swobodny rozwój jego gospodarczych i kulturalnych właściwości”⁸. Państwo wręcz powinno inspirować w zakładaniu takich organizacji. Wyjątkiem jest zwalczanie organizacji wrogich państwu i narodowi, których działalność mogła godzić w państwo jako całość⁹.

Historycy nazwali to rozumowanie Bienia w sprawie spółdzielczości naiwnym¹⁰. Zarzucano mu szczególnie brak odniesienia do walki politycznej o prawa ludu, że same spółdzielnie nie rozwiążą problemu, gdyż przede wszystkim najpierw trzeba je założyć, a aby to zrobić trzeba wywłaszczyć fabryki i wielką własność¹¹. Również współcześni Bieniowi ludowcy, także związani z ruchem wiciowym, reprezentowali podobne stanowisko, m.in. Stefan Ignar¹².

Naiwność Bienia polegała na postrzeganiu społeczeństwa, szczególnie młodzieży wiejskiej, która według Bienia, poprzez odpowiednią naukę demokracji i wartości moralnych przekazywaną za pomocą m.in. kół młodzieży wiejskiej, powinna potrafić wznieść się ponad partykularyzm chłopstwa.

Dla Adama Bienia brak wywłaszczenia wielkiej własności nie był przeszkodą w realizacji gospodarki spółdzielczej. Zapewne był opóźnieniem w drodze przedstawiania całej gospodarki na tory spółdzielcze, ale nie hamulcem, który by mógł zniweczyć ten proces. Bień postulował zakładanie spółdzielni wszędzie tam, gdzie jest to możliwe, o różnorodnym charakterze (np. rolnicze, spożywcze, handlowe), wśród chłopów rolników. Do tego nie potrzeba było zniesienia wielkiej własności, ale zgody samych chłopów, którzy musieliby oddać do wspólnej własności swoją „świętą” ojcowiznę. Przejmowanie natomiast coraz większych „połaci” gospodarki i innych jej sektorów przez ruch spółdzielczy, odbywać się miało poprzez przykład opłacalnej gospodarki spółdzielczej.

Prócz odpowiednich ustrojów politycznych i gospodarczych dobrobyt państwa, a więc sprawiedliwość społeczna i bezpieczeństwo obywateli zależne były także od sytuacji Polski na arenie międzynarodowej. Klęska państwa polskiego we wrześniu 1939 r. wzmogła u Adama Bienia nie tylko przeświadczenie o zmianach wewnętrznych w kraju, ale także spojrzenie na Polskę w Europie. Bień uznał, że bezpieczeństwo państwa w przyszłości winno być zapewnione

⁸ Tenże, *Państwo a organizacje społeczne*, „Wici” 1931, nr 26, s. 4.

⁹ Ibidem.

¹⁰ A. Łuczak w swoich rozważaniach nad myślą społeczno-polityczną ruchu ludowego, A. Łuczak, *Spółczeństwo i państwo w myśli...*, s. 35. Również naiwnością nazwał rozważania Bienia J. Chrobaczyński, *Ostatni z szesnastu...*, s. 75.

¹¹ A. Łuczak, *Spółczeństwo i państwo w myśli...*, s. 35.

¹² S. Ignar, *Wywłaszczenie a spółdzielczość*, „Chłopskie życie gospodarcze” 1936, nr 13.

przez trzy elementy: zmiany terytorialne, zmianę postawy wobec innych narodowości i państw, zbudowanie jakiejś formy związku z innymi państwami.

Agresja niemiecka wykazała złe usytuowanie granic II RP, w szczególności z Niemcami. Stąd Bień uważał, że należy je przesunąć do linii Odry i Nysy Łużyckiej, a także pozbawić Niemiec Prus Królewskich. Postulowaną zachodnią granicę Polski nazwał Bień Zachodnim Wałem Słowiańszczyzny. Bezpieczeństwo Polski widział bowiem w związku z innymi państwami. Oskarżał reżim sanacyjny o to, że Polacy nie mieli wokół sojuszników, a byli poróżnieni niemal z każdym narodem ościennym, a także tymi wchodzącymi w skład państwa – Białorusinami i Ukraińcami. Powodem różnic były kwestie terytorialne. A efektem postawa nieprzyjazna wobec agresji na Polskę.

By to zmienić Bień zaproponował powrót do idei federacyjnej, którą na początku niepodległości próbował realizować Józef Piłsudski. Ideologicznie nawiązywał do idei unii jagiellońskiej. Zbudowanie takiego związku uzależniał jednak od zmiany postawy wobec mniejszych narodów na wschodzie. Przyznawał im rację w dążeniach do niepodległości. Widział dwie możliwości: albo utworzenie jednej wspólnej dla wszystkich Rzeczypospolitej z gwarancją równości praw dla wszystkich narodów, albo też oddanie części ziem z kresów wschodnich (nie określił dokładnie ich granic) dla budowy niepodległych państw Ukrainy i Białorusi, oderwanie ich od wpływów Rosji i utworzenie z nimi związku politycznego lub obronnego. Nie negował Bień istnienia systemu międzynarodowego, którego celem byłoby zapewnienie bezpieczeństwa państwom, jednakże z uwagi na nieskuteczność w tym zakresie Ligi Narodów, taki system spełniałby rolę drugorzędną w polityce bezpieczeństwa wobec związku z sąsiadami.

Jako alternatywę wskazywał jedynie zbliżenie z ZSRR, które mogłoby się dokonać za cenę ustępstw terytorialnych na wschodzie. Osobiście był jednak temu przeciwny. Bliższa była mu idea federacji z państwami ościennymi, federacji słowiańskiej, ale bez Rosjan.

Adam Bień zmarł w 4 marca 1998 r. w klinie rządowej w Warszawie. Pochowany został 10 marca na cmentarzu w Niekrasowie, w grobowcu obok swoich rodziców i siostry Katarzyny.

Adam Bień był przede wszystkim wiciarzem, społecznikiem, który politykiem stał się z przymusu, w chwili największego zagrożenia dla państwa polskiego. Cenił samodzielność myśli ale i wspólność działania, dochodzenie

do kompromisów w imię interesów państwa i obywateli. Wniósł duży wkład w rozwój myśli ruchu ludowego, szczególnie w dziedzinie agraryzmu – chociaż sam za agrarystę się nie uważał. Był też jednym z najaktywniejszych działaczy i ideologów amatorskiego ruchu teatralnego w II RP.

Bibliografia

Źródła

- Bibliotheca Jagellonica. Fontes et Studia, t. 10, *Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942–1944)*, opracowanie, wstęp i przypisy J. Brzeski, A. Roliński, Kraków 2001.
- Friszke A., *Memoriał polityczny Adama Bienia (kwiecień 1944)*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1993, z. 103, s. 36–63.
- Listy Adama Bienia do Zofii Bażant*, do druku podał i przypisami opatrzył Jerzy Krzemiński, „Zeszyty Sandomierskie”, grudzień 1999, nr 10, s. 24–29.
- Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 2 *Archiwalia*, wybrali i opracowali i wstępem opatrzyli Marek Getter i Andrzej Janowski, Warszawa 1974.
- Proces szesnastu. Dokumenty NKWD*, przedmowa, wybór dokumentów i ilustracji, indeks nazwisk W. Strzałkowski, nota edytorska, opracowanie dokumentów, noty biograficzne oskarżonych, przypisy i bibliografia A. Chmielarz i A. K. Kunert, Warszawa 1995.
- Wywiady Adama Bienia*, wstęp, wybór, opracowanie i nota biograficzna Adam F. Baran, Sandomierz 2000.

Opracowania, artykuły

- Adam Bień. *Materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej w piątą rocznicę śmierci Adama Bienia 10 marca 2003 r. w Sandomierzu*, pod red. Arkadiusza Indraszczyka, Warszawa 2004.
- Borkowski J., *Wizje społeczne i zmagania wiciarzy. W świetle młodzieżowej prasy ludowej 1928–1939 (Wici, Znicz, Społem, Młoda Myśl Ludowa, Chłopskie życie gospodarcze)*, Warszawa 1966.
- Chrobaczyński J., *Ostatni z szesnastu. Biografia polityczna Adama Bienia (1899–1998)*, Warszawa 2000.
- Górski G., *Krajowa Rada Ministrów w czasie powstania warszawskiego*, „Przegląd Powszechny” nr 7–8, lipiec–sierpień 1989.
- Górski G., *Rada Narodowościowa przy Delegacie Rządu RP na Kraj (październik 1943–lipiec 1944)*, „Roczniki Nauk Prawnych”, t. VII, Lublin 1997.
- Grabowski W., *Delegatura Rządu Rzeczypospolitej na Kraj 1940–1945*, Warszawa 1995.
- Indraszczyk A., *Adam Bień (1899–1998). Działalność społeczna i polityczna*, Warszawa 2005.

- Indraszczyk A., *Szkoła i teatr w myśli i działalności społecznej Adama Bienia, w dwudziestolecu międzywojennym*, [w:] *Wkład ruchu ludowego w przeobrażenia oświaty i szkolnictwa na wsi*, materiały z konferencji naukowej, Kielce 8–9 kwietnia 2002 r. pod red. Mieczysława Adamczyka i Zdzisława Ratajka, Kielce 2002.
- Leinwand A., *Przywódcy Polski Podziemnej przed sądem moskiewskim*, wyd. III poprawione i rozszerzone, Warszawa 1992.
- Łuczak A., *Spółceństwo i państwo w myśli politycznej ruchu ludowego II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.
- Pastuszka S. J., *Teatr ludowy w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Kielce 1995.

Bibliografia Adama Bienia

- A. Bień, *Bóg wysoko – dom daleko. Obrazy przeszłości 1900–1920*, Warszawa 1981 (wyd. II, Warszawa 1984, wyd. III 1999).
- A. Bień, *Bóg wyżej – dom dalej 1939–1949*, Warszawa 1991.
- A. Bień, *Lity z Łubianki*, wstęp A. K. Kunert, opracowanie tekstu i przypisy J. Krzeмиński, Kraków 1997.
- A. Bień, *Bóg dał Bóg wziął. Dokumenty i teksty z lat 1920–1995*, wybór i opracowanie Hanna i Stanisław Bielscy, Warszawa 1997.
- A. Bień, J. Cierniak, *Teatry ludowe w Polsce*, Warszawa 1928.

Artykuły

- A. Bień, *U progu nowej Polski*, „Młoda Myśl Ludowa” 1926, nr 1.
- A. Bień, *O uczącą się młodzież wiejską*, „Siew”, nr 19–20 z 20 V 1923.
- A. Bień, *O istocie prawa*, cz. 1, „Siew”, nr 45 z 9 XI 1924.
- A. Bień, *O istocie prawa*, cz. 2, „Siew”, nr 46 z 16 XI 1924.
- A. Bień, *Człowiek na tle natury*, cz. 1, „Siew”, nr 47 z 23 XI 1924.
- A. Bień, *Człowiek na tle natury*, cz. 2, „Siew”, nr 48, 1924.
- A. Bień, *Teatr wiejski*, cz. 1, „Siew”, nr 26 z 1926.
- A. Bień, *Teatr wiejski – dokończenie*, „Siew”, nr 29 z 18 VII 1926.
- A. Bień, *O zagadnieniach religijnych*, „Siew”, nr 38 z 19 IX 1926.
- A. Bień, *O zagadnieniach religijnych*, „Siew”, nr 39 z 26 IX 1926.
- A. Bień, *O zagadnieniach religijnych*, „Siew”, nr 44 z 31 X 1926.
- A. Bień, *O zagadnieniach religijnych*, „Siew”, nr 47 z 21 XI 1926.
- A. Bień, *Z rozważań świątecznych*, „Siew”, nr 52 z 26 XII 1926.
- A. Bień, *O idei spółdzielczości*, „Siew”, nr 23 1927.
- A. Bień, *O wolność myśli*, „Wici” nr 1 z 25 III 1928
- A. Bień, *Echa morskie*, „Wici” nr 1930
- A. Bień, *Echa morskie*, „Wici” nr 1930
- A. Bień, *Echa morskie*, „Wici” nr 1930
- A. Bień, *Oświata i kultura*, „Wici” nr 1930
- A. Bień, *Przez spółdzielczość do sprawiedliwości społecznej*, „Wici” nr 24 z 1931
- A. Bień, *Państwo a organizacje społeczne*, „Wici” nr 26 z 1931



WOJCIECH TUREK

ZYGMUNT BEREZOWSKI (1891–1979)*

Urodził się 17 IX 1891 w Potiejówce na Ukrainie. Był synem Wiktora i Marii z d. Wróblewskiej. Po ukończeniu gimnazjum w Białej Cerkwi, od 1912 roku studiował na UJ w Krakowie, gdzie początkowo uczęszczał na zajęcia z historii literatury prowadzone przez prof. I. Chrzanowskiego, a następnie przeniósł się na prawo. Został członkiem Zet i odtąd pozostawał niezmiennie związany z Obozem Narodowym. W 1914 roku wrócił do Kijowa, gdzie kontynuował studia prawnicze i działał w organizacji akademickiej „Polonia”. W 1915 jako reprezentant polskich studentów w Kijowie, spotkał się z R. Dmowskim w Warszawie i w tymże roku został członkiem Ligi Narodowej. W czasie I wojny światowej pełnił liczne funkcje w organizacjach polskich: był m. in. inspektorem Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny, członkiem Polskiej Ligi Wojennej Walki Czynnej. W 1917 został jednym z czterech delegatów Polskiego Komitetu Wykonawczego na Rusi do Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego. Na łamach „Dziennika Kijowskiego” i „Przeglądu Polskiego” zamieszczał pierwsze artykuły polityczne.

W 1919 roku znalazł się jako sekretarz w delegacji PKWnR do Sejmu Ustawodawczego i od tego czasu zamieszkał na stałe w Warszawie. Prowadził sekretariat Polskiego Towarzystwa Opieki nad Kresami. Jako działacz Związku Ludowo-Narodowego, na III Zjeździe Wszechpolskim (03–04 VII 1921) wszedł w skład Rady Naczelnej, zaś 27 X 1924 na posiedzeniu Rady Naczelnej został wybrany do 28 osobowego Zarządu Głównego. Znalazł się również w ZG, wybranym 29 VI 1926 przez RN. Jednocześnie z powodzeniem ubiegał się o wybór do Sejmu: w 1922 roku został posłem z okręgu Piotrków-Brzeziny,

* Prace badawcze nad artykułem były możliwe dzięki pomocy finansowej Gminy Stalowa Wola.

natomiast w wyborach w 1928 i 1930 roku, uzyskiwał mandat poselski w okręgu wysoko-mazowieckim. W Sejmie rzadko zabierał głos; pracował w Komisji Spraw Zagranicznych.

Po zamachu majowym, B. zaczął odgrywać czołową rolę w Obozie Narodowym: jako jeden z organizatorów Obozu Wielkiej Polski, pod koniec 1926 roku wszedł do 6 osobowego Wydziału Wykonawczego i opublikował – na zlecenie R. Dmowskiego – broszurę programową pt. „Polityka zagraniczna” (1927). Kierując się celem, jakim było „dobro narodu”, B. przyjmował – za R. Dmowskim – pogląd, że „naszym głównym wrogiem są Niemcy”, z czego wyprowadzał wniosek, że „kamieniem węgielnym” polskiej polityki powinien być „sojusz z Francją” i jej sprzymierzeńcami (Czechosłowacją). B. uważał, że – obok dążenia do współpracy między państwami Europy środkowo-wschodniej – najważniejsze znaczenie, z punktu widzenia budowy „Wielkiej Polski” miała kwestia utrwalenia polskiego dostępu do morza, a więc zagadnienie Pomorza, Gdańska, Prus Wschodnich i Litwy. W 1928 roku był jednym z współtwórców Stronnictwa Narodowego, członkiem 18 osobowego Zarządu Głównego (odpowiadał za struktury narodowe w województwie wileńskim i białostockim), zaś od 1935 roku członkiem i sekretarzem – wyznaczonego przez R. Dmowskiego – 40-osobowego Komitetu Głównego, posiadającym z tytułu sprawowanej funkcji – *quasi* sekretarza generalnego – prawo uczestniczenia w obradach Prezydium Zarządu Głównego. KG zbierał się cyklicznie raz w miesiącu, a B. wygłaszał na posiedzeniu programowy referat polityczny. Ponadto publikował oficjalne komentarze na łamach „Gazety Warszawskiej” i „Warszawskiego Dziennika Narodowego”. Jego artykuły ukazywały się również m. in. w „Myśli Narodowej”. Zdaniem J. Giertycha był jednym z głównych redaktorów „Gazety” („WDN”): „urzędującym codziennie w redakcji i piszącym większą część artykułów wstępnych”. Cieszył się uznaniem i zaufaniem R. Dmowskiego, o czym świadczy przynależność do tajnego 16 osobowego Ogniska Głównego Straży Narodowej (1928), a także poufnej „dziewiątki” (1936).

Jako jeden z czołowych przywódców Obozu Narodowego, wygłaszał referaty wyrażające oficjalne stanowisko władz partyjnych: 9 XI 1928 na zebraniu z okazji 10 lecia niepodległości Polski wygłosił referat wraz z B. Winiarskim; 6 III 1929 na Zjeździe Młodzieży Wszechpolskiej w referacie „Ku czemu Polska idzie” przestrzegał przed groźbą radykalizmu „wojskowo-policyjnego” oraz „robotniczo-chłopskiego”; podobne referaty wygłaszał w I i II 1929 na konferencjach informacyjno-politycznych SN w Warszawie. 11 XI 1930 w trakcie kampanii wyborczej do parlamentu, był na krótko aresztowany na stacji Szeptowo (pow. Wysoko-mazowiecki), gdy udawał się na wiec do Brańska.

Już w 1926 dostrzegał – w wyniku Locarno oraz „upadku” Ligi Narodów – niebezpieczeństwo rozpadu korzystnego dla Polski „systemu wersalskiego” i uważał, że w interesie Polski leży prolongowanie *status quo*. Z tego powodu, aprobował zarówno porozumienie polsko-sowieckie, jak również podpisany w 1934 polsko-niemiecki pakt o nieagresji. W swoich ocenach geopolitycznych nie kierował się względami ideologicznymi, dlatego – choć nie sympatyzował z rządami Hitlera, ani komunizmem – był zdania, że należy dążyć do poprawy stosunków z Niemcami i Związkiem Sowieckim. Analogicznie, widział korzyści z zawarcia antyniemieckiego porozumienia z faszystowskimi Włochami i ubolewał, że Wielka Brytania, a zwłaszcza rząd Frontu Ludowego we Francji – kierując się w jego mniemaniu względami ideologicznymi – doprowadziły do wejścia tych krajów w stan konfliktu z Włochami, spychając je na pozycje proniemieckie.

14 II 1937 wraz z J. Bartoszewiczem i T. Bieleckim, występował w imieniu władz centralnych na zjeździe działaczy wiejskich SN w Warszawie z udziałem 1200 osób; w ostatnich latach przed wybuchem wojny, na zebraniach Rady Naczelnej wraz z T. Bieleckim z reguły wygłaszał referaty w imieniu KG lub ZG. W VIII 1937 w Kosowie brał – również wraz z T. Bieleckim – udział w naradach z R. Dmowskim „o sprawach personalnych jak i o dalszej linii programowej SN”.

Od III 1938 redagował miesięcznik ideowo-polityczny „Polityka Narodowa”, pismo nawiązujące do tradycji „Przeglądu Wszechpolskiego”, stawiające sobie za cel wytyczanie – po wycofaniu się R. Dmowskiego z życia politycznego – kierunku polityki narodowej. Na łamach prasy narodowej B. poddawał krytyce ustępliwość rządu polskiego wobec rosnących w siłę hitlerowskich Niemiec. W III 1938 stanął na czele akcji propagandowej, zmierzającej – w reakcji na zajęcie Austrii przez Niemcy – do traktatowego związania Litwy z Polską. Latem 1938 – wraz z S. Sachą i T. Bieleckim – przyczynił się do zablokowania zbyt radykalnych projektów formułowanych przez grupę J. Giertycha, która dążyła do aktywnej obrony integralności terytorialnej Czechosłowacji. We IX 1938 niemal do ostatniej chwili dążył do zmiany nieprzychylnego wobec Czechosłowacji stanowiska rządu polskiego. 1 X 1938 uczestniczył w spotkaniu liderów opozycji, którego celem miało być zaprotestowanie przeciw polityce J. Becka i wysunięcie propozycji rokowań z południowym sąsiadem Polski. Oceniał, że włączenie Zaolzia do Polski trudno uznać za wystarczającą rekompensatę dla „wzrostu potęgi niemieckiej i za dostateczną przeciwwagę zdobytej dzięki rozbiorowi Czechosłowacji, w tej części Europy, przewagi niemieckiej”. Dopiero w III 1939, po zwrocie w polityce Wielkiej Brytanii wobec Polski oraz zmia-

nie stanowiska polskiego rządu, B. poparł rząd w jego stanowczym sprzeciwie wobec żądań niemieckich. Nie przewidział zawarcia porozumienia niemiecko-sowieckiego. 1 IV 1939 B. wraz z K. Kowalskim, T. Bieleckim, R. Rybarskim i W. Folkierskim z SN, wziął udział w posiedzeniu Ogólnopolskiego Komitetu Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej. 24 VI 1939 na posiedzeniu KG SN został zgłoszony przez środowisko „starych” (R. Rybarskiego) jako kompromisowy kandydat na prezesa Stronnictwa, jednak w głosowaniu 25 VI Rada Naczelna nieznaczną większością wybrała T. Bieleckiego. Na tym samym posiedzeniu RN przyjęła uchwałę, opartą na тезach referatu wygłoszonego przez B., w której znalazł się zapis o przywróceniu Polsce – w wyniku wojny z Niemcami – „ziem odwiecznie polskich”, szerszego oparcia o morze i zapewnienia panowania „nad całym Górnym Śląskiem i Prusami Wschodnimi”. W obliczu zbliżającej się nieuchronnie wojny z Niemcami, B. formułował nie tylko postulat „rektyfikacji” granicy zachodniej w myśl dawnych planów R. Dmowskiego, ale również „zmianę stosunków politycznych w Europie środkowej i wschodniej, która by, w sposób trwały, zapewniała Polsce rozwój i bezpieczeństwo.”

1 IX 1939 miał się spotkać w Warszawie z W. Witosem i W. Sikorskim, jednak spotkanie udaremnił wybuch wojny. Nie będąc powołany do służby wojskowej, po wybuchu wojny uczestniczył w naradach kierownictwa SN w Warszawie, a następnie w Lublinie; 13 X wziął udział w Warszawie w konspiracyjnym posiedzeniu KG i ZG, na którym powołano nadzwyczajne władze, 6 osobowe prezydium ZG „Kwadratu”, z p. o. prezesem M. Trajdosem oraz B. jako członkiem. W XII 1939 podjął nieudaną próbę przedostania się na Zachód, w związku z czym przejściowo utracił miejsce we władzach Stronnictwa, jednak po powrocie do Warszawy w I 1940 ponownie wszedł w skład Prezydium ZG i pozostawał jego członkiem (ps. „Zyzio”) do IV 1944. Był – obok W. Jaworskiego – najdłużej urzędującym członkiem prezydium Zarządu konspiracyjnego SN. Z chwilą ukonstytuowania w III 1944 podziemnej Rady Jedności Narodowej (9 I 1944 – dekret Delegata Rządu o powołaniu 17 osobowej RJN), był jednym z trzech reprezentantów „Kwadratu” (ps. „Oleśnicki”) w polskim parlamencie.

15/16 IV 1944 został przerzucony (operacja „Most I”) do Londynu jako reprezentant „Kwadratu”. 25 IV wziął – wraz z gen. S. Tatem i premierem S. Mikołajczykiem – udział w spotkaniu z W. Churchillem, na którym zdecydowanie wystąpił z polskimi postulatami odnośnie granicy wschodniej państwa. 5 V B. w rozmowach ze S. Mikołajczykiem i przedstawicielami stronnictw zasiadających w Radzie Narodowej, występując w imieniu podziemnego Stronnictwa, poparł stanowisko Bieleckiego, żądając rekonstrukcji rządu i objęcia trzech stanowisk ministerialnych przez przedstawicieli SN, wyznaczonych

przez prezesa. Pozostał lojalny wobec T. Bieleckiego, nie przyjmując oferowanej mu przez S. Mikołajczyka funkcji ministra i faktycznego wicepremiera. Natomiast objął stanowisko Ministra Spraw Wewnętrznych (oraz przewodniczącego Komitetu do Spraw Kraju) w rządzie T. Arciszewskiego (29 XI 1944–02 VII 1947) a następnie w rządzie T. Bora-Komorowskiego (02 VII 1947–10 II 1949). Wprawdzie odpowiadał za kontakty z Krajem, jednak jego pozycja była słabsza niż poprzednich ministrów, ze względu na ograniczone możliwości nawiązywania łączności. W tej sytuacji opowiadał się za przejęciem przez krajowy ośrodek wiodącej roli w polityce wewnętrznej oraz sprawowaniem przez rząd w Londynie funkcji reprezentanta spraw polskich na arenie międzynarodowej. W lutym 1945 (wraz z A. Pragierem i A. Tarnowskim) był współautorem tekstu deklaracji rządowej, protestującej przeciw postanowieniom jałtańskim. Z perspektywy długodystansowca uważał, że „Porozumienie Rosją bez ujemy dla naszej niepodległości jest możliwe, jeżeli przetrwamy do okresu nieuniknionych trudności, na jakie napotka Rosja w środkowej i wschodniej Europie”. W rezultacie konfliktu o następstwo po prezydencie W. Raczkiewicz, B. 24 VI 1947 złożył wniosek o dymisję rządu, przegłosowany 7 głosami przeciw 2 (T. Arciszewski, J. Kwapiński). Na posiedzeniu rządu 22 X 1947 skutecznie wnioskował o przyjęcie odezwy, wzywającej młodzież do rozwiązywania „oddziałów leśnych”.

W emigracyjnym Stronnictwie Narodowym sprawował – jako członek przedwojennego Komitetu Głównego – kierownicze funkcje m. in. w Komitecie Politycznym, a ponadto w latach 1945–1948 wchodził w skład Centralnego Wydziału Wykonawczego SN, natomiast na londyńskim Zjeździe delegatów i mężów zaufania SN w dniach 1–3 V 1948, znalazł się wśród członków Rady – nowego organu SN w Wielkiej Brytanii.

Po dymisji rządu T. Bora-Komorowskiego, został wysunięty przez SN jako kandydat na premiera (11 III 1949), jednak wobec negatywnego stanowiska prezydenta A. Zaleskiego, SN nie weszło do nowego rządu i znalazło się w opozycji wobec „obozu zamkowego”. Wraz z T. Bieleckim i E. Sojką uczestniczył w rozmowach, które doprowadziły do zawiązania 4 XII 1949 Rady Politycznej. W latach 1949–1954 był jednym z wiceprzewodniczących RP oraz przewodniczącym Komisji do Spraw Zagranicznych. 14 III 1954 wraz z T. Bieleckim i W. Folkierskim w imieniu SN podpisał Akt Zjednoczenia skutkujący utworzeniem Tymczasowej Rady Jedności Narodowej (RJN), w której do 1972 roku był jednym z reprezentantów SN.

W latach 1953–1954 był jednym z oskarżonych przez K. Tychotę o współpracę z wywiadem amerykańskim oraz defraudację finansową (tzw. „afera Ber-

gu”) i miał – wraz z 8 innymi politykami – stanąć przed Sądem Obywatelskim. Do rozprawy nie doszło, ponieważ oskarżeni nie wyrazili zgody na poddanie się jego jurysdykcji. 3 XI 1956 na posiedzeniu RJN oświadczył: „Walcząc z Rosją o całkowite uniezależnienie Polski pamiętać musimy, że dzisiaj mamy z nią jeden wspólny interes: jest nim kwestia niemiecka (...) jedynym państwem, które zagwarantowało naszą granicę zachodnią jest Rosja”.

17 II 1962 w Londynie odbył się uroczysty wieczór z kolacją, z okazji 50-lecia jego pracy politycznej, z udziałem m. in. ambasadora Raczyńskiego, przewodniczącego TRJN Czerwińskiego, gen. S. Kopańskiego, M. Kukiela i licznych działaczy SN. W X 1962 wygłosił jeden z trzech referatów (obok A. Ciołkosza i K. Sabbata) na Pierwszym Ogólnym Zjeździe Polaków w Wielkiej Brytanii. 19 XI 1966, po śmierci gen. T. Bora-Komorowskiego, bez powodzenia kandydował do Rady Trzech, konkurując z A. Ciołkoszem (Ostatecznie wybrano gen. R. Odzierżyńskiego). W tymże roku wziął udział w I Światowym Zjeździe Polski Walczącej w Londynie.

Ostatnim przejawem aktywności politycznej B. był jego udział w wydarzeniach, które w 1972 roku doprowadziły do „wyjścia z legalizmu” emigracyjnego SN i utworzenia 2 XII 1972 Polskiego Zjednoczenia Narodowego, w skład którego weszli przedstawiciele SN, SP i osoby bezpartyjne. B. był członkiem Rady PZN, zaś 13 II 1973 stanął na czele powołanego przez PZN Polskiego Funduszu Narodowego. W wypowiedzi nadesłanej na zjazd założycielski zwracał uwagę na konieczność podjęcia działań, by na przygotowywanej konferencji bezpieczeństwa europejskiego w Helsinkach znalazły się „pożądane dla nas postulaty polityczne”, a także powtórzył swój pogląd, że droga do niepodległej Polski wymaga „trwałego, długodystansowego wysiłku i realnej, sensownej polityki”. W latach 70. doszedł do przekonania, że w zjednoczonej Europie pierwszoplanową rolę będą odgrywały Niemcy, a nie Francja – nie wpłynęło to na jego pozytywną ocenę procesu jednoczenia państw kontynentu.

Był do 1976 roku przewodniczącym Komitetu Politycznego SN na uchodźstwie. Publikował na łamach „Myśli Polskiej”, gdzie do początku lat 70, zamieszczał artykuły wstępne, a także kwartalnika „Poland & Germany”, gdzie ukazywały się jego analizy polityczne, dotyczące Niemiec i stosunków polsko-niemieckich. Jego teksty programowe, wygłaszane na zjazdach SN oraz drukowane na łamach „Myśli Polskiej”, wyznaczały obowiązujący kierunek endeckiej refleksji geopolitycznej. W latach 70. – z powodu pogarszającego się stanu zdrowia – stopniowo tracił możliwości oddziaływania na kurczące się środowisko narodowe. Ostatnie jego wystąpienie miało miejsce na zjeździe SN

w VI 1976. Zmarł 01 VII 1979 w Londynie i został pochowany na cmentarzu Gunnersbury.

B. był „typem refleksyjnym”, nie dającym się ponosić odruchom: jego wieoletni współpracownik oceniał, że B. „precyzyjnie i logicznie myśli”, „przeważają w nim pierwiastki racjonalne nad irracjonalnymi” (T. Bielecki). Z kolei emigracyjny publicysta narodowy stwierdził, że B. to „jeden z najinteligentniejszych ludzi, jakich zdarzyło mi się spotkać”, „Mówił i pisał znakomicie, póki nie stracił wzroku i słuchu” (W. Wasiutyński). W środowisku narodowym uchodził za „człowieka kompromisowego, nie zamieszanego w personalne waśnie, a jednocześnie uważany był za wybitnego publicystę i cieszył się dużym autorytetem”. W centrum jego zainteresowania znajdowała się problematyka polityki zagranicznej czy też szerzej geopolityki. Po 1935 roku odgrywał wiodącą rolę w Stronnictwie Narodowym. Jeszcze przed wybuchem wojny, wraz z T. Bieleckim w praktyce kierował pracami Zarządu Głównego, choć potrafił zachować dobre stosunki z prezesem K. Kowalskim. Na emigracji, po 1944 wzrosła jego rola jako najważniejszego współpracownika T. Bieleckiego i najwyższego (po T. Bieleckim) rangą przedstawiciela przedwojennego Stronnictwa. Był współtwórcą koncepcji polityki „długiego trwania”, której celem było przetrwanie Stronnictwa w formie kadrowej oraz utrzymanie „Myśli Polskiej”, jako „łącznika i flagi ideologii”, do momentu nastania sprzyjającej koniunktury międzynarodowej. Fundamentalnym założeniem jego koncepcji geopolitycznej było uznanie konieczności obalenia porządku jałtańskiego. Początkowo liczył się z możliwością dokonania tego drogą konfliktu zbrojnego, w którym najważniejszym sprzymierzeńcem „sprawy polskiej” miały być Stany Zjednoczone. W późniejszym okresie, rozczarowany do polityki amerykańskiej, którą obarczał współodpowiedzialnością za skonstruowanie „porządku jałtańskiego” a której zarzucał brak „szerszego poglądu” na politykę, z rosnącą sympatią obserwował proces budowy zjednoczonej Europy i jako admirator europejskiej polityki Ch. de Gaulle’a, nawiązywał do przedwojennej endeckiej koncepcji polityki profrancuskiej. B. zdawał sobie sprawę, że każda zmiana *status quo* w Europie wiąże się z niebezpieczeństwem zakwestionowania polskiej granicy zachodniej. Wyróżniał się wśród polityków polskiego Londynu tym, że kwestię utrwalenia granicy na Odrze i Nysie uważał za bezwzględnie priorytetową i gotów był nawet przyznać, że w tej sprawie interesy Polski łączą się z interesami Związku Sowieckiego. Bezpieczeństwo przyszłej Polski upatrywał w zjednoczeniu z innymi państwami Europy środkowo-wschodniej. Warunkiem pojednania polsko-niemieckiego było uznanie powojennej granicy, natomiast polsko-rosyjskiego: wycofanie obcych wojsk z Polski i poszanowanie

przez Rosję polskiej suwerenności. B. uważał, że los Polski pozostaje nierozwalnie związany z zagadnieniem Europy i tym uzasadniał swój optymizm w kwestii odzyskania przez Polskę niepodległości.

Bibliografia

Muzeum Niepodległości w Warszawie: *Archiwum Zygmunta Berezowskiego* (zespół nr 109),

Polish Institute and Sikorski Museum (Londyn): *Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Korespondencja prywatna ministra Berezowskiego (1944–1946)*,

Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1927, pod red. H. Mościckiego i W. Dzwonkowskiego, Warszawa 1928; T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922–1927*; T. i K. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1928–1933*; *Czy wiesz, kto to jest*, Warszawa 1939; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1994; A. K. Kunert, *Ilustrowany przewodnik po Polsce Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1996; *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939: słownik biograficzny*, red. nauk. A. K. Kunert, t. 1, Warszawa 1998; *Encyklopedia Historii Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999; *Encyklopedia polskiej emigracji i Polonii*, pod red. K. Dopieraty, t. 1, Toruń 2003,

A. Dargas, *Zmarł Zygmunt Berezowski*, „Myśl Polska” 1 VI/15 VII 1979, nr 11/15, s. 20; *50 lecie pracy politycznej Zygmunta Berezowskiego*, „Myśl Polska” 1 III 1962, nr 5, s. 2–3,

Bieniecki K., *Lotnicze wsparcie Armii Krajowej*, Kraków 1994,

Duraczyński E., *Między Londynem a Warszawą. Lipiec 1943–lipiec 1944*, Warszawa 1986,

Dzięciołowski S., *Parlament Polski Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 2004,

Friszke A., *Życie polityczne emigracji*, Warszawa 1999,

Grabowski W., *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003,

Kilian S., *Myśl społeczno-polityczna Tadeusza Bieleckiego*, Kraków 2000,

Mackiewicz S., *Zielone oczy*, Warszawa 1958,

Maj E., *Związek Ludowo-Narodowy (1919–1928). Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000,

Myśl polityczna na wygnaniu. Publicyści i politycy polskiej emigracji powojennej, red. A. Friszke, Warszawa 1995,

Noiński E., *Z korespondencji Zygmunta Berezowskiego ze Stanisławem Mikołajczykiem (maj–październik 1944 r.)*, „Niepodległość i Pamięć” 2011, nr 34,

Terej J. J., *Idee, mity i realia: Szkice do dziejów Narodowej Demokracji*, Warszawa 1971

Terej J. J., *Rzeczywistość i polityka*, Warszawa 1971,

- Turek W., *Polska i Europa w dwudziestoleciu międzywojennym: bilans polityki polskiej w publicystyce Zygmunta Berezowskiego* (w:) *Wrzesień 1939 roku. Geneza II wojny światowej w polskiej perspektywie*, T. I, Gorzów Wielkopolski 2010,
- Turek W., *Polityka polska wobec Europy, Niemiec i Rosji: koncepcje geopolityczne Zygmunta Berezowskiego na łamach „Myśli Polskiej” w latach 1944–1976* (w:) *Epigoństwo czy twórcza ciągłość?* Toruń 2011,
- Urban A., *Emigracyjny dramat*, Warszawa 1998,
- Warszawa nad Tamizą. Z dziejów polskiej emigracji politycznej po drugiej wojnie światowej*, pod red. A. Friszke, Warszawa 1994.